

PRZEDMOWA

Satanizm, czary i seks są ze sobą nierozzerwalnie powiązane. Niniejsze badanie opiera się na badaniach nad seksualną psychopatologią czarów w głównym okresie wielkich prześladowań czarownic, od mniej więcej połowy XIII wieku do połowy XVIII wieku. Jako taki obejmuje takie tematy, jak sabaty czarownic, stosowanie środków halucynogennych, opętanie przez demony (szczególnie wśród zakonnic), skatologia, kanibalizm seksualny oraz kopulacja Szatana i innych demonów ze śmiertelnikami. Badane są także korzenie tej masowej hysterii, takie jak zakazy religijne i demonologie (jak zauważył Nietzsche, chrześcijaństwo zatrzało Erosa). W „Satanica Sexualis” przyglądamy się także sztuce erotycznej wywodzącej się z kultury czarownic, a w tej samej kategorii – na przestrzeni wieków – literaturze popularnej i kinie. Omówiono także satanizm jako inspirację do przestępstw na tle seksualnym, podobnie jak osoby, które wykorzystywały pułapki satanizmu do wspierania własnych odpustów seksualnych, od banalnych orgii po złożone rytuały magii seksualnej. Pierwsza czarownica skazana na śmierć za kopulację z demonem została stracona w 1275 roku, rok po śmierci św. Tomasza z Akwinu, którego teorie wywarły wpływ na całe zjawisko inkub-sukub, które stanowi centralną część tej książki. Jest to seks i satanizm w najbardziej fundamentalnym wydaniu, niezależnie od tego, czy są wywołane narkotykami, histerią czy sugestią. Chociaż Kościół długo zaprzeczał tej koncepcji, pochodzenia pogańskiego, do roku 1250 została ona powiązana z magią, a z kolei z rodzajem opętania, który doprowadzał mniszki z Loudun i innych klasztorów do erotycznego szału. W XIX wieku szatańskie bluźnierstwa ery czarów zostały wyrafinowane w seksualną dekadencję Czarnej Mszy i jest to punkt wyjścia dla współczesnego zbieżności seksu i szatana zarówno w praktyce, jak i w sztuce i literaturze. Od Aleistera Crowleya po Kościół Szatana, od Baudelaire’a po Richarda Ramireza – „Satanica Sexualis” omawia każdy aspekt tego fascynującego, choć wciąż stanowiącego tabu kompleksu.

ANTYCHRYST

Antychryst jest być może ostatecznym symbolem seksu i Diabła – potomkiem bezbożnego cudzołóstwa pomiędzy Szatanem a śmiertelniczką. W średniowieczu i przez pewien czas później, chrześcijanie byli prześladowani i straszliwie dręczeni wiarą w nieuchronność przyjscia Antl-Chrlsta, który zniszczy cały świat. Wiara w nadejście Antl-Chrlsta została odebrana przez chrześcijaństwo ze strony hebrajskich eschatologów, a podczas średniowiecza jego moda sporadycznie rosła i słabła. Kiedy jednak Idea nabrała obsesyjnych rozmiarów, w średniowieczu i później, trudno sobie wyobrazić terror, jaki ta perspektywa wzbudziła w ludziach. Niektórzy przypisują zaciekłość procesów czarownic obawie, że wiedźma zjednoczona z Inkubem będzie tą, która spłodzi Antychrysta. Wśród wybitnych i powszechnie szanowanych uczonych, którzy podzielali tę teorię, byli Bellarmin, Suarez i Maluenda, a także wielu innych. Według Objawienia św. Jana Antychryst, czyli Wielka Bestia, jest identyfikowany liczbą 666: „*Oto mądrość. Kto ma rozum, niech policzy liczbę Bestii. Jest to bowiem liczba człowieka; a jego liczba to sześćset sześćdziesiąt sześć. Objawienie wyjaśnia również, że nadejściem Antychrysta będzie towarzyszyć Apokalipsa, która grozi zniszczeniem ludzkości. Zwłaszcza w XIV i XV wieku ewangeliści żerowali na niepokojach ludzi związanych z Apokalipsą i podsycali ich strach do gorączki. Wreszcie, na początku XVI wieku, sytuacja była tak bliska powszechnej paniki, że Sobór laterański V wydał zakaz wszelkiego głoszenia, twierdząc, że nadejście Antychrysta jest bliskie. O niektórych osobach mówiono – zwykle przez swoich wrogów – że rzeczywiście są Antychrystami. Niektórzy katolicy tak na przykład mówili o Marcinie Lutrze; podczas gdy zwolennicy Lutra, nie dając się prześcignąć, utrzymywali, że Antychryst ucieleśniał się w każdym kolejnym papieżu – pogląd, który niektórzy mogą nadal wyznawać dzisiaj w świetle papieskich edyktów zabraniających używania prezerwatyw, wywołując w ten sposób prawdziwą apokaliptyczną plagę H1V/ AID5 w wielu krajach trzeciego świata. Najbardziej znanym filmem opowiadającym o narodzinach dziecka Szatana pozostaje Dziecko Rosemory Romana Polańskiego (1968). Film Polańskiego na podstawie powieści Iry Levina z 1967 roku To prawdziwy

klasyk współczesności, w którym Guy, młody nowojorski aktor (John Cassavetes), zostaje uwiedziony przez Adriana Marcato, przywódcę sabatu czarownic, który obiecuje (i zapewnia) sukces w zamian za „usługi” jego żony Rosemary (Mia Farrow). Wygląda na to, że Rosemary musi tylko urodzić diabelskie dziecko. W noc impregnacji Rosemary (która oczywiście nic o tym wszystkim nie wie) zostaje odurzona podczas kolacji. Podczas gdy zapada w narkotyczny sen, zostaje zgwałcona przez Szatana. Wizualną atrakcją filmu jest to, że Rosemary przeżywa to jako żywy, psychodeliczny koszmar, którego kulminacją są wizje Marcato i innych śpiewających nago wokół niej. Zostaje zachwycona bestialską postacią z pazurami. Jednak Rosemary nie dokończyła całego swojego narkotycznego deseru i na w pół przebudzona krzyczy: „To nie jest sen! Następnego ranka budzi się z bólem głowy i dzikimi zadrapaniami i wgłębieniami na plecach. Facet wyjaśnia, że ogarnięty pijackim pożądaniem, kochał się z nią, gdy spała. Rosemary wkrótce dowiaduje się, że jest w ciąży, a film staje się pełnym napięcia portretem jej popadnięcia w paranoję, gdy zaczyna podejrzewać prawdę. W końcu nie jest w stanie stawić czoła sabatowi, a pod ich opieką rodzi się jej syn. W końcu pozwolono jej zobaczyć szatańskie dziecko, a jej instynkty macierzyńskie pomagają przezwyciężyć początkowy strach. Pierwsze pytanie Rosemary brzmi: „Co zrobisz z jego oczami?”. „Ma oczy swego Ojca” – odpowiada Marcato, niewątpliwie nawiązując do „oczu kozła” Diabła – choć nie są one pokazane, gdyż Polański celowo pozostawił wszystko w film był niejednoznaczny, więc wszystko mogło dziać się tylko w rozgorączkowanej wyobraźni Rosemary... „Dziecko Rosemary” było awangardą renesansu okultyzmu końca lat 60.; prawdopodobnie żaden inny film nie miał tak dużego wpływu na „popowy satanizm”, jaki miał już miejsce nabrzmiewają pod wpływem takich wydarzeń jak Kościół Szatana w San Francisco, quasi-satanistyczna postawa Rolling Stones, beatyfikacja Aleistera Crowleya (dzięki uprzejmości Beatlesów) i „lucyferiańskie” filmy Kennetha Angera. Późniejszy film Hammer Films *To The Devil A Daughter* (1976) jest zagmatwaną odmianą tego tematu; na podstawie powieści Dennisa Wheatleya, przedstawia krwawe narodziny demonicznego dziecka, czyli homunkulusa, które ma zostać skonsumowane z młodą dziewczyną zakonnice, aby przywołać demona Astarotha [patrz także *Demonologia*]; Z perspektywy czasu film jest chyba najbardziej znany ze względu na to, że w nagich scenach występuje nastoletnia Nastassja Kinski. Istnieją podobieństwa w „Listach miłosnych portugalskiego Nuri” Jess Franco (1976), w których występuje święta siostra, która śni, że została zgwałcona przez szatana – choć nie ma już dziecka [patrz także *Zakonnice*]. Ta koszmarna sekwencja, na granicy porno, charakteryzuje się dużą ilością zgrzytania miednicy i włosami łonowymi (które zostają podpalone w późniejszej scenie), a kończy się krótkim ujęciem przedstawiającym jej twarz spryskaną płonąca spermą diabła. Ale ostatecznie to film „*Omen*” z 1977 r. najsilniej utkwiał w wyobraźni publicznej mit o Antychryście 666. Ten efektowny horror jest jednak pozbawiony treści seksualnych; nie jest przedstawione poczęcie Antychrysta, zwanego tutaj Damienem, ani jego narodziny, które w tej wersji mają nastąpić przez samicę mastifa lub szakala. *Omen* zainspirował kilka strasznych sequelei, a także włoski „hołd” *Holocaust 2000* (1978) reżysera Alberto de Martino. Z Włoch pochodzi także *L'altro Inferno* (1980) Claudio Fragasso, w którym wśród dziwacznych horrorów rozgrywających się w opanowanym przez diabła klasztorze znajduje się zmutowane dziecko spłodzone przez szatana i zakonnice.

CZARNA MSZA

Wraz z reformacją upadła średniowieczna cywilizacja, ale czary i czarna magia nie. Pod koniec XVII, XVIII i XIX wieku wyrafinowani miejscy sataniści rozwinęli własną, skrajnie zdeprawowaną i bluźnierczą ewolucję starego Sabatu Czarownic: Czarną Mszę. Jednym z pierwszych praktykujących Czarną Mszę była francuska wiedźma La Voisin (spalona żywa w 1680 r.) – Ze swoją obrzydliwą załogą czarodziejek i skorumpowanych księży specjalizowała się w ceremoniach mających na celu odzyskanie lub pozyskanie kochanków; wiązało się to z ofiarowaniem przez klientkę swojego nagiego ciała jako ołtarza i narzędzia do różnych nieprzyzwoitych czynów. Być może najstydniejszą klientką La Voisin była piękna markiza de

Montespan, która poprosiła o odprawienie czarnej mszy, podczas której w magiczny sposób zarządzono, aby królowa stała się bezpłodna i wyrzucona przez króla Ludwika XIV, a Ludwik wziął markizę za swojego kochanka. Wszystko to stało się, ale w 1673 roku, gdy obawiała się, że może zostać zastąpiona przez rywala, markiza i La Voisin odprawili kolejną, potężniejszą Mszę. Wezwali satanistycznego księdza – złowrogiego i odrażająco brzydkiego Abbé de Cuiborg, który wypowiedział nie mniej niż trzy czarne rytuały na nagim, rytualnie sodomizowanym ciele markizy. Mówi się, że krew złożonego w ofierze dziecka została wykorzystana do wina i zmieszana z mąką, aby przygotować Hostię. Na koniec wyrecytowano zaklęcie wzywające „Astarotha i Asmodeusza, książąt przyjaźni”, aby spełnili prośby de Montespana. Podczas czarnej mszy, najlepiej odprawianej w opuszczonym lub zbezczeszczonej kościele chrześcijańskim, wykorzystywano obsceniczne przedstawienia świętych, Dziewicy i Syna Człowieczego. W niektórych przypadkach wizerunek Dziewicy o rozczochranej i rozwiązłej minie był wyposażony w piersi do ssania i pochwę, do której można było włożyć penisa. W przypadku postaci Chrystusa czasami występował fallus, który czciciele diabła zarówno ssali, jak i wkładali do pochwy lub odbytu, w zależności od płci przystępującej. Czasami zamiast obrazu przywiązywano do krzyża rzeczywistą postać ludzką, która pełniła rolę Chrystusa, ostatecznie wypuszczając swoje nasienie, które zostało zebrane w bluźnierczo poświęconym kielichu i użyte do sporządzenia Hostii. Nasienie, wraz z wydaliniami i krwią menstruacyjną, było standardowym składnikiem tych zastępów diabła, które poprzez wypowiedzenie odpowiednich słów zostały przemienione w Ciało Naszego Pana. Hostie wprowadzono do odbytu i pochwy, oddano mocz i kał, posmarowano nasieniem i na koniec skonsumowano. Mówi się, że XIX-wieczni francuscy sataniści, opat Boullan i jego kochanka Adele Chevalier, była zakonnica, ofiarowywali swojej trzodzie w kościele Karmel zastępy ludzkich odchodów. Czasami przygotowywano hostie o nietypowych rozmiarach, które nacinano i wykorzystywano jako sztuczne pochwy. Kapłani kopulowali z nimi, cały czas wściekle krzycząc, że gwałcą Matkę Bożą lub sodomizują Zbawiciela. Czarnych Chrystusów, głowami w dół, wieszano na krzyżach, z odsłoniętymi tyłkami w stronę wiernych, a niektóre z nich także były tak skonstruowane, że pozwalały na sodomię ze strony kapłanów. (Erotyczne skalanie świętych obrazów stało się tak powszechne, że doszło do wypaczenia zwanego ariolatryą. Zapisy policji paryskiej z 9 listopada 765 roku przechowują dla potomności przypadek dwóch mnichów z klasztoru w Crépy, którzy weszli do gospody zwanej The Mounting Jeleń głośno domagał się łóżka dla trzech osób. Ich towarzyszem był wizerunek Matki Boskiej.) Powszechnie wiadomo, że nekrofilia była czasami cechą Czarnej Mszy w XVIII i XIX wieku, gdy ksiądz opluwał się, odprawiając na niej rytualną minę. oraz inne wykorzystywanie seksualne zamordowanego ciała jakiejś dziewczyny, której zwłoki służyły za ołtarz i której świeża krew zebrana w zmatowionych kielichach była napojem komunii. Wskazania, że praktyka Czarnej Mszy była nie tylko powszechna, ale i wysoce wyrafinowana, dostarcza Montague Summers, który w swojej Historii czarów i demono/ogy cytuje włoską gazetę dotyczącą odkrycia satanistycznej kaplicy w Palazzo Borghese w 1895 roku:

„Ściany, od sufitu po podłogę, były obwieszane ciężkimi zastonami z jedwabiu adamaszkowego, szkarłatnego i czarnego, wykluczającymi wszelkie światło; na drugim końcu rozciągał się duży gobelin, na którym utkano ponad naturalnej wielkości postać Lucyfera, kolosalną, triumfującą, dominującą nad całością. Dokładnie pod spodem zbudowano ołtarz, bogato wyposażony na potrzeby liturgii piekielnej: świece, naczynia, rytuały, mszał, niczego nie brakowało. Dla celebransów ustawiono wyściełane prie dieus i luksusowe krzesła w kolorze szkarłatu i złota; komora oświetlona elektrycznością... ułożona tak, aby świecić ogromnym okiem.

W XX wieku wyznawcy czarów „gardnerowskich” głosili „białą” wersję Czarnej Mszy. Często okrzyknięty twórcą „nowoczesnego odrodzenia czarów” Anglik Gerald Gardner (1884-1964) przedstawia historię przypadku ilustrującą trwały wpływ seksu na wszystkie formy czarów. Gardner, który w 1951 opublikował swoje ostateczne dzieło *Witchcraft Today*, był zwolennikiem nowoczesnej

formy czarów, którą nazwał „Wicca” – kultem Rogatego Boga i Bogini Matki. Choć różnił się od satanizmu tym, że jego wyznawcy twierdzili, że są Rzucanie zaklęć na dobre nie jest szkodliwe, ale Wicca zawiera wiele elementów starego rzemiosła, szczególnie w rytuałach sabatu. Kluczowym czynnikiem jest nagość; czarownice zawsze chodzą nago, czyli „odziani w niebo”, używając właściwej terminologii, co niewątpliwie prowadzi do seksu orgiastycznego, chociaż Gardner z oczywistych powodów w latach pięćdziesiątych nie mógł tego otwarcie przyznać. Obrzędy te najczęściej odbywały się na zewnątrz, a nie w opuszczonym kościele czy innym budynku, ale nadal znajdował się ołtarz ozdobiony takimi przedmiotami jak „athame”, czyli święty sztylet. Okazało się, że biczowanie było również częścią Gardnerlan Wicca i że to, co opisał jako „Wielki Rytuał”, było kulminacyjnym aktem cudzołóstwa pomiędzy Najwyższym Kapłanem a Kapłanką, na który reszta nagiego sabatu patrzyła z podglądaniem. Nie ma wątpliwości, że wiele współczesnych sabatów odprawiało Czarną Mszę i miał więcej złych zamiarów; wiele raportów mówi o obrzydliwych ofiarach ze zwierząt (często z czarnego koguta) i rzucaniu zaklęć na woskowe wizerunki wrogów, a także o nadużywaniu narkotyków oraz o bluźnierczych i orgiastycznych czynnościach seksualnych [patrz także w części „Szatańskie przestępstwa seksualne po jego”. Śmierci, tytuł „Króla Czarownic” Geralda Gardnera odziedziczył niejaki Alex Sanders z Manchesteru, który twierdził, że pochodzi z długiej linii czarownic. Wśród innych jego twierdzeń było to, że był inicjowany (tj. molestowany seksualnie) w magię w wieku siedmiu lat przez swoją babcię, czarownicę imieniem pani Blbby; i że ona w jego dziesiąte urodziny oddała go nie kto inny jak Alesterowi Crowleyowi na kolejny akt inicjacji (bez wątplenia więcej przemocy wobec dzieci). Sanders zaczął na poważnie uprawiać czary w latach sześćdziesiątych XX wieku. W 1967 przeprowadził się do Londynu, gdzie był podżegany przez swoją żonę czarownicę, Maxine. Twierdził, że za pomocą magii seksualnej zmaterializował dziecko, a także wyleczył wiele osób z dolegliwości (w tym z raka – jak na ironię», gdyż w 1988 roku zabił go rak płuc). W filmie dokumentalnym „Legenda czarownic” (1969) przyznał, że odprawiał czarne msze „bardzo zbliżone do satanizmu”, podczas których używano wizerunków do złych celów – choć twierdził, że teraz zaprzestał takich praktyk. Tak czy inaczej, nie ma co do tego wątpliwości. Wszystkie sabaty i praktyki Sandersa zgodnie z wielką tradycją opierały się na nagości i swobodnym seksie. W Ameryce w latach 60. XX w. narodziła się organizacja, która w niczym nie stroniła od rzekomych „negatywnych” skojarzeń z Szatanem - wręcz przeciwnie. Kościół Szatana, założony w San Francisco w 1966 r. przez Antona Szandora LaVeya, jest doskonały przykład „popowego satanizmu”, który zmaterializował się i powoli zaważadnął popularną wyobraźnię w latach 60. oraz tego, jak szybko ten satanizm był bardzo mocno powiązany z seksem, LaVey, handlarz salonów ze zamięrowaniem do showmanów zarobić na rosnącym zainteresowaniu okultyzmem, zakładając ten „Kościół”, do którego szybko przyciągnęli wszyscy ludzie – łącznie z niektórymi osobistościami Hollywood, takimi jak Jayne Mansfield – LaVey miał także swoją własną wersję Czarnej Mszy, w której seks i wolność seksualna, wydawały się być gorącymi tematami do dyskusji i praktyki. Spotkania członków Kościoła zwoływano przed ołtarzem udekorowanym nagimi dziewczynami, a LaVey jeszcze bardziej wykorzystał rynek seksu i szatana, otwierając swój niesławny przegląd czarownic topless w lokalnym striptizie. Klub. (Jedną z jego czarownic topless była Susan Atkins |aka Sadie Mae Clutz], która później związała się z Charlesem Mansonem i była jednym z głównych sprawców morderstwa Sharon Tate w 1969 r.) W następstwie sukcesu filmu Dziecko Rosemary (w reżyserii męża Tate, Romana Polańskiego) LaVey szybko opowiedział historię, że to on nie tylko był „doradcą technicznym”* przy filmie, ale także odegrał rolę Szatana w niesławnej „sekwencji snów”; z perspektywy czasu widzę, że wykazało, że to nieprawda, ponieważ Diabła grał niejaki Clay Tanner. Niemniej jednak LaVeyowi należycie zlecono napisanie książki, w wyniku której powstała Biblia Szatana, która w międzyczasie sprzedaje się po dziś dzień w dalszym ciągu przyciągała nowych zwolenników, niektórych przyciągniętych przez jej pseudoduchowe przesłanie, ale większość, jak się wydaje, przez obietnicę wolnej miłości i orgii z nagimi „czarownicami”. Film dokumentalny o Kościele Szatana zatytułowany „Stanis: Msza diabła”, wyreżyserowany przez Raya Laurenta i wydany w 1970 r., ale rozczarowująco

mało odkrywcy w kwestii porzucenia seksualnego. Film oswojony mondo Witchcraft '70 zawiera fragment przedstawiający czarną mszę odprawianą przez LaVeya. Kościół Szatana działał także jako „doradca techniczny” przy filmie „Azyl Szatana” z 1972 roku, który był wyjątkowo biedny. Późniejszy dokument, Speak Of The Devil: The Canon Of Anton LaVey, został wyprodukowany i wyreżyserowany przez Nicka Bougasa. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że LaVey zakładając swój Kościół, wziął pod uwagę przykład angielskiego grabarza Sir Francis Dashwooda, który ponad dwa wieki wcześniej założył w Londynie niesławny Hellfire Club. Działający od około 1746 do 1763 roku klub Dashwooda w ostatnich latach często zbierał się w gotyckich katakumbach w jego posiadłości w High Wycombe; pierwsze spotkanie odbyło się w Noc Walpurgii w 1752 r. Większe spotkania odbywały się w opactwie Medmenham, które Dashwood odbudował z ruin. Jak sama nazwa wskazuje, w Klubie Hellfire odbywały się notoryczne obrzędy orgiastyczne i satanistyczne – z udziałem zarówno prostytutek, jak i arystokratek – a motto Fay ce que voudras („Rób, co chcesz”, przyjęte później przez Aleistera Crowleya) widniało na całej ścianie portali opactwa. Jednakże, podobnie jak w przypadku współczesnego Kościoła Szatana, szatańska postawa Dashwooda była w zasadzie tylko dodatkowym urokiem wieczorów rozpusty.

CZARNA MSZA: LITERATURA

Jeden z najbardziej zapadających w pamięć opisów Czarnej Mszy \n fin-de-siècle Paris podaje dekadenski autor)-K Huysmans w swojej powieści ia-bas (1891): „Ofiara ustała. Kapłan zszedł po schodach w tył, uklęknął na ostatnim i ostrym, drżącym głosem zawołał: „Władco oszczerstw, Dawco korzyści z przestępstwa, Administratorze wystawnych grzechów i wielkich występków, Szatanie, Ciebie wielbimy, rozsądny Boże”. , po prostu Bóg! „Niezwykłe godny podziwu legat fałszywych transów, przyjmujesz błagalne łzy; ratujesz honor rodzin, usuwając łona zapłodnione W zapomnieniu o dobrym orgazmie; sugerujesz matce przyspieszenie przedwczesnego porodu, a twoje położnictwo oszczędza martwym dzieciom udreki dojrzałości, skażenia grzechem pierwotnym. „Ostojo zropaczonych Biednych, Serdeczny Pokonanych, to ty obdarzasz ich obłudą. Niewdzięczność i bezczelność, aby mogli bronić się przed dziećmi Bogatego Boga. Suzeren Urazy, Księgowy upokorzeń, Skarbnik dawnych nienawiści, ty sam zapładniasz mózg człowieka, którego zniszczyła niesprawiedliwość; tchniesz w niego ideę przemyślanej zemsty, pewnych złych uczynków; namawiasz go do morderstwa; dajesz mu obfitą radość dokonanych odwetów i pozwalasz mu skosztować odurzający wylew łez, których jest przyczyną. „Nadziejo męskości, udreka pustego łona, nie żądasz ofiary bez butów z cnotliwych lwów, nie śpiewasz pochwał wielkopostnych szaleństw; ty sam przyjmujesz cielesne prośby i prośby biednych i chciwych rodzin. Ty postanowiłeś, żeby matka sprzedała swoją córkę, aby oddała syna; ty jesteś bezpłodną i potępioną miłością; Strażnik ostrych Neuroz, Ołowiana Wieża Histerii, krwawa Waza Rapelu. Mistrzu, Twoi wierni słudzy, na kolanach, błagają Cię i błagają, abyś ich zadowolili, gdy chcą tortur wszystkich, którzy ich kochają i im pomagają; błagają Cię, abyś zapewnił im radość z rozkosznych występków nieznanych sprawiedliwości, zakłęcz, których nieznanne pochodzenie wprawia w zakłopotanie rozum ludzki; proszą w końcu o chwałę, bogactwo i moc od Ciebie, Królu Wydziedziczonych, Synu, który masz obalić nieubłaganego Ojca! Wtedy Doce wstał i wyprostował się, z wyciągniętymi ramionami, zawołał dźwięcznym głosem nienawiści: „A ty, którego jako kapłan zmuszam, czy chcesz, czy nie, do zstąpienia do tego zastępu, aby się wcielić W tym chlebie, Jezu. Rzemieślniku oszustw, bandyto hołdu, rabusiu uczuć, słuchaj! Od dnia, w którym wyszedłeś z narzekających wnętrzości Dziewicy, zawiodłeś wszystkie swoje zobowiązania, zaprzeczyłeś wszystkim swoim obietnicom. Stulecia płakały, czekając na Ciebie, uciekający Boże, niemy Boże! Miałeś odkupić człowieka, a nie byłeś gospodarzem, miałeś ukazać się w swojej chwale i śpisz. Idź, skłám, powiedz nieszczęśnikowi, który się do ciebie zwraca: „Nadzieja, bądź cierpliwa, cierpieć; przyjmie cię szpital dusz; aniołowie będą ci pomagać; Niebiosa się przed tobą otwierają. Oszuście, dobrze wiesz, że aniołowie, zniesmaczeni twoją bezczynnością, opuszczają cię! Miałeś być Tłumaczem naszych skarg, Szambelanem naszych łez; miałeś je przekazać

Ojcu, a tego nie zrobisz, bo to wstawiennictwo zakłóciłoby twój wieczny sen szczęśliwej sytości. Zapomniałeś o biedzie, którą głosiłeś, zakochany wasale Banksa! Widziałeś słabych zmiażdżonych pod presją zysku; słyszałeś grzechotanie bojaźliwych, sparaliżowanych głodem, kobiet wypatroszonych dla kawałka chleba i sprawiłeś, że Kancelaria twoich Simoników, twoich przedstawicieli handlowych, twoich opów, odpowiedziała opieszalymi wymówkami i wymijającymi obietnicami, zakrystia Shyster, handlarz, Boże, Panie, którego niepojęta okrucieństwo rodzi życie i zadaje je niewinnym, których śmiesz potępiać – w imię jakiego grzechu pierworodnego? – kogo ośmielasz się karać – na mocy jakich przymierzy? — chcielibyśmy, żebyś wyznał swoje bezczelne oszustwa, swoje niewybaczalne zbrodnie! Wbijemy głębiej gwoździe w Twoje dłonie, wciśniemy koronę cierniową na Twoje czoło, wyprowadzimy krew i wodę z suchych ran Twoich boków. I to możemy i zrobimy, naruszając spokój Twojego ciała, wyznawca licznych występków, abstraktor głupich czystości, przeklęty Nazarejczyk, nic nierobiący Król, tchórzliwy Boże! 'Amen!' – zagrzmiały sopranowe głosy chłopców z chóru. Durtal słuchał ze zdumieniem potoku bluźnierstw i obelg. Obrzydliwość księdza go oszołomiła. Po litanii zapadła cisza. Kaplicę spowijała mgła od dymu kadzielnic. Kobiety, dotychczas milczące, teraz się zdenerwowały, gdy kanonik, wchodząc ponownie na ołtarz, odwrócił się w ich stronę i pobłogostawił je lewą ręką zamasztyłym gestem. I nagle chórzyci zabręczeli w dzwonekach modlitewnych. To był sygnał. Kobiety upadły na dywan i wiły się. Wyglądało na to, że jeden z nich został poruszony przez sprężynę. Rzuciła się na brzuch i machała nogami w alr. Inna, uderzona nagle okropnym strabizmem, zagdakąta, a potem zaniepokojona stała z otwartymi ustami, językiem odwróconym do tyłu, koniuszkiem przylegającym do podniebienia. Inna, napompowana, wściekła, z rozszerzonymi źrenicami, odchyliła głowę do tyłu na ramiona, po czym gwałtownie ją wyprostowała i biła się, rozrywając paznokcie paznokciami. Inna, leżąc na plecach, rozpięta spódnice, wyciągnęła szmatę, ogromną, meteorytową; potem jej twarz wykrzywiła się w strasznym grymasie, a język, nad którym nie potrafiła zapanować, wystawał, nadgryziony na krawędziach, zmiażdżony czerwonymi zębami, z zakrwawionych ust. Nagle Durtal wstał i teraz wyraźnie usłyszał i zobaczył Docre'a. Docre kontemplował Chrystusa pokonującego tabernakulum i z szeroko rozłożonymi ramionami wypluł straszliwe obelgi, a pod koniec swoich sił mruknął billingsgate pijanego taksówkarza. Jeden z chórzystów uklęknął przed nim, tyłem do ołtarza. Dreszcz przebiegł po plecach księdza. Uroczystym, lecz gwałtownym głosem powiedział: Hoc est enim corpus meum/, po czym zamiast uklęknąć po konsekracji przed Najświętszym Ciałem, stanął twarzą w twarz z wiernymi i wyglądał na obrzmiałego, wymizerowanego, ociekającego potem. Przechadzał się pomiędzy dwoma chórzystami, którzy podnosząc ornat odsłoniли nagi brzuch. Docre wykonał kilka podań i gospodarz, skażony i wściekły, przepłynął po schodach. Durtal poczuł dreszcze. Sałą wstrząsnął wicher hysterii. Podczas gdy chórzyci skropili nagość papieża wodą święconą, kobiety rzuciły się na Eucharystię i czołgając się przed ołtarzem, wydrapały wilgotne cząstki chleba oraz piły i jadły boskie ordury. Inna kobieta, skulona nad krucyfiksem, roześmiała się rozdzierająco, po czym zawołała do Docre: „Ojczy, ojczy!”. Staruszka wyrwała sobie włosy, skakała, kręciła się w kółko jak na osi i upadła obok młodej dziewczyny, która skulona pod ścianą, wiła się w konwulsjach, pieniała się z ust, płakała i pluła strasznymi bluźnierstwami. I przerażony Durtal dostrzegł przez mgłę czerwone rogi Docre, który siedzący teraz, pieniając się z wściekłości, przeżuwał opłatki sakramentalne, wyjmował je z ust, wycierał się nimi i rozdawał kobietom, które miażdżyły pod nogami, wyjąc lub przewracając się na siebie, próbując je złapać i gwałcić. To miejsce było po prostu domem wariatów, potwornym pandemonium prostytutek i maniaków. Teraz, gdy chłopcy z chóru oddawali się mężczyznom, a kobieta, właścicielka kaplicy, weszła na ołtarz, jedną ręką chwyciła fallusa Chrystusa, a drugą trzymała kielich między „Jego” nagimi nogami, mała dziewczynka, która dotąd nie drgnęła, nagle pochyliła się do przodu i zawyła, zawyła jak pies. Ogarnięty wstrętem, niemal uduszony, Durtal chciał uciekać. Szukał Hiacynty. Nie było jej już u jego boku. W końcu dostrzegł ją blisko kanonu i przechodząc ponad wijącymi się ciałami na podłodze, podszedł do niej. Drżącymi nozdrzami wdychała wydzielinę perfum i par. Sabatowy zapach! – powiedziała do niego przez zaciśnięte zęby zduszonym głosem.

Być może jeszcze bardziej dekadentkie i na pewno szokujące jak na tamte czasy, były homoseksualne Msze opisane przez arcydekadenckiego Barona Persona w jego przemilczanym dziele *Lord iyllian: Black Masses* (1904). Sam Person został aresztowany i osadzony w więzieniu w Paryżu po tym, jak znaleziono nagich i oszołomionych chłopców rozciągniętych na ołtarzu satanistycznym w jego posiadłości; następnie uciekł na Capri. W XX wieku brytyjski autor Dennis Wheatley opanował rynek „pulpowego satanizmu” takimi książkami, jak *The Devil Rides Out* (1934), *To The Devil - A Daughter* (1952) i *The Satanist* (1960). Sabat (odprawiany na świeżym powietrzu, w przeciwieństwie do czarnej mszy, która odbywała się w zbezczeszczonym kościele) opisany w *Diabeł odjeżdża*, ma tradycyjną formułę, choć pozbawiony jest treści seksualnych: ołtarz z czarnymi świecami, Arcykapłan w kostium zwierzęcy, nadzy celebranci, kanibalizm, (domniemane) orgiastyczne hulanki. Wheatley dodaje także przejaw samego Szatana (tutaj opisanego jako „koziół Mendesa”, na cześć Bafometa z Ellphasa Lévlá):

„I nawet gdy mówił, manifestacja nabrała wyraźniejszego kształtu; ręce wyciągnięte do przodu niemal w postawie modlitwy, ale skierowane w dół, przekształciły się w dwa wielkie, rozszczepione kopyta. Powyżej wznosiła się potworna brodata głowa gigantycznej kozy, która wydawała się co najmniej trzykrotnie większa od jakiegokolwiek innej kozy, jaką kiedykolwiek widzieli. Dwoje wyciętych oczu, skierowanych do wewnątrz i w dół, rzucało czerwone, złowrogie światło. Długie, spiczaste uszy sterczały ku górze, po bokach kudłatego czoła, a z tyśej, okropnej, nienaturalnej kości czaszki, którą uchwyciło światło świec, wyrastały cztery ogromne rogi - na boki i do góry.

(Do 1960 roku książki Wheatleya nieco dogoniły bardziej liberalne czasy; notka wydawcy dotycząca *The Satanist* obiecuje „historię młodego mężczyzny i kobiety, którzy są gotowi zgodzić się na przerażające bluźnierstwa i wziąć udział w przerażających rytuałach seksualnych, aby przeniknąć do kręgu szatana w celu rozwiązania okropnego i brutalnego morderstwa”). Hammer Films, które w swojej doskonałej adaptacji Wheatleya *The Devil Rides Out* (1968) stworzyło niezwykle miękkie wersje Sabatu i Mszy Czarownic, naprawdę starał się zarobić na boomie „pop satanizmu” w latach 70., włączając Czarne Msze do każdej pozycji z serii *Dracula*, począwszy od *Taste The Blood Of Dracula* (1970), aż do ostatniego i najbardziej desperackiego z cyklu, *The Szatańskie rytuały Draculi* (1973). Inne filmy o wampirach, takie jak *Lust or A Vampire* (1971) i *Tvbs Of Evil* (1972) również zawierały Czarne Msze, chociaż żaden z rytuałów pokazanych w tych raczej spokojnych filmach w najmniejszym stopniu nie odpowiadał rzeczywistości. czy też bluźnierstwa na tle seksualnym opisywane między innymi przez markiza de Sade w literaturze erotycznej [patrz: *Pornografia*]. Naga dziewczyna złożona w ofierze na czarnym ołtarzu była tak daleko, jak Hammer odważył się (lub pozwolono) posunąć się w kategoriach nieprzyzwoitości. Prawdziwe weneryczne ekscesy Czarnej Mszy można było jedynie przybliżyć w ówczesnych pętłach porno – choć nieuchronnie brakowało im jakiegokolwiek autentyczności w odniesieniu do elementu „szatańskiego”. Jednakże jeden film niebędący pornografią oddaje perwersyjną esencję Czarnej Mszy być może lepiej niż jakikolwiek komercyjny horror. Zrealizowany w 1963 roku i uważany za niezwykle szokujący jak na tamte czasy, krótki, undergroundowy film Kennetha Angera *Scorpio Rising* – opisany przez Nikolasa Schrecka w *The Devil Screen* jako „Czarna msza w czarnej skórze” (Creation Books, 2001) – jest szaloną, współczesną odmianą temat. Schreck kontynuuje:

„Błyskawiczny atak, składający się z szybkich cięć i niemal podprogowego montażu”. Krótki wybuch gniewu sardonicznie zapożycza się z banalnej, diabelskiej ikonografii Piekielnych Aniołów. *Wyglądam jak anioł/Ale ty jesteś diabłem w przebraniu” – nuci król Elvis. fetyszliwie sfotografowany helikopter. Bluźnierstwo XIX-wiecznej Czarnej Mszy zostaje zaktualizowane, gdy motocyklista celuje swoim zabawkowym pistoletem w symbole judeochrześcijaństwa, menorę i krzyż. Jeden z gości na pijackiej imprezie nosi diabelskie rogi i pelerynę legenda o festiwalu satanistycznym, który podobno odbywa się w wigilię majową w niemieckich górach Brocken, Anger opisuje tę eksplozję jako „imprezę Walpurgii”.

stary religijny film. Rowerzysta kopiujący Biblię wchodzi do zbezczeszczonego kościoła, oddając mocz do hełmu, który przedstawia jako bezbożnego Graala.

KANIBALIZM

Według zeznań czarownic należałoby wierzyć, że tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy niemowląt i małych dzieci zabijano w celach magicznych oraz – w przypadku gdy wiedźma zamordowała własne dziecko – na znak poddania się Diabelska moc. Zwłoki niemowląt i dzieci (oraz poronionych płodów) wykorzystywano do sporządzania najróżniejszych magicznych mikstur i proszków; do celów wrózenia (jak w extispidium lub wrózeniu za pomocą dotykania wnętrzości); jako przysmaki stołowe podczas sabatów itp. Zaciekła katolicka wstręt do położnych opierała się w dużej mierze na tych praktykach i w alleus Maleficarum – „biblii” łowców czarownic, napisanej przez Kramera i Sprengera i opublikowanej w 1486 r. — czytamy, że „Nikt nie wyrządza większej szkody wierze katolickiej niż położne, bo jeśli dzieci nie zabijają, to jakby w innym celu, wynoszą je z pokoju i unoszą w powietrze. ofiarujcie je diabłom.” Wydaje się, że panowało przekonanie, że wiele czarownic podejmowało położnictwo, aby mieć dostęp do niemowląt, a nie, że położnictwo samo w sobie było zajęciem deprawującym, zachęcającym praktykujące do popełniania morderstw i zadawania się z diabłami. Sposoby mordowania niemowląt były różne, a do najpopularniejszych metod należało zatrucie i uduszenie. Inną dość powszechną techniką uśmiercania była metoda zastosowana przez położną-czarownicę z diecezji bazylejskiej, która wyznała, że zabiła ponad czterdzieści noworodków, „wbijając igłę w czubek ich głowy w mózg, gdy z macicy”. Oskarżenie o dzieciobójstwo, podobnie jak wiele innych zarzutów wobec czarownic, zostało wcześniej skierowane przez teologów chrześcijańskich przeciwko innym grupom heretyckim. Na przykład zarzucono, że Euchici i gnostycy spotykali się każdego roku w Wielki Piątek w celu popełnienia kazirodztwa. Dziewięć miesięcy później, nosząc swoje nowo narodzone dzieci, spotkali się ponownie, aby zamordować dzieci, zebrać krew i spalić ciała. Otrzymany w ten sposób popiół mieszano z krwią i tą miksturą doprawiano potrawy spożywane na stołach bankietowych. Przypomina to niektóre opisy Sabatów Czarownic. Tam noworodki (i nieochrzczone) były zwykle gotowane i spożywane; chociaż czasami, być może z braku niemowląt do mordowania, ekshumowano zwłoki z grobów i pożerano. Kanibalizmowi lub nekrofagii towarzyszył w niektórych przypadkach wampiryzm, niemowlętom ścinano głowy lub przekłuwano im żyły na miejscu, a krew zbierano do naczyń, a następnie pijano. Ulubionym poczęstunkiem były także mózgi zamordowanych dzieci. Niektóre sabaty charakteryzowały się upodobaniem do jedzenia wyłącznie moszn. Współczesna psychopatologia mówi nam, że tego typu antropofagiczne zbrodnie mają zazwyczaj podłoże seksualne (jak na przykład w przypadku masowego mordercy Jeffreya Dahmera, który gotował i zjadał swoje ofiary po odbyciu z nimi aktów homoseksualnych, aby je „opętać”). Niezliczona ilość czarownic przyznała się do udziału w tych i podobnych okropnościach. Dobrze znany przypadek jehannety Relescee z XV wieku, który pokazuje również, jak chętnie przywoływano diabła w tamtych, świadomych szatana, jehanneta, po kłótni z mężem, wołała głośno do Boga lub Diabła, aby wybawił ją od domowych nieszczęść, a ona upadła na kolana i pocałowała jego brudny odbył. Następnie dwa razy w tygodniu uczęszczała na sabaty, gdzie jadła nieochrzczone niemowlęta w przeciwnym razie zachowała się okropnie, na wzór czarownic. Warto zauważyć, że to diabeł, a nie Bóg, szybko odpowiedział na jej błaganie. Gdyby Bóg zechciał się pojawić, mogłaby oszczędzić wieczności męek, ale tak nie było sposób na czasy. Można też wspomnieć, że potępiano nie tylko infantofagię czarownic. Zauważono, że także zwierzęta uległy tej obrzydliwości – niewątpliwie podżegane do niej przez diabła. I tak szkockie prawo z XVI wieku stanowiło, że „jeśli maciora zje swoje świnie, niech zostanie ukamienowana i pochowana”. czarownice dokonywały aborcji z zamiarem wyrządzenia krzywdy kobiecie rodzącej dziecko i przyniesienia smutku pogrążonym w żałobie rodzicom, ale także w celu uzyskania abortowanych płodów do celów magicznych. Nicholas Remy, Tajny Radca Najjaśniejszego Księcia Lotaryngii, zauważył w 1595 r., że „Nie mogą mieć innego powodu, aby zawłaszczać sobie nieudane porody kobiet; bo robią

z nich pergamin, na którym zapisują jakieś barbarzyńskie i nieznane znaki, a potem wykorzystują je do osiągnięcia swoich najdroższych życzeń. Co do tego Agryppa, Petrus de Abano i Weyer, trzech mistrzowie przeklętej magii, pozostawili instrukcje, które przewyższają całą ludzką naturę. Inni ponownie gotują płód w całości, aż zostanie on zredukowany do suchego popiołu lub stopiony w masę, którą mieszają z innymi składnikami... Pliniusz napisał, że nie tylko położne, ale także nierządnicze wykorzystywały w ten sposób do rozcinania aborcji w tym celu przygotowywania trucizn za swoje zbrodnie. Praktyka ta jest dziś powszechna w niemieckiej Lotaryngii, co często stwierdzam podczas moich badań czarownic oskarżonych o karę śmierci. Tłuszcz niemowląt był ważnym składnikiem maści używanej do lotów na Sabat, a części ciał dzieci były przydatne w leczeniu powszechnych bólów, takich jak reumatyzm i zapalenie stawów: „Palec urodzeniowego dziecka/rowa- dostarczane przez draba” miało różnorodne zastosowania medyczne, wymykając się tym, o których właśnie wspomniałem. Zwłoki niemowląt, jeśli były dostępne w całości, gotowano w kotłach. Najgrubszą część gulaszu przeznaczono na uzbrojenie medyczne i latające maści. Pozostały bulion wypijano jako ogólnie korzystny dla wiedźmy. Dziecko było również składnikiem, razem z cykutą, wilczą jagodą, akonitem itp. W truciznach. Morderstwa i kanibalizacje dzieci, które najprawdopodobniej faktycznie miały miejsce, dotyczyły wilkołaków lub likantropów (które w większości przypadków były także czarownicami). Pewna liczba wilkołaków przyznała się do zabijania i zjadania dzieci i niemowląt, choć rzadziej tych ostatnich, a także dorosłych. Często gwałcili swoje ofiary, zwłaszcza młode dziewczyny, najpierw, a potem pożerali je. Czasami w swoich wilczych postaciach likantropy kopulowały między sobą, a także z prawdziwymi wilkami. Według niektórych relacji maść używana do przemiany wilkołaka była farmakologicznie podobna do tej stosowanej przez czarownice podczas sabatów. Kanibalizm wilkołaków (jak opisano w historii) różnił się od kanibalizmu czarownic głównie tym, że czarownice zwyczajowo zjadały niemowlęta, podczas gdy wilkołaki wolały dzieci i młodzież; także czarownice gotowały swoje ludzkie mięso, podczas gdy wilkołaki zjadały je na surowo, wrywając je z wciąż ciepłych ciał swoich ofiar. Wydaje się prawdopodobne, że wiele zbrodni wilkołaków opiera się na faktach i że osoby oskarżone o zabójstwa likantropów były mordercami z pożądania, nekrosadystami, nekrofilami itp., jak byśmy ich dzisiaj określili, którzy czerpali przyjemność seksualną bezpośredniego rodzaju od ich kanibalizmu i innych przestępstw (Jeśli czarownice czerpały przyjemność seksualną, to pośrednio - przez świętokradztwo. W tym wypaczeniu, medycznie nazywanym satanizmem, orgazm osiąga się poprzez bluźnierstwo, profanację relikwii religijnych, ofiary z ludzi, ceremonialny kanibalizm itd.) Typowym mordercą z pożądania i nekrofagiem (jak prawdopodobnie byłby obecnie uważany) był likantrop Peter Stumpf, który mógł przybrać postać wilka, powiedział, dzięki magicznemu pasowi podarowanemu mu przez sukubę. Zabił piętnastu młodych chłopców i zjadł ich mózgi, a także zamordował dwie swoje synowe, ale został zatrzymany, gdy miał je pożreć. Innym był Gilles Gamier, stracony w Dole w 1574 r. Zamordował dwunastoletniego chłopca, potem dziesięcioletnią dziewczynkę, a na koniec dziesięcioletniego chłopca. Rozebrał ciała i zjadł fragmenty ud i brzuchów (czyli prawdopodobnie genitaliów). Przypadki te bardzo przypominają historię Vachera Rozpruwacza, który w XIX wieku przemierzał Francję, mordując młode dziewczyny, wykorzystując je seksualnie, a następnie pożerając ich genitalia, piersi i inne części ciała. W czasach Gillesa Gamiera Vacher prawie na pewno zostałby stracony jako wilkołak i wiedźma. Podobnie nekrofil Ardisson, który ekshumował zwłoki kobiet w wieku od trzech do osiemdziesięciu lat i ssał ich piersi i sromy. Pewnego razu zabrał ze sobą do domu głowę kobiety, którą odciął od ciała po ekshumacji. Nazywał tę głowę swoją „oblubienicą”, z którą z miłością rozmawiał i obsypywał ją pocałunkami. Jego zbrodnie w końcu wyszły na jaw, gdy przywiózł do domu zwłoki trzyletniej dziewczynki, których smród go zdradził. wciąż zajmował się kunnilingusem z tym maleńkim trupem na etapie, gdy rozkładał się na kawałki. Ściśle powiązane z tymi przypadkami. Jest to wampir. W legendzie wampir Jest nadprzyrodzonym drapieżnikiem, podobnym do inkuba, który atakuje głównie w nocy i wysysa siły życiowe ze swoich ofiar podczas snu. Główna różnica polega na tym, że wampirzyca żywi się krwią swoich męskich ofiar, a nie nasieniem, a wampir penetruje swoje ofiary

klami, a nie fallusem mit o wampirach niewątpliwie ma swoje korzenie w „lamach” – krwio pijnych drapieżnikach – stworzonych przez Rzymian, a także nawiązujących do wielu cech Lilith, pierwotnego sukkuba. Niemniej jednak dopiero od publikacji „Draculi” Brama Stokera w 1897 r. i późniejszego udoskonalenia mitu o wampirach poprzez kino (np. Hammer Films z lat 70.) wampir zyskał silną pozycję jako „szatański” – odpychany przez takich świętych przedmiotów, jak krucyfiks, woda święcona itp., a nawet wychwalanie diabła jako jego pana. Inne filmy, takie jak filmy francuskiego reżysera Jeana Rollina, a zwłaszcza „Wampiry” José Larraza (znane również jako „Wątpiący w szatan”, 1975), wyraźnie wykorzystywały aspekt seksualny. Natura wampiryzmu Podobnie jak w przypadku podejrzeń o likanty, nie ma wątpliwości, że wiele ataków przypisywanych wampirom było po prostu napaścią seksualnych psychopatów – wampiryzm jest także perwersją seksualną. Dewiant, czyli tak zwany wampir, jest podniecany przez myśl o wyssaniu lub wypiciu krwi, być może po zranieniu lub zamordowaniu swojej ofiary, a satysfakcję seksualną mógł osiągnąć jedynie poprzez urzeczywistnienie swoich krwawych fantazji. Klasycznym przypadkiem wampiryzmu był przypadek Vincenta Verzeni, którego zbrodnie popełniano przez lata we Włoszech 1867*1871. Orgazm osiągał chwytając ofiarę za gardło, dusząc ją, zadając ranę zębami, a następnie wysysając jej krew. (W wielu przypadkach wampiryzmu, uduszenie ofiary wydaje się prawie tak samo ważne jak wysysanie krwi.) Verzeni został oskarżony o dwa morderstwa oraz szereg innych wampirzych napaści i usiłowań morderstwa. Ofiarą jego pierwszego zabójstwa była Johanna Motta, czternastoletnia dziewczyna, która pewnego grudniowego poranka wyruszyła do sąsiedniej wioski i nie wróciła. Jej ciało odnaleziono w pobliżu jej własnej wioski, leżące tuż przy ścieżce biegnącej przez pole. Było nagie i okaleczone, a usta miał wypchane ziemią. Uda zostały rozerwane zębami mordercy, a jelita i genitalia zostały wyrwane z ciała i znaleziono je w pewnej odległości. Znaleziono część tomu z prawej łydki wraz ze strzępami odzieży ukrytą pod pobliskim stosem słomy. W XX wieku być może najgorszym przypadkiem wampiryzmu-kanibala był dobrze udokumentowany przypadek Fritza Haarmana z Hanoweru. Ataki Haarmana polegały na obezwładnieniu jakiegoś młodzieńca (on również był homoseksualistą), a następnie rozwaleniu gardła ofiary i niemal całkowitym odklejeniu jej głowy od ciała, aż do osiągnięcia orgazmu. Jego chory świat został niepokojąco ukazany w filmie Ullla Lommela „Czułość wilków” (1973). Kult wampiryzmu — który wśród młodych ludzi był zmieszany z „gotycką” kulturą i dodatkami — jest teraz mocniej zakorzeniony niż kiedykolwiek. Oprócz tego, że jest w ten sposób romantyzowany. Został także seksualizowany, odsłaniając jego (ledwie) stłumiony podteksty oralnego erotyzmu, sadomasochizmu i transgresji. W wielu współczesnych miastach sabaty samozwańczych „wampirów”, które piją sobie nawzajem krew w kontrolowanych warunkach – jest to wyraźna perwersja seksualna. Nie jest jasne, ile z tych sabatów aktywnie praktykuje satanizm. Nekrofagia (jedzenie zwłok) często i być może zwykle Jest aspektem perwersji seksualnej zwanej nekrofilia, podobnie jak nekrosadyzm, czyli okaleczanie zwłok. Typowi nekrofile podniecają się seksualnie na wszystkie trzy sposoby – poprzez współżycie lub inny stosunek ze zwłokami, okaleczając je i jedząc mięso. Kiedy ofiara zostaje zamordowana przez nekrofila, przypadek może dotyczyć także zabójstwa sadystycznego. Co więcej, krew można pić, co powoduje pojawienie się wampiryzmu, czasami także perwersji seksualnej. Należy jeszcze raz potwierdzić, że te przerażające perwersje rzadko pojawiały się na scenie czarów, z wyjątkiem przypadków rzekomego likantu lub wampiryzmu (które, jeśli przestępstwa były rzeczywiste, prawie zawsze były przypadkami przestępstw na tle seksualnym i morderczej psychozy, a nie czarów).

CHRZEŚCIJAŃSKA INNOŚĆ

Chrześcijańskie zrównanie seksu ze złem oraz stosunku płciowego i jego przyjemności z grzechem było trucizną, którą chrześcijaństwo przekazało Erosowi. „Bóg jednej religii staje się diabłem drugiej”. Czy było to częścią procesu bogobójstwa i zmartwychwstania do degradacji, że seksualność, czczona przez pogan i celebrowana podczas orgiastycznych świąt, stała się siłą godną nienawiści i pogardy, nadal orgiastycznie celebrowaną, ale przez złe i zdegenerowane duchy oraz przez ludzkie sługi? Ojca Zła,

czarownic. Czy kapłani rozumieli, intuicyjnie, jeśli nie intelektualnie, że zapewnienie kontroli nad tak potężnym apetytem i tak intensywną przyjemnością oznaczało stłumienie ludzkiej wolności i wyprodukowanie niewolników podporządkowanych autokratycznemu Kościołowi, wymierzającemu kary ziemskie i nagrody niebiańskie, trzymając się nieuchwytną moc udzielania lub odmawiania rozgrzeszenia cielesnym przestępcom? Dlaczego wiara w zły i poniżony charakter materii została dla większości praktycznych celów zredukowana do wiary w zły i poniżony charakter ludzkiej seksualności? Dlaczego szczególnie władza Boga nad narządami płciowymi i funkcjami seksualnymi człowieka, dobrze ugruntowana w Starym Testamencie, została przekazana Diabłu, tak że autorzy *Malleus Maleficarum* powinni napisać:

„...jednak ich [demony] moc ograniczają się do wychodków i pępka... Ponieważ przez rozpustę ciała mają wielką władzę nad ludźmi; u mężczyzn źródło rozpusty leży w miejscach intymnych, gdyż to z nich wypływa nasienie, tak jak u kobiet z pępka. I znów: „Bóg dopuszcza większą władzę czarów nad narządami płciowymi ze względu na pierwsze zepsucie grzechu, które przyszło na nas w akcie rodzenia, tak też pozwala na większą władzę nad narządem płciowym, aż do jego całkowitego usunięcia. ” Potwierdzona przez większość autorytetów bezpłciowość demonów wydaje się kłopotliwa. Angażują się w wszelkiego rodzaju stosunki seksualne, ale nie mają seksualności. Rozwiązanie zagadki ich bezpłciowości wiąże się, jak się wydaje, z wstrętem do materii. Będąc niematerialnymi, czyli znacznie mniej materialnymi niż ludzie, demony, podobnie jak inne istoty nadprzyrodzone, należy uważać za znajdujące się „ponad” seksualnością i pożądliwością ciała – tym ostatecznym i potwornym rozkwitem materii. Ale w takim razie dlaczego angażują się w czynności seksualne czyny? Ponieważ są żli i wiedzą, że ludzkość nie może dać się skusić do żadnej większej obrzydliwości niż stosunek płciowy. Taka była odpowiedź teologów. Być może chodziło o wpojenie mężczyznom i kobietom grzesznego charakteru stosunków płciowych jakiegoś dodatkowego elementu uznano, że wymagany jest horror – element zapewniany przez straszne i nienawidzące Boga demony. Jednak pozostaje pytanie, dlaczego uznano, że jest to wymagane, skoro nawet cudzołóstwo śmiertelnych uważano za tak niegodziwe, że uzasadniało egzekucję i wykonanie wyroku. na poziomie metafizycznym potępienie musiało być spowodowane powtarzającymi się niepowodzeniami w tłumieniu lub skutecznym tłumieniu swobodnego korzystania z ludzkiej seksualności. Religia, podobnie jak wszystkie przesady, jest możliwa dzięki skłonności człowieka i zdolności do obiektywizowania tego, co subiektywne. Bóg i diabeł, anioły i demony są przykładami uprzedmiotowienia tego, co subiektywne. Są także symbolami i to bynajmniej nie niezmiennymi. Demonolodzy ery czarownic znacznie zawężili symbolikę tych nadprzyrodzonych uprawnień, zwłaszcza demonicznych, znacznie zwiększając znaczenie seksualności w ramach swoich zainteresowań. W rezultacie Diabeł stał się i pozostał powszechnie utożsamiany głównie z przyjemnościami seksualnymi i kilkoma innymi, podczas gdy rola Boga stawała się coraz bardziej negatywna – głosiciela i pośmiertnego egzekwowania zakazów przeciwdziałających przyjemnościom. Proces ten jest tak zaawansowany w dzisiejszych czasach, że w powszechnym mniemaniu „moralność” odnosi się prawie wyłącznie do spraw seksualnych. Formy demonów są pouczające zarówno w zakresie świadomych, jak i nieświadomych postaw seksualnych ich twórcy. seksualność nie tylko z grzechem i złem, ale także z brzydotą i brudem. W demonologii takie Idee osiągnęły być może swoją ostateczną reprezentacyjną formę symboliczną. Demony są brzydkie i niedoskonałe (w swoich „prawdziwych”, choć nie zawsze, w swoich iluzorycznych lub „czarujących” formach) – widoczne oznaki ich złej natury, podczas gdy anioły są piękne i doskonałe w formie – oznaki dobroci. Typowa wiedźma, która do nas przyszła, jest stara, brzydka i często zdeformowana; lub, rzadziej, jest piękna w niezbyt zdrowy sposób, ale jest zmysłowa i niegodziwa, a jej niedoskonałość i zniekształcenie wynikają głównie z duszy lub umysłu. Bez wątpliwa piękna, lecz niegodziwa wiedźma stanowi swego rodzaju postępek i wyrafinowanie w porównaniu z brzydką wiedźmą, ponieważ rażące oznaki niegodziwości nie są już wymagane. Kłaniając się prawdopodobieństwu, piękna wiedźma kusi mężczyzn do pożądania, podczas

gdy staruszka jest raczej wrogiem prokreacji, ingerując w potencję i poczęcie oraz mordując niemowlęta. Obie czarownice są symbolami seksualnymi – wrogami małżeństwa i przyjaciółkami rozpusty – co dodatkowo stymuluje utożsamianie aktów seksualnych (jeśli nie beznamiętnych związków małżeństw pracujących wyłącznie nad prokreacją dzieci) z grzechem i złem. Demony mają te same funkcje i do tego samego celu. Brzydota i zniekształcenie przypisywane czarownicom ze względów ideologicznych spowodowały, że oskarżenia o czary rzucano osobom brzydkim i zdeformowanym. Kobiety o dziwnych oczach – „odzwierciedlających zgniliznę swojej duszy” – były prawdopodobnie oskarżane. Stopy z zaledwie czterema palcami były oznaką wiedźmy. Nadmiar sutków był szczególnie obciążający (ponieważ „znajome” z pewnością je karmiły), podczas gdy hermafrodyta lub osoba z nietypowymi naroślami na genitaliach była prawie na pewno podejrzana. Ukąszenia (zadrapania i inne typowe zmiany często określano mianem „ukąszeń”) również były obciążające, zwłaszcza w okolicy genitaliów, piersi lub odbytu kobieta, której pochwa miała zmiany, podczas tortur zeznała, co od początku przypuszczali jej egzaminatorzy – że mały demon wpełzł do niej i skubał ścianki jej pochwy, ale ostatecznie nikt nie był bezpieczny młoda i piękna, prawie na pewno służyła Diabłu, który wykorzystywał jej uroki, aby uwodzić dobrych mężczyzn i prowadzić ich przez ich słabość do potępienia. A jeśli wygląd kobiety był prosty lub zdawał się sugerować wyjątkową pobożność i siłę charakteru – jakże piekielnie sprytny ze strony diabła! I cóż za diabelskie przebranie dla czających się pod nimi wiedźmy i nierządnic! Udowadniając, że kobieta jest wcieleniem pożądania i moralnie słabą istotą, którą można łatwo uwieść do zła, Jofreu oszacował, że liczba czarownic przewyższała liczebnie mężczyzn sto do jednego. Pitagoras, filozof i matematyk, podsumował to wszystko na wieki przed narodzinami Chrystusa: Istnieje dobra zasada, która stworzyła porządek, światło i człowieka, oraz zła zasada, która stworzyła chaos, ciemność i kobietę. „Oświecenie” nadeszło powoli wraz z upływem średniowiecza. Sytuacja zmieniła się drastycznie wraz z upadkiem cesarzy i nieuniknioną reakcją na ekscesy popełniane przez osoby religijne w imię walki z czarownicami i demonami. Anioł, przez wieki na wskroś męski, został przemieniony w kobietę. Kobieta, wcześniej znana z nienasyconych swoich cielesnych apetytów, stała się ideałem czystości – czyli czystości – i do tego stopnia, że odmówiono jej nawet zdolności do pożądania seksualnego i doceniania przyjemności seksualnych. Całkowite odwrócenie – ale tylko w sensie powierzchownym. Każdy z tych poglądów na kobietę służy jednemu celowi: usprawiedliwieniu męskiej nieadekwatności seksualnej (tak jak to widzieli mężczyźni). Kiedy kobietę uważa się za istotę o bezgranicznych cielesnych pragnieniach, nie należy rozsądnie oczekiwać, że jakkolwiek mężczyzna będzie w stanie ją zaspokoić; kiedy uważa się, że kobieta nie ma żadnego apetytu seksualnego, mężczyzna nie jest nawet zobowiązany do podejmowania prób jej zaspokojenia. Została zredukowana do wyższości moralnej, a nie seksualnej, więc jest mniej groźna.

DEMONOLOGIA

Demonolodzy bardziej systematyczni wierzyli, że nie wszystkie diabły i demony interesują się seksem. Istnieją pojedyncze diabły, a nawet całe klasy diabłów, które są przypisane do określonych rodzajów pracy i tylko niektóre z nich uwodzą mężczyzn i kobiety lub nawołują ich do cudzołóstwa i innych nielegalnych zachowań seksualnych z innymi ludźmi. Niektórzy zachęcają i zmuszają śmiertelników do angażowania się w różne niewłaściwe zachowania - na przykład chciwość i obżarstwo, herezję i pijaństwo. Ponieważ jedna wiedźma czasami raniła drugą za pomocą swego demona, pojawiło się pytanie, w jaki sposób demon jednej wiedźmy może zwyciężyć demona innej. To pytanie nie zaniepokoiło prawnika Bogueta, który wyjaśnił, że tak jak istnieje hierarchia aniołów, z niektórymi aniołami potężniejszymi od innych, tak istnieje kokorchia demonów; a jeśli jedna wiedźma raniła drugą, fakt ten wskazywał, że ofiara wiedźmy miała słabszego demona, tego, który zajmował niższą pozycję w tej kakarchii. Różni demonolodzy różnie przedstawiali kakarchię, czyli organizację piekła, dając nam szeroki anthpanteon demonów o naturze seksualnej. Niektórzy twierdzili, że pierwszym inkubem był

(przeklęty) Pan. Według tej samej wersji pierwszym sukkubem była Lilith. Być może ze względu na starszeństwo ta para rządziła wszystkimi zastępami Incubli i sukubów. Tytuł Lilith jako Królowej Sukkubów został przypisany Nahemie przez innych pisarzy. Prawdopodobnie Nahemah jest tą Naamą, o której (znowu jak Lilith, Igereth i Machalat) Żydzi nazywali ją Matką Demonów. Szczególnie wierzą, że Nahemah lub Naama była matką tych żeńskich diabłów (sukkubów), które starają się uwodzić śpiących mężczyzn. Inne władze żydowskie przypisywały Lilith główną władzę nad cudzołóstwem we śnie (wywoływaniem nocnych wytrysków). Według Sayeda (wysusza Shah {Magię Orientu), Lilith jest *akadyjskiego [dalekoazjatyckiego] pochodzenia - Gelal lub Kiel-Gelal - a jej imię w języku hebrajskim i angielskim pochodzi od asyryjskiego Lil lub Lilit. Lilith jest jednak nierozwiązana i była przedmiotem niezwykle obszernej debaty. Belial, czasami nazywany Złym Duchem, przewodzi diabłom, których misją jest podżeganie ludzi do czynienia zła, w szczególności do cudzołóstwa i angażowania się. Mówi się, że to on zepsuł ludy Miast Równiny i spowodował, że żona Potyfara zaczęła cudzołóżyć w stosunku do Józefa. Belial jest czasami utożsamiany z samym szatanem, ale częściej jest wymieniany jako szatan. Podczas Drugiego Przyjścia Chrystusa Belial jest czasami utożsamiany z Beliarem, o którym mówi się, że ma władzę nad mężczyznami i kobietami tylko wtedy, gdy ulegną pożądliwości: „Jeśli rozpusta nie zwycięży umysłu, Beliar nie może pokonać człowieka”. Jak stwierdził poetycki demonolog Milton:

„Belial, najbardziej rozpustny duch, który upadł, najbardziej zmysłowy i po Asmodai, najbardziej cielesny Inkub”. Asmodai, czyli Asmodeusz, król demonów i mąż Lilith. W legendzie hebrajskiej czasami uchodzi za demona odpowiedzialnego za kuszenie ludzi do śmiertelnego grzechu lubieżności. Autorzy *Malleus Maleficorum* mówią o nim: „Ale sam diabeł rozpusty i wódz tej obrzydliwości nazywany jest Asmodeusem, co oznacza Stworzenie Sądu, gdyż z powodu tego rodzaju grzechu wykonano straszliwy wyrok na Sodomie i cztery inne miasta, podobnie diabeł Pychy nazywany jest Lewiatanem... A diabeł Chciwości i Bogactwa nazywa się Mamoną.

Według niektórych relacji byli to trzej kakarchicy komisarze, którzy odegrali największą rolę w kuszeniu czarownic do oddania się szatanowi. To właśnie ten diabeł rozpusty, Asmodeusz, kochał Sarę, córkę Raguela, i który w swej zacieklej zazdrości zamordował jej siedmiu narzeczonych, każdego po kolei w noc poślubną, zanim mąż mógł się z nią przespać. Relacja przekazana u Tobiasza brzmi częściowo następująco: „Stało się tego samego dnia, że w Ekbatane, mieście w Medii, również Sara, córka Raguela, została zniewolona przez służebnice swego ojca, ponieważ była żoną siedmiu mężów, których zabił zły duch Asmodeusz, zanim się z nią spali. Czy nie wiesz, mówili, że uduśiłaś swoich mężów? Miałaś już siedmiu mężów i żadnemu z nich nie nadano imienia...

Smutna Sara, słysząc te ostre wyrzuty, myśli o samobójstwie; Zamiast tego modli się do Boga, który posyła anioła Rafaela, aby związał Asmodeusza i dał Sarę za żonę Tobiaszowi, synowi Tobiasza. Oskarżenie pokojówek jej ojca sugeruje, że Sara cudzołóżyła z Asmodeusem, ale pozostają pewne wątpliwości. Sara w swojej modlitwie specjalnie nie zaprzecza takiej obrazie, stwierdzając jedynie, że „jestem czysta od wszelkiego grzechu z ludźmi”, ale dodaje, że „nigdy nie splugawiłam mojego imienia ani imienia mojego ojca”, co można zrozumieć jako odmowę obcowania z demonem. Można również dodać, że Asmodeusz (lub Asmodai) wydaje się być związany w niepewny sposób, ponieważ wkrótce znów zabrał się do pracy, czyniąc więcej psot. Wśród chrześcijańskich demonologów ma on zwykle nieco mniejszą władzę niż ich żydowscy odpowiednicy; ale jego szczególną dziedziną jest cielesna pożądliwość. Mówiono, że jest głównym demonem opętanym przez obłąkaną seksualnie siostrę Joannę des Anges w XVII-wiecznej aferze klasztornej w Loudun.

Według tej szkoły demonologii, która wymienia Lucyfera jako cesarza, a Astarotha jako księcia piekła, szatan jest głównym generałem, którego zadaniem jest uwodzenie i korumpowanie kobiet i dziewcząt. Do jego głównych pomocników zaliczają się Pruslas, Aamon i Barbatos. Innym podwładnym jest Sldragasum, którego funkcją jest „doprowadzanie kobiet do szaleństwa seksualnego tańcem”. Innym

dobrze znanym demonicznym dostojnikiem jest Belphegor. Czczony przez czarownice i satanistów, jego język jest pełzającym penisem służącym do kopulacji. Mówi się, że jest on odpowiednik hinduskiej Rutrem, którą reprezentuje wyprostowany fallus. Nie tylko upadłe anioły, przemienione w demony w Legionach Piekielnych, utrzymywały stosunki seksualne z ludźmi, między innymi św. Justynus i Tertulian doradzali to aniołom chrześcijan Bóg czasami przybierał ludzką postać, aby kopulować ze śmiertelnikami. Apokryfy również wspominają o takich aniołach w Henochu, Bóg wysłał na ziemię dwóch aniołów, Uzze i Azaela, aby sprawdzili, czy ludzkość może dać się zwieść pożądanym pokusom, sami aniołowie wpadają w taką pokusę, poczynając cielesną żądzę dla śmiertelnych kobiet, a Bóg je karze, a Azael jest dalej oskarżony o to, że nauczył kobiety malować twarze. Kaballisci podają imiona wielu anielskich luminary zajmujących się ludzką seksualnością. Są wśród nich Aniel i Anael, Rachiel i Sachiel, Sarabotes i Amabel, Aba, Aballdot i Flaef. Cabahstowie dodają, że oprócz dobrych aniołów są też źli – nie należy ich mylić z demonami. Jednym z nich jest Iszet Zemunin, Anioł Prostyucji, który Jest żoną Samaela, Anioła Trucizny i Śmierci.

Diabeł: WYGLĄD

Teolodzy, prawnicy i inni autorzy zajmujący się demonologią i czarami powszechnie mówili o „Diable”, zarówno wtedy, gdy odnosili się do Diabła – często nazywanego Szatanem – jak i wtedy, gdy odnosili się do ogólnego kręgu diabłów, czyli demonów. Sam nie zawsze brał udział w stosunkach z czarownicami, zlecając takie działania demonom (a w niektórych przypadkach czarownikom w diabelskim przebraniu). Można przypuszczać, że w wielu przypadkach, gdy wspomina się o „Diabeł”, w rzeczywistości jest to odniesienie do diabeł lub inkub, a nie do diabła. Jeśli ktoś ma używać terminu „inkub” w jego najściślejszym znaczeniu teologicznym, wówczas jego użycie musi ograniczać się do demonów w ludzkiej postaci, gdy te same demony przybierają, powiedzmy, nawet postać zwierzęcą jeśli chodzi o połączenie seksualne z ludźmi, to nie są już inkubami (to samo dotyczy się sukubów). Jednak termin inkub jest prawie zawsze używany luźniej, odnosząc się do każdego demona, który odbywa stosunek płciowy z ludźmi, ignorując formę. może przypuszczać. Diabły, nawet jeśli występują w postaci żeńskiej, są najczęściej uważane za płci męskiej lub w ogóle nie uprawiające seksu. Interesujące jest, choć niewątpliwie można się tego spodziewać, że najwcześniejsze chrześcijańskie relacje o Diable albo przedstawiają Go w imponującej, a nawet majestatycznej postaci, albo też ukazują Go w postaci jakiejś innej boskiej, półwinnej lub w przeciwnym razie nadprzyrodzona istota wysokiej rangi. To późniejsi demonolodzy sprowadzili diabły do statusu zdegenerowanego, łącznie z ohydłą formą, charakterystyczną dla nich w związku z czarownicami. W XIX wieku artyści tacy jak Eugène Delacroix i Gustave Doré w swoich ilustracjach do Piekła Dantego przywrócili Szatanowi jego dawną majestat. W IV wieku (a czasami aż do XII wieku) diabeł często pojawiał się w postaci tego czy innego klasycznego boga. Dlatego też mówi się, że ukazywał się św. Marcinowi czasami jako Jowisz (Zeus), a czasami jako Afrodyta (Wenus) lub Minerwa (Athena). Można przypomnieć, że On z bogiem lub boginią często stawał się bezsilny i przedwcześnie się starzeć, i być może wiara, że stosunek z demonem lub wiedźmą czasami wywołuje podobny skutek, jest powiązana z pojawianiem się demonów, jak np. Bogowie i boginie. Powszechnie wiadomo, że Diabeł bardzo często pojawiał się na priapiczne podobieństwo Pana, czyli Satyra, i nawet dzisiaj takie przedstawienia diabłów są dość powszechne. Ta forma, z kozią dolną częścią ciała, rogami, ogonem i rozszczępionymi kopytami, zachowała swoją modę również w okresie epidemii czarownic, chociaż mogła być nieco mniej powszechna niż wcześniej. W większości tych wystąpień Pan-lc jest przedstawiany jako noszący brodę – czasami czerwoną, jak twierdzi Thor – i śmierzdi, podobnie jak w przypadku III reputacji zarówno kozy, jak i diabły. Często jest opisywany jako utykający – według niektórych pisarzy jest to symbol Niemocy – i często jest koloru czarnego. Wcześniej przedstawiano go jako mającego pochodnię pod ogonem, chociaż większość czarownic zeznała, że miał drugą twarz na pośladku. Czasami ogon był drugim fallusem. Kilka razy Diabeł ukazywał się jako olbrzym – na przykład św. Brygity i św. Antoniemu, którzy opisali Go jako „potwornego olbrzymia,

którego głowa sięgała chmur” (Diabeł bez końca starał się kusić św. Antoniego, wysyłając przebrane demony). jako piękne nierządnicę itp.) Innym razem ukazał się w postaci ognistego smoka (świętemu Antoniemu i św. Colecie), a także jako wąż, gdy nie przyjął postaci węża, Jego ramiona mogły nadal być węzłowe; Jego penis był często opisywany jako przypominający węża zarówno w ruchu, jak i w konfiguracji. Dobrze znany egzorzysta Brognoli ostrzegał, że inkuby i sukuby mogą być nawet tak bezwstydne i odważne, że pojawiają się w przebraniu Aniołów Światła. mając w ten sposób nadzieję na przekonanie zwiedzionych śmiertelników, że piekielne kopulacje mają aprobatę Dorsza, jednak częściej, powiedział Brognoli, demon pojawiał się w postaci małego, czarnego, kudłatego człowieczka z ogromnym fallusem. Wtedy stosunek z nim był bardzo bolesny, a jego nasienie równie lodowate jak jego uścisk. Jak już wspomniano, we wczesnych czasach chrześcijaństwa Diabeł był często piękną, przystojną lub w inny sposób imponującą postacią, odznaczającą się niezwykłym majestatem i godnością, a czasami bardzo przypominającą Chrystusa. Niektórzy twierdzili, że zdarzały się również sytuacje, w których pojawiał się dokładnie w postaci Chrystusa. Jedną z okazji, w której Diabeł pojawił się w postaci Chrystusa, był brat Rufinus, teolog i autor żyjący w IV wieku. Ale ten święty człowiek, podejrzliwy lub przynajmniej pragnący podjąć wszelkie możliwe środki ostrożności, prosił Zbawiciela, aby otworzył usta, aby Rufinus mógł wrzucić do nich trochę łajna. Prawdopodobnie prawdziwy Chrystus przychyliłby się do tej prośby, choć rzadko kieruje się ją do nieznanego, ale Diabeł by tego nie zrobił. I w swojej wściekłości zniknął w litej skale, tworząc w ten sposób słynną szczelinę w Monte Alverno. To, że Diabeł pojawił się w dokładnej postaci Chrystusa, uznawano za niezupełnie prawdziwe. Jak demonolodzy zawsze podkreślali, Bóg w swoim miłosierdziu nie pozwolił Diabłu doskonale naśladować żadnej istoty. Zatem w postaci Chrystusa, jak i w innych, podobieństwo było zawsze w pewnym sensie niedoskonałe. Nastąpi deformacja, na przykład ogon, i od jednostki zależy, czy nie zostanie oszukany przez oszusta. Wydaje się, że demonologów nie niepokoi fakt, że przeciętny wierzący może wahać się, czy nakazać Chrystusowi lub nawet Aniołowi Światłości zdjąć szaty, aby można było doszukać się jakiejś niedoskonałości. Choć nierzadko zdarzało się, że Diabeł pojawiał się na podobieństwo Chrystusa, niemal wyjątkowym wydarzeniem było to, że przyjął on tę szczególną symboliczną postać Chrystusa, znaną jako Baranek z Dorsza, czyli Agnus Dei. A jednak mówi się, że dał się poznać wiedźmie Agnes Wobster w 1597 roku. Diabeł także, choć rzadko, małpował Ducha Świętego, objawiając się jako Boska Gołębicą. (Montague Summers, nie chcąc wierzyć, że nawet diabeł ośmieliłby się lub mógłby ośmielić się na takie bezbożności, utrzymywał, że diabeł nie pojawiał się jako śnieżnobiały Agnus Dei, ale jako czarny baranek, ohydny i zniekształcony.) Kilka autorytetów twierdziło, że Diabeł nie tylko pojawił się w postaci Chrystusa, ale miał dwunastu apostołów i antybiblię – której kopia podobno do dziś spoczywa w Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie – oraz że Jego określenie jako „*małpy” Boga” odnosi się do tych i podobnych oszustw i szyderczych akcesoriów. Również w epoce przed czarami demony pojawiały się jako robotnicy, kowale, szewcy, garbarze, jako bezgłowi Murzyni itd. – a wszystko to w celach kopulacyjnych. Ulubionym strojem, niewątpliwie ze względu na jego uwodzicielski wpływ na głupie młode dziewczyny i nudnych domowników, był mundur wojskowy. Zwykle oficerski. Został wybrany ze względu na elegancką elegancję. Jasnoczerwone, z błyszczącymi złotymi pagonami i czapką z pióropuszem lub podobną ozdobą nie były rzadkością. Tak ubrany, przyciągający wzrok, czasami pojawiał się demon dosiadający wspaniałego czarnego ogiera. Należy tutaj zauważyć, że początkowe uwiedzenie demona często dokonuje się w przyjemnej formie – przystojnego młodzieńca lub pięknej dziewczyny. Później jednak kopuluje z wiedźmą w najróżniejszych bestialskich i innych okropnych kształtach. Powód jest oczywisty: na początku wiedźma może się przestraszyć lub zbuntować; ale później demon potwierdza swoją władzę i poprzez terror i straszliwe szaleństwa, jakim ją poddaje, jeszcze bardziej utwierdza wiedźmę w jej przekonaniu o jej nieodwołalnym potępieniu. W okresie epidemii czarownic demon pojawiał się najczęściej jako „czarny człowiek”. W rzeczywistości niektórzy autorzy utrzymywali, że nigdy nie przybrał on żadnej innej ludzkiej (męskiej) postaci, choć temu twierdzeniu zaprzecza bogactwo zeznań. Jedną z

najwcześniejszych chrześcijańskich relacji o demonie lub diabłu pojawiającym się jako „czarny człowiek” pochodzi od Casslana z początku V wieku, który relacjonuje, że demon Zabulus w postaci „ohydneho Etlopa” ukazał się opatowi Janowi z Lycus. Jeszcze wcześniejsza relacja pochodzi od Rufina, który powiedział, że pustynny pustelnik, św. Makan Młodszy, widział małe demony „jak plugawy Etlops” latające wokół zgromadzenia mnichów. Jedną z bardziej obrzydliwych sztuczek tych demonów było zastępowanie Hostii przy Komunii Świętej małymi grudkami węgla. (Być może Diabeł tak często pojawiał się jako czarny człowiek, ponieważ murzyńscy dzicy znani chrześcijanom byli niewiernymi i czcicielami diabła, znanymi także z masowego cudzołóstwa i tak wspaniale nadającymi się do adaptacji. Może być też tak, że znaczna część wrogości rasowej czasów nowożytnych wywodzi się z tej wcześniejszej antypatii religijnej.) Jednak wstręt do zachowań dzikich bynajmniej nie wystarcza do wyjaśnienia całego fenomenu czarnego człowieka, który również wywodzi się z takich starożytnych i mistycznych pojęć jak czerń pustki i odwieczny konflikt sił ciemności z siłami światła – wywodzący się być może z autentycznych grozy pradawnej nocy. Diabeł nie tylko pojawiał się jako czarny człowiek lub czarna bestia, ale często wymagano, aby ofiary i dary dla Niego były czarne. Jak zauważył Nicolas Remy, ważny demonolog XVI w.: „Bez wątplenia powodem jest to, jak pisze Pitagoras, że kolor ten ma pewne pokrewieństwo ze złem; i wypada, aby to, co jest poświęcone i złożone w ofierze sprawcy i podżegaczowi wszelkiego zła, miało kolor czarny.” Henri Boguet (1550-1619), wybitny sędzia i palacz czarownic, znany ze swego wyjątkowego okrucieństwa – szczególnie on lubił tortury i egzekucje dzieci przed okresem dojrzewania – również zajął się tym problemem, mówiąc: „Ale kiedykolwiek on [Diabeł] przybiera postać mężczyzny, jest jednak zawsze czarny, o czym świadczą wszystkie czarownice Ze swojej strony uważam, że są ku temu dwa główne powody: po pierwsze, aby Ten, który jest Ojcem i Władcą ciemności, nie mógł się tak dobrze maskować, aby nie zawsze można było go poznać takim, jakim jest; dowód na to, że jego nauką jest jedynie czynienie zła, gdyż zło, jak powiedział Pitagoras, jest symbolizowane przez czerń. To właśnie miał na myśli Tamburlaine Wielki, gdy oblegał miasto, trzeciego dnia rozbijając czarne namioty. znak, że wszystkich mieszkańców rzuci ogniem i mieczem, jeśli się nie poddadzą. A na długo przed nim Grecy uważali to za zły znak, jeśli podczas losowania jeden z losów był czarny. Godny uwagi przypadek, w którym demon pojawił się jako czarny mężczyzna, miał miejsce następująco: demon w postaci Etiopii przedstawił się młodej Magdalenie Cruz z Kordoby, a gdy w wieku dwunastu lat została jego kochanką, obiecał, że ją głową swego zakonu. Mówi się, że dotrzymał słowa, gdyż faktycznie została głową swojego zakonu w Hiszpanii i przeoryszą swojego klasztoru. Ale w końcu pokutowała, udało jej się złamać pakt i Kościół przebaczył jej (co jest rzadkością). I odwrotnie, mieszkańcy Haiti, Kuby i Brazylii, być może w ramach odwetu, często przedstawiają Diabła jako „białego człowieka”. Czarni Chrystusowie są również wykorzystywani przez współczesnych satanistów, ale w tym przypadku czernienie postaci jest zamierzone jako świętokradztwo i opiera się na tradycyjnym poglądzie na czerń jako kolor zła.

Diabeł: Anatomia

Zainteresowanie anatomią inkuba skupiało się szczególnie na jego penisie lub penisach, ponieważ nierzadko miał ich kilka. Opisy zarówno pod względem wielkości, jak i treści były bardzo zróżnicowane. Niektóre czarownice donosiły, że penis demona znajdował się z tyłu; inni, że miał jednego penisa z przodu, a drugiego z tyłu. Prierias (*De Strigimagis*) ogłosił w 1521 roku, że inkub wykorzystuje w swoich cudzołóstwach penisa rozwidłonego jak język węża. To pozwoliło mu jednocześnie kopulować i angażować się w robactwo; i jakby tego było mało, czasami przypisywano mu trójczłonowego penisa, przypominającego trójzęb, aby móc wymagać od wiedzy, aby angażowała się nie tylko w stosunek płciowy i sdomię, ale także w fallatio, a wszystko to raz. Antykwariusze rozpoznają tu *diphallus* i *triphallus*, które dawniej kojarzono z Dionizosem (*Bachusem*). Nasuwa się także pytanie o związek z trójzębem, czyli „widłami”, które Diabeł jest nawet dzisiaj przedstawiany jako niosący. Penisy demonów najczęściej opisywano jako wykonane z rogu, czyli w połowie ciała, w połowie żelaza.

Niektórzy powiedzieli, że są pokryte łuskami i że po przeniknięciu mogą one otworzyć się jak kolce, przez co każdy ruch wycofywania się jest potwornie bolesny. W związku z tym donoszono, że czarownice często krzyczały i jęczały podczas Stosunku z Incubem że penis obficie krwawił w trakcie aktu lub po jego zakończeniu. Według różnych doniesień penis był kręty, giętki i wężowy, lub twarde i nieugięty jak metal lub kamień. Szacunki dotyczące wielkości organu diabła były bardzo zróżnicowane. Labourd powiedziała, że członek jej demona był tak długi i gruby jak ramię i miał najpiękniejsze proporcje; lecz wiedźma z Franche-Comté opisała penisa jej Inkuba jako nie dłuższego i nie większego niż palec. To doprowadziło demonologa Pierre'a de Lancre do spostrzeżenia, żartem gwarantującym mu nieśmiertelność, że Szatan służył czarownicom z Labourd znacznie lepiej niż czarownicom z Franche-Comté. Jedna Claudia Pellet dostarczyła dodatkowej informacji, że demony nie mają jąder. Podobnie jak hinduski bóg Śiwa, którego penis jest zawsze wyprostowany i który jest czczony jako pierwsze bóstwo dotknięte satyriazą (stan bardzo szanowany i poszukiwany przez niektórych indyjskich świętych), Szatan jest czasami opisywany jako wszechmocny, albo w sensie bycia wiecznie wyprostowanym, lub W (bardziej przyjemnym) sensie bycia zdolnym do przeżycia jednego orgazmu i erekcji po drugim. (Z drugiej strony wydaje się, że niektóre demony mają problemy z potencją, więc czarownice narzekają, że ich inkuby albo nie mogą uzyskać erekcji, albo przedwcześnie dochodzi do wytrysku.) Doktor Johann Meyfarth, XVII-wieczny luterański profesor w Erfurcie, oświadczył, że według słynny Thummius, demony w ogóle nie mają penisów. Jednakże Meyfarth przyznał, że może dojść do iluzorycznego stosunku. Jako dowód na to, że rozpusty były jedynie iluzją, przytoczył fakt, że dziewice twierdzące, że kopulowały z demonami, miały nadal nienaruszone błony dziewicze. Niektóre autorytety, uznając, że demon nie posiada narzędzia odpowiedniego do współżycia, uważały, że osobiście przeprowadził on wstępne zaloty, a następnie w decydującym momencie umiejętnie zastąpił czarownika, który następnie skonsumował stosunek. Nie była to jednak jedna z szerzej akceptowanych teorii. Czasami Diabeł przybierał postać kłęбка nici, aby kopulować z czarownicami, zwykle starymi kobietami, i być może ten konkretny Przedmiot był powszechnie używany jako instrument do masturbacji i dlatego wszedł w sferę fantazji Inkuba. Często donoszono, że Diabeł ma wydrążone plecy. Anna Miller wyznała, że Diabeł „narzucał się do niej tak często, jak chciał, ale był wrogi i zimny, a jego plecy były puste jak topiarka (drewniany dzban)”. Diabeł najwyraźniej lubił dużą różnorodność w Jego cudzołóstwa i (w przeciwieństwie do chrześcijańskiego Boga) nie pozbawione poczucia humoru, czasami zmieniały formę w połowie stosunku. Tak więc w akcie oskarżenia przeciwko niejkiej Margaret Hamilton czytamy, że „Miałeś cielesną kopulację z diabłem w mocy tego człowieka, boże. usunął się z ciebie w blasku czarnego psa”. Czarownice potępione w Awinionie Pod koniec XVI wieku zostały oskarżone o odwiedzanie sabatów o nieodpowiedniej porze, aby przy świetle piekielnego ogniska padać na kolana i całować najbardziej hałaśliwych. i śmierzących odbytych diabła. (Przy tych okazjach dopuścili się także okropnego aktu sodomii, cudzołożyli z inkubami i sukubami i w inny sposób cholernie się wykrzywili, pomimo lodowatego chłodu wewnątrz.) Chociaż Diabeł czasami miał odbyty zwykłego (ludzkiego) rodzaju, który czarownice całowały, częściej miał go na pupie lub przynajmniej usta. W każdym razie łowca czarownic de Lancre dowiedział się od badanych przez niego czarownic, że „wolę pocałować szatana w tyłek niż w usta mojego męża”. Ten nieprzyzwoity akt analnego pokłonu stał się znany jako osculus infame.

ZNAK DIABŁA

Ci, którzy nienawidzili ciała, popadli w obsesję na punkcie ciała. Inkwizytorzy, księża, strażnicy więzienni i inni zajmujący się czarownicami skupiali się nawet na erotycznych szczegółach spowiedzi i zeznań, zachęcając do chorobliwych i sensacyjnych oraz badając czarownice pod kątem osławionego Diabelskiego Znak. Wierzono, że diabelski znak, który często przypominał stopę zająca lub ropuchy, był umieszczany przez szatana na ciele każdej wiedźmy, aby nie mogła ona później zaprzeczać zawartemu paktowi. Często był ukryty we włosach łonowych kobiet, genitaliach lub odbytnicy i działał

znieczulająco. Aby mieć pewność, że jakaś skaza rzeczywiście jest Znakiem Diabła, w ciało wiedźmy wbijano długie szpilki lub sztyfty. Sadystów szczególnie pociągała praca wbijania botów w piersi, ogolone genitalia i inne wrażliwe części ciała czarownic. W niektórych miejscach sędziowie mieli zwyczaj golić i przypalać wszystkie włosy z ciał osób oskarżonych o czary, a następnie badać pochwę i odbyć w poszukiwaniu ukrytych amuletów i narkotyków, a także Diabelskiego Znak. Bez wątplenia poszukiwania te uznano za zbyt ważne, aby je powierzać innym. Ale sędziom tak wyraźnie spodobało się to zadanie, że pojawił się sprzeciw, prawdopodobnie ze strony kobiet z towarzystwa. Zadanie powierzono strażnikom i katom, którzy wykonywali swoją pracę z jeszcze większą brutalnością. Okrucieństwa na tle seksualnym popełniane na oskarżonych czarownicach niewątpliwie były znacznie liczniejsze niż jakiegokolwiek przestępstwa na tle seksualnym popełniane przez takie osoby, niezależnie od tego, czy oskarżonymi były małe dzieci, czy wyschnięte wiedźmy, istniało duże prawdopodobieństwo, że zostali zgwałceni i sadystycznie maltretowani przez swoich porywaczy. Tortury, którym byli poddawani, czy to w ramach kary, czy w celu wymuszenia zeznań, miały najczęściej charakter seksualny. Powszechną praktyką było okaleczanie genitaliów, wbijanie kołków i rozżarzonych do czerwoności narzędzi do prasowania pochwy i odbytu oraz wyrywanie sutków lub inne okaleczanie piersi płonącymi szczypcami. Jeszcze później zadanie „kłucia czarownic” powierzono kobietom specjalnie do tego przeszkolonym, chociaż potrafiły być równie brutalne i często będąc wyznania lesbijskiego, czerpały z całego procesu nie mniejszą przyjemność seksualną. W powszechnej wyobraźni blisko spokrewnione ze Znakiem Diabła były „biggs”, czyli dodatkowe sutki znane jako „znaki czarownic*”, którymi czarownice miały ssać krew. Te naturalnie wzbudziły duże zainteresowanie poszukiwaczy czarownic. Jednym z takich przypadków, który wyszedł na jaw podczas czystek prowadzonych przez najsłynniejszego angielskiego inkwizytora Matthew Hopkinsa, był przypadek Margaret Bayts, gospodyni domowej z Framlington w Suffolk, uznanej za winną nakarmienia milionera dwoma sstkami ukrytymi w jej „części intymnej”. Inną angielską ofiarą była Elizabeth Sawyer, jednooka i bluźniercza wiedźma z Edmonton. Podczas przeszukania przez „trzy grobowe matrony” odkryto, że ma „coś w rodzaju sutka” wielkości jej małego palca ukryta między pośladkami.

ZNAK DIABLI: FILM

Najbardziej niesławnym filmem na ten temat jest z pewnością *Mark Of The Devil* Michaela Armstronga i Adriana H. piekarnika (1969), zachodnioniemiecka produkcja pierwotnie zatytułowana *Hexen - Bis Auf Blut Gequält* i znana również jako *Brenn, Hexe, Brenn* {*Burn, Witch, Burn*}. Choć film jest dość łagodny jak na współczesne standardy, nadal zawiera sporo odrażającej przemocy wobec kobiet (i mężczyzn), w tym gwałty i biczowanie, tortury na stojaku, obcięte palce, zmiażdżoną ofertę w śrubach kciukowych, wyrywanie języków, ścięcie głów, oparzenia i oczywiście wiele kłuc igłą *Witchfindera*. W 1972 roku Hoven nakręcił znacznie gorszą, ale równie mizoginistyczną kontynuację, zatytułowaną po prostu *Hexen – Ceschandet Und Zu Tode Cequati* {*Czarownice – spętane i torturowane na śmierć*}. Czeski film nakręcony w tym samym roku co *Znak diabła, Młot na czarownice* Otaka Vavry, przedstawia ten sam temat w znacznie mniej wyzyskujący sposób, choć nadal zawiera pewną nagość, szczególnie w scenach początkowych, a później, gdy poszukiwacze czarownic sondują diabła. Ocena. Inne godne uwagi filmy dotyczące wypaczonej pracy poszukiwaczy czarownic to *Witchfinder General* Michaela Reevesa (1965), *Cry Of The Banshee* Gordona Messiera (1970) i *Krew na szatanie* Piersa Haggarda (1971). *Witchfinder General* opiera się na karierze Matthew Hopkinsa (w tej roli Vincent Price), który jest przedstawiany jako obskurny gwałcieciel i sadysta; jego ostateczna kara ma zostać posiekana na kawałki. Price odegrał podobną rolę w *Cry Of The Banshee*, jako okrutny pogromca czarownic, który wytępie lokalny sabat tylko po to, by zemścić się z rąk likantropicznego demona. W *Krwii na szponach szatana* Diabelski Znak jest pokazany jako pasek szorstkich włosów przypominających kozie, które są krwawo wycięte z nagich ciał czarownic. Jednak żadna z tych brytyjskich produkcji nie zbliża się do skrajności *Mark Of The Devil*; pozostawiono to Jessowi Franco w jego filmie *The Soddy Judge* z 1969

roku (El Proceso de las Brujas aka Night Of The Blood Monster) z Christopherem Lee w roli głównej, w którym występuje więcej nagości, a także liczne tortury czarownic.

NARKOTYKI

Czarownice wykorzystywały narkotyki do różnych celów. Jako trucizny woleli akonit, używany wcześniej przez Rzymian, powodujący opóźnienie akcji serca i zatrzymanie akcji serca; belladonna, która powoduje śmiertelne wyczerpanie układu nerwowego; i cykuta, która zabija, powodując paraliż motoryczny i niewydolność oddechową. Te same rośliny i inne wytwarzające podobne lub pokrewne alkaloidy (atropina, joscjamina, skopolamina i inne) były używane jako składniki eliksirów miłosnych i słynnych maści czarownic, używanych do latania na Sabaty lub do wywoływania halucynacji Sabaty [patrz Sabat Czarownic]. Sugerowano, że połączenie leków powodujących majaczenie z innymi lekami powodującymi nieregularną akcję serca mogło powodować uczucie latania. Powszechnie uważano, że maść czarownicą nacierało całe ciało (lub miejsca szczególnie wrażliwe, takie jak pachy, dłonie, czoło, ręce, ściany pochwy). Z przypadku przytoczonego przez Nider jasno wynika, że maść czarownic była dobrze znana już w XV wieku i uważano, że wywołuje sny lub iluzje dotyczące latania i uczestnictwa w sabacie. Dominikanin widział, jak kobieta nacierała się maścią i popadała w trans lub jakąś nieprzytomność : schorzenie. Kiedy się obudziła, twierdziła, że została przeniesiona do Sabatu i przyłączyła się do tamtejszych hulanki. Inni badacze przedstawili niezwykle podobne obserwacje. Twierdzono również, że transport do Sabatów odbywał się poprzez wypicie magicznego płynu, za który niektórzy uważali głównie nasienie. Inni twierdzili, że należy użyć zarówno maści, jak i magicznego płynu. Niektórzy entuzjaści próbowali wyjaśnić cały fenomen Sabatu na gruncie zatrucia narkotykami. Ludwigo Meyer przypisał przeżycia Sabatu pijackim fantazjom wywołanym miksturą, której głównym składnikiem było cierniste jabłko (dziejuna stramonium). J. L. Hoizinger zgodził się, że narkotyki wyjaśniają Sabat, twierdził jednak, że udowodnił, że cierniste jabłko nie było wówczas znane (pogląd ten kwestionuje pisma wielu toksykologów i historyków). Ernest Jones w swoim On The Nightmare zauważa, że Freimark przedstawił dowody wskazujące, że do wywoływania zmysłowych snów używano maści, wspominając o substancjach o właściwościach afrodyzjakowych, odurzających i znieczulających. Jones relacjonuje także eksperymenty Kiesewettera, który sporządził maść na czarownicę*, nałożył ją na swoje ciało i doświadczył snów o lataniu i podróżowaniu. Jednakże Jones zauważa: „*Obecnie wiadomo, że żaden lek nie może tego bezpośrednio zrobić, więc wiara w ich moc musiała być ważnym czynnikiem wpływającym na efekt. „To, że solanaceae (cierniowate jabłko» mandragora lub mandragora» belladonna» enbanes» itp.) były głównymi składnikami (lub w każdym razie głównymi skutecznymi składnikami) maści czarownic, wydaje się całkowicie ustalone. Czy znajdują się sceptycy skłonni do tego? zadowolą się jedynie współczesnymi zeznaniami na miejscu” – można odwołać się do ustaleń Andreeasa de Laguny, lekarza XVI-wiecznego papieża Juliusza III, który osobiście zbadał tubkę maści odzyskanej od wiedźmy że miał zielony kolor i zawierał cykutę, salanum, mandragorę i lulek lekarski. Trwa spór, czy maść wywołuje sny, czy halucynacje. Nie ma wątpliwości, że skutki niektórych narkotyków obejmują wizje erotyczne lub halucynacje. Opium» haszysz, meskalina» Xbi solanaceae i inne mogą wywoływać takie wizje», chociaż wiele zawsze zależy od osoby zażywającej narkotyk: jego szczególnej organizacji psychicznej, jego oczekiwań itp. Jednak wizje wywoływane przez te narkotyki prawdopodobnie nie zostaną pomyłone z prawdziwymi wydarzeniami” nie są halucynacjami w zwykłym tego słowa znaczeniu i w niektórych przypadkach nie zostaną zapamiętane, niezależnie od treści wizji. Jednakże w przypadku solanaceae mogą pojawiać się żywe sny seksualne, które czasami są przywoływane. Wydaje się prawdopodobne, że to te sny, a nie jakiegokolwiek wizje czy halucynacje wywołane przez zażywane narkotyki, wyjaśniają niektóre doświadczenia czarownic – Jeśli w rzeczywistości narkotyki odegrały jakąkolwiek rolę w lotach do Sabatów i stosunkach z Inkubami i sukubami. Według Micheleta w jego książce „Satanism And Witchcraft” czarownice wykorzystywały rośliny psiankowate do celów innych niż magiczne: „Zwabiały na święto jakiegos nierozsądnego

żonatego mężczyznę, którego następnie odurzały śmiertocnymi naparami (datura, belladonna i tym podobne), aż został oczarowany i stracił wszelką zdolność ruchu i mowy, ale nie zdolność oczu. Jego żona również była oczarowana, ale w inny sposób, erotycznymi napojami i doprowadzona do godnego ubolewania stanu samoporzucenia. , następnie pokazano go nagiego i bezwstydnego, cierpliwie znoszącego pieśczęty innej osoby na oczach oburzonych oczu jej naturalnego opiekuna, który nie mógł wzbudzić chęci jej pomocy. (W tym przypadku trudno byłoby powiedzieć, czy widzowie byli pożądlawie zabawieni seksualnym wykorzystywaniem żony, czy rozbawieni Bezsilną nędzą męża. Prawdopodobnie bardzo ceniono aspekt „komiczny”, ponieważ bycie świadkiem stosunku płciowego było nie jest to żadna nowość dla czarownic.) To, że psiankowate, zwłaszcza bielun, są w niektórych przypadkach zdolne do wytwarzania afrodyzjaku i innych efektów erotycznych, jest również dobrze ugruntowane zadowalających afrodyzjaków, wywołujących zamieszanie psychiczne, silny niepokój, poważną chorobę lub poczucie bycia ciężko chorym, a czasem i śmierć. To, że to wszystko nie odstraszyło użytkowników, świadczy w równym stopniu o płytkości racjonalności człowieka, jak i o głębokości jego pragnień. na podniecenie seksualne i zwiększoną zdolność do folgowania sobie. Istnieje kilka doniesień o seksualnym działaniu datury. Allen Edwardes („The Jewel In The Lotus”) cytuje obserwatora z Mussulmana: „Opium, arak, haszysz: są one mało przydatne poza wyobraźnią. . A wyobraźnia działa jak złe dziny [demony], które przychodzą nocą i kradną cenne nasienie męskich mężczyzn, zazdroszcząc im mocy. Nawet bielun, który sprawia, że mężczyzna jest szalenie pożądlawy i żywiołowy przez całą noc, na niewiele się zdaje. Zwodzi człowieka, pozbawia go prawdziwej odwagi zamiast fałszywej; a kiedy posiada rzeczywistość męską wigoru, jest beznadziejnie zagubiony w otchłani dezorientacji.” Inni również narzekali na działanie cierniowego jabłka, wskazując na dezorientację nieuchronnie towarzyszącą korzyściom afrodyzjaku. Ale jest jeszcze gorzej: użytkownik datury niewiele, a czasem nic, nie pamięta ze swoich doświadczeń. A cóż to za erotyczna eskapada, niezależnie od tego, jak „szalejąco lubieżna”, której nie można wspominać w spokoju. Połączenie dezorientacji i stymulacji seksualnej wynikającej z użycia datury i pokrewnych. narkotyki mogą czasami skutkować działaniami antyspołecznymi, powodującymi późniejsze nieszczęścia dla osoby zażywającej narkotyki, jak Hesse (Narcotics and Drug Addiction) stwierdza Riebling, który spotkał się z takim przypadkiem w wyniku przypadkowego zatrucia atropiną i skopolaminą: **hfty-four-. rok-® Id kobieta... niechcący zażyła za dużo kropli atropiny ze skopolaminą. W czasie psychozy narkotycznej próbowała odbyć stosunek lesbijski ze swoją gospodynią i bezwstydnie zaprosiła do niej także narzeczonego gospodyni. Po wyzdrowieniu z zatrucia nie pamiętała w ogóle tych wydarzeń. Pacjenci z astmą, którzy byli leczeni niektórymi z tych leków (solanaceae), potwierdzili, że powodują one halucynacje, urojenia i zaburzenia seksualne. wielu pisarzy zauważyło, że wino, prawdopodobnie z dodatkiem jakiegoś tajnego składnika afrodyzjakowego, było również używane przez czarownice jako środek pobudzający seksualnie, kiedy tylko było to możliwe czarownice piły wino skradzione z piwnic przez osoby specjalnie przydzielone do tego zadania i że wino to miało rozpalać ich namiętności seksualne („pij malmsey, aby je podniecić”). Nawet jeśli było skuteczne, musiało być trudne do zniesienia. Guazzo opisał bowiem wino czarownic jako przypominające zakrzepłą i poczerniałą krew; co więcej, zmuszono je pić z brudnych i oślizgłych naczyń, podczas gdy napój, jak wspomniano gdzie indziej, często był doprawiany moczem i cząstkami łajna. Narkotyki mogły odgrywać rolę w czarach w inny sposób. Dziwne zachowanie osób znajdujących się pod wpływem solonaceae mogło spowodować, że uważano je za opętane przez diabły lub posiadające nadprzyrodzone moce. Być może było tak, że czarownice oczekujące na tortury lub egzekucję zażywały przemycone im narkotyki, aby wywołać utratę przytomności lub pewien stopień znieczulenia. Może to wyjaśniać, jak pokaże dyskusja na temat hysterii, ciekawe i często opisywane zjawisko czarownic, które „spały” podczas tortur lub w inny sposób wydawały się obojętne na wysiłki oprawców. Wierzono, że czarownice używają narkotyków, a zwłaszcza, że uważano, że służą one do wywoływania podniecenia seksualnego oraz do uczestniczenia w erotycznych orgiach w sabaty, co

doprowadziło do potępienia wszelkich narkotyków „przyjemnych” jako wynalazków diabła. Jest to pogląd, który utrzymuje się do dziś.

NARKOTYKI: FILM

O wiele bardziej współczesna mikstura – LSD i czary – pojawia się w psychodelicznym, krótkometrażowym filmie Larry’ego Buchanana „Acid Skull” z 60. roku życia, mylącym obrazie pewnego rodzaju „szatańskiego zdarzenia”. Buchanan, który także wyreżyserował Nagą czarownicę, łączy ten mocny napar z nagimi dziewczynami w łańcuchy, aby podkreślić seksualny charakter uroczystości. Temat został już wcześniej poruszony – w zupełnie inny sposób – przez Kennetha Angera w Inauguracji Kopuły Przyjemności (1954), jednym z najpotężniejszych, a jednocześnie misternie pięknych filmów, jakie kiedykolwiek powstały film jest dokumentem magicznego rytuału odprawianego pod wpływem grzybów psychotropowych, w którym Cameron („Szkarałatna Kobieta” magika seksualnego Jacka Parsonsa [patrz Magia Seksu]) w roli Dziwki Babilonu oraz Samson de Brier w roli długiego Gniewu -przybita, odpowiednio diabelska Wielka Bestia 666. Sam Anger opisuje scenariusz w następujący sposób: „Opactwo Thelemy, wieczór,, zachodu słońca ”Crowleyanity. Pan Śiwa budzi się. Madame Szatan przedstawia mandragorę i rzuca jest urok”. Chociaż nie pokazano seksu, jest on wyraźnie sugerowany, a widz jest świadomy, że odbywa się odurzony orgiastycznym rytuałem; uwodzicielski efekt nałożonych na siebie, tajemnych wzorów obrazów Angera sam w sobie wprowadza w trans, a jednocześnie ekscytuje. Pleasure Dome Jest wczesną manifestacją „magicznych” wierzeń Angera, credo Crowleya, które postrzega Diabła nie jako złego Szatana, ale raczej jako Lucyfera, zbuntowanego anioła niosącego oświecenie, rozpoczynającego erę Wodnika; wizja ta została skryształizowana w koronnym osiągnięciu Anger, Lucifer Rising, filmie, który rozpoczął się w latach 60. jako „wizja miłości”, zagubionym i przerobionym w latach 70. ze ścieżką dźwiękową skomponowaną przez innego Crowleyana, Jimmy’ego Page’a z Led Zeppelin. Ale to Anger w 1969 roku wypowiedział ostatnie słowo w sprawie „psychodelicznego satanizmu” tamtych czasów w swoim filmie Inwokacja mojego demonicznego brata. Fragmentaryczny i szybki Invocation jest znacznie bardziej ostrym, mrocznym i agresywnym filmem niż Pleasure Dome; widmo śmierci unosi się nad postępowaniem, które niesie ze sobą zarzut „magicznej przemocy” graniczącej ze złem. Główna akcja polega na tym, że sam Gniew pełni rolę Maga, przywołując demona (prawdopodobnie Asmodeusza, a nawet samego Lucyfera) z wnętrza magii Circle, ale Everything Is Intercut ze strobicznymi obrazami seksu, narkotyków i czarów, a także zgrzytliwą, powtarzalną ścieżką dźwiękową na syntezatorze autorstwa Micka Jaggera, w obsadzie tej występuje nie tylko Anton LaVey, głowa Kościoła Szatana, ale także Bobby Beausoleil. , była kochankę Anger's, która wkrótce po ukończeniu tego filmu stała się jedną z czołowych postaci w morderczej rodzinie Mansonów (choć morderstwa Mansona i Sharon Tate są często uważane za „Szatana”). w powszechnej wyobraźni – niewątpliwie głównie ze względu na powiązania z Romanem Polańskim i Dzieckiem Rosemary – w rzeczywistości nie ma na to dowodów, a Manson według wszelkich relacji wyobrażał sobie siebie w równym stopniu jako Chrystusa, jak i Diabła, jednak Ed Sanders w swojej przelomowej książce Fem//y faktycznie wskazuje, że w Kalifornii działało wówczas wiele złowrogich, satanistycznych kultów seksu i śmierci, w tym niektóre, których rytuały napędzane narkotykami obejmowały picie psiej krwi, a inne kręciły nawet „filmy o tabace”. rzezi ofiar ludzkich.)

PIEKŁO

Piekiło nie tylko może pochwalić się imponującą gamą demonów seksualnych wśród swojej kakarchii [zobacz Demonologię, ale na większości średniowiecznych przedstawień Piekiło i jego kary jawią się jako skrajne obrazy sado-erotyczne. Grzesznicy, niezmiennie nadzy, ukazani są w pozycjach skrajnych tortur, upokorzeń i okaleczeń z rąk łypiących demonów. Sam Szatan często ukazany jest jako seksualny kanibal, pożerający nagie ciała nie tylko ustami, ale także żarłocznym penisem umiejscowionym w jego pachwinie. W ten sposób nienawiść do ciała okazywana przez Kościół mogła rozprzestrzenić się nawet

na życie pozagrobowe, gdzie grzesznicy i cudzołóżnicy zostali ukarani na wieczność pełną bólu, pozwalając jednocześnie duchowieństwu na jeszcze bardziej lubieżne kontemplacje i: bez wątpienia podsyca sadomasochistyczne fantazje czarownic.

PIEKLE FILMY

Zainspirowany ilustracjami Gustave'a Doré, Piekło Dflrtte'a Francesco Bertoliniego (1911) było pierwszym z dwóch wczesnych dzieł włoskiego kina, które dostarczyło psychodelicznych, zabarwionych seksem wizji piekła, z półnagimi kobietami wijącymi się w szponach diabła. Rok później jeszcze bardziej odważna wersja Giuseppe de Liguoro stała się znana jako pierwszy film, w którym pokazano męską nagość od przodu. Pierwszą hollywoodzką wersję Piekła Dantego wyreżyserowała Henty Otto w 1924 roku i zawierała także sceny sadyzmu wobec półnagich dziewcząt, co wywołało wówczas wiele kontrowersji cenzury. Niewiele innych filmów nieporo, jeśli w ogóle, oferuje erotyczne wizje piekła dorównujące tym wczesnym arcydziełom.

HISTERIA

Zaburzenie psychiczne zwane histerią mogłoby wyjaśnić wiele, a być może większość zjawisk czarów; Wydaje się, że w okresie prześladowań czarownic histeria była niezwykle powszechna, a nawet epidemia. Jednakże klasycy freudyści mogliby mieć powody wątpić, czy „epidemiczna” histeria jest możliwa, a w każdym razie czy jest prawdopodobna. Z drugiej strony Charcot twierdził, że wywołał histerię poprzez sugestię. Sugestia mogła rzeczywiście być w dużej mierze odpowiedzialna za bogactwo zjawisk histerycznych, jeśli tak było, istniało wśród czarownic; a Pierre Bayle i kilku innych nawet wtedy tak uważało. Bayle wierzył, że kiedy literatura o czarach stała się obszerna, wielu z nich zaczęło uważać się za czarownice i rozwijać się odpowiednie objawy i opętanie. Plotki, kazania, strach przed Inkwizycją i innymi łowcami czarownic, wraz z dodatkowymi czynnikami, również musiały odegrać ważną rolę. Ale czy sugestia wywołała histerię, czy też ukryta histeria była odpowiedzią na sugestię co z kolei opierało się w pewnym stopniu na obserwacji i błędnej interpretacji objawów histerii. Powszechnie przyjmuje się, że histeryczki są wyjątkowo podatne na sugestię. Objawy histerii obejmują także żywe sny o charakterze seksualnym, halucynacje zmysłowe, napady erotyczne i sny na jawie, fałszywe ciążę, oziębłość i impotencję, spontaniczne stany transu, chodzenie we śnie, spontaniczne i głębokie znieczulenie, ermatozy i stygmaty oraz mnóstwo innych istotnych osobliwości i dzikie talenty. W niektórych przypadkach nadmiernie reagują na narkotyki, a Palmer (Psychopatyczne osobowości) stwierdza, że mogą „zostać głęboko znieczuleni taką ilością środka znieczulającego, która nie działa na innych”. przez niektóre czarownice było skutkiem zażywania przez nie narkotyków przemycanych przez krewnych, przyjaciół lub inne czarownice. Należy również zauważyć, że objawy histerii szczególnie często nasilają się, gdy histeryczka czuje, że jest „ osaczony” lub „uwięziony” albo przez jakąś obiektywną sytuację, taką jak aresztowanie i przesłuchanie, albo przez poddanie na przykład systemowi wartości akceptowanemu przez społeczeństwo, w którym żyje, ale nie do przyjęcia dla histeryka. Wiele kobiet oskarżano o bycie czarownicami i kopulację z Incubł na podstawie tzw. napadów erotycznych. Demonolodzy przedstawili liczne relacje kobiet znalezionych leżących na plecach, zupełnie nagich, w lasach i na polach, przechodzących przez namiętne ruchy kopulacyjne i osiagających w końcu pozorny orgazm. Uważano oczywiście, że kobiety kopulują z niewidzialnymi inkubami. Doniesienia o tych wydarzeniach, być może bardziej niż jakiegokolwiek inne, przekonały późniejszych pisarzy medycznych, że czarownice były chore psychicznie, ponieważ takie zjawiska często obserwowano w szpitalach, u osób z histerią i nie tylko. Sinistrari (Demoniczna) podaje dość typowy opis takiego zachowania i daje także werdykt teologa na temat właściwego postępowania w tego rodzaju przypadkach: „Czasami, to prawda, widywano kobiety w lasach, na polach, w lesie. gajach, leżących na plecach, nagich po pępek i unieruchomionych w pozycji erotycznej, z nogami uniesionymi i szeroko rozstawionymi, z wypchniętą miednicą... W takim wypadku byłoby bardzo duże podejrzenie

o taką zbrodnię [rozpusztę z incubus], Jeśli poparte innymi znakami; i jestem skłonny wierzyć, że takie działanie, dostatecznie udowodnione przez świadków, usprawiedliwiałoby zastosowanie przez sędziego tortur w celu ustalenia prawdy, zwłaszcza Jeśli wkrótce po tym działaniu, coś w rodzaju Widziano, jak czarny dym wydobywa się z kobiety” i zauważono, że uniosła się... gdyż można było wywnioskować, że tym dymem lub cieniem był sam Diabeł, po kopulacji z kobietą. Podobnie było w przypadku innych raz zdarzyło się, że widziano kobietę cudzołożącą z mężczyzną, który po zakończeniu akcji nagle zniknął.” Niestety, rzadko żądano takich „dodatkowych dowodów”; i tam, gdzie zostały dostarczone, zostały przyjęte bez większych prób sprawdzenia prawdziwości świadka lub tego, czy miał on halucynacje – co wydaje się zdarzać dość często. Sytuację bardzo komplikował fakt, że same kobiety po takich doświadczeniach często wierzyły, że kopulowały z demonami. Tam, gdzie oskarżony, świadkowie i sędzia byli jednakowo przekonani o winie oskarżonego, nie było oczywiście szans na stwierdzenie niewinności – a musiało być wiele spraw, w których oskarżony nie mniej niż prokurator i sędzia wierzyli ona sama (lub ona sama) jest winna postawionych jej zarzutów. Rzekomo bolesny charakter stosunków z inkubami i sukubami można zrozumieć w kategoriach hysterii, jeśli przyjmie się, że doświadczenia miały miejsce w snach lub były halucynacjami. Pitres {Lefom Cliniques Sur l'Hysterie, tom. II), słynny uczeń Charcota, stwierdził, że sny seksualne, podobne do snów czarownic, są powszechne wśród histeryków. Jednak takie sny (i halucynacje), powiedział Pitres, rzadko są przyjemne; raczej iluzja stosunku płciowego w wielu przypadkach wywołuje ogromny ból. To samo można jednak powiedzieć o iluzorycznych doświadczeniach seksualnych w zaburzeniach psychicznych innych niż histeria – na przykład schizofrenia. Schizofrenicy często zgłaszają wyimaginowane kopulacje i gwałty, które są bolesne. Laurent i Nagour {Magica Sexualis) zauważają, że „Te stwierdzenia dotyczące bólu współżycia z diabłem tak bardzo pokrywają się z opisami szaleńców... że wydaje się całkiem prawdopodobne, że pierwszą relację o piekielnej kopulacji podała wariatka.” Teorii tej nie da się obalić, jeśli później, gdy sędziom czarownic* ujawniono osobliwości piekielnych uścisków, te same relacje przekazały kobiety, które poddawały się torturom i nie cierpiały na halucynacje. Laurent i Nagour przytaczają różne powiązane halucynacje erotyczne i urojenia psychotyków, w tym jeden przypadek starszej kobiety, która gorzko skarżyła się, „że pewien lekarz odwiedzał ją wieczorem i wstrzykiwał jej penisa do ucha, penetrując aż do gardła”. podobne przykłady mogliby podać członkowie niemal każdego dużego szpitala psychiatrycznego. Autorzy zwracają także uwagę na spontaniczne doznania erotyczne i orgazm u „nerwowych” kobiet i zauważają, że „uczucie współżycia jest częstym objawem niektórych chorób nerwowych, zwłaszcza początkowych chorób kręgosłupa. ... Jest również tak, że nawet świadomy, obiektywny stosunek może być niezwykle bolesny, jeśli istnieje wystarczający konflikt mentalny, zwłaszcza jeśli konflikt ten opiera się na głęboko zakorzenionych wartościach antyseksualnych i wynikających z nich zahamowaniach moralno-seksualnych. Mimo to wydaje się, że bolesny aspekt współżycia z inkubami i sukubami jest prawdopodobnie najważniejszym faktem, jaki należy przedstawić w celu odparcia tych, którzy podobnie jak Margaret Murray próbowaliby nas przekonać, że sabaty to nic innego jak rytuały orgiastyczne jakiejś pogańskiej religii. Wyjaśnienie w kategoriach konfliktu moralnego byłoby dopuszczalne tylko wtedy, gdyby czarownice wyznawały chrześcijańską etykę antyseksualną – jak sugerują dowody (w niektórych, a być może w większości przypadków). Gdyby jednak wyznawali religię starożytną, jak każe nam przypuszczać szkoła Murraya, wówczas prawdopodobnie nie byłoby takich konfliktów i nie ma powodu, dla którego współżycie w sabaty miałyby być mniej przyjemne niż podczas orgiastycznego obrzędy Bachusa, Faunusa i porównywalnych bóstw. W przypadkach, gdy wiedźma kopulowała z jakimś mężczyzną reprezentującym diabła lub inną nadprzyrodzoną istotą, wynikający z tego brak przyjemności można prawdopodobnie wytłumaczyć oziębłością często spotykaną w hysterii, gdy poczucie winy jest powiązane z aktem zbliżenia seksualnego. Nie jest mało prawdopodobne, że w niektórych przypadkach wystąpiło historyczne znieczulenie narządów płciowych. Tam, gdzie kopulacja była bolesna, możliwe jest, że doszło do zwężenia pochwy lub pochwicy, wymagającego użycia znacznej siły, aby spowodować

penetrację. Pochwica jest kolejnym schorzeniem, które nie jest rzadkością w histerii. A uczucie zimna mogło być kolejną historyczną reakcją; lub mogło to wynikać z użycia jednego z kilku narkotyków mogących wywołać taki efekt. To, co można uznać za klasyczne freudowskie wyjaśnienie nieprzyjemnego i/lub bolesnego charakteru wizyt inkubów i sukubów (w snach), przedstawia Ernest Jones [O koszmarze]: *Możemy stworzyć interesujący kontrast pomiędzy tymi przyjemnymi i nieprzyjemnymi doświadczeniami, ze wszystkimi ich typami pośrednimi, z kilku punktów widzenia. Z psychologicznego punktu widzenia sprawa jest, dzięki badaniom Freuda, bardzo prosta. Pełne wyjaśnienie daje nam jego doktryna wyparcia wewnątrzpsychicznego. Jak wskazano [w poprzednim rozdziale], pragnienia, których kulminacją są nieprzyjemne doświadczenia, różnią się od pragnień przeciwnego rodzaju jedynie tym, że podlegają wewnętrznemu wyparciu lub potępieniu, w związku z czym są nieświadome. Innym sposobem wyrażenia tego jest stwierdzenie, że dane pragnienia erotyczne mogą być zgodne ze standardami ego podmiotu i dlatego mogą być przez Nie akceptowane lub nie...” Prawdopodobnie ci, dla których obcowanie z demonami było najprzyjemniejsze, to ci najmniej dręczeni poczuciem winy i wynikającym z niego niepokojem, podczas gdy ci, dla których był on najbardziej bolesny, to ci, którzy byli najbardziej winni i najbardziej niespokojni. Prawdopodobnie pomiędzy nimi znajdowała się zdecydowana większość czarownic, których ambiwalencja umożliwiła im czerpanie z doświadczenia zarówno bólu, jak i przyjemności, w różnym stopniu. Analgezja, czyli niewrażliwość na ból, pojawia się samoistnie zarówno u osób historycznych, jak i hipnotycznych (i zwykle przyjmuje się za aksjomatyczne, że wszystkie zjawiska hipnozy mogą wystąpić w przypadkach histerii). Znieczulenie narządów płciowych o różnym stopniu od całkowitej nieczułości do łagodnego zahamowania czucia uniemożliwiającego orgazm, ale nie wykluczającego całkowicie odczuwania przyjemności, występowało prawdopodobnie wśród czarownic dość często. Sugerowano również, że spontaniczna analgezja może w niektórych przypadkach wyjaśniać zdolność czarownic do wytrzymywania tortur. Hipoteza histerii służy dalej, dostarczając możliwego wyjaśnienia „Znaku Diabła” oraz faktu, że kłujący czarownice byli w stanie sondować te znaki igłami, nie powodując żadnego bólu ani nawet świadomości tego, co zostało zrobione ze strony (z zawiązanymi oczami) wiedźma. Otto Snell (Hexenprozess und Geistesstoerung) wspomina historyczne kobiety, które same mają zwyczaj wbijać igły w piersi, genitalia i inne części ciała. Uważa, że znieczulenie jest niezwykle powszechne u historyków i zauważa, że nawet poważne rany mogą zostać zadane bez odczuwania bólu ani w tym momencie, ani później. Przytacza przypadek historycznej kobiety, która „pod wpływem halucynacji” otworzyła drzwiczki piekarnika, wyjęła garść rozżarzonych do czerwoności węgli i potarła nimi wargi pochwy. To zakończyło halucynację, ale poczuła się Żadnego bólu ani wtedy, ani później. Stwierdzono, że u historyczki rozwijają się nie tylko spontaniczne znieczulenia, które mogą obejmować duży lub bardzo mały obszar ciała i które mogą pojawiać się w kilku obszarach jednocześnie, ale także ciekawe dermatozy i stygmaty. Na przykład brodawki mogą pojawiać się i znikać. Kilka lat temu psycholog więzienny opisał więźnia, który w wywołanym przez siebie transie hipnotycznym mógł powodować pojawianie się i znikanie znaków zodiaku na jego ciele. Każdy zna szeroko nagłośnione przypadki osób, które krwawiły z odpowiednich miejsc podczas ukrzyżowania. Wydaje się, że wszelkiego rodzaju fakirzy powodują podobne zjawiska, co nie budzi żadnych wątpliwości - Biorąc pod uwagę te dane, można przekonująco argumentować, że na ciele historyczki mogą pojawić się znaki czarownic, które mogą być niewrażliwe. Jednym ze spektakularnych przypadków był przypadek Antide Colas, wiemy, u której pojawiła się druga, niewrażliwa *pochwa* tuż pod pępkiem, która, gdy zbadano ją niedługo później, okazała się jedynie „blizną”. To również można rozumieć w kategoriach histerii – jedyną rozsądną alternatywą, biorąc pod uwagę działanie przeciwbólowe otworu, wydaje się całkowite zaprzeczenie autentyczności tej historii. Inną możliwością jest to, że niektóre zjawiska czarów, szczególnie te z sabatów, mogły być zjawiskami transu hipnotycznego. Taniec podczas sabatów mógł być sposobem na wprowadzenie tancerzy w trans, jak to ma miejsce do dziś wśród niektórych ludów, na przykład derwiszów i tancerzy voodoo na Haiti. Niektórzy uczestnicy voodoo i podobnych

rytuałów doświadczają pewnego rodzaju halucynacyjnego obcowania z bogiem w postaci ludzkiej lub zwierzęcej. Jednakże hipnoza (wywołana muzyką, tańcem, hipnotyzerem lub jakąkolwiek inną metodą zewnętrzną w stosunku do podmiotu hipnotycznego) nie będzie stanowić ogólnego wyjaśnienia doświadczenia „demonialności”, ponieważ stosunek z inkubami i sukubami w ogóle nie był ograniczany się do okazji sabatów; natomiast spontaniczne stany transu, jeśli występowały, najlepiej można by rozumieć jako część syndromu hysterii. Wśród czarownic częste były chodzenie we śnie i urojone ciąże – zwłaszcza fałszywe ciąże z wzdęciem brzucha a nawet żywe uczucie poruszania się dziecka w ciele – pojawiają się w hysterii. Jednym z bardziej interesujących zjawisk jest smród i inne zapachy kojarzone zarówno z czarownicami, jak i demonami (oraz słodko perfumowane aromaty kojarzone z teologicznymi przeciwieństwami czarownic). i demony – święci, mistycy i aniołowie). Osoby skłonne do doświadczania objawień często opisywały nieprzyjemny zapach demonów i przyjemny dla nosa zapach aniołów. Ci, którzy mieli do czynienia z czarownicami, świętymi i mistykami, opisali podobne (obrzydliwe i słodkie) aromaty wydobywające się z ich ciał. Kiedy wydaje się, że w wyczuwaniu zjaw bierze udział zmysł węchu, najbardziej akceptowalnym wyjaśnieniem jest to, że halucynacje mają charakter zarówno węchowy, jak i wzrokowy. Niektóre halucynacje mogą mieć także charakter słuchowy i dotykowy; i takie halucynacje występują w hysterii i niektórych innych zaburzeniach psychicznych. Halucynacje w transie hipnotycznym mogą obejmować dowolny lub wszystkie zmysły. Mniej znany większości ludzi jest fakt, że mentalnie III są czasami w stanie, w drodze nieodpowiednio poznanego procesu, wydzielac różnorodne zapachy ciała. Proces ten jest prawie zawsze nieświadomy, lecz czasami twierdzi się, że pewne osoby (na przykład wybitni jogini) są w stanie kontrolować produkcję. Charakterystycznych aromatów opisywanych w przypadku świętych, proroków, czarownic itp. prawdopodobnie nie należy tłumaczyć fizycznym brudem, niedawnym spożyciem jedzenia lub napoju ani żadnym innym oczywistym sposobem. Niektórzy mistycy, media i inni okultyści są podobno w stanie wytworzyć według własnego uznania cały bukiet zapachów. Osoby dręczone poczuciem winy na tle seksualnym zazwyczaj, gdy wywołują zjawiska węchowe, wydzielają smród odchodów (nieświadomość utożsamia seks z brudem i reprezentuje brud z odchodami). Święci i mistycy, utożsamiający się z dobrocią i czystością, częściej wachają kwiaty. Bzy i róże – jak na ironię, ponieważ róża jest symbolem pochwy, a bzy kojarzą się z homoseksualizmem – wydają się być roślinami preferowanymi. Do chorych psychicznie, którzy z jednej strony wydzielają zapach ciała, a z drugiej ulegają halucynacjami węchowymi, zaliczają się schizofrenicy, u których halucynacje mogą mieć dodatkowo charakter dotykowy (dotykowy), wzrokowy i słuchowy. Schizofrenicy mają z histerykami wiele objawów istotnych dla badania zjawisk czarów i nie ma powodu wątpić, że w szeregach czarownic prawdopodobnie znajdowała się spora liczba schizofreników. „Płonące spojrzenie* przypisywane czarownicom (oraz prorokom, mesjaszom itp.) może być objawem schizofrenii. Schizofrenicy mogą być patologicznymi kłamcami, jak zdają się być niektóre czarownice – i ich oskarżyciele. Są też skłonny do erotycznych wizji i marzeń o wielkiej wyrazistości oraz do twierdzeń (na ich podstawie), że doznał przemocy na tle seksualnym. Co więcej, schizofrenia, podobnie jak histeria, może być „zaraźliwa”*, a chory powoduje, że inni dzielą się swoimi (lub jej) urojenia. Wydaje się, że tego rodzaju „infekcje” z pewnością były odpowiedzialne za niektóre epidemie wizyt i opętań Inkubów, takie jak te, które szalały w klasztorach i które, jak zauważono, rozpoczęły się od zachowania pojedynczej osoby. Analitycy medyczni zajmujący się prześladowaniami czarownic czasami kwestionowali twierdzenia, że czarownice były niezrównoważone psychicznie, podając jako powód swojego sceptycyzmu fakt, że samooskarżenia i przyznanie się do winy (z wyjątkiem tortur lub innego silnego przymusu) były rzadkie; podczas gdy prawdopodobnie byłyby one powszechne, gdyby czarownice były chore psychicznie. Jednakże w świetle powyższej dyskusji wydaje się wysoce prawdopodobne, że choroby psychiczne miały przynajmniej pewien udział w prześladowaniach czarownic.

HISTERIA: MARZENIA

Inna teoria, wysunięta przez niektórych psychologów i innych, głosi, że większość lub wszystkie doświadczenia inkubów i sukubów czarownic należy rozumieć w kategoriach szczególnie wyrazistych snów. Jones sugeruje na przykład, że wiele osób, które przyznały się do stosunków seksualnych z diabłami, mogło doświadczyć ich w snach, a następnie, ze względu na intensywność związanych z nimi emocji, wmawiało sobie, że odbyło taki stosunek w rzeczywistości. Przytacza liczne przykłady osób, które pomyliły zdarzenia ze snów z wydarzeniami rzeczywistymi. Bez wątplenia takie zamieszanie zdarza się czasami, ale przynajmniej dzisiaj jest to zjawisko rzadko spotykane, by pomóc w próbie wyjaśnienia występowania tysięcy czarownic. Z drugiej strony, możliwe jest, że w tamtym czasie sny były łatwiej mylone z obiektywnymi doświadczeniami. Na początku XIV wieku Jean de Meung zajął stanowisko, które niektórzy rozsądni ludzie mieli zająć (choć rzadko odważyli się ujawnić swoje przekonania) podczas przesładowań czarownic. Było tak, że takie doświadczenia, jak nocne latanie, były w istocie szczególnie wyrazistymi snami lub ewentualnie halucynacjami, wynikającymi z frustracji seksualnej. De Meung powiedział, że ze względu na ich wyrazistość sny i halucynacje były akceptowane przez ignorantów i przesądów jako rzeczywiste zdarzenia. Podobną opinię wyraził w XVII wieku filozof Hobbes (Leviathan), obejmując nie tylko inkuby i sukuby, ale inne istoty nadprzyrodzone: „Przez tę niewiedzę, jak odróżnić sny i inne silne fantazje od wzroku i zmysłów” – pisał – w przeszłości powstała większa część religii pogańskiej, która czciła satyry, fauny, nimfy i tym podobne; a obecnie opinia, jaką niegrzeczni ludzie mają o Wrózkach, Duchach i Goblinach oraz o mocy Czarownic.* Należy pamiętać, że „niegrzeczni ludzie” – tj. bardzo przesądni i nieświadomi – częściej się myślą marzą o obiektywnej rzeczywistości niż ludzie lepiej wykształceni i bardziej cywilizowani. Nawet teraz istnieją prymitywni i dzicy, wysoce przesądni i żyjący w świecie zaludnionym wszelkiego rodzaju diabłami oraz innymi dziwnymi i groźnymi istotami duchowymi, którzy wykazują tendencję do mylenia snów i innych subiektywnych doświadczeń z obiektywną rzeczywistością w nadmiernym stopniu jakiegokolwiek podobnej tendencji występującej wśród narodów cywilizowanych, zwłaszcza na Zachodzie. Sny rzekomo mylone przez czarownice ze zdarzeniami fizycznymi były prawdopodobnie dwojakiego rodzaju: koszmary senne i sny erotyczne, których kulminacją był orgazm lub przynajmniej wytrysk. W szczególności wydaje się, że kilka wieków temu koszmary erotyczne były częstsze niż obecnie. Lęk wywołany koszmarem był podobny do niepokoju zgłaszanego w niektórych przypadkach wizyt inkubów, a przekonanie o bezradnym paraliżu napotkanym w koszmarze było również zgłaszane przez niektóre czarownice opowiadające o atakach inkubów na siebie. Robbins jednak zauważając, że koszmarne przeżycie jest projekcją stłumionych pragnień seksualnych, podobnie jak doświadczenie inkuba, podnosi zarzut, że to drugie różni się od pierwszego w zasadniczym aspekcie: „...w przypadku klaczy-demonia dominuje terror ; ale w przypadku demonia inkuba głównym elementem (choć zmieszany ze strachem) jest przyjemność. Niektórzy już wówczas dostrzegali, że frustracja lub „stłumione pragnienia seksualne” leżą u podstaw snów mylonych z obiektywnymi wizytami w inkubie, co jasno wynika z cytowanej wcześniej teorii De Meunga. Istnieje stare abisyńskie przysłowie: „Kiedy kobieta śpi sama, śpi z diabłem”, które być może dostatecznie dobrze podsumowuje tę teorię.

HISTERIA: HALUCYNACJE

Halucynacje, najwyraźniej częstsze wśród osób niepsychotycznych niż obecnie, były kolejnym źródłem wiary w czarownice i pomogły ją utrzymać. Nie jest zaskakujące, nawet pomijając pozornie wysoką częstość występowania zaburzeń psychicznych, że halucynacje powinny być powszechne. Przesady (potężniejsze wówczas, jeśli nie bardziej rozpowszechnione niż obecnie) są wielkim producentem fantazmatów. Kto wierzy w duchy, prawdopodobnie je zobaczy, zwłaszcza jeśli odwiedzi miejsce uważane za nawiedzone. Ci, którzy udają się do lasu, aby obserwować wróżki lub elfy, często widzą te istoty. Pewne jest, że halucynacje odegrały ważną rolę w rozwoju chrześcijańskiej wiary w inkuby i sukuby. W IV wieku duża liczba osób rozpoczęła karierę jako religijni pustelnicy, udając się do pustyni, jaskiń i innych odosobnionych odosobnień. Czasem pozostawali tam latami, poszcząc, modląc się i

biczując swoje ciała. W izolacji i monomaniakalnym zaabsorbowaniu religią rozwinęły się u nich psychozy i mniejsze aberracje umysłowe. Zwłaszcza byli bogaci w halucynacje. Ponieważ pustelnika dręczyła frustracja seksualna, halucynacje te często przybierały postać nadprzyrodzonych istot w ludzkich postaciach (zwykle uważanych przez pustelników za diabły), próbując nakłonić go do grzesznego, cielesnego pobażania. Święci pustelnicy opisywali swoje doświadczenia, które uznawano za oparte na faktach, co pomogło ugruntować wiarę w nawiedzenia pożądlivych duchów. Typowym tego typu przypadkiem jest św. Antoni, którego wizje przedstawiali artyści, od Hieronima Boscha i Albrechta Dürera po Feliciena Ropsa i Salvadora Dalí. Niegdyś współpracownik Dalí, reżyser filmowy Luis Buñuel, poruszył ten temat w swoim krótkim filmie fabularnym *Simon of the Desert* (1966 dolarów), w którym święty asceta mieszkający na filarach Simon (który stoi na szczycie kolumny na pustyni przez 6 lat, 6 miesięcy i 6 dni) jest nękanym przez bezrękich żebraków, karta jedzącego kozy i diabła przebranego za lubieżną nierządnicę. Jednak nawet po tym, jak przywiązuje się należyłą wagę do prawdopodobieństwa, że histeria, trans hipnotyczny, schizofrenia, sny itp. wyjaśniają lub mogą wyjaśnić dużą część zjawiska czarownic, pozostają niewyjaśnione pozostałości, w tym zeznania, które wydają się odnosić do do obiektywnych wydarzeń, a nie tylko do fabrykacji.

INKUB/SUKKUB

INKUB/SUKKUB: POCHODZENIE

Pochodzenie demonów seksu (inkubów i sukubów) przez wiele stuleci było dla teologów problemem krytycznym i kłopotliwym. To, że Kodeks mógł ich bezpośrednio stworzyć, było niesmaczną doktryną, choć czasami przedstawianą. Biorąc jednak pod uwagę złowrogi charakter demonów, wydawało się, że przyjęcie Boga jako ich stwórcy byłoby równoznaczne z przyjęciem wiary w to, że zło może wypływać bezpośrednio od Boga, wśród którego atrybutów była Doskonała Dobroć. W tej sytuacji i wobec takiej sprzeczności nie do zniesienia, wydawało się, że lepiej będzie założyć, że demony są stworzeniami obdarzonymi przez Stwórcę wolną wolą i które dobrowolnie wybrały zło (jak to zwykle czynią istoty ludzkie). Myśliciele hebrajscy, podejmując to wyzwanie, stworzyli niezliczoną ilość teorii, a wiele z nich zachowało się do dziś w literaturze apokryficznej, rabinicznej i innej. Jedną z tych teorii głosiła, że demony były upadłymi aniołami. Jak zauważyła Lea {Materials Toward A History Of Witchcraft}, wyjaśnienie to, choć tylko jedno z wielu wysuniętych przez hebrajskich demonologów, zostało przejęte przez większość chrześcijańskich dogmatystów jako jedyne możliwe rozwiązanie problemu istnienia diabłów, tak że zaczęli budować całą swoją demonologię na tym fundamencie. W powszechnie akceptowanej hebrajskiej wersji Upadku utrzymywano, że aniołowie, czyli Synowie Boga (prawdopodobnie wszyscy aniołowie byli płci męskiej) patrzyli na Córy Ludzkie (ludzkie kobiety) i „pożądali ich”. Następnie aniołowie zstąpili na ziemię, kopulowali z ludzkimi kobietami, a poczęte w ten sposób dzieci były gigantami wysokości trzech tysięcy „łoci” (około dwóch mil). Aniołowie ci, prowadzeni przez Semjazę (lub Azazela), zostali następnie ukarani przez Boga za swoje przestępstwo. Aniołowie byli zwykle uważani za cielesnych, mających postać zarówno ludzi, jak i zwierząt, chociaż niektórzy twierdzili, że stali się cielesni w wyniku przebywania na ziemi przez siedem dni, a następnie zostali skazani na pozostanie w tym zdegenerowanym stanie. Teoretycy zgodni w tej kwestii popadli w spór co do tego, czy sami upadli aniołowie stali się demonami, czy też demonami stali się potomkowie ich związków z córkami ludzkimi. (Ponieważ aniołowie wydają się być silnie heteroseksualni, być może uznanie potomstwa za demony rozwiązuje przynajmniej jeden problem – biseksualność demonów, które mogą być na przemian i obojętnie inkubami i sukubami.) Charakter i status aniołów upadłe anioły stały się przedmiotem znacznie dalszych dysput. Niektórzy spekulowali, że aniołowie kuszeni do pobażania cielesnym byli aniołami niższej rangi, podczas gdy inna, wyższa klasa aniołów była wolna od takich słabości. Późniejsi autorzy piszący na ten temat sugerują, że niższe anioły należy utożsamiać z dżinami muzułmanów – demonami notorycznie pożądlivymi wobec ludzi. Żydowski angelolodzy,

którzy wyróżnili różne klasy aniołów, utrzymywali, że aniołów najwyższego (czystego lub bezpłciowego) porządku można było łatwo rozpoznać po tym, że zostali stworzeni jako obrzezani. Aniołowie niższego rzędu – ci, którzy kopulowali z kobietami – nie byli obrzezani. (Najwyraźniej» panowało już przekonanie, jeśli nie takie było jego źródło, że obrzezani są mniej pożądlivi niż ci, których napletki pozostają nienaruszone. Wielu współczesnych jest tego samego zdania lub ma podobne przekonania.) Należy również zauważyć, że podobno olbrzymy, dzieci upadłych aniołów i śmiertelne kobiety, z kolei spały z kobietami, co z powodu rozbieżności anatomicznych musiało stwarzać pewne problemy. Jakkolwiek by to nie wyglądało, mówi się, że się rozmnażały; Uważa się, że giganci nauczali swoje żony czarów i zaklęć, tak że żony gigantów są czasami uważane za pierwsze czarownice. Jedna z wersji rabinicznych głosiła, że Bóg przewidział, że Szatan będzie się rozmnażał ze swoją żoną Lilith, i dlatego Go wykastrował. W ten sposób dzieci szatana, które byłyby demonami, nie narodziły się. Jednakże Bóg (powołując się na ten sam argument) najwyraźniej nie przewidział, że demony i tak narodzą się w wyniku niegodziwych czynów ludzi. Uważano, że za każdym razem, gdy człowiek popełnia zły uczynek, rodzi się demon. Według innych hebrajskich interpretatorów Starego Testamentu Adam i Ewa byli oddzieleni od siebie na około sto lat, po narodzinach Abla i przed narodzinami Seta. Podczas tej dość długiej rozłąki Adam i Ewa współżyli seksualnie z duchami. Potomstwem tych cudzołożnych związków byli inkuby i sukuby. W bardziej szczegółowej wersji» żoną Adama w tym okresie była sukkub Lilith. Inni natomiast utrzymywali, że Lilith była pierwszą żoną Adama i że opuściła go albo dlatego, że pokłócili się o to, kto ma mieć większą władzę, albo dlatego, że została uwiedziona przez Diabła i uciekła z Nim. To, że inkuby i sukuby powstały w wyniku stosunku Adama z Lilith, również było teorią podlegającą różnym interpretacjom. jedna z nich, Lilith, jest uosobieniem „chorobliwej wyobraźni”. Zatem nasienie Adama, uwolnione przez masturbację, fantazjowanie lub w wyniku nocnego wytrysku, nie zapłodniłoby rzeczywistej istoty, ale zostałoby rozlane na ziemi, tak że inkuby i sukuby rozwinęły się z rozsypanego nasienia i nie miałyby matki poza wymyśloną partnerką seksualną Adama. Współczesna teoria okultystyczna jest raczej zbliżona do tej, o której właśnie wspomnieliśmy. Niektórzy okultyści wierzą, że ludzka wyobraźnia». podekscytowany pożądaniem i sprośnymi fantazjami» wydziela niecielesne nasienie. Mówi się, że w wyniku takich wytrysków wyobraźni rodzą się chrześcijanie, poszukujący danych na temat upadku aniołów i pochodzenia diabłów od heretyka albigensa, relacja, która miała wywrzeć pewien wpływ na późniejszych teologów, jak ujawnił albigens, próbował werbować aniołów do swoich własnych szeregów i kusił ich słownymi obrazami córek ludzkich i ekstazami w objęciach seksualnych. Kiedy nie odpowiedzieli na Jego opisy, zrobił dziurę w ścianie nieba, przyprowadził kobietę i umieścił ją tuż za dziurą. Anioły, widząc ją, obudziły się w pożądaniu i wyszły przez dziurę. W końcu Bóg, widząc, co się dzieje i wiedząc, że cała populacja nieba może zostać utracona, jeśli nie podejmie żadnych działań, zatkał lukę w swojej ścianie, blokując wszystkich aniołów, którzy już odeszli. Ci stali się i pozostali naśladowcami Szatana. Często zwracano uwagę, że chrześcijańskie niebo należy do najmniej atrakcyjnych ze względu na brak cielesnych rozkoszy. Mahomet obiecał prawdziwym wierzącym życie pozagrobowe błogosławione seksualnymi uniesieniami zarówno z delikatnymi chłopcami o miękkiej skórze, jak i hurysami o ciemnych, błyszczących oczach. Na każdego mężczyznę przypadają siedemdziesiąt dwie hurysy i trzeba było tylko chcieć, aby ponownie zostali dziewicami. Litwini, podobnie jak Arabowie, pragnęli nieba, w którym dostępne byłyby namacalne przyjemności. Stary litewski raj dla poległych wojowników zapewniał piękne kobiety, dobre i obfite jedzenie i picie, doskonałe zdrowie i wolność od wszelkich trosk, a apetyty i możliwości ich zaspokojenia miały wzrosnąć stukrotnie. Jest też relacja sceptyka, któremu rzucono choćby okiem na manichejskie niebo i doznał orgazmu trwającego trzy godziny. Inne religie i ruchy nadprzyrodzone oferowały podobne postziemskie nagrody – łącznie z przekonaniem, że niebo jest nieskończenie przedłużonym orgazmem. (Święty Jan Chryzostom zaczął się zastanawiać, dlaczego ludzie pójdą za Szatanem, który wysyła ich do piekła, a nie za Chrystusem, który obiecuje niebo, a Lea zauważyła to, że rzeczywiście była to **zagadka w boskiej ekonomii**». Wydaje się jasne, że: jednak, że

piekło wyobrażane przez satanistów nie jest tym, które opisują chrześcijanie, gdzie krew wrze w żyłach potępionych, a męki nie mają końca, ale piekłem bardziej na wzór litewskiego nieba, gdzie wzmagają się przyjemności i możliwości. Podobną opinię wyraziło kilku demonologów.) Jeśli chodzi o historię opowiedzianą przez albigensa, wiara w to, że anioły mogą zostać uwiedzione przez kobiety, pokazuje, jak szaleńcze były pragnienia seksualne mężczyzn (w tym aniołów). Być; i jak nieodparcie kuszące w cielesny sposób uważano kobiety. Aniołowie nie mogli oprzeć się ich pożądliwemu urokowi (a tym bardziej zwykłym śmiertelnikom[^]), a kontakt seksualny z nimi był tak zanieczyszczający i zły, że zamieniał aniołów w demony lub rodził demoniczne potomstwo, jednocześnie grzęznąc ludzi głęboko w bagnach grzechu. Takie historie pomogły także ugruntować wiarę w straszliwą złą moc stosunku płciowego. Wracając teraz do poglądów myślicieli chrześcijańskich, głównie katolickich, Justyn Męczennik oświadczył w II wieku, że aniołowie kopulowali z kobietami i w ten sposób narodziły się na świat demony. Demony te następnie wprowadziły zło do umysłów ludzi – nie tylko pożądanie, ale także morderstwo, wojna i cała gama wad. Pierwsi chrześcijanie zdecydowali – i pogląd ten miał pozostać powszechny – że szeregi demonów obejmują wszystkich bogów starożytności, zwłaszcza rzymskich i greckich. (To, że anioły zdolne do współżycia seksualnego ze śmiertelnikami są krewnymi mitologicznymi bogami, wydaje się wystarczająco jasne.) Na początku III wieku Sulpidus Severus zgodził się, że aniołowie upadli w wyniku ich erotycznego pociągu do śmiertelnych kobiet. Jednakże najwyraźniej pragnąc usunąć część zszarganej reputacji aniołów, wyróżnił się stwierdzeniem, że aniołowie przyciągali tylko dziewice. Ale nawet dziewica była zdolna. Wydaje się, że zepsucie anioła; w wyniku związków zawodowych i ich potomstwa ludzkość, nie mniej niż aniołowie, popadła w zło. Klemens Aleksandryjski, Kommodianus i Tertulian, wszyscy w III wieku, utrzymywali, że aniołowie upadli, ponieważ pożądali kobiet i kopulowali z nimi, stając się tak zepsuci przez kontakt, że nie byli w stanie wrócić do nieba. Klemens powiedział, że aniołowie porzucili wieczne piękno Boga na rzecz piękna, które przemija. Tertulian zauważył, że potomstwem związków aniołów z kobietami były demony, ale Kommodianus oświadczył, że są to olbrzymy, których nie można wpuścić do nieba, błakających się bez celu po powierzchni ziemi i czczonych przez pogan jako bogów. Laktancjusz, który zmarł około połowy IV wieku i był znany jako „chrześcijański Ciceron”, powiedział, że aniołowie, którzy współżyli z kobietami, zostali pierwotnie zesłani na ziemię przez Boga, aby chronić kobiety przed kuszącym je diabłem. kobiety uwiodły swoich aniołów stróżów, którzy następnie udali się do legionów szatana. Potomstwem anielsko-ludzkiego stosunku były złe duchy działające. Myśl, że aniołowie będą kojarzyć się z ludzkimi kobietami, została jednak potępiona przez św. Filastriusza, który wezwał. uznali tę ideę za herezję i uznali ją za nic innego jak nędzne wyprowadzenie z legend o czynach pogańskich bogów. Inni teolodzy, zastanawiając się nad historią upadku aniołów, zajmowali się nieprzemysłanymi szczegółami technicznymi – prędkością, z jaką anioły się poruszają. upadłe anioły stały się tematem gorącej debaty w subtelnych i pomysłowych dysputach. W miarę upływu wieków ciemnych i średniowiecza wiele teorii przetrwało, ale nadal pojawiały się modyfikacje, a czasem nowe pomysły. Theophrastus Bombastus von Hohenheim, lepiej znany jako Paracelsus, utrzymywał na początku XVI wieku, że inkuby i sukuby (sukkuby, jak je nazywał, uważając, że demony uprawiają seks) powstają z nasienia tych, „którzy popełniają nienaturalny grzech Onana” – przez co zdaje się mieć na myśli masturbację, a nie stosunek przerywany. Pożądliwe demony nawiedzały mężczyzn i kobiety nocą i wywoływały sny popularnie zwane koszmarami. Paracelsus uważał, że demony należy zasadniczo rozumieć jako pionki intensywnej i lubieżnej wyobraźni mężczyzn i kobiet, co powoduje ich masturbację. Niektórzy uważali, że inkuby i sukuby to zwykły import. Pogląd wyrażony później przez Soldana, że krzyżowcy mogli przejąć od mieszkańców Wschodu ideę kopulacji ludzi z istotami nadprzyrodzonymi typu inkub, miał niewielkie znaczenie. następujący słynny sędzia Pierre de Lancre, dumny niszczyciel ponad 600 czarownic, sądził, że przynajmniej niektóre demony przybyły do Europy z Orientu, ale nie uważał ich za wymaginowane. Francja została najechna, powiedział, przez diabły z Japonii i Indii Wschodnich, wypędzonych ze swoich ojczyzn przez pobożną pracę chrześcijańskich

misjonarzy. Widziano te imigranckie diabły lecące po niebie w kierunku Francji w wielkich i groźnych hordach. Inni sugerowali, że zapach („smród”) stosunków płciowych powoduje pojawienie się demonów, podczas gdy niektórzy twierdzą, że są to produkty nocnych (sennych) kopulacji i wytrysków, zarówno męskich, jak i żeńskich. Jednak większość demonologów uważała takie przekonania za w najlepszym przypadku były to zwykłe przesady, w najgorszym – karygodne i niebezpieczne herezje z XVIII i XIX wieku oraz niektóre wcześniejsze wyjaśnienia medyczne dotyczące doświadczenia Inkuba. Według różnych autorytetów zjawiska te wynikały z nadmiaru nasienia w jądrach choroba nasienia, chorobliwa wyobraźnia, zaburzenia czynności macicy, lub histeria, określane jako iluzje miłosne; jako skutek zaburzeń religijnych i moralnych; lub jako objawy szaleństwa. Bardziej współczesny pisarz, Hoefler (Medizinischer Daemorrismus, 1900), skłaniał się do poglądu, że wiara w demony zrodziła się z koszmarów sennych, a wiara w inkuby – ze snów erotycznych. Ernest Jones pokładał pewną wiarę w tej teorii, dodając, że kosmary to erotyczne sny lękowe, wynikające z stłumionych konfliktów kazirodczych. Związek między kosmarem a czarami zauważono na długo przed Hoeflerem. Nider w I wieku i Del Rio w XVI wieku wraz z innymi zauważyli, że czary były najbardziej rozpowszechnione w regionach górskich, gdzie również bardzo powszechne są kosmary senne. Jednak autorytety w dziedzinie czarów w XV i XVI wieku raczej nie wierzyły, że Inkuby i sukuby były niczym więcej niż fantazjami wywodzącymi się z doświadczeń sennych. Powiedzieli, że bieda i brak wykształcenia wśród mieszkańców gór są przyczyną ich zainteresowania czarami; i że liczne klęski żywiołowe, których padli ofiarą, zachęcające do przyjęcia wiary w przyczynę katastrof przez złe duchy, również skłoniły ich do kultu diabła (w nadziei prześlągnięcia demonów i w ten sposób uniknięcia ich złudzeń).

INKUB/SUKKUB: STOSUNEK SEKSUALNY

Stosunek z inkubami prawie zawsze opisywany był jako bolesne doświadczenie, chociaż zdarzały się wyjątki. Na przykład Thivienne Paget porównała bóle towarzyszące stosunkom ze swoim demonem do bólów związanych z rodzeniem dzieci. Większość czarownic opisywała członka demona jako lodowato zimny, podczas gdy czarownice płci męskiej mówiły to samo o pochwach swoich sukubów. Frangoise Secretain jednak powiedziała, że dopóki narzędzie demona było w niej, czuła się tak, jakby cały jej brzuch płonął. Sylvanie de la Plaine, jakby próbując pogodzić te sprzeczne doniesienia, zeznała, że wchodząc do środka była jak lód, a wychodząc jak ogień. Remy w swojej Demonolatrii zacytował wiele czarownic, które świadczyły o bolesności stosunku płciowego: „Ale wszyscy, którzy rozmawiali z nami o swoich kopulacjach z Demonami, zgadzają się co do tego, że nie można sobie wyobrazić ani opisać nic zimniejszego i bardziej nieprzyjemnego. W Dalheim Pétrone z Armentières oświadczył, że gdy tylko objął swego sukuba Abrahela, wszystkie jego członki natychmiast zeszywniały. Hennezel w Vergaville w lipcu 1586 roku stwierdził, że miał wrażenie, jakby wszedł do pokrytej lodem jamy i że pozostawił swojego sukuba Schwarzburga bez załatwienia sprawy. A wszystkie czarownice utrzymują, że tak zwane narządy płciowe swoich Demonów są tak ogromne i nadmiernie sztywne, że nie można do nich wejść bez największego bólu. Alexee Drigie (w Haraucourt, 10 listopada 1586) poinformowała, że penis jej Demona, nawet gdy był tylko w połowie w erekcji, był tak długi jak przybory kuchenne, na co wskazywała, mówiąc; i że nie było do Niego przyczepionych jąder ani moszny. Claudia Pellet (w Mazières, 2 listopada 1554) stwierdziła, że często czuła To jak wrzeczono spuchnięte do tak ogromnych rozmiarów, że nawet najbardziej pojemna kobieta nie mogła go bez bólu utrzymać. Zgadza się to ze skargą Nicole Morle (w Serre, 19 stycznia 1587), że po tak nędznej kopulacji zawsze musiała iść prosto do łóżka, jakby była zmęczona jakimś długim i gwałtownym poruszeniem. Dłdata z Miremont (w Preny, 31 lipca 1588) również powiedziała, że chociaż miała wieloletnie doświadczenie z mężczyznami, jej srom był zawsze tak rozciągnięty przez wielkiego, spuchniętego członka jej Demona, że prześcierała były przesiąknięte krwią. I prawie wszystkie czarownice protestują, twierdząc, że demony obejmują je całkowicie wbrew ich woli, ale opieranie się jest dla nich bezużyteczne. Oczywiście te komentarze nie są uniwersalne. Rozmiar członka demona był często niewielki i nie zawsze brakowało mu

towarzyszących jąder. Stosunek nie zawsze był zimny, chociaż zazwyczaj taki był. Nie zawsze też było to bolesne. Nie wszystkie czarownice protestowały, twierdząc, że Stosunek był wbrew ich woli. Opisali swoje doświadczenia, jak można przypuszczać, w kategoriach oczekiwań swoich sędziów i oprawców, trochę tak, jak dzisiejsi analitycy tworzą sny i „wspomnienia” w kategoriach teorii swoich analityków. Szkocka wiedźma Isobel Gowdie, obserwując, że Diabeł jest „ciężki jak worek słodu” i ma „członki niezwykle wielkie i długie”, dodała, że „jest w tym dla nas [seksualnie] sprawniejszy niż jakikolwiek mężczyzna”. To przypisywanie demonom wielkiej męskości jest tematem, którego nie należy porzucać bez zapoznania się z teorią mającą to wyjaśnić. Duchowni, zauważając, że kobiety czasami twierdziły, że w ciągu jednej nocy kopulowały ze swoimi demonicznymi kochankami ponad pół setki razy, poczuli się zobowiązani do osłabienia mocy inkubów (aby wszystkie kobiety nie dały się uwieść czarom). Argumentowali zatem, że tylko jedna lub dwie z pół setki kopulacji były rzeczywiste, pozostałe to iluzje, zamierzone przez inkubów, aby oszukać kobiety i zaimponować im niezrównaną męskością demonów. Nie jest to, trzeba przyznać, teoria w pełni zadowalająca. Przecież iluzoryczna kopulacja, która wydaje się realna, daje satysfakcję nie mniejszą niż faktyczna („w duszy”). Jednakże interpretacja mogła odnieść niewielki sukces, odstraszać niedoświadczonych.

Wielokrotnie podkreślano chłód ciał demonów, a zwłaszcza chłód ich narządów płciowych. Na przykład Ponséte z Essey, skazana w 1553 roku za czary, zeznała, że kiedy położyła rękę na piersi swojego inkuba, poczuła, że jest zimna i twarda jak kamień. Summers w swoich notatkach do Examen Of Witches Bogueta przytacza szereg przykładów zeznań czarownic dotyczących lodowatego uczucia doświadczanego w kontakcie z ciałem inkubów i sukubów:

„Belgijska wiedźma Digna Robert w 1565 roku powiedziała, że diabeł „był zimny we wszystkich swoich członkach”. Podczas sabatu w North Berwick w 1590 r. „spowodował, że cała kompania przysła i pocałowała go w tyłek, który, jak twierdzili, był zimny jak lód”. W 1661 wiedźma z Forfar „Katheren Porter wyznała, że diabeł wziął ją za rękę i że jego dłoń była zimna”. W 1697 roku chłopiec Thomas Lindsay zeznał, że „jej babcia Jean Fulton obudziła go pewnej nocy z łóżka i kazała wziąć za rękę Czarnego Dżentelmena Grimm (jak go nazywała); Summers, podobnie jak wielu innych pisarzy, uważa, że doniesienia o chłodzie diabelskiego penisa i jego nasienia należy częściowo rozumieć jako wskazujące na użycie czasami sztucznych penisy (puste i w dół, do których wlewano zimne płyny). Nie wyjaśniałoby to jednak przytaczanych właśnie zeznań dotyczących chłodu rąk, klatki piersiowej i innych części oddalonych od okolic genitaliów, komentuje Summers Diabła i powtarzane na rozprawach twierdzenia, że jego nasienie skubało i żeliło, zdawały się wskazywać na użycie przy okazji sztucznego penisa. W wielu przypadkach rozpusty podczas sabatów, do których czarownice tak swobodnie i fałbankami przyznawały, ich partnerzy byli nimi. niewątpliwie mężczyźni, którzy byli obecni; Wielki Mistrz, oficer lub Przewodniczący Zgromadzenia, korzystający z prawa do wyboru w pierwszej kolejności dla własnych przyjemności takich kobiet, jakie wybrał, jednak gdy przeanalizujemy szczegółowe i dokładne dowody z procesów, znajdujemy tam obrzydliwe i okropne tajemnice pożądania, których nie jest w stanie wyjaśnić ani stosunek ludzki, ani użycie własności mechanicznej... Matka Bush z Barton w 1649 roku powiedziała, że diabeł, który nawiedził ją jako młodego czarnego mężczyznę, „był zimniejszy od człowieka, i cięższy, i nie mógł pełnić natury jak człowiek”. Demony często uwodziły kobiety, ukazując się im pod postacią ich mężów lub kochanków. Kiedy demon chciał uwieść dziecko, mógł ukazać się dziecku pod postacią rodzica płci przeciwnej, ponieważ często wybierał zbliżanie się do kobiet w swoich łóżkach, gdy byli na wpół śpiący, nie było mu trudno w przebraniu męża lub kochanka dokonać oszustwa i osiągnąć swoje cele dopiero wtedy, gdy zdobył władzę nad kobietą na mocy swojej kopulacji z nią czy ujawni swoją prawdziwą tożsamość? Wtedy kobieta mogłaby zostać przekonana, że popełniła już grzech śmiertelny, naraziła się na karę inkwizycyjną i musi teraz całkowicie zaufać jednemu pozostałemu sojusznikowi – Diabłu pragnęła jakiegoś konkretnego

mężczyzny, a nie mogła go mieć, była łatwą zdobyczą dla Inkuba, który zaoferowałby jej kontakt na podobieństwo mężczyzny, którego pragnęła.

INKUB/SUKKUB: FORMA DEMONICZNA

Jeśli chodzi o zmysły demonów, św. Augustyn uważał, że są one znacznie bardziej wyostrzone niż zmysły ludzi; także, że demony potrafią poruszać się szybciej i że ich dłuższe doświadczenie daje im przewagę nad ludźmi w postaci zdolności przewidywania przyszłych wydarzeń. Sposób, w jaki demony potrafiły mówić, niepokoił wielu pisarzy, a niektórzy utrzymywali, że osiągnęli to poprzez manipulowanie wiatrami. Ambrogio de Vignati (Tractatus de Haereticis) utrzymywał, że demony nie mają ciał cielesnych i nie mogą ich przyjmować. Wszystko jest iluzją. Demon wydaje się mówić, ale nie może mieć prawdziwego głosu, więc słyszy się coś innego. Wydaje się, że je, ale to także jest nieprawdą. I nie może mieć stosunku płciowego ze śmiertelnikami, chociaż wydaje się, że ma taki stosunek. Wszystkie braki (jak je widzieli ludzie) demonów były oznakami niedoskonałości, która zawsze musi charakteryzować istoty tego rodzaju; a jeśli demon przybrałby pozornie nieskazitelną formę, to nadal nie byłby w stanie oszukać wszystkich ludzkich zmysłów na raz - powód, dla którego wydawał się zimny, dlatego jego głos mógł brzmieć jak „powietrze przez dziurę” i tak dalej. Częściej jednak występowała też niedoskonałość wizualna – dla ochrony wiernych. Remy odnotował to w następującym stwierdzeniu: „I tutaj w najwspanialszy sposób objawia się lojalna życzliwość Boga wobec nieszczęsnych śmiertelników; gdyż demony nigdy nie będą w stanie tak całkowicie naśladować ludzkiego kształtu, aby oszustwo było widoczne nawet dla najgłupszych. Albo ich oblicze jest okropne, obrzydliwe; lub ich ręce i stopy są zniekształcone i zakrzywione pazurami jak u wstrętnych sępów; albo też rzucają się w oczy jakimś wyraźnym znakiem, który zdradza dzikość ich natury. Setki osób oskarżonych o obcowanie z demonami zeznawały inaczej co do oczywistości tej niedoskonałości, lecz Remy, który był z tym zaznajomiony, zdecydował się zignorować ich zeznania. Całe czary przesiąknięte są fantazjami biseksualnymi. Demony mogą przybierać postać męską lub żeńską; Często odnotowuje się zmiany płci u ludzi; istnieją leki odwracające płęć; a diabły są często przedstawiane jako hermafrodyty, posiadające zarówno męskie, jak i żeńskie cechy płciowe lub narządy, lub z kobiecymi ciałami, z wyjątkiem penisa. Demony funkcjonujące jako sukuby zwykle pojawiały się w atrakcyjnych formach żeńskich - prawdopodobnie dlatego, że ludzie mężczyźni nie mogliby na nie zareagować i w inny sposób osiągnąć stosunku płciowego. (Jednak mężczyźni czasami byli zobowiązani do wykonywania cunnilingus na swoich sukkubach, przygryzając językiem otwarte i lepkie otwory, z których wydobywały się łajno, mocz i inne okropne soki i smród.) Panowała ogólna zgoda, że demony pojawiały się znacznie rzadziej jako sukuby niż jako inkuby, ale prawdopodobnie wynikało to tylko z faktu, że czarownic było znacznie więcej kobiet niż mężczyzn, a nie z jakichkolwiek uprzedzeń wobec kobiecej roli demona. Chrześcijańscy pustelnicy na pustyni bardzo często byli nękani przez demony, które wyglądały na uwodzicielskie kobiety i próbowały sprowadzić ich do grzechu. Zarówno św. Hieronim, jak i św. Hipolit byli co noc oblegani przez nagie sukuby, które kusiły ich szeroko rozstawionymi nogami. Święci mężowie z reguły nie ustawiali w swym oporze i nie poddawali się. Rufinus wspominał jednak o wyjątku: do pustelnika, który zaczął być dumny ze swojej pobożności, podszedł demon w postaci pięknej kobiety, która powiedziała mu, że zagubiła się na pustyni i pilnie potrzebuje noclegu. Przyjął ją do siebie, a ona sprawiła, że uległ jej urokom. Ale kiedy rzeczywiście próbował ją przeniknąć, zniknęła z drwiącym śmiechem, pozostawiając za sobą tłum demonów, które „napadały na niego z powodu jego pożądania”. Mówiono, że ten pustelnik porzucił życie religijne, wrócił do świata, popadł w występki i zepsucie i został stracony przez Złego. Inna historia opowiada o pustelniku, który został uwiedziony przez sukkuba, którego spustoszenia seksualne były tak nadmierne, że w ciągu miesiąca zmarł z wycieńczenia. Boguet mówi: „Czasami Zły przybiera postać kobiety, jak uczą nas historie o życiu m.in. św. Antoniego i św. Hieronima: a dwa demony, które ukazały się Dionowi, miały postać kobiet, co zdaje się być również tym, co Curtius Rufus zobaczył, gdy pewnego dnia szedł

poźnym popołudniem galerią. U Boecjusza także mamy historię bardzo pięknego młodzieńca, który był obciążony diabłem Sukkubem o bardzo pięknej twarzy. To, co wiemy o Succubi, jest wystarczającym dowodem na to, że Diabeł często przybiera postać kobiety i że robi to głównie w Sabat, o czym świadczą słowa Thivlenne, Jacquemy Paget i kilku innych czarownic. z okresu wczesnego chrześcijaństwa nie pojawiała się tylko pobożnym pustelnikom. W IV wieku donoszono o tym, że do klasztornego kowala podszedł demon w postaci wkurzonego, ale urzekającego sprośnego, który następnie ze złością wypalił ją żelazem w twarz. Bóg zapłać mu za jego cnotę» kowal w cudowny sposób radził sobie bez obrażeń z rozżarzonym do czerwoności żelazem. W średniowieczu papież Sylwester II, który rządził krótko (999-1003)», był znany jako magik i okultysta. Jego prawdziwe imię brzmiało Gerbert , pochodził z Aurillac» i podobno miał przez całe życie kochankę, demona seksu zwanego Meridianą, który dawał mu zarówno bogactwo, jak i przyjemności cielesne i który był na tyle wyrozumiały, że wybaczył mu niewierność z byłą kochanką, która pewnego dnia wrócił i uwiódł Papieża, upijając go. Krótko przed śmiercią Sylwester okazał skruchę (jak wielu innych starych byłych emerytów, którzy mają nadzieję na to, co najlepsze w obu światach) i został pochowany na lateranie, gdzie podobno jego grób pocił się tuż przed śmiercią jakiejś wybitnej osoby. Jeśli papieżowi grozi śmierć, pot zamienia się w strumień spływający na ziemię i tworzący sporą kałużę. Eparchius, biskup Tuvergne» postanowił pewnego wieczoru odwiedzić swój kościół i zastał tam obrzydliwe zgromadzenie demonów zaangażowanych w bezczeszczenie ołtarza. Szatan ubrany w kobiecy strój i siedzący na tronie biskupim przewodniczył uroczystości. Oburzony Eparchius popełnił błąd, potępiając szatana jako „niesławną dziwkę”, po czym diabeł obiecał dać biskupowi wszystkie dziwki, jakich tylko zapragnie, widząc, że biskup był tak zaniepokojony dziwactwem. Podaje się, że „biedny Eparchiusz każdej nocy aż do swojej śmierci odczuwał męki cielesnych apetytów”. Ulubioną sztuczką demonów było zastępowanie jednego z ludzkich uczestników spotkania kochanków. W ten sposób niejaki Jan, scholastyk opactwa w Prlim, umówił się z pewną kobietą, aby przyszła do jego łóżka. Ale diabeł dowiedział się o tym układzie, sprawił, że kobieta zapadła w sen i przybrała jej postać. Następnie dotrzymał spotkania i po nocy żarliwego uprawiania miłości ujawnił Johannowi swoją prawdziwą tożsamość. Jednakże nieustraszony scholastyk, daleki od przerażenia czy innego wrażenia, po prostu zaśmiał się lekceważąco w twarz Diabłu. Pico della Mirandola w La Strega, dziele z początku XVI wieku, opowiada o niezwykłym Sabacie, któremu przewodniczy diabeł zwany la Signora. Stosunki płciowe w jej Sabacie – kobiety z inkubami, mężczyźni z sukubami – oferowały zachwyty nieskończenie lepsze od wszelkich, którymi można się cieszyć w przyziemnych stosunkach mężczyzn z kobietami. Mówiono, że La Signora jest niezwykle piękna i wykazuje niezwykle podobieństwo do Matki Dorsza. W wielu opowieściach o związkach mężczyzn i kobiet z demonami niezwykle jest to, jak często mężczyźni potrafili się przeciwstawić, w przeciwieństwie do kobiet, które zwykle uważały, że inkuby nie są w stanie się im oprzeć. To nie zadziało. oczywiście sugerują, że sukuby były mniej uwodzicielskie niż inkuby, choć w rzeczywistości wydaje się, że było odwrotnie. Historie opierały się na przekonaniu, że kobiety, szalenie pożądlive i z natury skłonne do występków, zawsze stawiają słabszą obronę niż ta, którą oferują mężczyźni. Jednym z przykładów jest następujące (niekompletne) spotkanie samca z parą sukubów. Zostało zaczerpnięte z Pandemonium Richarda Boveta (1684) i zostało przez niego zatytułowane „Relacja człowieka rozebranego ze wszystkich ubrań po tym, jak leżał w łóżku i prawie zamartwionego na śmierć przez duchy”. „Miałem okazję wspomnieć o pewnym Domu Szlachcica w zachodniej Anglii i przytoczę dwie relacje z tego, co się tam wydarzyło, o ile wiem: Dodam teraz jeszcze jedną, znaną Pani i całej Rodzinie, a mianowicie:

„Pewnego wieczoru, gdy byliśmy na kolacji, jedna z lokajów skarżyła się, że boli go głowa, po czym kazano mu iść do łóżka, co uczynił kilka godzin przed resztą Rodziny. Jego kwatera była niedaleko po stronie jarmarkowej Galerii, gdzie znajdowało się kilka wnęk z łózkami dla służby, ustawionych w pobliżu Kwatery Sir F. Kiedy Pani zgodziła się udać do swojej Komnaty, druga Kompania czekała na nią

na schodach (większość z nas zakwaterowała się w ten sam sposób). Minęliśmy do wspomnianej Galerii, a kiedy podeszliśmy do Alkowy, gdzie znajdował się Paź, zastał drzwi do Niego otwarte, a z nich wydobywała się para, która w świetle świec wyglądała jak gęsta mgła, co skłoniło niektórych z nas do spojrzenia do Pokoju, gdzie zobaczyliśmy biednego młodzieńca leżącego oniego na podłodze łóżka, jego oczy patrzyły bardzo szeroko i były skupione po jednej stronie pokoju, jego ręce były splecione, włosy uniesione, a całe jego ciało spocone tak gwałtownie, jakby był w Bagnio [wanna, a nie burdel]; wszystkie ubrania z łóżka zostały rzucone, niektóre w jednej części Pokoju, a niektóre w drugiej, a nawet jego koszulę zdjęto z Jego Ciała i rzucono w jedną stronę Pokoju; i minęło prawie pół godziny, zanim mógł się zebrać w sobie i złapać oddech, aby z nami porozmawiać: W końcu, po przypomnieniu sobie swoich duchów, dał nam zaskakującą relację z tego, co wydarzyło się od czasu, gdy odszedł do łóżka, co, jak przypuszczamy, zajmie około trzech godzin. Powiedział nam, że leżał około pół godziny, próbując ułożyć się do snu, ale nie mógł z powodu bólu głowy, że mniej więcej w tym czasie weszły do niego do pokoju dwie w postaci bardzo pięknych młodych kobiet, którego obecność oświeciła miejsce, jakby był dzień, choć w pobliżu nie było żadnej świecy. Że usiłowali podejść do niego do łóżka, będąc jednym po jednej stronie, a drudzy po drugiej, czemu stawiał opór z całej siły, jaką mógł, uderzając ich kilkakrotnie Pięściami, ale nie mógł trafić nic poza puste cienie; a jednak były tak mocne, że ściągnęły z niego całą pościel, choć on ze wszystkich sił starał się je utrzymać, że po tym, jak zdjęli go z koszuli; i spierał się z nimi tak długo, że doszedł do wniosku, że powinien umrzeć pod ich przemocą, przez cały ten czas nie miał siły przemówić ani wezwać pomocy; ale w końcu został doprowadzony do stanu, w którym go znaleźliśmy. Niektórym nakazano kontynuować tę noc; a następnego dnia dostał krwotoku, gdyż był bardzo posiniaczony podczas konfliktu; jednakże nie miał po tym żadnej choroby i nie słyszałem, żeby kiedykolwiek potem miał z ich strony jakieś niepokoje.

INKUB/SUKKUB: SUBSTANCJA DEMONICZNA

Kwestia, czy inkuby i sukuby mają ciała materialne, a jeśli nie, to w jaki sposób nadal udaje im się odbywać stosunki seksualne z ludźmi, była przedmiotem wielu dyskusji. Najczęściej udzielane odpowiedzi były następujące: Demony rzeczywiście mają własne ciała fizyczne, których używają (i które mogą być kształtowane według potrzeb); tworzą dla siebie tymczasowe ciała ze skondensowanej wody lub gazów; ożywiają zwłoki; wykorzystują ciała osób pijanych, odurzonych, oszołomionych lub zaczarowanych; nie mają ciał, ale potrafią stworzyć iluzję, w której partnerowi ludzkiemu wydaje się, że są cielesni. Św. Augustyn, nieustraszenie podejmując się tego problemu, oświadczył, że inkuby i sukuby posiadają jedynie „ciała fantazmatyczne, a nie rzeczywiste”. {Wydaje się jednak, że później zmienił zdanie i dołączył do wielu swoich współczesnych, wierząc, że demony mają ciała materialne.) Św. Tomasz z Akwinu (O władzy) omawiał stosunki seksualne ludzi z demonami i twierdził, że ma osobiste znajomość takich przypadków. Według Akwinaty ciała Inkubów i Sukkubów są czasami fantazmatyczne, jak powiedział Augustyn; ale zdarza się również, że demony mogą pożyczać ciała żywych mężczyzn i kobiet. Mikołaj z Jauer, profesor teologii działający na przełomie XIV i XV wieku, utrzymywał, że demony mają własne ciała, ale potrafią je „przybierać”. (Za Augustynem Mikołaj stwierdził, że demony tak naprawdę nie zmieniają ludzi a kobiety w zwierzęta, ale wydaje się, że to robią, ponieważ potrafią tworzyć iluzje.) Święty Bazyl i inni argumentowali, że ciała demonów, których używają do cielesnych stosunków z ludźmi, powstają z konkretnej skondensowanej oparów filozof Henry More próbował nadać temu pogładowi z IV wieku XVII-wieczne podstawy naukowe, a także starał się wyjaśnić, dlaczego ciało demonów jest tak zmarznięte w dotyku. Było rzeczą naturalną, stwierdził More, że ciało demona powinno być zimne Wytwarza go ze skoagulowanej wody i tak jest jak śnieg lub lód. Dlatego też penis demona wydaje się wiedznie jak sople lodu. Jednak chłód inkuba i uczucie lodowate nie ustąpiły w ludzkiej pochwie po odbyciu z nim stosunku, inni uznali za dowód faktu, że kopulacja odbywała się ze zwłokami, tymczasowo ożywianymi w tym celu przez demona. Większość z tych, którzy wierzyli, że demony tymczasowo korzystają ze zwłok, utrzymywała, że w ten

sposób można ożywić tylko świeże (nieskażone) ciała. Istnieje podobne przekonanie w odniesieniu do wampirów (specyficznego rodzaju „ziemskiego” inkuba/sukkuba) – że gdy zwłoki zaczną się rozkładać, nie ma już niebezpieczeństwa, że staną się one materialną siedzibą wampira. gnijące zwłoki nie będą atrakcyjne dla tych, którzy w dotyku są zimną i lepka masą, przypominającą ciało gada. Historia z dużo nowszej historii – z lat pięćdziesiątych – może być tu istotna. świat okultyzmu, często pomijany przez współczesnych psychologów (choć wydaje się oczywiste, że okultyści za pomocą własnych, wysoko rozwiniętych technik są w stanie wywołać i wygnać zjawiska psychiczne, które w innym przypadku spotykane byłyby jedynie u ciężko ([psychicznie] chorych). Młody dwudziestopięcioletnia kobieta poszła do kobiecego medium o raczej złowroziej reputacji. To medium, około trzydziestki, zadbało o stworzenie osobistej legendy o związkach z praktykującymi voodoo, czarnymi magami, narkomanami, przestępcami itp. Ona. twarz była upiornie blada (przy pomocy kosmetyków), a jej usta tworzyły szkarłatną kreskę na wychudzonej twarzy o wydatnych kościach policzkowych. Z założenia przypominała wampira. Młoda kobieta, po części szukając chorobliwego dreszczyku emocji, ale też medium przyciągała je świadomie z głębszych powodów, wzięła udział w kilku seansach grupowych, a następnie umówiła się na prywatne posiedzenie. Medium zgodziło się, ale zastrzegło, że jej klient będzie musiał obiecać, że spełni wszystkie warunki. Pierwszym z tych warunków, jak się okazało, było to, że oboje powinni być nadzy podczas posiedzenia. Następnie usiedli na wyścietanych krzesłach w ponurym salonie, mijając się nawzajem w odległości kilku stóp. Ciska panująca zarówno przed, jak i po wejściu medium w trans, była wytrącająca z równowagi, a młoda kobieta wierciła się na krześle, na wpół żałując, że nie przyszła, ale nie chcąc wyjść. Po około pół godzinie, jak to oceniała, i kiedy zaczęła już robić się dość senna, klientka zauważyła wydobywającą się spomiędzy nóg medium kredowobiałą plamę na tle czegoś, co wydawało się nienormalnie dużą masą szorstkich, czarnych włosów łonowych, a para szybko rosta. solidny, wydłużający się i przybierający kręty, serpentynowy kształt. Zafascynowana i bardziej niż trochę przerażona młoda kobieta patrzyła, jak zbliża się do niej ta przypuszczalna masa ektoplazmatyczna, wyraźnie falliczna. Następnie „jak automat” rozłożyła uda i istota przeniknęła jej własną pochwą, łącząc ją z pochwą medium, skąd emanował fallus. Było, jak stwierdziła, lodowato zimne i przypominało trochę sopel lodu, choć nie do końca tak twarde, szkliste i bardziej giętkie, nazywa doznawaniem przemożnego poczucia grozy, a zarazem swego rodzaju „bezbożnej przyjemności”, po czym, jak mogła stwierdzić, zemdląca. Kiedy się obudziła, medium, wciąż nagie, zgięło się. ponad nią; a potem kobieta próbowała wcisnąć sutek zwiotczalej piersi między wargi. W jakiś sposób młodej kobiecie udało się odeprzeć ją jako napastnika (jak myślała o medium), odzyskać ubranie i uciec. Jej wrażenia przypominają oczywiście wrażenia czarownic podczas stosunku ze swoimi inkubami.

INKUB/SUKKUB: DEMONICZNE NASIENIE

W większości demonolodzy byli zgodni co do tego, że kobiety mogą czasami zająć w ciążę w wyniku stosunku erotycznego z demonami. Władze nie zgodziły się jednak co do znacznego zakresu szczegółów. Dyskutowali między innymi o tym, czy kobieta zostaje zapłodniona nasieniem demona, czy nasieniem wstrzykniętym przez demona, ale uzyskanym od człowieka; w jaki sposób demony mogą być w stanie przenosić i wstrzykiwać nasienie uzyskane od ludzkich mężczyzn; i którego należy uważać za ojca dziecka poczętego w wyniku stosunku z demonem wykorzystującym ludzką spermę do inseminacji. Chociaż czasami argumentowano, że demony są płodne, znacznie częściej utrzymywano, że są bezpłodne. Najczęściej głoszona teoria głosiła, że demon będzie sukubem samca w celu zdobycia nasienia; a potem jako inkub samicy, do której macicy wprowadzono nasienie. Ale demony mogą pozyskiwać nasienie na wiele innych sposobów. Czasami odzyskiwali nasienie rozlane przez masturbatorów lub podczas nocnych wytrysków (które demony wywołały w tym celu) lub podczas stosunku przerywanego (kopulacja, podczas której penis jest cofany, a wytrysk następuje poza pochwą). Lub nasienie można uzyskać poprzez dojenie penisów niedawno zmarłych mężczyzn.

Kolejnym źródłem były umierające wytryski powieszonych mężczyzn. Pojawiły się wówczas pytania, w jaki sposób cielesne nasienie mogłoby być transportowane przez bezcielesne demony z jednego miejsca do drugiego; oraz w jaki sposób można go utrzymać w ciepłe i płodności lub w inny sposób zapobiec zepsuciu. Albertus Magnus, doktor uniwersytetu w Akwinu, był jednym z tych, którzy wierzyli, że demony działają najpierw jako sukuby, pozyskując nasienie od mężczyzny, a następnie jako inkuby, wstrzykując nasienie kobiecie. Odrzucił argument, że nasienie staje się bezpłodne podczas transportu, zauważając, że demony są notorycznie zręczne w zapobieganiu naturalnemu rozkładowi, któremu podlegają rzeczy materialne. Św. Tomasz również uważał, że demony działały na przemian jako inkuby i sukuby, ale Ulrich Molltor, XV-wieczny uczyony i autor książki *De Lamiis et Phitonicis Mulieribus* zaprzeczył, jakoby zapłodnienie mogło nastąpić w ten sposób, twierdząc, że nasienie z pewnością zepsuje się po drodze (choć niektórzy twierdzili, że podróż trwała tylko chwilę i że nasienie wstrzykiwano samicom bez straty czasu czynności wstępne). Autorzy *Malleus Maleficarum* myślał, że ten sam demon może działać jako Inkub i Sukkub lub że demon Inkub może otrzymać nasienie uzyskane od (współpracującego) sukkuba. Odrzucili pomysł, jakoby ochłodzenie lub parowanie zagrażało płodności plemników, wskazując na ogromną prędkość, z jaką demony potrafią przemieszczać się z miejsca na miejsce. Rozważali także pewne zarzuty podniesione przeciwko zdolności demonów do przenoszenia materii: „Istnieje również argument, który sprzeciwia się twierdzeniu, że ruch całości i części jest tym samym, tak jak Arystoteles w swoich czwartych przykładach z fizyki przedstawia przypadek ruchu cała ziemia i gruda ziemi; i dlatego, jeśli diabły mogły poruszyć część ziemi, mogłyby również poruszyć całą ziemię. Ale to nie jest ważne, co jest jasne dla każdego, kto bada to rozróżnienie. Jednak pobieranie nasienia rzeczy i stosowanie go do określonych celów nie przekracza ich naturalnych możliwości, za pozwoleniem Boga, co jest oczywiste. Roztropni demonolodzy zalecali niezwłoczne grzebanie zmarłych. Ten środek ostrożności był niezbędny, aby inkuby mogły nie byłoby w stanie tak łatwo wydoić zwłok stygnącego nasienia i zrobić z niego nielegalnego użytku. Ponadto nasienie zwłok niedbale pozostawionych na ziemi mogłoby wylecieć w powietrze i zapłodnić jakąś Niewinną dziewczynę – nieco na sposób zapyłanie kwiatów, a jeśli zwłoki zostaną brutalnie wrzucone do morza, ich nasienie może zapłodnić ryby, a w wyniku zaniedbania narodzić się będą straszne potwory morskie. XVI-wieczny pisarz zajmujący się demonologią, obaj utrzymywali, że demony zapładniają czarownice nasieniem uzyskanym z martwych ciał, jednakże Remy zakwestionował tę ideę tych dwóch uczonych dżentelmenów, poddał ją rygorystycznej analizie logicznej i obszernie orzekł, że jest to „równie śmieszne jak przysłowiowa martwa płodność osła”. Remy podał szereg argumentów przeciwko zapłodnieniu kobiet przez demony. Przede wszystkim, powiedział, powszechnie wiadomo, że przedstawiciel jednego gatunku nie może się rozmnażać w wyniku stosunku płciowego z przedstawicielem innego gatunku. Po drugie, to, co jest pozbawione życia zwierzęcego, nie może przekazać życia zwierzęcego innemu: „Albowiem procesem prokreacji rządzą prawa natury, zgodnie z którymi żadne nasienie nie może być płodne, jeśli nie pochodzi od żywego człowieka”. Że demon, działając jako sukkub, może uzyskać nasienie od mężczyzny, jest mało prawdopodobne, ponieważ pochwa sukkuba jest lodowato zimna i nie może wystarczająco podniecić układu nerwowego, aby spowodować wytrysk, a nawet jeśli to nastąpi i demon pospieszy do kobiety, pełniąc funkcję jej inkuba, mimo to powszechnie wiadomo, że wytrysk inkuba jest zimny i dlatego prawdopodobnie jest bezpłodny. Remy mówił także w innym miejscu o tym szeroko opisywanym chłodzie ejakulatu demonów. Faktem jest, powiedział, „że wszystkie czarownice, które uwalniają Demona ze swoich ciał (a to wszystko robią, gdy wchodzi na jego służbę i jest to tak, jakby to było pierwsze przyrzeczenie ich paktu z nim) są całkowicie zgadzają się co do tego, że jeśli Demon wypuści nasienie, jest ono tak zimne, że wzdrygają się z przerażenia, gdy je otrzymują. W Psellus, *De Daemonibus* Marcus formułuje podobne stwierdzenie: Jeśli wytrysną jakiegokolwiek nasienie, będzie ono podobne do ciała, z którego pochodzi, tak pozbawione ciepła, że inkuby nie zadają sobie trudu, aby pozyskać jakiegokolwiek nasienie, gdyż byłoby to marnotrawstwem. zarówno energii, jak i plemników.

Czarownice, które twierdziły, że ich inkuby są wyposażone w własne nasienie, czasami przypisywały tym kochankom demonów nadmiar ejakulatu. Jest to towar w handlu literaturą pornograficzną i w zeznaniach czarownic znajdujemy znaczną liczbę innych szczegółów, które można znaleźć w tradycyjnych stereotypach pornograficznych. Jedną z wiedźm wspomniano o czymś, co należy nazwać superobfitością. Jak poinformowała, jej inkub wypuścił nasienie w ilości odpowiadającej normalnej produkcji tysiąca ludzkich samców. Jednym z niewielu późniejszych (XVII w.) autorytetów, którzy utrzymywali, że demony inkubów są cielesne i mają własne nasienie, był wielbny ojciec Sinistrari z Ameno. „Można zarzucić – pisał w swojej Demoniality – że plemniki demonów, które z natury muszą być najbardziej płynne, nie mogą mieszać się z plemnikami ludzkimi, które są gęste, i że w konsekwencji nie nastąpi żadne pokolenie. „Odpowiadam, że siła generacyjna leży w duchu, który pochodzi z generatora w tym samym czasie, co materia szlamowa i lepka; wynika z tego, że chociaż plemnik Demona jest najbardziej płynny, mimo że jest materialny, może bardzo dobrze zmieszać się z materialnym duchem ludzkiego nasienia i spowodować pokolenie.” Sinistrari zaprzeczył słuszności tradycyjnego przekonania, że demony działały najpierw jako uległa, a zatem jako inkubacja, kobieta nie może zostać zapłodniona w wyniku takiego procesu, oświadczył, ponieważ „To... niemożliwe, aby Demon zachował otrzymane nasienie w stanie nadającym się do pokolenia; konieczne było, aby w jakimkolwiek naczyniu, w którym próbował je trzymać, było równie ciepło jak ludzkie narządy płciowe, których ciepła można spotkać jedynie w samych tych narządach. Sinistrari przytoczył także dość typowy argument teologa, aby wykazać, że Inkub używający nasienia ludzkiego mężczyzny nie może go użyć do zapłodnienia kobiety. Mężczyzna, od którego pobrano takie nasienie, nie może być ojcem poczętego dziecka – zauważył. ponieważ to nie za jego pośrednictwem plemnik dotarł do łona, a demon nie mógł być ojcem, ponieważ „nasienie nie wypływa z jego własnej substancji. W rezultacie dziecko urodziłoby się bez ojca, co jest absurdem. ” Nie mógł jednak odrzucić „udowodnionego” faktu, że poczęcie rzeczywiście jest wynikiem obcowania demonów z ludźmi. Dlatego koniecznie doszedł do wniosku („po korekcie przez naszą Świętą Matkę Kościół”), że „Inkub Denon, obcując z kobietami, rodzi ludzki płód z własnego nasienia”. (Sinistrari był także znakomitym seksuologiem. Jego pouczająca książka Peccotum Mutum porusza tak rzadko omawiane kwestie, jak to, jak złośliwe matrony z nadmiernie rozwiniętą łechtaczką mają zwyczaj deprawować młodych chłopców, dręcząc ich).

INKUB/SUKKUB: DEMONICZNE POTOMSTWO

Dla tych, którzy wierzyli – podobnie jak masy społeczne, choć może nie większość prawników i teologów, że związki seksualne ludzi z demonami mogą dać potomstwo, do rozwiązania pozostawało wiele złożonych problemów teologicznych i naukowych. Z pewnością nie najmniej istotnym z nich było to, czy dzieci zrodzone z takich związków miały dusze. Arystoteles oświadczył, że dusza nie jest zawarta w nasieniu i dlatego należy zakładać, że pochodzi z zewnątrz, tj. z dorsza. Iamblichus (De Mysteriis Aegyptiorum) stwierdził, że zgodnie z teologią Egipcjan i Asyryjczyków materialne ciało człowieka powstało w wyniku aktu współżycia, natomiast „charakter” pochodzi z wyższej i uniwersalnej Przyczyny. Seneka utrzymywał, że „jeśli rozważacie prawdziwe pochodzenie umysłu, nie wyrasta on z wulgarnego ziemskiego ciała, ale zstępuje z Ducha Niebieskiego”. Nie było też jednomyślne przekonanie, że dusza wchodzi do „ciała” w chwili poczęcia, jak utrzymuje wielu dzisiejszych okultystów – koncepcja jest taka, że kopulacja tworzy psychiczny wir, do którego zasysane są dusze oczekujące na wcielenie, wchodząc w ciało i stając się jego częścią. na przykład zapłodniona komórka jajowa św. Augustyn pouczał, że Bóg stwarza duszę, obdarza ją rozumem i wszczepia w ciało płodu w momencie, gdy zaczynają nabierać kształtu kończyny – około czterdzieści pięć dni po poczęciu. Od bardzo wczesnego etapu historii pobytu ludzkości na ziemi ludzie wierzyli, że na świecie istnieją stworzenia zrodzone ze związków kobiet z demonami lub ze związków kobiet (i mężczyzn) z innymi rodzajami istot nadprzyrodzonych. Myśliciele hebrajscy wyjaśniali Wielki Potop na tej podstawie, że zamierzeniem Boga było oczyszczenie ziemi z fałszywych aniołów i olbrzymów, których zrodzili w wyniku ich

niegodziwego stosunku z córkami ludzkimi, w rzeczywistości demony bezmyślnie zwodziły nawet synów i córki samego Noego, tak że poczuł się w obowiązku przestrzec swoje dzieci, aby unikały wszelkiego handlu z nimi. W tym momencie Bóg zesał potop, ale jeśli miał zamiar wyeliminować demony, potop był wylewem na więcej niż jeden sposób. Część inkubów i sukubów przeżyła to i gdy tylko wody opadły, a stworzenia z Arki postawiły stopę na ziemi, lubieżne demony ponownie sprzymierzyły się lubieżnie z dziećmi Noego i poprowadziły je szkarłatną ścieżką do zatracenia. Poważnie donoszono o wielu sławnych ludziach, że ich ojcowie byli demonami. Sinistrari, którego lista nie jest ani oryginalna, ani niezwykle obszerna, jako ofiary demonów wymienia następujące osoby (wraz z władzami stawiającymi zarzuty): Romulusa i Remusa, założycieli Rzymu według Liwiusza i Plutarcha; Serwiusz-Tulliusz, szósty król Rzymu według Dionizego z Halikarnasu i Pliniusza Starszego; Platon Filozof według Diogenesa Laertiusa i św. Hieronima; Aleksander Wielki według Plutarcha i Kwintusa-Kurtiusa; Seleukos, król Syrii, według Justyna i Applanusa; Według Liwiusza Scypion Afrykański Starszy; według Swetoniusza cesarz Cezar August; Według Strabona i Pausanlasy Arystomenes Messenlan, znakomity grecki dowódca; jak również Merlin lub Melchin Anglik, zrodzony z Inkuba i zakonnicy, powiadają, córka Karola Wielkiego; i wreszcie, jak pokazują pisma Cochloeusa, cytowane przez Maluendę, herezjarchę Marcina Lutra. Sinistrari nie wyczerpuje listy tych, którym powszechnie przypisywano takie pochodzenie. Innym dość znanym potomkiem demonicznego ojca była Belkis, królowa Saby, która dodatkowo wyróżniała się posiadaniem bujnej strzechy jedwabistych czarnych włosów łonowych, sięgających od góry do pępka i sięgających w dół do kolan. Mówi się, że wszyscy mieszkańcy Cypru, podobnie jak Hunowie, pochodzą od ojców demonów. Mówiono, że niektóre osoby spółdzone przez demony narodziły się w wyniku wysiłków Diabła, aby sprowadzić na świat Antychrysta. Merlin i Robert der Teufel to dwie takie próby, a Neron, Mahomet, Luter i kilku papieży to inni (czasami mówi się, że Neron, odpowiedzialny za masowe prześladowania chrześcijan, to „Bestia 666”, o której mowa w Objawieniu). , stosując gematrli do tytułu Nero's Creek Neron Kaisar^ po zamianie na hebrajski, otrzymuje się całkowitą liczbę 666). Mówiono, że Hunowie pochodzą od demonów po tym, jak Fllmer, król Gotów, rozgniewał się na obozowe prostytutki, które przyłączyły się do jego armii i wypędził je do lasu. Tam, pozbawione ludzkich kochanków (i będące nienasyconą lubieżnością, jak prostytutki zawsze są uważane przez Ignorantów), kojarzyły się z diabłami, a ich potomstwem byli Hunowie. Platonowi czasami przypisywano zarówno boskie pochodzenie, jak i narodziny przez Niepokalane poczęcie. Mówiono, że filozof narodził się z dziewicy; podczas gdy utrzymywano, że jego ojcem był bóg Apollo. Twierdzenie, że jeden z rodziców Platona był demonem, pochodzi od Diogenesa Laertiusa, doksoografa biograficznego, który jest źródłem znacznej części istniejącej wiedzy o filozofii przedsokratejskiej. Jego wersja narodzin Platona była oczywiście tą preferowaną przez demonologów. (W każdym razie, jak już wspomniano, chrześcijanie utrzymywali, że wszyscy dawni bogowie z Creek i Rzymu byli tylko demonami). Relacja o pochodzeniu Marcina Lutra podaje, że diabeł przybrał postać podróżującego sprzedawcy (handlarza biżuterią), aby uwieść córkę o dziadku Lutra, panu na tyle hojnym, że zapewnił Złemu Incognito nocleg. Inna ciekawa opowieść opisuje koncepcję maga Merlina. Diabeł przyszedł do domu babci Merlina, żony bogatego Brytyjczyka, i zamordował jej męża. Następnie z łatwością uwiódł dwie córki domu, lecz trzecia córka oparła się Jego natarczywym zalotom. Wciąż pożądlivy i niechętny do dalszej rywalizacji z niechętną dziewicą, Diabeł spowodował, że zapadł w nią zaczarowany sen; potem zgwałcił ją, gdy spała. W wyniku napaści dziewczyna zaszła w ciążę i miała urodzić Antychrysta; lecz Merlin został ochrzczony zaraz po urodzeniu i diabelski spisek został udaremniony. Molitor zaprzeczył jednak jakoby Merlin był synem inkuba (lub diabła), chociaż przyznał, że matka Merlina tak uważała. Jednak matka Merlina, oświadczył Molitor, została oszukana przez swojego inkuba, który wmówił jej, że jest w ciąży, wywołując u niej wzdęcia. Potem, gdy nadszedł czas porodu, demon spuścił z niej powietrze i umieścił w jej łóżku skradzione niemowlę, tak że szczerze uwierzyła, że je urodziła. Takie fałszywe ciążę, niczym więcej jak gaz wzdęty w brzuchu, nierzadko nawiedzały kobiety demony, które z tego czy innego powodu chciały oszukać

swoich ludzkich kochanków. W *Malleus Maleficarum* czytamy: „Czasami także kobietom wydaje się, że zaszły w ciążę przez Inkuba i ich brzuchy osiągają ogromne rozmiary; lecz kiedy nadchodzi czas porodu, ich obrzęk ustępuje jedynie poprzez wypuszczenie dużej ilości wiatru. Gdyż spożywanie mrówczych jaj w napoju lub nasion wilczomlecza lub czarnej sosny powoduje w ludzkim żołądku niesamowitą ilość wzdęć i wzdęć. Diabeł bardzo łatwo powoduje te, a nawet większe zaburzenia w żołądku. W 1545 roku w Esslingen młoda kobieta o imieniu Margaret doświadczyła niezwyklej i niepokojącej ciąży po stosunku ze swoim demonicznym kochankiem. Tak ogromny stał się jej brzuch. odwiedzający przy jej łóżku z trudem odnajdywali twarz i stopy. Z wnętrza jej żołądka, kakofonicznego i wbrew wszelkiej naturze, słyhać było istny chór zwierzęcych krzyków – pianie kogutów i rechot kur, miauczenie kotów i miauczenie kotów. kłanianie się psów, beczenie owiec i rżenie koni itp. Według niektórych relacji z tego wydarzenia jej ciąża była całkowicie autentyczna i urodziła wszelkiego rodzaju dziwne, wstrętne i bestialskie stworzenia Angela de Labarethe (lub Angéle de la Bathe), 56-letnia szlachcianka z Tuluzy, wyróżnia się wśród czarownic rodzących potomstwo inkubów tym, że była pierwszą kobietą straconą przez Inkwizycję (w 1275 r.) za kopulację z demonem. Potworne dziecko, które urodziła, miało głowę wilka i ogon podobny do węża. Zwiększyła ogrom swoich zbrodni, karmiąc plugawą intencją, która wymagała takiej diety – surowym mięsem dzieci. którego porwała i bezlitośnie zabiła. Nie ma wątpliwości, że wiele z tych potwornych potomków, przypisywanych demoniczności, było po prostu zdeformowanymi płodami urodzonymi bez mózgu, kończyn i innych cech lub niemowlętami przeklętymi takimi schorzeniami jak karłowatość, kretynizm, mongolizm itp., których narodziny byłyby znacznie większy odsetek niż obecnie. Niektóre dzieci zrodzone ze związku z demonami mogą na pierwszy rzut oka wydawać się całkiem normalne. Ale zawsze można je było wykryć. Johann Wier, XVI-wieczny lekarz, który kiedyś uratował dziewicę przed porwaniem przez diabła, oświadczył, że dzieci zrodzone z takich przeklętych związków są mizerne z wyglądu, ale po zważeniu okazują się cięższe od innych dzieci. Umierają wcześniej, rzadko dożywają siódmego roku życia, a w międzyczasie wykazują wiele nieprzyjemnych cech charakteru - śmieją się drwiąco z domowych nieszczęść, nie dają spać przez całą noc swoim wrzeszczeniem i żądają więcej mleka, niż można by rozsądnie oczekiwać od trzech mamek (choć w wyniku obżarstwa przybierają na wadze). Z drugiej strony donoszono, że potomstwo demonalności czasami rosto w niezwykłym, a nawet zdumiewającym tempie, jak miało to miejsce w przypadku takiego dziecka urodzonego przez kobietę z Herefordshire w 1249 r. W wieku sześciu miesięcy dziecko było tak wysokie, jak jako dorosły mężczyzna i miał pełny zestaw zębów. Być może było tak, że kobieta z Kingsley, która zmarła w 1337 roku, urodziła płód o niezwykłych rozmiarach, będąc oszukany w intymność przez przebiegłego i obłudnego demona. Zginęła, niech Bóg ją błogosławi, zanim poczęła, a przeniesienie jej spuchniętego zwłok na miejsce ostatecznego spoczynku wymagało największych wysiłków ośmiu tęgich mężczyzn. Władze utrzymywały, że potomkowie związków z demonami, którzy przeżyli wczesne dzieciństwo, często posiadali takie cechy, jak skrajna odporność i śmiałość, duma i niegodziwość. Prawdopodobnie były też wyjątkowo wysokie, co lekarz Vallesius przypisywał temu, że gdy demony pragną spłodzić dzieci, ulegają najsilniejszym mężczyznom, wybierając spośród tak męskich i dużych kończyn tych, których nasienie jest szczególnie obfite. , gęsty, ciepły i bogaty w alkohole. Wierzono również, że niektóre z dzieci, które pozornie urodziły się w wyniku stosunku demonicznego z człowiekiem, nie były „prawdziwe” ani autentycznie ludzkie. Były to „podobizny” lub „fantastyczne” używane przez diabła do oszukiwania kobiet i wmawiania im, że urodziły. Takie fantastyczne niemowlęta zwykle zniknęły w ciągu kilku godzin, dni lub tygodni, tak że ich matki myślały, że porwał je diabeł. Jednak niektóre pozostawały z matkami przez kilka lat, a kobieta nie mogła tak naprawdę być pewna (jeśli spała z demonem), czy jej dziecko było autentyczne, czy tylko podobizną. (Można powiedzieć, że mąż nie może wiedzieć, co w nocy leżało u jego boku w łóżku. To pozorne ciało mogło być jedynie podobizną jego żony, która mogła przebywać wiele mil dalej, oddając się cudzołożnym rozpustom, a nawet bardziej złowrogą rozpustę Sabatu Czarownic.) Przytaczano wiele przykładów kobiet rodzących elfy po stosunku z demonami. Dzieci Elfów pomagały czarownicom w ich

złych uczynkach, ciesząc się, że mogą wyrządzić krzywdę całej ludzkości. Elfy zwykle, choć nie zawsze, rodziły się po dwie osoby lub jako bliźnięta. W pewnym okresie wierzono, że elfy są jedynym możliwym potomkiem związków z demonami. Innym przekonaniem było to, że dzieci urodzone w wyniku takiego demonicznego stosunku bardzo często rodzą się martwe. Jeszcze inne, że dzięki specjalnym technikom kopulacyjnym kobiety i demony mogą począć, zgodnie ze swoimi preferencjami, dzieci, które będą albo olbrzymami, albo karłami. Niektórzy autorzy nie odważyli się wspomnieć, jak tego dokonano, ale tajemnica nie wydaje się bardziej odrażająca niż inne już ujawnione. Metoda była prosta. Ponieważ uważano, że ilość nasienia wstrzykniętego do macicy określa wielkość dziecka, wystarczył rzadki wytrysk, aby urodzić karła, lub obfity, aby urodzić olbrzyma.

INKUB/SUKKUB: SEKSUALNA PSYCHOLOGIA DEMONÓW

Dlaczego demony nawiązały stosunki seksualne z ludźmi? Czy byli stymulowani erotycznie przez mężczyzn i kobiety i czy czerpali zmysłową przyjemność z cudzołóstwa z nimi? Czy stosunek był jedynie narzędziem zastosowanym przez demona, aby poniżyć ludzkiego partnera i wprowadzić go głębiej w grzechy? Czy związek seksualny był środkiem, za pomocą którego człowiek był przywiązany do demona lub utrzymywany pod wpływem jego sił zła? Czy spółczenie potwornego potomstwa – przede wszystkim spółczenie Antychrysta – było prawdziwym celem? Te i wiele innych pytań nasuwa się w związku z problemami psychologii seksualnej demonów. Jednym z najważniejszych autorytetów utrzymujących, że demony odczuwają przyjemność w stosunkach seksualnych z ludźmi i pragną tego, był św. Augustyn. Jednakże istniała również autorytatywna opinia – św. Akwinaty – przeciwna. Św. Tomasz twierdził, że demony nie są zdolne do zaspokajania pragnień erotycznych i że ich motywacją jest raczej chęć doprowadzenia ludzkości do obrzydliwego grzechu. Wersję z Akwinu przyjęła większość, choć nie wszyscy, późniejszych demonologów. Hincmar, arcybiskup Reims, był jednym z tych, którzy twierdzili, że demony pożądamy śmiertelników. Podobnie postąpił Wilhelm z Owernii, który wskazał na chrześcijańską zasadę nakazującą zakrywanie głów kobiet, gdyż widok długich i pięknych włosów silnie pobudza pożądlive demony. Kobiety przestrzegano także przed używaniem kosmetyków, noszeniem biżuterii i zbyt krzykliwym lub eleganckim strojem, gdyż w ten sposób mogłyby zwrócić na siebie uwagę zakochanych inkubów. Michał Psellus w II wieku również oświadczył – po zasięgnięciu rady od świętego męża Mezopotamii, znającego się na takich sprawach – że demony są zdolne do pożądania seksualnego wobec ludzi. Tauler, czternastowieczny mistyk, opisał demony jako szalenie pożądlive, a także szalone w swojej wściekłości, złośliwości i uporze. Jednakże, Tauler radził, to szaleństwo w żaden sposób nie zakłóca działania intelektu demona ani nie osłabia jego siły fizycznej. Inni myśleli inaczej, utrzymując, że demony są w pełni świadome, że zostaną ukarane za swoje złe uczynki polegające na zepsuciu mężczyzn i kobiet, a mimo to trwają w zepsuciu, ponieważ ich nienawiść do ludzkości jest tak wszechogarniająca, że powoduje ich irracjonalne zachowanie i w ten sposób powoduje własną karę i mękę. Sinistrari, przypisując inkubowi pożądanie, zauważył, że często kopulowały one ze zwierzętami, zwłaszcza końmi. W takiej sytuacji, zauważył, nie można zasadnie argumentować, że motywacją inkubów jest wyłącznie pragnienie spowodowania zniszczenia dusz (którego niższe zwierzęta nie posiadają). Musimy raczej zrozumieć, że namiętność demona ma charakter seksualny. (Uwagi Sinistrariego dotyczą jedynie istot, które nazywa Inkubami i zaprzecza, że są one złe. Dopuszcza jednak istnienie złych duchów, które są bezcielesne w przeciwieństwie do inkubów, które mają ciała.) Sinistrari tak nie utrzymywał. Pożądanie jest wyłącznym motywem inkuba podczas stosunku płciowego z ludźmi. Powiedział, że istnieją dwa warunki, w których dochodzi do takich kopulacji. W swoich stosunkach z czarownicami demon wykorzystuje stosunek jako sposób na związanie ich ze sobą. Następnie dochodzi do kopulacji z ludźmi, którzy go pociągają seksualnie i którym przedstawia się jako kochanek. Jeśli chodzi o czarownice, powiedział Sinistrari, po tym, jak demon zawarł z nimi pakt i po odprawieniu różnych rytuałów, dzieje się, co następuje: „W związku z dokonaniem uroczystej profesji każda [czarownica] przydzieliła sobie diabła zwany Magistellusem lub

Asystentem Mistrza, z którym udaje się na osobną emeryturę w celu zaspokojenia cielesności; wspomniany diabeł ma oczywiście postać kobiety, jeśli inicjowaną osobą jest mężczyzna, czasem mężczyzny, czasem satyra, czasem kozła, jeśli jest to kobieta, która została przyjęta jako wiedźma. Gdy związek ma charakter ściśle seksualny: „Innym razem Demon, czy to Inkub, czy Sukkub, kopuluje z mężczyznami lub kobietami, od których nie otrzymuje żadnych ofiar, hołdów ani darów, których ma zwyczaj wymagać od czarodziejów i czarownic, jak wspomniano powyżej. Jest wtedy jedynie namiętnym kochankiem, mającym tylko jedno pragnienie: cielesne posiadanie bliskich. Powyższe można rozumieć w kategoriach psychologicznych jako rozróżnienie pomiędzy fantazjami erotycznymi, o które prosi indywidualna świadomość, a fantazjami erotycznymi, które pojawiają się nieproszone. Albo, jeśli twierdzić, że świadome wywoływanie takich fantazji jest zawsze iluzoryczne, to nadal możliwe jest rozróżnienie pomiędzy fantazjami swobodnymi, które, że tak powiem, określają swoje własne formy, od fantazji ograniczonych lub ograniczonych, które występują jedynie w ramach określonych form. poprzez rytuał lub tradycję. To ostatnie jest ważnym rozróżnieniem i ogólnie może być przydatne w rozróżnieniu pomiędzy materiałem fantastycznym o charakterze okultystycznym a materiałem powstałym z przyczyn naturalnych (choć być może patologicznych). Na przykład fantazje o czarownicach pojawiają się w formalnych ramach definicji inkubów i sukubów, Sabatu itp. i dlatego wszystkie są mniej więcej podobne. Z kolei nocnym wytryskom towarzyszą sny wcale nie tak stereotypowe, a o wiele bardziej zależne od indywidualności śniącego. Negatywną stroną pytania, czy demony doświadczają pożądania, zajęły takie potężne autorytety w dziedzinie czarów, jak Remy i Boguet. Remy wspomina, że „Plutarch w swoim Nunuz, argumentując przeciwko wierzeniom Egipcjan, stwierdza, że absurdem jest wierzyć, że demony są urzeczony ludzkim pięknem i wdziękiem i obcuja z ludzkością dla cielesnej przyjemności. Natura bowiem dostarcza piękna fizycznego jako stymulatora rozmnażania, którego Demony nie potrzebują, ponieważ zostały stworzone na początku ustalonej liczby. Boguet stwierdził, że demony są pozbawione pożądania, „ponieważ pożądanie cielesne jest konieczne tylko tym, którzy muszą zapewnić następcę, który będzie kontynuował swój rodzaj”. Ponieważ anioły i demony nie giną, powiedział, i nie potrzebują następców, „wynika z tego, że duchy są odporne na płomień miłości i że nie mają tych członków, w których rodzi się pożądanie zmysłowe, a mianowicie niższych części ludzkości”. Tę opinię, że penis lub pochwa byłyby zbędnym wyposażeniem demona, nawet gdyby demon posiadał ciało, wyrażają niektórzy inni. Można jednak argumentować, że demony są zdolne do pożądania i /lub posiadać narządy płciowe, tym lepiej kusić ludzkość – według wielu autorytetów taka pokusa jest ważną częścią funkcji demona. Niektórzy argumentowali, że pożądanie nie może być motywacją dla demonów zamieszkujących z ludźmi z tego powodu, że gdyby demony to robiły pragnienia seksualne, wówczas można je znacznie lepiej zaspokoić innymi demonami. A jeśli ludzka postać, w wyniku jakiegoś rażącego wypaczenia, którego ofiarą padają demony, przyciągnęła ich bardziej niż formy własnego rodzaju, wówczas każdy z nich mógłby przybrać postać ludzką. formę o wiele doskonalszą», piękniejszą i podniecającą niż jakakolwiek istniejąca istota ludzka. Według Talmudu demony faktycznie kopulują i rozmnażają się między sobą. Według niektórych relacji diabły te, w przeciwieństwie do tych zwykle opisywanych przez pisarzy chrześcijańskich, są płci męskiej lub żeńskiej i mogą utrzymywać stosunki seksualne nie tylko między sobą, ale także z ludźmi. Żony demonów, jak twierdzili niektórzy uczeni rabini, były całkowicie wierne swoim mężom, jeśli chodzi o stosunki z innymi diabłami; ale kopulowały z ludzkimi samcami i nie uważały tej czynności za na tyle ważną, aby można ją było uznać za cudzołóstwo. Nie było wątpliwości, że poszczególne demony zdawały się preferować określone typy ludzkich kochanków, trudno jednak było ustalić dokładną podstawę tej preferencji. Niektóre czarownice deklarowały, że było to głównie estetyczne. W ten sposób piętnastoletnia Marie de Marigrane z Biarritz poinformowała sędziów, że demony kopulują z pięknymi kobietami od przodu, ale z brzydkimi od tyłu, często preferując sdomię. Niektórzy jednak utrzymywali, że demony wolą stare i brzydkie wiedźmy, które bardziej niż inne kobiety docenią swoich kochanków, a zatem lepiej wykonają ich rozkazy. Brzydotę związków ze zgniłymi i zniszczonymi przez

czas chochlami również uważano za źródło erotycznej rozkoszy dla demonów, o czym opowiadał Erazm. Ludzka kochanka inkuba miała potajemny romans z synem miejscowego karczmarza w Schiltach koło Fryburga. Demon»odkrywszy, że został zdradzony» powstał ze słusznego oburzenia i w kwietniu 1333 roku spalił całą wieś. Demony mogą być zazdrosne nie tylko o ludzkich rywali, ale także o innych demonów. Wtedy nawet w Sabat nie wolno było zestresować się czarownicami, uczestnicząc w orgiach lub w inny sposób lubieżnie związanych z inkubami lub czarownikami. Okazało się również, że ludzie byli zazdrośni o swoich demonicznych kochanków, czy to inkubów, czy sukubów. Mówi się, że jest to znacznie bardziej powszechne wśród muzułmanów, którzy są szalenie zazdrośni o swoje j/nn, gdy podejrzewają je o niestałość. Kiedy demon był tak przywiązany do swojej ludzkiej kochanki, że nie chciał mieć nic wspólnego z żadnym innym śmiertelnikiem i chciał zapłodnić swoją ukochaną, był zmuszony poprosić o pomoc demona-sukuba w zdobyciu dla niego nasienia. Pozyskane nasienie szybko wstrzykiwał swojej kochance podczas kopulacji – chociaż, jak twierdzili niektórzy, tylko wtedy, gdy gwiazdy sprzyjały i poczęcie było zapewnione. Spośród tych, którzy wierzyli, że związki demono-ludzkie mogą być owocne bez korzystania z pożyczonej spermy, niektórzy twierdzili, że to właśnie chęć prokreacji najpotężniej motywowała Inkuba. Niektórzy wierzyli, że takie potomstwo demonów, w przeciwieństwie do swoich ojców, będzie miało dusze. (To, że związki z ludźmi spowodują potomstwo posiadające dusze, a zatem Nieśmiertelne, utrzymywano również w przypadku żywiołaków, czyli duchów elementarnych, o których mówi się, że kopulują z ludźmi na tej samej zasadzie co demony. Było jednak: ryzyko dla ludzi: mogą stracić dusze w takich kontaktach, chociaż zdarzało się to rzadko.) Prawdopodobnie najpowszechniej wyznawany przez demonologów pogląd był taki, że demony współżyją z ludźmi, aby zdobyć nad nimi władzę, a następnie pogrążyć ich głęboko w doły grzechu śmiertelnego. Na przykład Boguet powiedział, że Inkub cudzołoży z kobietami, bo wie, że kobiety kochają przyjemności cielesne i za pomocą takich przyjemnych prowokacji chce związać je ze sobą. Co więcej, nic nie czyni kobiety bardziej uległą i lojalną wobec mężczyzny niż to, że powinien on znęcać się nad jej ciałem”. Po opowiedzeniu, że demony służą ludziom jako sukuby w tym samym celu, Boguet dodaje: „Istnieje także inny powód łączenia Diabła z wiedźmą, a mianowicie to, że grzech może w ten sposób stać się poważniejszy. Bo jeśli Bóg obrzydza łączenie niewiernego z chrześcijaninem, o ileż bardziej będzie miał w nienawiści łączenie mężczyzny z Dewiantem. Co więcej, w ten sposób marnuje się naturalne nasienie mężczyzny, w wyniku czego miłość między mężczyzną a żoną często jest osłabiona. obrócił się w nienawiść, od której nie mogło spotkać większego nieszczęścia stanu małżeńskiego.* Akt seksualny między demonem a wiedźmą również w magiczny sposób związał wiedźmę z jego służbą, a ona zyskała na tym wzrost moc jej nadprzyrodzonych mocy. Współżycie stanowiło zasadniczą część paktu między nimi, a niektórzy utrzymywali, że w istocie był to pakt, z dodatkowymi ceremoniami, składaniem przysięgi itp., a nie niczym więcej niż zwykłymi ozdobami. Tam, gdzie uważano, że przyjemność demona wiąże się z degradacją człowieka, argumentowano, że w tym fakcie kryje się wyjaśnienie, dlaczego demony przybierały postać zwierząt, używały ciał zwłok itp. To znaczy demony zmusiły czarownice do bestialstwa i nekrofilii, czynów poważniejszych niż zwykły stosunek płciowy. Zauważono, że w drugiej połowie XVII wieku związki czarownica-demon często zaczynały się od formalnego małżeństwa. Prawdopodobnie uznano to za dodatkowe świętokradztwo i dokonano tego z wyżej podanego powodu. Również w tym duchu de Lancre twierdził, że Diabeł rzadko kopulował z młodymi dziewczętami, ponieważ wolał poczekać, aż wyjdą za mąż, kiedy stosunek byłby cudzołożny. Inni jednak twierdzili, że demony szczególnie lubują się w odbieraniu dziewictw – defloracja dziewicy jest grzechem co najmniej tak samo okropnie pysznym, jak cudzołóstwo. Autorytatywny Akwinata radził, że demony zachęcają do popełniania ludzkich grzechów, ponieważ zakłócają one ludzkie dobro. Można by dodać, że tam, gdzie demon jest postrzegany jako czerpiący przyjemność z degradacji i potępienia człowieka, jego motywy nadal można uznać za seksualno-sadystyczne, jak można by powiedzieć o człowieku angażującym się w takie zachowanie. lubieżny charakter.

INKUB/SUKKUB: FORMY ZWIĄZKU SEKSUALNEGO

Próbując zrozumieć erotyczną patologię czarów, należy zwrócić szczególną uwagę na formy związków seksualnych, w których uczestniczyły czarownice i demony, oraz na różne role, jakie przyjmują czarownice i demony w różnych związkach. Biorąc pod uwagę osobliwe i szkodliwe chrześcijańskie utożsamianie seksu ze złem, nie powinno być zaskoczeniem, że Diabła można uważać za Idealnego Kochanka, zdolnego do zaspokajania najbardziej intensywnych, nieświadomych i świadomych pragnień kobiet. Z Nim, skoro przy pierwszym uścisku oddaje się całkowicie złu i potępieniu, można odrzucić wszelkie ograniczenia i zaspokoić wszelkie pragnienia. Nie ma już nic do stracenia, więc wszystko staje się dozwolone – a przy pomocy nadprzyrodzonych mocy Diabła – możliwe. To, co kobieta robi ze swoim inkubem, może być tym, co chciałaby zrobić ze swoim mężczyzną – gdyby nie była „dobrą” kobietą, gdyby się nie bała, gdyby represje i tłumienie nie frustrowały jej i nie hamowały. Oczywiście, ta niepohamowana pobłażliwość zaostrza konflikty i rodzi poczucie winy, tak że stosunek płciowy uważany jest za bolesny, a nawet okropny; ale fałszywość i głęboka zła wiara protestów dotyczących cierpienia i grozy jako dominujących aspektów doświadczenia ujawnia się w uporze, z jakim w dalszym ciągu utrzymuje się związek lub w „daremności” wszelkich prób przy oporze. Wydaje się jasne, że w zdecydowanej większości przypadków demono-ludzkich stosunków seksualnych nie ma ani świadomej, czystej przyjemności, ani czystego wstrętu i bólu, ale mieszanina obu; tak właśnie jest, choć znacznie mniej wyraźnie, w przypadku większości związków seksualnych między ludźmi. A u przeciętnego człowieka czysta przyjemność jest zawsze pożądana tylko świadomie. Nieświadomość, okaleczona neurotyczną i dziką przeszłością ludzkości, pragnie bardziej skomplikowanych i ambiwalentnych spełnienia. Odmian Stosunku i ról odgrywanych w Nim przez demony było wiele i były one różnorodne. Kochankowie demonów mogli być, jak niewielu kochanków ludzi, prawie wszystkim dla tych, którzy weszli z nimi w relacje. Większość demonologów wierzyła, że nie ma perwersji, w których demony nie angażowałyby się w swoich ludzkich kochanków, i że takim parom udało się nawet wynaleźć pewne wcześniej nieznanne potworności (co niemałą zasługę miała wyobraźnia inkwizytorów). Było jednak kilku, którzy nie sądzili, że demony zniżą się do wypaczonych praktyk; podczas gdy niektórzy utrzymywali, że tylko „niższy typ” demona może zaangażować się w jakąkolwiek formę stosunku inną niż stosunek płciowy. Martin del Rio, jezuita i jeden z najbardziej znanych, wpływowych i okrutnych demonologów, zauważył przekonanie, że demony wystrzegają się nienaturalnych występków, co wydawało się robić w Hiszpanii, Niemczech i Francji, ale nie we Włoszech. Jednakże mogło to być jedynie osobistym uprzedzeniem w rodzaju tego, który utrzymuje, że Francuzki są jednomyślnie przywiązane do tej praktyki. w każdym razie Peronette de Ochiis, która nie była Włoszką, została stracona w 1462 roku za utrzymywanie sodomistycznych stosunków zarówno z mężczyznami, jak i demonami oraz za prostytuowanie się z nimi popełnił także inne przestępstwa i kazano mu siedzieć nago przez trzy minuty na rozżarzonej do czerwoności żelazie, zanim został skazany na śmierć. Pico della Mirandola był jednym z tych, którzy wierzyli, że kopanie z demonami sprawia czarownicom znacznie większą przyjemność, niż mogłyby to osiągnąć. kochankowie ludzi. Dzieje się tak, jak stwierdziła Mirandola, dlatego, że demon przybrał postać zgodną z ideałem wiedzy dotyczącym piękna i atrakcyjności seksualnej, a także dlatego, że jego penis był znacznie większy niż u mężczyzny. Ta wielkość, kontynuował, powodowała intensywność zachwyty w najbardziej intymnych częściach. Intensywność rozkoszy była również, zdaniem Mirandoli, spowodowana technikami seksualnymi stosowanymi przez demony, które mogły poruszać swoimi członkami wewnątrz pochwy, powodując ich wirowanie, pulsowanie itp., wywołując podniecenie, z którym żaden mężczyzna nie mógł się równać. . Sukubi, zauważył, podobnie wpływały na mężczyzn ze względu na ich wielką urodę i umiejętność kontrolowania pochwy, a tym samym manipulowania męskimi narządami. Ustalono, że demon może uwieść mężczyznę lub kobietę, przybierając postać idealnego kochanka danej osoby. Gdyby Mefistofeles nie udowodnił, że tak było, gdy przybrał postać Heleny Trojańskiej, aby zadowolić

Faustiego... Jeśli chodzi o aspekt przyjemności, nawet ci, którzy upierali się, że kopulacje z demonami są zwykle bolesne, mogliby pozwolić na wyjątki. Dlatego w *Malleus Maleficarum* napisano, że choć stosunek płciowy był zazwyczaj bolesny, demony sprawiały, że był on przyjemny w pewnych sytuacjach, takich jak „najświętsze okresy w całym roku... takie jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego i inne”. Dni świąteczne”. Czyny seksualne sprawiające przyjemność (zwłaszcza w dni świąteczne) uważano za o wiele bardziej obraźliwe wobec Boga niż te, które nie sprawiały przyjemności, były bolesne i obrzydliwe. W rezultacie wiele osób o podobnych przekonaniach stało się oziębłych lub bezsilnych, zarówno w naszych czasach, jak i w przeszłości. W końcu jaka jest lepsza obrona przed grzechem ekstatycznego stosunku płciowego niż penis, który nie jest w pełni wyprostowany, lub żeńskie genitalia pozbawione czucia. Jedną z kobiet, która przez cały rok znajdowała przyjemność w towarzystwie swojego demona, była nimfomanka o imieniu Gertruda. Johann Wier opowiada, że znalazła w ramionach swego Inkuba takie uniesienie i że była w nim tak bezmyślnie zakochana, że napisała do niego wiele namiętnych listów miłosnych – co było przyczyną jej upadku. Są przypadki, w których twierdzi się, że stosunek był bolesny, ale podczas mówienia staje się oczywiste, że aspekt przyjemności z nawiązką zrównoważył ból. Z pewnością tak było w przypadku Françoise Fontaine. Diabeł ukazał się jej po raz pierwszy jako wielki gentleman z błyszczącymi oczami i czarną brodą. Była tak urzeczona jego konkwistadorskim wyglądem i zachowaniem, że natychmiast wykonała jego władczy rozkaz, aby zdjęła ubranie. Dwukrotnie kopulował z nią (po mistrzowskim zrzuconiu jej z łóżka), za każdym razem przez około pół godziny. Był niezwykle namiętny, gryząc jej piersi (co udowodniła przed sądem, pokazując ślady Jego zębów); a jego penis był czarny, gruby i twardy jak kawałek krzemienia, więc zaręczyny były bolesne. Pożegnał ją dzielnie, nie zapominając o całowaniu i pieszczotach jej piersi i pochwy. Jego nasienie, jak stwierdziła Françoise, było lodowato zimne, podobnie jak jego członek, i pewnego razu zostały złączone razem niczym para psów i musiały tak pozostać przez jakiś czas. Co zaskakujące, nie mało inkubów i sukubów było skłonnych do związków monogamicznych. Odnotowano ich zazdrość o ludzkich partnerów. A czasami bezbożne związki, diabelskie parodie świętej i wzniosłej instytucji małżeństwa, trwały nawet czterdzieści lub pięćdziesiąt lat. Potem kochanków rozdzieliła dopiero śmierć ludzkiego partnera. Mężczyźni byli bardziej skłonni do udziału w tego typu długotrwałych związkach niż kobiety. Żeńskie czarownice często miały kolejnych kochanków demonów, a nawet mogły zatrzymać kilku Inkubów na raz lub całe ich haremy. Częściowym wyjaśnieniem jest fakt, że relacje z sukubem były bardziej wyczerpujące niż te z inkubem (choć ten ostatni był wystarczająco wyczerpujący). Ale sukuby, podobnie jak wampiry, często wysysały swoich kochanków, doprowadzając ich do Impotencji, a czasami do takiego stopnia nerwowego wyczerpania i osłabienia, że skutkowało to śmiercią. Aby kusić wciąż nieskażonych lub rozpalić zblazowany i słabnący zapach śmiertelnych kochanków, demony czasami zamieniały się w pornografów, malując obrazy erotyczne lub śpiewając sprośne piosenki. Jeden z uczestników igraszek czarownic wyznał duchownemu, że „Wstrętny Diabeł nauczył go śpiewać i grać pieśni Baudy’ego”. Podczas Sabatów grano, śpiewano i tańczono także sprośne i nieprzyzwoite melodie. Diabłu przypisuje się także różne nieprzyzwoite pisma, albo przez bezpośrednie ich autorstwo, albo pośrednio, przez inspirację dla pisarzy. (Od dawna było wiadomo, że Zły był pornografem. W jednym z haniebnych incydentów ozdobił ściany pustelni św. Antoniego sprośnymi i prowokującymi pożądaniami rysunkami i obrazami. Niestety, nie zostały one zachowane.) Jednym z najbardziej karygodnych podstępów Diabła, którego użył do uwiedzenia pobożnych, ale nieziemskich i łatwowiernych dziewcząt, było zbliżanie się do nich, cytując Pismo Święte i oferując im pouczenie religijne. Kiedy już zyskał zaufanie jakiejś niewinnej młodej istoty dzięki swojej pozornej pobożności i erudycji w sprawach świętych, chytrze i niezauważalnie wprowadzał do swoich nauk pewne subtelne i strasznie toksyczne herezje, które stopniowo podważały kręgosłup moralny dziewczyny. Wreszcie będzie jak kit w Jego szponach, a On poprowadzi ją do czynów, o których wcześniej nigdy nie odważyłaby się pomyśleć – perwersji tak zgubnych, że nie odważyła się ich wyjawic nawet swojemu spowiednikowi. Wezwanie inkuba wydawało się być prostą

sprawą, a on przybył szybko, zanim opadło pragnienie, które pobudziło wiedźmę, by go przyzwać, John Klein w rozprawie doktorskiej, która została dobrze przyjęta przez dostojny wydział Uniwersytetu im. Rostock, podała, że aby nazwać swojego inkuba wiedźmą, wystarczyło głośno zawołać: „Komen Raster und Knaster mie”. Inkub, który pojawił się niemal zanim słowa wyszły z ust wiedźmy, był w pełni wyprostowany i przygotowany do stosunku. Klein także przekazał cenną informację, że do kopulacji z demonami dochodzi w nocy lub w dzień, w pomieszczeniu lub na zewnątrz, w łóżku lub na podłodze. Pozycja do stosunków seksualnych preferowana przez demony, a przynajmniej tak mówiono, to taka, w której podejście następuje od strony z tyłu i które jest określane jako „psia moda”. Niektórzy utrzymywali, że Bóg nie pozwoliłby demonom zajmować pozycji mężczyzny nad kobietą, ponieważ jest ona zarezerwowana dla osób złączonych świętym małżeństwem przez Kościół. Teolodzy tradycyjnie preferowali pozycję mężczyzny nad kobietą i poniżej. Należy przypomnieć, że ta metoda kopulacji jest czasami nazywana przez tubylców prymitywnych krajów „pozycją misyjną”, gdzie ludzie ubioru trudzili się, aby nawrócić pogan. Inni przypisują preferencję demonów do wchodzenia na tyły upodobaniu do sodomii lub pożądliwego patrzenia na kobiety odbyty podczas stosunku. Jeśli rzeczywiście na demony nałożono ograniczenia dotyczące tego, jakie pozycje współżycia mogą, a jakich nie, nie wydaje się, aby były one w inny sposób spętane przez różnorodność ich perwersji było ogromne, więc czasami warunki ich współżycia były również, jak na standardy życia codziennego, niekonwencjonalne. Według Marcina Lutera na przykład Diabeł lubi łąpać młode dziewczyny w wodzie i sprawiać, że zajdą w ciążę (choć Luter mówi to w innym miejscu). Diabeł nie może się rozmnażać). Czasami mówiono, że sam Luter jest owocem podwodnego cudzołóstwa, gdyż jego matkę odwiedził inkub podczas kąpeli. dawca Saksonii”, Benedykt Karpzow, niezwykle żarliwy łowca czarownic z XVII wieku, który wyróżnił się pięćdziesięcioma trzema przeczytaniem Biblii i podpisaniem wyroków śmierci na dwadzieścia tysięcy osób. Karpzow oświadczył, że czarownice mają stosunki seksualne z diabłami dwa lub trzy razy w tygodniu. Potwierdził także, że w wyniku takich haniebnych powiązań rodzą się elfy.

INKUB/SUKKUB: Gwałt

Rok 1400 jest często przedstawiany jako punkt zwrotny w karierze diabła jako cielesnej małżonki ludzkich kobiet. Wcześniej był przeważnie gwałtciwem, zwyciężającym siłą, groźbą lub szykanami. Jednak w XV wieku i później taktyka ta, z kilkoma wyjątkami, stała się niepotrzebna. Najbardziej. Uwiódł; i mniej więcej równie często był aktywnie zabiegany przez te zdeprawowane stworzenia zwane czarownicami. Twierdzenie, że kobiety (czarownice) angażowały się w demoniczną nie wbrew swojej woli, ale z wyboru, było oczywiście konieczne, aby ustalić maksymalną odpowiedzialność i winę (a tym samym uzasadnić maksymalną karę). Oznacza to, że kobiety, które dobrowolnie zdecydowały się popełnić tak okropny grzech, jak współżycie z demonem, były w sposób oczywisty winne większego zła niż kobiety będące ofiarami gwałtu – chociaż można by sądzić, że te ostatnie zwykle nie były całkowicie bez winy, ponieważ musieli w jakiś naganny sposób wzbudzić pożądanie demona. (Pomysł, że ofiary gwałtu rzadko są całkowicie niewinne, nie jest nowy i uznano nawet, że stan umysłu ofiary, w odróżnieniu od jakichkolwiek jawnych słów lub gestów, może sprowokować atak zgwałcenia). Przekonanie, że demony dopuściły się przestępstwa wydaje się, że zarzucono gwałty, co jest konsekwencją porzucenia mniej więcej w tym samym czasie wiary w to, że śmiertelnicy odczuwają pociąg seksualny do demonów. (Myślano, że gdyby demony nie odczuwały pragnień, nie gwałciłyby – chociaż gwałt jako forma „tortury” z pewnością byłaby wystarczającą motywacją dla złego Inkuba.) Od XV wieku, z wyjątkiem wyjątków, demony były być uważanym za angażującego się w obcowanie z ludźmi w celu doprowadzenia ich do grzechu, związania ich do służby szatanowi itp. A do tego wymagane było, aby poddanie się kobiety (lub mężczyzny) było dobrowolne, a zatem zwinione. Święty Augustyn był wczesnym (V w.) komentatorem gwałtów na ludziach dokonywanych przez demony i wyjaśniał, że pierwsi myśliciele chrześcijańscy wywodzili wiele swoich poglądów na ten temat

z mitologii pogańskiej. W swoim Mieście Boga Augustyn napisał: „Powszechnie uważa się, a przekonanie takie potwierdzają bezpośrednie lub pośrednie zeznania całkowicie godnych zaufania ludzi, że Sylwany i Fauny, powszechnie zwane Incubi, często molestowały kobiety, szukały i uzyskiwały od nich spółkowanie. Są nawet demony, które Galowie nazywają Duses lub Elfami, które bardzo regularnie oddają się tym nieczystym praktykom: fakt ten poświadcza tak wiele i tak doniosłych autorytetów, że bezczelnością było w to wątpić.” (Należy zauważyć, że inkuby i sukuby z późnego średniowiecza i później znacznie różniły się od mitologicznych stworzeń wspomnianych przez Augustyna i które wraz z innymi, takimi jak satyry i centaury, często molestowały kobiety. W miarę rozwoju demonologii katolickiej wyewoluowała całkiem odrębna odmiana demonów nie był już podobny do stworzenia Creeks niż chrześcijańska etyka seksu, obrzydliwa i okryta zasłoną chorobliwości, przypominała radosne i zdrowe greckie świątopoglądy seksualne). Pierwsi autorzy opowiadali o wielu przypadkach gwałtów na kobietach przez demony i przedstawiali zaawansowane teorie, jak jak najlepiej sobie poradzić z takimi demonami. Święty Tomasz ocalał przed niechcianymi uwagami pożądliwego demona piękną kobietę, która przyszła do niego po pomoc. Demon gwałcił ją co noc przez pięć lat, ale św. Tomasz „zapieczętował” jej pochwę W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, aby demon nie mógł już jej przeniknąć. Św. Hieronim opowiedział o cnotliwej szlachciance, którą w jej łóżku odwiedził diabeł w postaci arcybiskupa i która podjęła bardziej energiczne, a przynajmniej bardziej fizyczne działanie. Krzyczała z całych sił, wzywając służbę, a kiedy przybyli, kazała brutalnie wyrzucić inkuba z domu. Niektórzy twierdzili, że dorsz lub anioły chroniły dziewicę przed atakami incubi, inni jednak zaprzeczali temu, a wiele opowieści temu zaprzeczało (w tym wiele o dzieciach w wieku od dwóch do sześciu lub siedmiu lat, prawdopodobnie dziewicach, zgwałcone przez demony). Wspomniano gdzie indziej, że dziewice, nawet jeśli chętnie spały ze swoim Incubi, znaleziono po stosunku z błoną dziewiczą wciąż nienaruszoną. Nie były to już jednak prawdziwe dziewice, gdyż ich dusze zostały zbrukane, mimo że ciała nie mogły dawać żadnych dowodów grabieży. I oczywiście pojawiło się pytanie, czy dziewice zdeflorowane siłą przez demony (i czarowników) nie pozostały dziewicami dzięki łasce Bożej, ponieważ było już dobrze ustalone, że Bóg może w cudowny sposób zachować dziewictwo tych, którzy gwałtownie i zaciekle atakowali ludzi. W tym kontekście należy przypomnieć, że zgodnie z prawem rzymskim dziewice chrześcijańskie przed wykonaniem egzekucji musiały zostać zgwałcone – czynność tę często wykonywał kat – ponieważ w Rzymie nie było dozwolone zabijanie dziewicy. Jednak Bazyli Wielki w swojej książce O prawdziwym dziewictwie zapewnił, że w takich przypadkach Bóg „oddawał daremne ataki grzeszników na ciało dziedzica i utrzymywał ich ciała nieskażone cudem swojej boskiej mocy”. Demony chcące sobie poradzić z niechętnymi do współpracy kobietami nie wahały się przed przemianą w porywaczy. Mówiono na przykład, że kiedy kobiety wzbudzały pożądliwości demonów, inkuby mogli je pojmać i zabrać w jakieś odległe miejsce, aby tam wielokrotnie je gwałcić i trzymać jako niewolnice miłości, aż na litość boską umrą. Ale te demony były rozważne i nie chciały zwracać niepotrzebnej uwagi na swoje zbrodnie. Dlatego zostawiali w miejscach uprowadzonych kobiet cudownie wyświecone wizerunki, które zdawały się być prawdziwymi zwłokami ich ofiar. Wizerunki zostaną należycie odkryte, opłakane i pogrzebane. Jednak niektórym kobietom od czasu do czasu udało się uciec przed swoimi demonicznymi kochankami, tzn. aby kobietę uważaną za zmarłą i pochowaną mógł zobaczyć jakiś podróżnik w odległej krainie, który przywiózłby ze sobą do domu straszliwą wieść o losie gorszym niż śmierć. W ten sposób ta okropna taktyka stała się znana, a kapłaństwo zaalarmowane o zagrożeniu. Jeden przypadek odnotowany w I wieku stanowi wyjątek od kilku ogólnych zasad: że dziewice nie mogą być gwałcone, że gwałty nie zdarzają się po roku 1400, i że kobiety są atakowane jedynie przez samotne inkuby. W tym przypadku» dziewica została brutalnie obezwładniona i molestowana przez trzech inkubów, którzy wielokrotnie ją atakowali. Inny raport o zbiorowym gwałcie dokonanym przez demony miał za ofiarę mężczyznę – świętego człowieka, który został pokonany i doprowadzony do najcięższego grzechu przez grupę sukubów w postaci pięknych młodych dziewcząt. Można by jeszcze dodać, że demony

diabolicznie pozbawione wszelkiej dobroci i miłosierdzia, a z pewnością wszelkiej czci, nawet nie szanowały świętości konfesjonau i tam na siłę wpadały na pomysł i cielesnie. Jeśli pochlebstwa okazały się niewystarczające, z obydwoma dziewice i zakonnice. Takie lubieżne zachowanie księży również nie było nieznanym, tak że ofiara nie była w stanie z całą pewnością stwierdzić, czy to sługa szatana, czy Boga, który w duchownym przebraniu tak nikczemnie (choć może rozkosznie) ją znęcał się.

INKUB/SUKKUB: PEDOFILIA

Diabeł był bardzo oddany wszelkiego rodzaju stosunkom z dziećmi (choć, jak można było się spodziewać, niektórzy zaprzeczyli temu, że tak było) i odnotowano tysiące przypadków Jego pedofilii. Według niektórych relacji każdą czarownicę nieustannie nawoływano do wypaczania i deprawowania zarówno swoich (lub jego) własnych dzieci, jak i dzieci innych osób, aby doprowadzić je do cudzołóstwa z demonami, herezji, bluźnierstwa itp. Niektóre matki, być może szczególnie niezniszczalnego potomstwa, nakazano im zarżnąć i w ten sposób zapewnić przysmaki na stoły biesiadne w szabat. Wśród tych, którzy zaprzeczali, jakoby demony kopulowały z dziećmi, było dwóch wybitnych biczowników czarownic, de Lancre i Boguet. De Lancre zapewniał, że demony zdecydowanie wolą cudzołóżyc z zamężnymi kobietami, aby stosunek ten był cudzołóstwem, i z tego powodu, a nie ze względu na jakiegokolwiek skrupuły, pogardały dziećmi i dziewicami. Boguet utrzymywał, że „Szatan ściga tylko tych, którzy ukończyli dwanaście lub czternaście lat; gdyż w swej przebiegłości i przebiegłości wie doskonale, że umowa z młodszymi nie może być wiążąca, gdyż tacy nie mają osądu ani swobody uznania”. Najwyraźniej wybitny prawnik nie mógł sobie wyobrazić nawet diabła, który nie ugiąłby się przed legalnością. W każdym razie według doniesień tysiące dzieci zostało straconych za lubieżne obcowanie z inkubami i sukubami. W samym Würzburgu ponad trzysta dzieci w wieku trzech i czterech lat przyznało się do stosunków seksualnych z demonami. Dziecko po siódmym roku życia uznawano za wystarczająco zepsute i niepoprawne, aby można je było skazać na śmierć – wielu sędziów i prawników sprzeciwiało się temu ograniczeniu wiekowemu, uznając je za nierealistyczne i nadmierne pobłażliwość. Doniesiono o pewnym sabacie, w którym uczestniczyło ponad dwa tysiące dzieci, które uległy zepsuciu na zawsze. Nie ulegało wątpliwości, że dzieci mogą stać się rozpustne i kryminalizowane w sposób nieodwracalny w wyniku takich doświadczeń. Przecież, jak wskazywali teolodzy, Bóg pozwala umierać nawet niemowlętom i to bez chrztu, tak że choć pozornie niewinne, nawet najmniejszego zła, odmawia się im wstępu do nieba. Nie jest rzeczą człowieka wnikać zbyt dokładnie w te tajemnicze sprawy. Dobroć Boża jest doskonała, ale z pewnością są chwile, kiedy przekracza wszelkie ludzkie zrozumienie. Kwestia, czy dzieci powinny być wykonywane (lub jedynie torturowane lub biczowane) za czary i inne podłe stosunki z Diabłem, niepokoiło niektórych bardziej humanitarnych myślicieli, chociaż prawdopodobnie większość opowiadała się za karą śmierci niezależnie od wieku sprawcy. Jednym z takich zwolenników egzekucji dzieci był Boguet, który zawsze potrafił powoływać się na precedensy, zwykle biblijne, aby usprawiedliwić swoje rzeznie. „Po trzecie” – pisał Boguet w obszernej dyskusji na ten temat – „opieram swoją opinię na prawie Exciuntur, które karze śmiercią dziecko poniżej wieku dojrzałości za to, że nie płakało, gdy zabito jego pana. Zgodnie z tym zgodnie z prawem wiele dzieci w wieku poniżej dwunastu lat zostało skazanych na śmierć. „W końcu mam pamiętny autorytet Pisma Świętego; gdyż czterdzieści dwoje dzieci z miasta Betel zostało pożartych przez dwa niedźwiedzie, ponieważ naśmiewały się z Elizeusza Dorsz był tak rozgniewany zniewagą wobec Swojego proroka, jakże musi rozpaść się Jego gniew, skoro sam jest pogardzany, oburzony i zaprzeczany, widząc, że jest zazdrosny o swój honor!” Boguet trzymał się także teorii, często używanej do usprawiedliwienia egzekucji dzieci, że czarownice nigdy się nie nawracają. Ponieważ większość oskarżonych młodych ludzi była dziećmi czarownic, był to kolejny dobry powód, aby się ich pozbyć, ponieważ dzieci czarownic zawsze podążają za nimi. brudnymi śladami rodziców Najczęściej dzieci były wydawane demonom przez własne matki i ojców, Jeanne Harvilliers, skazana w Ribemont w 1578 r., w wieku dwunastu lat została oddana Diabłu i nadal uprawiała seks. z tym samym inkubem

aż do jej pięćdziesiątego roku życia. Demon nie był zazdrosny i pozwolił jej wyjść za mąż, a także uczestniczyć w orgiach z czarownicami i innymi inkubami w Sabaty, ale bawił się zdradzaniem jej męża i często kopolował z Jeanne leżąc w łóżku u boku męża, zeznała, że mąż nie był świadomy tych powtarzających się cudzołóstw, ponieważ inkub był widoczny tylko dla niej. Frangoise Hacquart opowiadała, że gdy miała siedem lat, zmuszona była oddać swą córkę Jeanne diabłu na sodomie, a Jeanne potwierdziła wyznanie matki. Sąd, jak to czasem bywało, okazywał dziecku litość i uniknęła spalenia. Takie nieletnie osoby, które skorzystały z pobłażliwości sądu, mogły jednak zostać rozebrane do naga i trzykrotnie przeszukane wokół stosów, na których palono żywcem ich matki. Francesco-Maria Guazzo, autorka *Compendium Maleficarvm*, opowiedziała o Dominique Fa I, weterynarzu, dwunastoletniej dziewczynce, która wybrała się z matką na zbieranie szuwarów, kiedy zaczęli ich demon w ludzkiej postaci. Kopolował z dzieckiem, podczas gdy jej matka (prawdopodobnie czarownica) na to patrzyła; a potem, mając córkę jako widza, zrobił to samo z jej matką. Ten voyerystyczno-ekhibicjonistyczny aspekt jest obecny w bardzo wielu relacjach o stosunkach z demonami, a podczas sabatów mógł działać jako afrodyzjak i środek przełamujący indywidualny opór poprzez umożliwienie udziału w grupie. Kiedy matki nie oddały swoich dzieci demonom, dziecko nadal mogło zostać zgwałcone przez inkuba (lub sukkuba). Remy odnotował przypadek Cathariny Latonii z Marche, która w 1587 r. w Haraucourt ujawniła, że padła ofiarą takiego napaści. Chociaż „nie była jeszcze w wieku, aby cierpieć z powodu mężczyzny”, powiedziała Remy, demon „dwa razy ją zgwałcił... i prawie umarła z powodu obrażeń, jakie odniosła podczas tego stosunku”. Pewien młody chłopak poskarżył się swojemu biskupowi na sukkuba, który wszedł do jego pokoju przez zamknięte drzwi i zmusił go do odbycia z nią stosunku. Mówi się, że zalecenie biskupa dotyczące postu i modlitwy oraz zmiany pomieszczeń było skuteczne. Pojawił się spór co do minimalnego wieku, w którym dziecko może mieć kontakt z demonami. Bodin w swoim *De La Demonomainie Des Sorciers* napisał, że diabeł uwodzi sześciolatnie dziewczynki, czyli wtedy, gdy dziewczęta osiągają moc świadomego myślenia. Jednakże proboszcz wioski niedaleko Bonn, powołując się na autorytet Inkwizycji, powiedział, że w XVII wieku „dzieci trzy- i czteroletnie miały diabłów za kochanków”. Mimo to żaden dziecięcy przestępca nie przekroczył nigdy rekordu ustanowionego przez wiedźmę, która w 1674 r. wyznała swoją deprawację przez całe życie. Rozpoczęła swoje cudzołóstwa z demonami, jak twierdziła, jeszcze jako płód w łonie matki i nigdy ich nie zaprzestała. Była trzykrotnie zamężna, była bezpłodna ze swoimi mężami, ale miała dzieci ze swoim inkubem. Jednak lekarz, który ją badał, zaprzeczył jej twierdzeniom, że urodziła potomstwo swojego inkuba. To potomstwo, stwierdził lekarz, niejaki doktor Etmueller z Lipska, to jedynie wydzielina kałowa mozolnie wydalana w warunkach ciężkiego zaparcia.

INKUB/SUKKUBUS: KAZIRODZTWO

Chociaż demony same nie mogły angażować się w kazirodztwo (a przynajmniej nie ma wzmianki o tym, aby demon to zrobił), zachęcały, a czasami żądały, aby czarownice brały udział w kazirodczych związkach. Takie związki – wcześniej przypisywane przez chrześcijan katarom, lucyferianom i innym grupom heretyckim – uważano za zwyczajowy, a nawet istotny aspekt Sabatu. Anonimowy *Errores Gazariofum* opisuje szabat, którego główną cechą było kazirodztwo: ojcowie z córkami, matki z synami, bracia z siostrami. Nie było żadnego stosunku z obecnymi demonami, lecz diabeł przewodniczył i został ucałowany pod Jego ogonem. Zjadano dzieci, tańczyno, świętokradztwo itp. Członkowie przysięgali, że będą zapobiegać małżeństwu – być może po to, aby zachęcać do cudzołóstwa. lub stworzyć grupę sfrustrowanych osób, które padłyby łatwą ofiarą proponowanych orgii Sabatu. Według de Lancre kazirodcze związki matek z synami były zwyczajowym punktem kulminacyjnym Sabatu, a ich celem było zapłodnienie matki. Boguet również o tym wspomina i wyjaśnia cel: *^Po tańcu czarownice zaczynają się ze sobą łączyć; i w tej sprawie syn nie oszczędza swojej matki, ani brat swojej siostry, ani ojciec swojej córki; kazirodztwo jest powszechnie praktykowane. Persowie wierzyli również, że aby być ompetentną i kompletną czarownicą i magiem, człowiek musi urodzić się z matki i syna.

INKUB/SUKKUB: PROSTYTUCJA

Demony bardzo często pełniły rolę nabywców, a czasami albo patronowały prostytutkom, albo same zajmowały się prostytutką. Wiele czarownic było także nierządnicami, ale zdarzało się to rzadko, jeśli w ogóle, za namową ich inkubów. Demony mogły uważać rolę alfonsa za niegodną. Tradycja Diabła jako kupca jest starożytna. Zwykle świadczył takie usługi, aby przekonać potencjalnego klienta do zrobienia z Nim interesów – podobnie jak mówi się, że przemysł w naszych czasach korzysta z dziewcząt na telefon. Mówi się, że najsztywniejsza przygoda tego rodzaju Szatana miała miejsce, gdy próbował on przekonać Chrystusa, aby połączył z Nim siły. Mówiono, że Diabeł ofiarował Jezusowi najbardziej atrakcyjne kobiety wraz z takimi zachętami, jak bogactwo i władza. Ukazując się jako kusiciel lub kusicielka, lub występując w roli nabywcy, Zły obiecał hojne nagrody erotyczne św. Antoniemu, św. Benedyktowi, św. Elżbiecie i św. Marcinowi, o których mówi się, że wszyscy stawiali opór; i św. Zwycięskiemu, o którym mówi się, że uległ. W umowie z Faustem diabeł zapewnił zrzeczenie się dziewictwa pięknej Małgorzaty. Mocniejszy układ zawarł ksiądz Louis Gaufridi, który zawarł pakt z Diabłem dopiero po uzyskaniu obietnicy, że będzie w stanie uwieść każdą kobietę, na którą choćby tchnął. Diabeł może bezpośrednio zapewnić inkuby lub sukuby lub może pomóc wyznawcy w osiągnięciu jego celów bardziej przebiegłymi sposobami. Pewna kobieta, sfrustrowana niemożnością uwiedzenia wybranego przez siebie przystojnego młodzieńca», wezwała Diabła na pomoc. Rozkazał jej zdjąć ubranie, a następnie natarł ją całą dziwną maścią, po czym wydawało się, że zapadła w sen lub trans i wyobraziła sobie, że jest zmysłowo unoszona w objęciach kochanka. Nie jest jasne, czy sam diabeł wykorzystał jej nieświadomość, czy po prostu przedstawił jej spełniający życzenia sen lub halucynację. Jeśli dziewczyna była szczególnie uparta w przeciwstawianiu się wysiłkom młodego mężczyzny, który chciał jej dorównać, mógł wystawić demonowi fakturę za dokonanie defloracji i w ten sposób przygotować sobie drogę. Kiedy dziewczyna spała z demonem, uwodzenie było łatwe, ponieważ nie miała już nic do stracenia, ponieważ jej ciało rozbudziło pożądanie, lub jedno i drugie. Praktyka ta, stając się coraz bardziej powszechna, zwróciła uwagę teoretyków Kościoła, którzy choć jej nie aprobowali, zmuszeni byli przyznać, że chłopiec wzywający demona nie popełnił żadnej herezji. Stało się tak dlatego, że demon został wezwany jedynie do zrobienia tego, co było zgodne z jego naturą i kompetencjami. Powyższą doktrynę udoskonalili Bernardo da Como. Można bez herezji, powiedział, poprosić demona, aby skusił kobietę – ponieważ pokusa jest funkcją demonów – ale herezja nadal może zostać popełniona, jeśli zbliżymy się do demona w niewłaściwy sposób. Oznacza to, że jeśli Indywidualność nakazała demonowi działać jako kusiciel, nie było herezji; lecz jeśli ktoś „wielbił” demona, przyjmując rolę suplikanta, prosząc go o pomoc, byłoby to bez wątpienia herezją. Demony, jeśli pragną kobiety, a ona nie chce im się poddać, mogą próbować nakłonić ją do prostytutki; były też demony, które utrzymywały ludzkie kochanki, czyli konkubiny, którym regularnie otrzymywano wynagrodzenie za usługi seksualne. Na początku XIV wieku Arnold z Liége opisał takiego demonicznego rozpustnika, który zawsze obdarowywał swoją nierządnicę złotymi pierścieniami, klejnotami itp., gdy ta zgodziła się znieść jego uściski. Inny zauroczony inkub obiecał kobiecie całą mądrość świata, jeśli tylko mu ulegnie, ale został odrzucony. Może byłoby lepiej, gdyby zaoferował jej złoto i klejnoty. prostytutki, które zaprzedały się diabłom, nie zawsze odnosiły na tym zysk. Pewna trąbka, namówiona przez demona, która oddała mu się za worek złota, doniosła, że zapłacił jej to, co obiecał. Ale następnego ranka, kiedy próbowała wydać część swoich nieuczciwie zdobytych zysków, ku swemu oburzeniu odkryła, że błyszczące bogactwo w jakiś sposób zamieniło się w ropiejące czarne łajno. Same demony czasami zachowywały się jak dziwki. Na jednym wielkim zgromadzeniu wybitnych teologów powiedziano, że demoniczni przechodnie są wszędzie w ludzkich postaciach, pomalowani, wysadzani klejnotami i uwodzicielsko ubrani, i prowadzą świetnie prosperujący biznes wśród duchowieństwa. Dominikanka Nider osobiście знаła sukkuba, który tak dobrze radził sobie z prostytutką, że stała się niezmiernie i nieprzyzwoicie próżna i zabawiała się przechwalaniem się wielkim

bogactwem, które zdobyła swoim niegodziwym zachowaniem. Demony zarówno patronowały ludzkim burdelom, jak i prowadziły własne sprośne domy. Mówiono, że demon wyrzucił ludzkich klientów z jednego burdelu, aby móc mieć wszystkie kobiety dla siebie. W 1465 w Bolonii pewien mężczyzna został skazany na śmierć za prowadzenie osławionego – i niezwykle popularnego – domu prostytucji w całości obsadzone przez sukuby

INKUB/SUKKUB: HOMOSEKSUALIZM

Homoseksualne stosunki z ludźmi nie zajmują ważnego miejsca w tradycji czarów i demonologii judeochrześcijańskiej. Biseksualność demonów i zaabsorbowanie zmianą płci sugerują podłoże treści homoseksualnych, ale jawnych aktów homoseksualnych jest stosunkowo niewiele. Pierwszym przykładem cytowanym przez autorów rabinicznych było zachowanie demonów w Sodomie. Mówi się, że demony te „zmieniły swoją naturę” i pożądały przede wszystkim synów, a nie córek lub równie córek mężczyzn. Utrzymywano, że Bóg zniszczył miasta na równinie w równym stopniu, aby ukarać demony homoseksualne akty ludzi, jak i w celu ukarania wszelkich innych nieprawidłowości seksualnych. Istnieje również relacja z Sabatu Czarownic, który odbył się na szczycie Mont Tonale, podczas którego zapewniono piękną młodzież dla przyjemności seksualnych zgromadzenia składającego się wyłącznie z mężczyzn. Ale ogólnie rzecz biorąc, demoniczne szaleństwo było zarezerwowane dla inkubów zajmujących się interakcjami kobiet i mężczyzn.

INKUB/SUKKUB: Bestialstwo

„Po co” – zapytał Boguet, „aby przeszkodzić diabłu, gdy przybrał postać zwierzęcia, w obcowaniu z wiedźmą?” Nic nie stoi na przeszkodzie takim stosunkom. Diabeł (i demony) w postaci zwierzęcej nie tylko z czarownicami», ale także rozmawiał z nimi i przewodniczył ich zebraniom. To, że diabeł może przybierać postać bestii» i w tej formie porozumiewać się w sposób zrozumiały z ludźmi», zostało wcześniej uznane przez myślicieli hebrajskich i chrześcijańskich za ustalone na podstawie pokusy. Ewy, z Diabłem pojawiającym się w postaci węża i zwodzącym Ewę do zjedzenia jabłka z naruszeniem Bożego zakazu (Ci, którzy zaprzeczali, że wąż był w rzeczywistości Diabłem”, w niektórych przypadkach czuli się zobowiązani do wyjaśnienia rozmowy Ewy z wężem na tej podstawie, że Adam i Ewa oraz wszystkie stworzenia stworzone przez Boga mówiły tym samym językiem w tych idyllicznych dniach. Być może, choć żaden teolog tego nie powiedział, Bóg przypisał odrębne języki różnym stworzeniom, kiedy zobaczył tego człowieka z daleka. od górowania intelektualnie nad niższymi zwierzętami» mógł zostać zwiedziony przez każdy wąż.) Faktem było również, że czarownice przybierały postać zwierząt, aby zoofilnie współistnieć z diabłami, innymi ludźmi i wszystkim, co chodziło, pełzało, pełzało, pływało lub latało. Guazzo, ustanawiając precedensy dla takich stosunków, a także bestialstwa bardziej przyziemnego, zwrócił uwagę na kopulacje kobiet z małpami, rzekomo powszechne na Bliskim Wschodzie, oraz na sodomie popełniane przez mężczyzn na bydle – co nie jest rzadkością aż do dzisiejszy dzień. Opowiedział także o czarownicach i wilkołakach, którzy w zwierzęcej postaci gwałcili bezbronne dziewczynki. W każdym razie było powszechnie wiadome, że do obrzydliwych stosunków z demonami, a także do innych złych i potwornych celów, wiedźma może przybierać postać wilka, kota, psa, owcy, krowy, osła, świni, lisa, kurczaka lub owad (lista wcale nie ma być wyczerpująca). W postaci owada wiedźma czasami pojawiała się jako odrażający czarny lub zielony chrząszcz. A niektórzy zdecydowali się wyglądać jak ćmy i motyle. Węże i ropuchy, sowy i wrony – a zwłaszcza kruk, który jednym trzaśnięciem dzioba potrafił odciąć kobiecie łechtaczkę – czasami przemieniały się w czarownice. Tak naprawdę dobrze jest być podejrzliwym wobec wszystkiego, co wykazuje oznaki życia i zdolność do poruszania się; nawet ruch nie był pewną wskazówką do rozpoznania wiedźmy. Niektórzy praktykujący czarną magię przybierali kształty roślin i takich przedmiotów jak patyki, miotły, koła od wozów i stare drewniane wiadra. Każdy, kto zastanawia się, jaką satysfakcję można uzyskać ze stosunku płciowego z demonem lub wiedźmą w postaci stworzenia tak małego jak kot, może być pewien, że gdy

przyjmie postać kota, kot będzie wielkości dużego psa lub kozy. A czarownice donosiły, że ich Incubi, chociaż przybierały do nich w postaci bestii, niemniej jednak miały narządy płciowe podobne do ludzkich – instrumenty o najdoskonalszych proporcjach w swoim rodzaju. Demony dopuszczające się bestialstwa często przybierały kształt psa i odnotowano wiele takich przypadków. Collette du Mont, która przyznała się, że uczestniczyła w akcie stosunku z demonem w psiej postaci, powiedziała, że pies w celu dokonania cudzołóstwa stanął na tylnych łapach i położył łapy na jej brzuchu. Rzadki opis czarownic zmieniających się w węże, aby dopuścić się bestialstwa, podaje Mantegazza (*The Sexual Relations of Mankind*)[^], który cytuje Leandro Albertiego: „W nocy zarówno mężczyźni, jak i kobiety stali się przerażającymi węzami, podobnie jak Sybille, a wszyscy, którzy chcieli tam wejść [Sabat], muszą najpierw oddać się lubieżnej przyjemności wspomnianym wstrętnym węzom”. Marie de Marigrane z Biarritz, lat 1, poinformowała, że jej inkub zmieniał kształt podczas seksu, czasami przybierając postać smoka, którego rozwidlony język strzelał w jej odbytu i w górę aż do brzucha; ta wszechstronna kochanka miała także skłonność do wysysania kału z odbytu i picia moczu. Jednak zwierzęcą formą preferowaną przez demony była postać kozła i to właśnie w postaci kozła diabeł przewodniczył Sabatowi. Wielu pisarzy przytacza tego przykłady, a wspominając tylko o jednym, de Lancre opowiadał o kobietach (czarownice) w Sabacie „kochają mocno śmierdzącą kozę, pieścą ją z miłością, ssą jego członek i obcuja z nim w sposób okropny i bezczelny...” Teorię wyjaśniającą, dlaczego demony wolą postać kozła, przedstawił Remy w swojej książce *Demonolatrya*: „Nie jest łatwo domyślić się, dlaczego one (demony) wolą przybierać tę postać (kozy)... chyba że być może, jak w pitagorejskiej teorii metempsychozy, Demon jest najbardziej skłonny przyjąć to ciało, które jest najbardziej zgodne z jego charakter i natura. Kozę wyróżniają się ponad inne bydlę swoim nieprzyjemnym zapachem i to właśnie ta cecha Demona, jego niecznośnie cuchnący zapach, jest najpewniejszą oznaką jego obecności. Ponownie, nieprzyzwoita chciwość kóz jest przysłowiowy; a główną troską Demona jest namawianie swoich wyznawców do największych wenerycznych ekscesów; i aby nie zabrakło im okazji, ilekroć ich spotyka, przybiera formę najbardziej przystosowaną do takiej pracy i nie przestaje uwodzić ich do nieczystości, aż w końcu namawia ich do popełniania nawet najbardziej nieprzyjemnych i odrażających wulgaryzmów. Kozę wykazują także wielką zادیorność wobec tych, których spotykają; i podobnie Demon zawsze atakuje każdego człowieka, którego spotka w jakiegokolwiek części świata... Kozę mają dziki i zادیorny wygląd, ich brwi są postrzępione rogami, mają długą zaniedbaną brodę, ich sierść jest kudłata i nieuporządkowana, ich nogi są krótkie, a cała budowa ich ciała jest tak przystosowana do deformacji i plugastwa, że nie mógłby wybrać bardziej odpowiedniego kształtu dla tego, który zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz składa się całkowicie ze wstydu, okropności i potworności. Jest to stare powiedzenie, że usta muszą przypominać sałatę.” Mniej barwne wyjaśnienie preferowania przez demony kształtu kozła niewątpliwie polega na fakcie, że większość zachowań przypisywanych diabłu przez chrześcijan ma w oczywisty sposób wywodzi się z pogańskich wierzeń. literatury, mitologii i historii, z diabłem-kozłem, przejrzystym krewnym Kozła z Mendes z jednej strony, a satyrami z drugiej. Jest również tak, że ludzkość ma długą historię faktycznych kopulacji z kozami (a w przypadku owiec – baran jest inną formą często przybieraną przez demony). Oskarżenie o zoofilię było oczywiście poważną sprawą, nawet jeśli można było udowodnić, a nie było to tak łatwe, jak mogłoby się wydawać, że zwierzę nie było demonem. W przebraniu prawie na pewno karą była śmierć (Lenticus XX: „A jeśli człowiek obcuje ze zwierzęciem, na pewno zostanie ukarany śmiercią, a bestię zabijecie. A jeśli kobieta podejrze do jakiegokolwiek zwierzęcia i położy się na nim, zabijesz kobietę i zwierzę; na pewno zostaną zamordowane; ich krew będzie na nich.”) Dlatego tak istotne było upewnienie się, że stosunek rzeczywiście miał miejsce i że świadkowie nie widzieli jedynie iluzji stworzonej i wykorzystanej przez Diabła w celu sprowadzenia niezasłużonej kary na jakieś dobre i niewinne dziecko Boga. Nie można było wątpić, że demony uciekały się do tak diabelskich podstępów. Nie mniej dostojnik niż prefekt Zurychu przypadkiem przeszedł przez pole, gdy ku swemu zdumieniu i przerażeniu zobaczył, jak jeden z najwybitniejszych obywateli gminy dopuścić się takiego czynu. niewypowiedziany i dziwaczny akt

seksualny z klaczą. Na szczęście prefekt był człowiekiem uczonym i pobożnym, mądrym w dwulicowościach diabła, więc zamiast wzniesić ogólny alarm, jak mógłby to zrobić ktoś gorszy, pospieszył do domu mężczyzny, którego widział, i zastał tego dobrego obywatela spokojnie w domu i zachowującego się jak zwykle. To oczywiście dowodziło, że był to fałszywy obraz, który widział prefekt podczas tego okropnego czynu na pastwisku, i że to prawda. Diabeł miał nadzieję, że za pomocą tej diabelskiej podobizny doprowadzi do ruiny i śmierci osobę, której nie mógł nigdy zepsuć. Słynny mag dr)John Flan prawie padł ofiarą ataku bestii, gdy jedno z jego zaklęć zostało sabotowane. Doktor Flan pożądlawie pożądał młodszej siostry ucznia, który się uczył, i nakazał chłopcu zdobyć dla niego małą kępkę włosów łonowych dziewczynki. Nie mogąc znaleźć sposobu na ich zdobycie i mając nadzieję, że jego pan nigdy nie dostrzeże różnicy, chłopiec podarował doktorowi Flanowi włosy wyjęte z jałówki, których czarnoksiężnik użył do przygotowania potężnego zaklęcia miłosnego. Było tak silne, że jałówka włamała się do kościoła, w którym odprawiał mag nabożeństwo, i tam próbowała cielesnie zaatakować czarodzieja, który był zmuszony porzucić swoją zwykłą postawę wielkiej godności i uciec. Od tego czasu zakochana bydlę podążała za nim wszędzie ulicami miasta – choć wydaje się, że to zamiast być źródłem zawstydzenia, zwiększyło lokalną reputację Flana jako mistrza sztuk magicznych. Niemało autorytetów utrzymywało, że niższe zwierzęta pociągają seksualnie diabły, a Johannes Pott na przykład stwierdził, że stosunek może być owocny, a potomstwo będzie przypominać ludzi lub zwierzęta. Pott, XVII-wieczny profesor prawa w Jenie, autor Specimen Jufidicum De Nefando Lmiarum Cum Diabolo Coitu, pracy na temat stosunków seksualnych czarownic z demonami, potwierdził, że diabły często przybierają zwierzęcą postać, aby kopulować z ludźmi i zauważył, że wśród potomstwem takich związków są najbardziej szkodliwe dla ludzkości robaki, które czarownice wprowadzają do ciał swoich wrogów. Demony odbywały stosunki seksualne z różnymi zwierzętami, ale mówiono, że ich największą pasją były klacze. Odnotowano także ogień demona, gdy klacz opierała się jego zalotom lub wykazywała niewielki entuzjazm dla operacji. Klacz, która w ten sposób obraziła, mogła zostać brutalnie pobita, a nawet zabita (przy użyciu siły lub takiego podstępu, jak prowadzenie klaczy przez urwisko lub w ruchome piaski). Klacz może również umrzeć z głodu, a demon ukradnie jej pożywienie lub spowoduje wyschnięcie pastwisk. Jeśli jednak z drugiej strony klacz okaże odpowiedni zapal w kopulacji z demonem, może otrzymać hojne pieczyoty i obfite zapasy dobrych rzeczy do jedzenia. W niektórych miejscach uważano, że niezwykle chuda klacz to taka, która odrzuciła zaloty jakiegoś inkuba, podczas gdy niezwykle klacz była od razu podejrzana, że jest chętną, a nawet entuzjastyczną odbiorczynią pożądlawych uścisków diabła. Sinistrari podał dane na temat traktowania zarówno kobiet, jak i klaczy pożądlanych przez demony: *^Czytamy podobnie o wielu kobietach namawianych do współżycia przez Demona Inkuba, które choć początkowo nie chciały mu się poddać, wkrótce zostały poruszone jego błaganiami, łzy i czułe słowa; jest zdesperowanym kochankiem i nie można temu zaprzeczać. I chociaż czasami wynika to z umiejętności jakiegoś czarodzieja, który korzysta z pośrednictwa Demona, jednak Demon nierzadko działa na własny rachunek; i dzieje się tak nie tylko z kobietami, ale także z klaczami; jeśli chętnie spełniają jego pragnienia, głaszcze je i splata grzywę w wyszukane i nierozzerwalne warkocze; ale jeśli stawiają opór, źle ich traktuje, uderza, uderza nosacizną i w końcu zabija, jak pokazuje codzienne doświadczenie. "To także Sinistrari przedstawił wyjątkową teorię na temat tego, co stanowi bestialstwo w stosunkach seksualnych demonów z ludźmi, powiedział, jest to akt bestialstwa, ale raczej demon jak wykazano powyżej" – napisał Sinistrari w swojej Demoniality – „jest zatem jasne, że istnieją takie Demony, inkuby i sukuby, obdarzone zmysłami i poddane ich namiętnościom, jak pokazano; którzy rodzą się przez pokolenie i umierają przez zepsucie, zdolni do błogostawieństwa i potępienia, szlachetniejsi od człowieka ze względu na większą subtelność swoich ciał, i którzy obcując z mężczyzną lub kobietą, popadają w ten sam grzech jak człowiek podczas kopulacji ze zwierzęciem, które jest od niego gorsze. Nierzadko zdarza się, że demony te zabijają mężczyzn, kobiety i klacze, z którymi odbywały długotrwały stosunek; a powodem jest to, że będąc podatnymi na grzech w drodze do zbawienia, w via, muszą być również otwarci na pokutę; i w ten sam

sposób, w jaki spowiednik nakazał człowiekowi, który grzeszy ze zwierzęciem, aby zniszczył tę bestię, aby zapobiec nawrotom choroby, może się również zdarzyć, że pokutujący demon zabije zwierzę które zgrzeszyło, czy to człowiek, czy zwierzę; ani też śmierć człowieka spowodowana w ten sposób nie będzie uważana za grzech Demonowi, tak samo jak śmierć zadana zwierzęciu nie będzie przypisana człowiekowi jako grzech; ponieważ, biorąc pod uwagę zasadniczą różnicę pomiędzy tego rodzaju Demonem a człowiekiem. człowiek będzie dla Demona tym samym, czym bestia jest dla człowieka.

INKUB/SUKKUB: Okrucieństwo

Demony były często okrutne, ale nawet ci pisarze, którzy przypisywali im pragnienia seksualne, zdają się nie myśleć, że demony znajdowały satysfakcję erotyczną w swoim okrucieństwie. Oznacza to, że nie uważano ich za sadystów. Najczęściej zgłaszanym okrucieństwem było uczestnictwo w stosunkach seksualnych demonów z czarownicami – okrucieństwo prawdopodobnie nieistotne, ponieważ demony mogły przybierać dowolne formy. Zwykle opisywany jako nieprzyjemny, stosunek płciowy może być bolesny. Penis Inkuba może wbijać się w żeńskie genitalia jak nóż lub zarysowywać ściany pochwy żelaznymi łuskami. Może być lodowato zimno lub gorąco. Kiedy inkub się wycofał, mógł wydobyć krew i mięso z pochwy. Opisywano straszne bóle brzucha, ud i dolnej części pleców, a także narządów płciowych. Demon, ze swoim podwójnym penisem w nieskończoności wzniesionym, mógł brutalnie penetrować jednocześnie srom i odbyć przez całą noc, opierając się wszelkim zakusom, których nawet na chwilę zaniechał. Mógłby pojawić się w odrażającej lub przerażającej formie, zmuszając wiedźmę do kopulacji pośród mdlących i duszących smrodów. A jeśli zatrzyma się, aby dać wiedźmie coś do jedzenia lub picia, jedzenie może zamienić się w łajno, a napój w mocz w jej ustach. Męskie czarownice nie były tak źle traktowane podczas stosunku płciowego, chociaż stosunek z sukkubem mógł prędzej czy później mieć poważne, a nawet śmiertelne konsekwencje. Wycieńczenie stanowiło poważne ryzyko i było wiele przypadków, takich jak święty człowiek, który padł ofiarą nimfomanki sukkuba, który w ciągu miesiąca został osuszony i „zaruchany na śmierć”. Inny pan zaangażowany w taki kongres został zredukowany do całkowitej Impotencji i nie mógł ani siedzieć, ani stać, tak bardzo był osłabiony przez nieustanne żądania swojej żarłocznej demonicznej kochanki. Ostateczne wyczerpanie nerwowe prawdopodobnie dosięgło zarówno mężczyznę, jak i kobietę, a w miarę postępu osłabienia czarownica popadała w częste stany. napady omdlenia. Nie-czarownice objęte przez demony mogą zachorować przy pierwszym kontakcie z lodowatymi i żarliwymi organami lub umrzeć w ferworze początkowego orgazmu, co cementuje ich potępienie. Mówiono, że czarownice są jednym z ich przedmiotów porozumienia z Diabłem, były zabezpieczone przed taką przedwczesną śmiercią. Teolodzy wielokrotnie zapewniali, że raz uwięziona wiedźma znajduje się poza zasięgiem swego inkuba. Jednakże ci sami teolodzy przytaczali bardzo wiele przypadków demonów, które ignorowały lub przeciwstawił się zakazowi i odwiedzał uwięzione czarownice w ich celach. Tam inkub kopulował z wiedźmą, groził jej, bił ją, a czasem łamał jej kark, aby odwieść ją lub uniemożliwić jej obciążanie innych czarownic. Demony łamały karki czarownicom w charakterystyczny sposób, który stał się swoistą wizytówką demonicznych zabójców: w przypadku znalezienia ciała głowa była całkowicie odwrócona twarzą do tyłu. (Margaret Murray w książce *The Cod Of The Witches* przekonująco argumentuje, że te zgony, uznawane za samobójstwa lub morderstwa dokonane przez demony, były prawdopodobnie zabójstwami popełnionymi przez członków sabatu czarownic lub osoby przez nich wynajęte, prawdopodobnie strażników więziennych. Celem byłoby aby uciszyć wiedźmę, zanim będzie mogła wplątać innych w tortury. Biorąc pod uwagę okropne tortury, jakim poddawani byli podejrzani o czary, morderstwo było miłosierne i rozważne.) Czasami demon pomagał wiedźmie uciec z celi – była to ewentualność szczególnie odrażająca. inkwizytorom, którzy lubili utrzymywać, że Bóg nie pozwoli na diabelską ingerencję w machinę sprawiedliwości. Inną, niemal równie obrzydliwą sztuczką diabła, było dawanie uwięzionym wiedźmom maści, która zapobiegała im odczuwaniu bólu podczas tortur. Czarownica mogła wówczas albo znieść pozorną obojętność, albo spokojnie przespać wysiłki oprawcy. Podobnie

wiedźma mogła otrzymać maść tuż przed egzekucją. Dzięki temu mogła stać, szyszcząc i bluźniąc, pośród płomieni, które ją trawiły. Nie były to oczywiście akty okrucieństwa ze strony demonów, ale wręcz przeciwnie. Inkuby znęcały się także nad czarownicami poza celami więziennymi. Demony stanowczo, a nawet fanatycznie wierzyły w punktualność, a czarownice, które spóźniały się na Sabat lub z innego powodu, mogły zostać bezlitośnie chłostane. Jeszcze poważniejszą i przywodzącą na myśl demoniczną złość obrazą było uzdrowienie bez pozwolenia demona jakiejś z czarowanej osoby; lub upaść, aby popełnić przestępstwo zgodnie z instrukcją. Za tak rażące przewinienie i zaniedbanie czarownica może zostać wyrwana z ust, z łona lub z jednego i drugiego, albo może zostać brutalnie uderzona w głowę płonącym młotem. Inne okrucieństwa demonów były mniej brutalne i miały na celu bardziej upokorzenie. Na przykład demony czerpały przyjemność z łapania mężczyzn i kobiet na nielegalnych kopulacjach. Znalazszy taką tajną parę, demon sprawił, że utknęli razem jak psy i tak pozostali, dopóki nie zostali zatrzymani przez współobywateli. Pierwsi autorzy utrzymywali, że wysuwanie fałszywych oskarżeń o niewłaściwe zachowanie seksualne wobec prawych mężczyzn i kobiet jest normalną funkcją demonów. Dobrym przykładem jest demon, który w 858 r. w Moguncji spowodował prześladowanie mężczyzny przez sąsiadów, gdy demon fałszywie oskarżył go o pewne karygodne swobody w stosunku do nieletniej dziewczynki. Demony lubowały się w przekonywaniu mężów i żon, że ich partnerzy dopuścili się niewierności, a następnie w ramach odwetu namawiali pokrzywdzonego małżonka, aby dopuścił się cudzołóstwa. Zdradzony mąż jest typową postacią w zeznaniach o czarach, a demony są często przedstawiane jako osoby, które zdają się zmuszać męża do patrzenia, jak żona cudzołoży lub jest gwałcona. De Lancre opowiedziała, jak oczarowani przez demony mężowie „stali się jak nieruchome posągi i zmuszeni byli patrzeć, jak na ich oczach gwałcono ich honor, nie mogąc temu zapobiec. Kobieta, oniemiała, uciszona siłą, na próżno błaga męża, aby przyszedł jej na pomoc; Zaczarowany mężczyzna z założonymi rękami i wytrzeszczonymi oczami musi bezradnie patrzeć na swój wstyd. (Od razu zostanie zauważone podobieństwo tej sceny do podobnych, opisywanych co jakiś czas w gazetach, gdzie sadystyczni lub okrutni gwałciciele zmuszają mężów i kochanków do oglądania gwałtów na swoich żonach lub bliskich. Fantazje dotyczące takich zachowań, jak fantazje o innych zakazanych zachowaniach wydają się być zrozumiałe dla świadomości, gdy substancję czynną wyobraża się sobie jako diabła.) Malleus Maleficarum opowiada o demonach, które obejmowały kobiety w łóżkach, gdy mężowie spali, i kontynuowali stosunek, gdy mężowie się obudzili : „Mężowie rzeczywiście widzieli diabły Incubus machające swoimi żonami, chociaż myśleli, że nie są to diabły, ale mężczyźni. A kiedy chwycili za broń i próbowali ich przebić, diabeł nagle zniknął, stając się niewidzialnym. A potem ich żony rzucały się na nie ramionami, chociaż czasami rucano je i szczyły z mężów, drwiąc z nich i pytając, czy mają oczy lub czy są opętane przez diabły”. Próby rozprawienia się z demonicznymi kochankami swoich żon, mężowie znajdowali się w bardzo niekorzystnej sytuacji. Radujący się inkub mógł przyjść do żony we śnie lub gdy mąż spał. A jeśli mąż nie spał wystarczająco mocno, wówczas demon mógł spowodować, że zapadnie w niego głęboki sen, tak że będzie mógł spokojnie chrapać podczas cudzołóstwa. Co więcej, demon mógł umieścić w łóżku męża wizerunek żony, która w ten sposób zdawała się w całej niewinności spoczywać u boku swego małżonka, podczas gdy w rzeczywistości była wiele mil dalej, biorąc pełny udział w orgiach sabatu. Żony, które udawały się na Sabat tylko w duchu, zostawiając za sobą ciała, były czasami odnajdywane przez swoich mężów. Stało się tak, ponieważ nawet duchowe kopulacje z inkubami (lub sukubami) powodowały, że fizyczne ciało ludzkiego uczestnika stawało się lodowate. Ostrożniejsze żony, czy to cielesne, czy nie, odurzały swoich mężów lub wprowadzały ich w trans, machając uszami i mamrocząc odpowiednie magiczne frazy, niektórzy zostawiali w łóżkach manekiny lub inne przedmioty mające na celu oszukanie: Eller z Ottingen, poduszkę, Slnchen May ze Speirchen, wiązkę gałązek, Marłę Schneider z Metzerech, wiązkę słomek od mioteł itp. aby zauważyć różnicę między ich żonami a tak słabymi symulakrami, musiało być więcej niż zwykle braków w zdolnościach percepcyjnych, a nawet w tamtym czasie było kilku sceptyków, na przykład» Felix Braehm w rozprawie napisanej w ramach doktoratu w 1701 r.”. że mąż,

który obudził się i stwierdził, że jego żony nie ma w łóżku, mógł rozsądniej podejrzewać ją o niewierność niż o czary. Ojciec Adam Tanner w swojej Disputatio de Angelis dał się poznać jako człowiek bardziej niż zwykle praktyczny. Nierozsądnym było przypuszczać, pisał Tanner, że noc po nocy, miesiąc po miesiącu, rok po roku, czarownica mogłaby powstać ze strony śpiącego męża, udać się do Sabatu i nie dać się na tym złapać. Nie wydaje się też prawdopodobne, jak twierdzili niektórzy, że w łóżku można zostawić manekin lub klocek drewna i w ten sposób oszukać męża. A poza tym, dopytywał, jak wiedźma mogła otworzyć i podnieść okno, nie robiąc tyle hałasu, by obudzić swojego małżonka!^

INCUBUS/SUKKUB: OBRONA I KONTRATAK

Po tym jak zdecydowano, że kobiety (czarownice) dobrowolnie oddawały się demonom lub dlatego, że zobowiązały się do tego umową, kwestia obrony przed diabłami uwodzicielskimi i gwałcicielami nie wydawała się już szczególnie pilna. Było kilka przypadków, głównie w klasztorach, napaści ze strony Żarliwej Incubli; częściej jednak zakonnice były opętane, a następnie doprowadzane do erotycznych ekscesów z księżmi i między sobą. Wtedy lekarstwem były egzorcyzmy. Jednakże we wczesnych czasach chrześcijańskich demony zwyczajowo napadały lub próbowały uwieść zarówno mężczyzn, jak i kobiety, zwłaszcza te najbardziej pobożne, a istnieje obszerna literatura dotycząca takich ataków oraz metod zapobiegania im lub obrony. Często wspomina się o krzyżach, wodzie święconej, modlitwach, podkowach i czosnku, a także o technikach takich jak wzywanie dorsza, Dziewicy lub kogoś ze świętych do bezpośredniej interwencji. Czasami zalecano palenie kadzidła, a zalecanymi składnikami były w więcej niż jednym przypadku narkotyki o rzekomych właściwościach afrodyzjaku. Marcin Luter w XVI wieku sugerował obnażanie pośladków i hamowanie wiatru – przedsięwzięcie ryzykowne, ponieważ pisarze hebrajscy już dawno ustalili, że niektóre demony to fanatyczni sodomiści. Jednak podobno Luter, często odwiedzany przez diabły, z powodzeniem zastosował tę metodę. (Istnieje inna wersja, a może były dwa różne zdarzenia, w których Diabeł obnażył swoje pośladki i pierdnął na Lutra). Czasami środki zapobiegawcze były niezamierzone. Zatem Inkub może zostać ubezwłasnowolniony, jeśli dama nosi lub w inny sposób ma przy sobie trawę dziurawą i werbenę. Istniały inne zioła, a także drogie kamienie, symbole, relikwie itp., które posiadały taką cnotę opiekuńczą. W niektórych przypadkach wystarczały modlitwy, śpiewanie hymnów i zwykły, zdecydowany opór. W ten sposób błogosławiona i silna wola Angela de Foligny oparła się atakom diabła na nią, ale tylko poprzez wielokrotne wzywanie swego Pana i ze znacznym cierpieniem. Inkub zasypywał jej odporne ciało ciężkimi ciosami i sprawiał, że intymne części ciała bolały z pożądania, ona jednak stanowczo stawiała opór: „Nie ma jeszcze jego członka we mnie!” – zawołała z radością, „choć demony mnie biją na czarno i przez wiele dni powalają mnie na ziemię, a wszystkie moje członki wydają się pękać”. Zakonnice, święci mężowie i święci zawsze byli oczywiście najważniejszymi celami inkubów i sukubów, niewątpliwie na tej podstawie, że ci, którzy przysięgali czystość, zgrzeszyliby ciężiej, gdyby weszli w cudzołóstwo z diabłami niż zwykli ludzie. Lubieżne demony, jak wszyscy pamiętają, przebierały się za nagie i piękne dziewice, aby kusić św. Hilariona i św. Antoniego Wielkiego, usiłując poprzez grymas iustfui, niesprośny gest i obrzydliwą ustną uwerturę podważyć niezachwianą cnotę tych oddanych sług Bożych. Inną świętą, tak nękaną, była Małgorzata z Cortony, dręczona w jej sepii przez devii, który czynił obsceniczne i weneryczne zaloty i śpiewał sprośne ody, gdy ona śpiewała hymny, a nawet odważyła się zażądać, aby przyłączyła się do niego w jego bluźnierstwach. W końcu odrzuciła go pobożnością i czystością, ale próba była bolesna. Św. Cezariusz opowiedział o pokutującej nierządnicy, która wstąpiła do klasztoru i od razu podszedł do niej pożądliwy inkub. Przeżegnała się i odepchnęła go wodą święconą, po czym wyszedł, by wkrótce wrócić i wznowić swoje lubieżne pokusy. Za drugim razem wyrecytowała Pozdrowienie Anielskie, a on zniknął „jak strzała wystrzelona z łuku”. Wrócił jeszcze trzeci raz, ale jej Ave Marias, choć nie mogli go wygnać na stałe, trzymała go w bezpiecznym miejscu aż w końcu znużył się bezowocnym wysiłkiem. Św. Cezariusz opowiedział także o bardzo pobożnej zakonnicy, do której zawsze, nawet w łóżku, podchodził inkub z nienawistnym lekceważeniem, gdy była na modlitwie. Ona

posłuchała dobrej rady pewnego uczonego świętego człowieka i przy następnym przybyciu inkuba wymówiła słowo „Benedykta”, co zmusiło go do ucieczki. Cezariusz dodał, że mężczyzna niepokoiony przez natarczywego sukkuba może pozbyć się tej wstrętnej dziwki poprzez spowiedź sakramentalną. Niektórzy utrzymywali, że demony boją się mieczy, a większość, że próg bólu demona jest bardzo niski, tak że samo nasuwające się pytanie brzmiało: jak zadać ból złemu duchowi i w ten sposób odesłać go na drogę. Niektóre władze sugerowały pobicie go – trudne, gdyż w wielu przypadkach, gdy zostanie osaczony, ucieknie się do Niewidzialności – lub zamiast tego pobicie obiektu swoich pożądań, w nadziei, że jakimś sposobem dotrze do niego w ten sposób. Mówi się, że święty Bernard pomógł kobiecie, która przez sześć lat co noc kopulowała z demonem i której mąż w końcu ją opuścił, gdy dowiedział się o cudzołóstwie. Święty dał tej kobiecie, która mieszkała w Nantes, kij, żeby poszła z nią do łóżka, i dopóki kij był w jej łóżku, demon nie odważył się na niego wtargnąć, chociaż wpadł w potężną wściekłość i Piłował powietrze swoimi groźbami, przerażające przekleństwa i deszcze cuchnących odchodów. Tomasz z Cantimpre mocno wierzył w miotanie demonów i zalecał do tego celu pałki i inną broń, ale tylko wtedy, gdy zawiodły bardziej religijne metody. Opowiedział o młodym mnichu, którego w jego łóżku odwiedził demon-sukkub w postaci uroczej dziewczki. Mnich już miał się bronić, czyniąc znak krzyża, ale odkrył, że sukkub, przewidując ten manewr, spowodował paraliż obu jego rąk. Nic się nie zrażało, mnich kopnął ją najpierw w twarz, a potem w pochwę, po czym zniknęła. Egzorcyzm był zwykle stosowany w klasycznych przypadkach opętania, gdy pożądanie opętanego było skierowane w stronę ludzkich partnerów seksualnych. Czasami jednak wydaje się, że używano go jako broni przeciwko odwiedzaniu inkubów, gdy ksiądz czekał z kobietą w jej pokoju (najczęściej z zakonnicej w celi) na przybycie oczekiwanego inkuba, a następnie przeprowadzał egzorcyzmy zanim diabeł zdążył dokonać ataku. Powszechnie wiadomo, że egzorcyci w takich sytuacjach są narażeni na największe niebezpieczeństwo, gdyż demon może w najbardziej skandaliczny sposób użyć ciała kobiety, jeśli uda mu się ją opętać, w celu uwiedzenia i w ten sposób rozbrojenia kobiety. Boży człowiek. Niestety, przynajmniej z oficjalnego punktu widzenia Kościoła, wydaje się, że pod koniec średniowiecza opętanie stało się znacznie trudniejsze niż w czasach wczesnego chrześcijaństwa. Zakonnice opętane przez demony często uważały tę sprawę za łatwą do rozwiązania w IV wieku, kiedy wystarczyło pluć lub wydmuchać nos, aby eksmitować złośliwego i niepożądanego lokatora. W rzeczywistości inkuby często w ogóle odmawiały reakcji na egzorcyzmy, bluźniąc i drwiąc z kapłańskich egzorcystów, wyśmiewając znak krzyża, zachęcając do aktów rażącej bezczelności ze strony energumen i w inny sposób okazując diabelską nieustępliwość. Ta nieskuteczność egzorcyzmów w postępowaniu z Incubul i succubi utwierdziła wielebnego ojca Slnlstrarla z Ameno w jego podejrzeniach, że Incubul i succubi nie są wcale demonami, ale istotami wyższymi, pośrednimi między ludźmi a aniołami. W związku z tym, powiedział, poniżają się w swym cudzołóstwie z ludzkością, choć kontakt z ludźmi jest dla nich zaszczytem. Nie odpowiedzieliby oczywiście na egzorcyzmy, które przeznaczone są do stosowania wobec demonów. (Slnlstrarl był w stanie pogodzić te idee z ideami Kościoła dotyczącymi stosunków płciowych z Incubul i succubi, stwierdzając, że większość ludzi, którzy weszli z nimi w stosunki seksualne, wierzyła, że są to demony, a więc byli tak samo winni, jak gdyby wyższe istoty były demonami.) Oczywiście, egzorcyzmy były często doskonale skuteczne i nie należało nimi gardzić. Nie tak dawno temu Franz Hartmann opowiedział o wampirze-inkubie, z którym egzorcyzmy poradziły sobie całkiem zadowalająco, po tym jak interwencje medyczne okazały się całkowicie bezużyteczne. Hartmann opowiedział przypadek dziewczyny, która odrzuciła propozycję małżeństwa młodego mężczyzny, uzasadniając to tym, że był pijakiem. Następnie poślubiła innego ze swoich zalotników, a odrzucony przez nią mężczyzna zastrzelił się. Niedługo potem niewidzialna istota opisana jako wampir i która, jak była pewna, była zmarłym kochankiem, zaczęła odwiedzać ją w jej łóżku nocami, zwykle gdy mąż był nieobecny, a jego obecność była odczuwalna „w sposób, który nie pozostawiał miejsca na wątpliwości”. Doktor Hartmann twierdzi, że lekarze zdiagnozowali ten przypadek jako „histeryczny” i „na próżno próbowali wszelkich lekarstw dostępnych w farmakopei”. Dochodzi do wniosku, że tam, gdzie zawiodła medycyna, udało się

egzorcycie „silnej wiary”, a kłopotliwy inkub wampirów został wygnany i przybył już nie. Interpretacja psychologiczna, do której nawiązuje ten przypadek, jest tak oczywista, że nie trzeba jej przedstawiać. Powszechnym zjawiskiem jest także uzdrowienie przez uzdrowiciela (egzorcystę), gdy lekarze zawiedli. Każdy, kto widział w telewizji ewangelistów wypędzających diabły, powinien dobrze zrozumieć, że w takich (funkcjonalnych, a nie organicznych) przypadkach prestiż uzdrowiciela i siła jego bełkotu jest ważniejsza dla wyleczenia lub przynajmniej tymczasowej remisji, niż wszystkie psychoterapie z wyjątkiem najszerzych, które nie uwzględniają szczególnej potrzeby magicznych pułapek zaangażowanej Jednostki. Większość terapeutów sprzeciwia się temu pomysłowi, ale egzorcyzmy jako formę terapii szokowej uznano za skuteczną metodę w przypadkach, gdy występują tradycyjne objawy opętania. W niektórych przypadkach rezultaty mogą być osiągnięte bardzo szybko (w porównaniu z psychoterapią) i istnieje wiele dowodów na to, że remisja objawów nie zawsze jest mniej trwała.

INKUB/SUKKUB: PUNKTY TEOLOGII I PRAWA

Jeden z pierwszych problemów teologiczno-prawnych, który pojawił się w związku z obrzydliwym stosunkiem z demonami, jak to nazwać. Takie koneksje były prawdopodobnie najczęściej karane pod zarzutem sodomii — sodomię stosowano jako ogólną kategorię obejmującą wszelkie „zbrodnie przeciw naturze”. Nierzadko jednak zarzut dotyczył zoofilii. Pismo Święte zezwalało na karę śmierci zarówno za tych przestępstw, a zatem jedno i drugie było adekwatne do celów sprawiedliwości (jak to widać). Ogromna mniejszość teologów katolickich wołała termin bestialitas – kategoria znacznie szersza niż zoofilia (rozumiana jako odnosząca się wyłącznie do stosunku płciowego ze zwierzętami).) – na mocy którego od czasu do czasu Kościół ścigał cielesne związki z takimi „poganami”, jak Żydzi, Turcy i Saraceni. Ogólnie rzecz biorąc, bestialitas można rozumieć jako odnoszące się do wszelkich stosunków między ludźmi a istotami innego rodzaju lub porządku. Zaproponowano także termin „demonalność”, który czasami był używany i na pierwszy rzut oka mógł wydawać się najwłaściwszy, ponieważ był najbardziej specyficzny. Jednakże biblijny autorytet dotyczący karania stosunków seksualnych z demonami był mniej jasny niż w przypadku sodomii i zoofilii, a na tej podstawie często sprzeciwiano się demoniczności. Uważa się, że termin demonalność został po raz pierwszy ukuty przez autora I Jana Caramuela w jego Teologii fundamentalnej. Jednak to teolog Ludovico Maria Snistrarl jako pierwszy poświęcił demoniczności cały traktat rellglometafizyczny. i w pełni zdefiniował je jako formę aktywności seksualnej różniącą się od zwykłego bestialstwa; ostateczna różnica polega na tym, według Snistrarla, że zoofilia jako termin wystarcza jedynie do określenia obcowania ze stworzeniami o ziemskiej istocie, podczas gdy demony w zasadzie nie mają takiego charakteru. taka substancja. Podczas gdy bestialstwo wystarcza do opisanie stosunku „międzygatunkowego”, demonlalty definiuje związek bardziej „trans-dlmenlsonalny”. Uważa się, że traktat Snistrariego De Daemonialitate et Incubis et SuccubiSy został napisany około 1650. Po raz pierwszy została opublikowana około dwieście lat później przez bibliofila Isidore Liseux w Paryżu, w 1373, z tekstem łacińskim zestawionym z tłumaczeniem francuskim. Zostało ono później przetłumaczone na język angielski jako Demonialityy przez badacza okultyzmu Montague Summersa w 1927 r. Kościół przez pewien czas utrzymywał doktrynę, że inkub to demon w ludzkiej postaci, podczas gdy jeśli demon pojawia się w zwierzęciu lub w jakiejś innej nieludzkiej postaci, z formy nie był już inkubem, lecz „jakimś innym rodzajem diabła”. Jednakże nie wydaje się, aby to rozróżnienie odegrało jakąkolwiek ważną rolę prawną w procesach o czary, gdzie demony opisywano jako pojawiające się we wszelkich postaciach i nadal uważano je za niezdolne. Oznacza to, że zarzutem nadal była rozpusta z Inkubem (lub sukubem) i była ścigana jako sodomia, bestialstwo lub demonalność, w zależności od preferencji trybunału, niezależnie od formy, jaką przybrał inkub. Z drugiej strony forma, w jakiej demon kopulował z wiedźmą, może mieć znaczący wpływ na stopień jej grzechu. Wydaje się, że przynajmniej wielu pisarzy wierzyło, że demony przybierały określone formy lub wykorzystywały określone zwłoki, aby zwiększyć dotkliwość obrazy wobec Boga. Zatem demon może wykorzystać ciało zmarłego bliskiego krewnego (kiedy

przestępstwem byłoby demoniczność-kazirodztwo-nekrofilia); martwej zakonnicy (demonialność-nekrofilia-świękactwo); lub martwej bestii (demonialność-nekrofilia-bestialność). Rozpusty seksualne zarzucane czarownicom, nawet gdyby były z mężczyznami, a nie z demonami i nawet gdyby nie były w to zaangażowane żadne perwersje, i tak dostarczyłyby wystarczających podstaw do ich eksterminacji – jak zwykli podkreślać duchowni i demonolodzy . Przytoczono wiele precedensów, które miały dowiedzieć, że sama rozpusta zasługuje na karę śmierci. Ulubionym był incydent zapisany w Liczb XXV, gdzie Pinchas, oburzony, że Zambri kopuluje z nierządnicą Cozbl, wziął sztylet (lub włócznię) i przebił ich oboje razem, to znaczy mężczyznę i kobietę, w narządach płciowych”. Ten sam rozdział informuje, że Bóg za pomocą zarazy spowodował egzekucję 24 000 Izraelitów za to, że wdali się w nielegalne kopulacje i inne przestępstwa. Przecież można było zgrzeszyć seksualnie i przez stosunek płciowy, nawet jeśli było się żonatym i wiernym swojej żonie, przez zbyt częste oddawanie się temu lub zbyt niecierpliwie z tego przyjemności. Na przykład święty Hieronim utrzymywał, że: Kto nadmiernie kocha swoją żonę, jest cudzołóżnikiem. Inkwizytorzy zwykle argumentowali, że ci, którzy kopulowali z demonami, robili to dobrowolnie (choć w świetle historii Kościoła i doświadczeń wielu luminary kościelnych z konieczności uznawano, że w przeszłości istniały dobre kobiety, a nawet święte, które którzy zostali zachwyceni przez demony}. Niektórzy wyróżnili trzy typy osób zaangażowanych w demonalność: chętnych partnerów (czarownice i prawdopodobnie kilka niezorganizowanych lubieżników); niechętnych ofiary (które zostały zaatakowane cielesnie); Sabaty czarownic i tam zmuszanie do udziału w orgiach. Naturalnie, stopień winy był nieco zmniejszony, jeśli ofiara nie wyraziła zgody, chociaż wina mogła nie zostać całkowicie usunięta, ponieważ powszechnie akceptowaną doktryną było, że nikt nie może być doświadczany przez diabła. ponad jego zdolność do przeciwstawienia się. Od zaatakowanych przez lubieżne demony wymagano, aby dołożyli wszelkich starań, aby udaremnić zamiary inkubów, a jeśli tego nie zrobili, nie można ich było uważać za niewinnych. Na przykład pewna młoda zakonnica powiedziała, że zawsze wiedziała z wyprzedzeniem, kiedy jej inkub miał zamiar (na siłę) molestować ją. Jej narządy płciowe stawały się gorące, wilgotne i nabrzmięte, przez co czuła się nieodparcie zmuszona pobiec do swojej celi, zamknąć drzwi i położyć się na łóżku. Egzorcystka przydzielona do jej sprawy surowo zauważyła, że należy to rozumieć jako przynajmniej częściową zachętę, gdyż uprzedzona jest przezorna i zakonnica, gdy jej genitalia wpadną w taki stan podniecenia, powinna uciekać się do modlitw, hymnów, wezwań świętych i wszystkie inne możliwe metody uciszenia jej podniecenia. Niekiedy pojawiał się kłopotliwy problem prawny, gdy dana osoba utrzymywała, że nie była świadoma, że jej partner seksualny jest demonem (jak na przykład wtedy, gdy inkub ukazywał się kobiecie przebranej za męża). Wydaje się, że w poszczególnych przypadkach problem ten był rozwiązywany inaczej, choć rzadko kiedy kończyło się to całkowitym uniewinnieniem czarownicy. Inną obroną czasami oskarżonego było to, że świadek lub świadkowie tak naprawdę nie widzieli tego, co relacjonowali (i wydawało im się, że widzieli), ale zostali oszukani przez Diabła. Prawdopodobnie większość myślicieli była zgodna co do tego, że Bóg nie pozwoli, aby naprawdę niewinna osoba cierpiała w wyniku oszustwa Diabła prowadzącego do fałszywych oskarżeń. Niektórzy jednak, jak Sinistrari, nalegali, aby podjąć wszelkie możliwe środki ostrożności, aby uniknąć potępienia niewinnych. Po opowiedzeniu historii zakonnicy widzianej podczas kopulacji z inkubem (przez inne zakonnice, które wywierciły dziurę w ścianie jej celi, aby podglądać), Sinistrari napisała:

*^Kiedy zatem pojawią się wskazówki, takie jak te przytoczone powyżej, po przeprowadzeniu dochodzenia może zostać wniesiona skarga; jednakże bez przyznania się oskarżonego przestępstwo nie powinno być uważane za w pełni udowodnione, nawet jeśli stosunek został potwierdzony przez naocznych świadków; czasami bowiem zdarza się, że w celu zguby niewinnej kobiety diabeł za pomocą jakiegoś złudzenia udaje taki stosunek. W takich przypadkach sędzia kościelny musi w konsekwencji ufać tylko własnym oczom.” Czy zatem sędzia był wolny od diabolicznych złudzeń? Niektórzy twierdzili, że tak, ponieważ Bóg nie pozwolił, aby sędzia został oszukany, a sprawiedliwość wywodziła się z

boskiego prawa. i niezmiennych zasad, uznawanych za nieważne. Podobnie sędziów uważano za odpornych na maleficia, czyli złą magię czarownic, niezbędną, jeśli sędziowie mieli móc funkcjonować w obliczu zagrożeń, jakie czarownice kierowały przeciwko nim nie byli pewni, podając możliwe wyjątki, czy sędziowie korzystają ze zwolnienia lub immunitetu. W każdym razie środki ostrożności zalecane przez Sinistrari były bezwartościowe, ponieważ zeznania można było wymusić torturami lub innym naciskiem, któremu czarownice nie mogły się oprzeć. Powszechne było również naleganie na tortury, zanim zeznanie mogło zostać uznane za dopuszczalne, zapewniając, że jednostki będą poddawane torturom nie po to, by doprowadzić je do przyznania się do zbrodni, do czego były skłonne, ale żeby nie uniknąć cierpienia. Czary i magia seksualna same w sobie zasługiwały na bezlitosną karę, nawet jeśli nie były dowodem na coś jeszcze gorszego. Mówiąc o eliksirach miłosnych, Malleus Maleficarum stwierdza, że ci, którzy za pomocą czarów „przemieniają namiętności kobiet we wszelkiego rodzaju pożądlivości”, są podłymi przestępcami i „należą zostać rzućeni na pożarcie dzikim zwierzętom”*. Młode dziewczęta nagle stały się rozwiąże mogłaby, gdy zostanie złapana, z powodzeniem obwinąć wiedźmę za swoje zachowanie, ale to niekoniecznie oznaczało, że dziewczynie rzucającej oskarżenie uratuje kara za swoje seksualne eskapady: gdyby była wystarczająco cnotliwa, Dorsz prawdopodobnie unieważniłby eliksir miłosny, lub dostarczył antidotum.

Doprowadzenie mężczyzny do impotencji, uczynienie mężczyzny lub kobiety bezpłodnym, spowodowanie aborcji lub urodzenia martwego dziecka, wysuszenie mleka matki lub mamki, uczynienie mleka trującym lub pozbawienie go wartości odżywczej, aby niemowlę mogło głodować – te czyny były morderstwem dokonany przez czarną magię diabła. Głodzenie niemowlęcia oraz spowodowanie aborcji i urodzenia martwego dziecka były oczywistymi zabójstwami i nie wymagały żadnych subtelności prawnych ani teologicznych, aby to podkreślić. Jednak spowodowanie impotencji i bezpłodności, a tym samym uniemożliwienie poczęcia, które w przeciwnym razie mogłoby nastąpić, były czynami, w przypadku których sprawa przeciwko oskarżonemu była mniej jednoznaczna. Jednak wykwalifikowani prawnicy znajdą na to sposób. Impotencja spowodowana czarami dała początek rozmaitym – w istocie labiryntowi – problemom. Już w XIV wieku na podstawie autorytetu św. Tomasza z Akwinu i innych stwierdzono, że impotencja spowodowana czarami może stanowić uzasadnioną podstawę do unieważnienia małżeństwa. Miało to miejsce w przypadku, gdy czary miały miejsce przed dopełnieniem małżeństwa i były na tyle poważne, że uniemożliwiały dopełnienie. Duchowni kwestionowali jednak czas, jaki powinien upłynąć, zanim małżeństwo będzie mogło zostać unieważnione – niektórzy twierdzili na przykład rok, a inni – trzy lata. Opierało się to na przekonaniu, że zaklęcie może być nietrwałe i z czasem minąć, aby mąż mógł wykonywać swoje obowiązki małżeńskie w interesie prokreacji. Doktryna chrześcijańska głosiła, że cudzołóstwo z inkubem stanowi podstawę do rozwodu. Myśliciele żydowscy dopuszczali, że takie cudzołóstwa mogą usprawiedliwiać rozwód, ale niekoniecznie tak było w każdym przypadku. Zależało to od okoliczności Stosunku. O tym, że demoniczność była przyczyną rozwodu, ilustruje przypadek Curta Puchenssa z Meiningen, którego żona przyznała się do zgubnego igraszki z demonem. Sąd orzekł, że w takich przypadkach dochodzi do cudzołóstwa, a związek małżeński zostaje rozwiązany – chociaż w niektórych przypadkach kwestia ta miała charakter akademicki, ponieważ pokrzywdzony szybko stał się wdowcem lub wdową, a przestępca został spalony na stosie lub w inny sposób wyeliminowany. Jednakże w grę może wchodzić prawo do ponownego zawarcia związku małżeńskiego. Nierzadko opisywano małżeństwa czarownic z demonami i zastanawiano się nad statusem prawnym takich związków; w niektórych przypadkach małżeństwa wydawały się też bigamiczne. Niektórzy twierdzili, że związki są nieważne, ponieważ demon zamiast włożyć obrączkę na palec swojej narzeczonej zgodnie z ceremonią, po prostu pochylał się i dmuchał w jej odby. Bardzo poważnym i ważnym pytaniem było, czy stosunek z inkubem sam w sobie stanowi pakt z diabłem. Niektóre wpływowe autorytety stwierdziły, że tak, ale inne o równej powadze uważały, że wymagane jest bardziej formalne porozumienie. Zwolennicy tej ostatniej

interpretacji twierdzili, że stosunek „cementował”, ale nie stanowił paktu. Kolejną istotną kwestią, która była przedmiotem gorących dyskusji, był wiek przyzwolenia na okropne związki z demonami. Peter Binsfeld, autor XVI-wiecznego Traktatu o wyznaniach złoczyńców i czarownic, napisał, że należy rozumieć, że dziewczęta osiągają dojrzałość płciową w wieku dwunastu lat, a chłopcy w wieku czternastu lat, a następnie powinni być pociągani do odpowiedzialności za swoje czyny (takie jak lubieżne i nienaturalne wspólne pożycie z demonami). Binsfeld zauważył jednak, że niektóre dzieci są niezwykle przedwcześnie rozwinięte, zatem prawo powinno zadbać o zachowanie swojej elastyczności, nie ustalać sztywnego minimalnego wieku odpowiedzialności i w ten sposób unikać straszliwej perspektywy przemknienia się przez język jakiegoś przesiąkniętego grzechem sprośnego sprośnika. zbyt pobłażliwe palce. Zalecił, aby w ogóle nie wykonywać egzekucji na dzieciach poniżej szesnastego roku życia, chociaż pozostawił wiele miejsca na wyjątki. Mimo to jego stanowisko było liberalne, ponieważ niektórzy autorzy uważali, że dziewczęta osiągają dojrzałość płciową już w wieku pięciu lat i od tego wieku obarczali je odpowiedzialnością za swoje cielesne zachowanie. W kilku przypadkach dwuletnie dziewczynki skazano na śmierć za demoniczność, chociaż wydaje się, że nie uważano ich za odpowiedzialne, ale za zepsute ponad wszelką nadzieję na odkupienie. Nocne wytryski również rodziły różnorodne problemy etyczne i religijne. Czy były one spowodowane obcowaniem z demonami, a jeśli tak, to czy śpiący byli winni w taki sam sposób, jak ci, którzy cudzołożyli z demonami na jawie? Jeśli mokre sny nie były spowodowane przez demony, czy nadal były grzeszne.[^] Czy były skutkiem złych myśli, czy też zdarzały się po prostu z powodu nadmiernego gromadzenia się nasienia w pęcherzykach? I tak dalej. Daniel Defoe w „The Politico”! History Of The Devil opowiedział następującą historię, która ukazuje problem moralny, jaki uważano za stwarzany przez nocne emisje już w XVIII wieku: „Znałem osobę, którą diabeł tak nawiedzał nagimi kobietami», piękne, piękne Panie w łóżku z nim» i Panie także jego Znajomy» ofiarowując mu swoje łaski» i wszyscy w jego śnie; tak że rzadko spał bez takiej rozrywki; Szczegóły są zbyt obrzydliwe, aby opisać moją Historię, ale dał mi kilka długich relacji ze swoich nocnych miłosnych przygód, a ponieważ był człowiekiem o nieskazitelnym życiu i dobrych obyczajach, była to dla niego największa niespodzianka, jaką można sobie wyobrazić; albowiem nie możecie wątpić, że przebiegły diabeł stworzył wszystko, aby wraz z nim działać zgodnie z Życiem, i to w pewnym sensie najbardziej niegodziwym; wyznał mi z żalem, że pierwszy atak diabła na niego nastąpił z bardzo piękną Panią jego Znajomej, z którą był naprawdę bardziej swobodny niż zwykle w Rozmowie; tę Panią przyprowadził do niego w postawie niegodziwości i we śnie tak wzbudził swoje skłonności, że, jak sądził, faktycznie miał ją rozpustę, a ona wcale się nie opierała; ale że obudził się w tej właśnie chwili, ku swojemu szczególnemu zadowoleniu. „Był bardzo zaniepokojony tą częścią, a mianowicie tym, że naprawdę wyraził zgodę swojej woli na fakt i chciał wiedzieć, czy nie jest tak winny cudzołóstwa, jak gdyby z nią spał; w istocie rozstrzygnął tę kwestię przeciwko sobie z taką siłą, że ja, który wcześniej byłem tego samego zdania, nie miałem nic przeciwko temu; jednakże utwierdziłem go w tym, zadając mu te pytania. *'1. czy nie sądził, że w takim śnie diabeł ma główną rękę? odpowiedział: „z pewnością nie mogłoby to być żadne inne ciało”; to musi być diabeł. „2.1 następnie zapytał go, jaki powód mógłby mieć ku temu diabeł”, gdyby jego zgoda na fakt we śnie nie była przestępstwem? To rzeczywiście prawda, powiada, i otrzymałem odpowiedź: Ale potem zadał kolejne pytanie, na które, przyznaję, nie jest łatwo odpowiedzieć, a mianowicie, jak powinien zapobiec ponownemu doręczaniu mu tego. „Również cała moja Boskość lub jego własna Boskość nie była w stanie powstrzymać Diabła przed ponownym atakiem na niego... ale jak mu zasugerowałem, mógłby skłonić swój umysł do takiego ustalonego nawyku cnoty, aby uniemożliwić mu wyrażenie zgody na jakikolwiek niegodziwy ruch, nawet we śnie i to byłby sposób na położenie kresu tej próbie; i ta rada bardzo mu się spodobała i praktykowała, jak sądzę, z sukcesem.

MNISZKI

Demony Inkubów czasami napadały na klasztory i cudzołożyły tam z zakonniceami, ale częściej zdarzało się, że zakonnice miały obsesję lub były opętane przez demony. Wtedy święte siostry odkrywały, że w ich wnętrzościach płonął dziwny i nietypowy ogień, a w głowach szeptały ostre, ale uwodzicielskie głosy, nawołujące do bezgranicznej lubieżności. Zakonnice (i mnisi) również były szczególnie podatne na gwałcenie przez demony. Jeśli zakonnice byłyby bardzo cnotliwe, a zwłaszcza jeśli broniłyby się prawdziwym krzyżem, byłoby mało prawdopodobne, aby diabły były w stanie sfinalizować atak. Ale demony czasami niweczą świadomy opór nawet najbardziej pobożnych, pozbawiając zakonnice przytomności, a następnie molestując je, gdy śpią lub są w stanie oczarowania. Wiadomo było, że wiele dobrych sióstr zostało uśpionych przez inkuby, które następnie znęcały się nad nimi, a znany był przypadek świętego człowieka, który został pozbawiony przytomności przez słodką muzykę i który obudził się i stwierdził, że jest skalany jak każdy bezmyślny rozpustnik. W obsesji demon torturował swoją ofiarę z zewnątrz, nieustannie mamrocząc i sycząc nieprzyzwoite sugestie oraz bezlitośnie namawiając do aktów cielesnych, dopóki nie wzbudził nieodpartego i okropnego żaru i podsycił go do rozmiarów holokaustu. Opętany demon faktycznie wszedł w opętaną osobę, którą nazywano energumenem, i stał się osobowością kontrolującą. Jednak terminy obsesja i opętanie są często używane zamiennie. Zjawisko opętania było dobrze znane pierwszym chrześcijanom. Lubieżne tarzanie się po ziemi z ruchami seksualnymi, wulgarnym językiem itp. opisano w VII wieku. Święty Hilary w IV wieku argumentował, że demony posiadają ciała ludzkie, aby móc z nich korzystać tak, jakby były swoimi własnymi. Św. Hilary udowodnił także ponad wszelką wątpliwość, że demony posiadają ciała zwierząt. Dokonał tego poprzez egzorcyzmowanie wielbłąda. Demony na różne sposoby wkraczały w ciała mężczyzn i kobiet. Św. Grzegorz opowiedział, jak demon wszedł w zakonnice po kawałku sałaty, którą jadła, a demonowi się to udało, ponieważ zakonnica nieroztropnie zaniedbała uczynienie znaku krzyża przed ugryzieniem sałaty. Inna zakonnica była opętana od siódmego roku życia, a demony wchodziły w nią na skórce chleba. Opętane demony opuszczały także ciała ludzi przez usta, pochwę lub odbył. Czasami był tylko jeden demon opętany; w innych przypadkach tysiące, a nawet miliony. Wyjście demona przez pochwę przypomina tradycyjną funkcję tego otworu w wielu sprawach okultystycznych – na przykład w prorocत्वach, gdzie głos wyroczni wydobywa się z otworu pochwy. Niektóre autorytety kwestionowały pogląd, że inkub może zwyciężyć zakonnice, jeśli ona naprawdę nie wyrazi na to ochoty. Jednakże Prierias w XVI wieku utrzymywał, że Bóg pozwala Inkubom na gwałt nawet na cnotliwych i dziewiczych zakonnicach. Co więcej, demon może wzmocnić lub zaostrić świętokradztwo, czekając, aż zakonnica będzie się modlić lub weźmie Hostię do ust, aby szturchnąć ją w miejsca intymne. W XVII wieku erotomania i epidemie opętania ogarnęły klasztory we Francji, a dramatyczne epidemie wybuchły w takich klasztorach jak Aix-en-Provence, Loudun, Louviers i Auxonne.

MNISZKI: AIX EN-PROVENCE

W 1609 roku w klasztorze urszulanek w Aix-en-Provence wyszły na jaw pierwsze oznaki szatańskiej plagi. 13-letnia Madeleine de Demandoix de la Palud znalazła się pod wpływem starszego o około 20 lat księdza Louisa Caufridiego. Wstępując do klasztoru zwierzyła się Matce Przełożonej de Gaumer, wyznając, że odbyła stosunek płciowy z Gaufridim. Dwa lata później u Madeleine pojawiły się oznaki opętania i podczas egzorcyzmów publicznie oskarżyła Gaufridiego o kult diabła i kopulację z nią (w tym o sodomie), odkąd miała 13 lat. Pod koniec tego roku opętanych było kolejnych osiem zakonnice; ich wykrzywienia, samogwałt i bluźnierstwa uważano za okropne. Wezwano zarówno Wielkiego Inkwizytora Sebastiena Michaelisa, jak i flamandzkiego egzorcystę, ojca Domptiusa; z ust jednej dziewczyny, siostry Loïse Capeau, wydobyły one ostre, piekielne wycie trzech przerażających diabłów: Gresila, Sonnillona i Vérina, z których każdy zajmował wysokie stanowiska w piekle. Vérin oskarżyła Louisa Gaufridiego o spowodowanie opętania, ujawniając, że w jej ciele było teraz nie mniej niż 666 okrutnych złych demonów, z których najwybitniejszymi były diabły Lewiatan, Baalberith, Asmodeusz,

Astaroth i potężny Belzebub, Władca Much, drugi tylko samemu szatanowi. Gaufridi został wezwany do egzorcyzmowania dziewczynki, ale poniósł porażkę; ogłaszano dalsze demoniczne potępienia przeciwko niemu, takie jak: *Touis Gaufridi upija się krew matych dzieci, które zjadał". Gaufridi został aresztowany i przyznał się na torturach do zjadania dzieci i odprawiania czarnej mszy, aby uwieść więcej niż tysiąc kobiet i naznaczenie ich przez diabła, pośród innych okrucieństw, w międzyczasie inne dziewczęta przyłączyły się do oskarżenia przeciwko niemu o wykorzystywanie seksualne, kult diabła, kanibalizm wśród dzieci i popełnienie aktu sodomii ze zwierzęciem. (prawdopodobnie koza). Los Gaufridiego został przypieczonekowany. Po dalszych nieuzasadnionych torturach karnych, w tym śrubach kciuka, strappado i przygważdżaniu (nagłe powieszenie za pomocą ciężarków, mające na celu zwichnięcie każdej kości w ciele), został spalony na popiół.

MNISZKI: LOUDUN

Szczególnie źle wypadła klasztor urszulanek w Loudun, „najbardziej znany przypadek tego rodzaju, o którym napisano kilka książek”, z których najbardziej znana jest „The Devils Of Loudun” Aldousa Huxleya, chociaż pierwszą książką, która się ukazała, była „La Véritable Histoire Des” Diabls De Loudun, De La Possession Des Religieuses Ursultnes Et De La Condamnation D'Urbain Grandier, ParUn Témoïn (1634). Sprawa Louduna skupiała się wokół jednego człowieka: księdza Urbaina Grandiera. Urodzony w 1598* Urbain Grandier przyjął święcenia kapłańskie i w 1617 roku został mianowany proboszczem parafii św. Piotra de Marche w Loudun» Vienne. Grandier był przystojnym, atrakcyjnym, wykształconym mężczyzną, który pomimo swego powołania miał oko do młodych kobiet; światowy typ księdza, nierzadko spotykany w XVII-wiecznej Francji. Niestety brakowało mu dyskrecji w prowadzeniu licznych spraw, a niechroniony język przysporzył mu wielu wrogów. Z czasem jego sprawy stały się tak głośne, że przyciągnęły uwagę na wysokich stanowiskach; Sprawy osiągnęły punkt kulminacyjny w 1630 r., kiedy nie tylko wdał się w skandaliczny romans z Madeleine de Brou, jedną ze swoich młodych penitentek, ale także został oskarżony o bycie ojcem nieślubnego dziecka urodzonego przez Filippę Trincant, córkę prokuratora w Loudun. Grandier został aresztowany, oskarżony o niemoralność i uznany za winnego, ale udało mu się przekonać arcybiskupa Sourdisa z Bordeaux, aby go uwolnił i przywrócił do obowiązków duchownych. Grandier wrócił do Loudun i odkrył, że jego przeciwnicy połączyli siły z jakimś ojcem Mignonem, księdzem, który zajmował stanowisko spowiednika w małym klasztorze urszulanek w Loudun i który był jego zaprzysiężonym wrogiem. Uknuło spisek mający na celu dalszą dyskredytację Grandiera poprzez przekonanie niektórych sióstr, że są opętane przez demony i wyznanie podczas egzorcyzmów, że Grandier je rzucił urokiem. Siostra Jeanne des Anges, Matka Przełożona, również była w to zaangażowana i wkrótce ona i kilka innych zakonnice dały dziwne oznaki opętania przez demony, wpadając w drgawki, przybierając lubieżne i erotyczne postawy, wstrzymując oddech oraz zniekształcając twarze i głosy. Jedna z zakonnice w szczytowym momencie ataku wspomniała nazwisko Grandiera i wkrótce kilka innych zaczęło twierdzić, że Grandier był przyczyną ich opętania. Twierdzili, że dręczące ich demony wyszeptaly imię proboszcza parafii św. Piotra, a sama siostra Joanna potwierdziła jego winę, mówiąc, że ona i jej zakonnice zostały opętane przez dwa diabły, Asmodeusza i Zabulona, na rozkaz ojca Grandiera. Stopniowo historia się rozrastała i stawała się coraz bardziej rozbudowana. Motywem rzekomego opętania powszechnie przypisywanym Grandierowi była udaremniiona ambicja, chęć zemsty na zakonnicach, ponieważ wiadomo było, że Jeanne des Anges sprzeciwiała się jego awansowi. Zaniepokojony narastającym skandalem, w 1633 roku wkroczył prałat Sourdis i ponownie przybył Grandierowi na ratunek. Nie wysłał własnego lekarza do Loudun, który stwierdził, że zakonnice nie są opętane i zabronił ojcu Mignonowi praktykowania dalszych egzorcyzmów, „jak również wszystkim innym, aby wtrącali się w egzorcyzmy pod groźbą utraty praw”. Te rozsądne środki położyły kres, jakby za pomocą magii, do konwulsji zakonnice. Chociaż w klasztorze przywrócono spokój, spisek nadal się rozwijał. Krewna siostry Jeanne des Anges, Jean de Laubardemont, agentka koronna i bliska zwolenniczka kardynała Richelieu. został

wysłany do Loudun w sprawach rządowych, dowiedziawszy się, że Grandier opublikował satyrę, która rozwścieczyła kardynała, a także, że jedna z zakonnice w obecnie osławionym klasztorze jest spokrewniona z jego panem, wrócił po rozkazy do Richelieu z powodów czysto politycznych Richelieu pragnął ożywić instytucję inkwizycji; chciał przeprowadzić wielkie publiczne egzorcyzmy, które wywarłyby wrażenie na protestantach i umożliwiły uchylene edyktu nantejskiego, na mocy którego wszystkim wyznaniom przyznano wolność wyznania. Widząc w przypadku ojca Crandiera okazję do wszczęcia takiego procesu w Loudun i jednocześnie zapłacenia fanowi starych osobistych rachunków, wydał Laubardemontowi rozkaz utworzenia specjalnie wybranej komisji, która miała aresztować i skazać Grandiera. Aby pozyskać świadków, którzy poparliby pierwotną sprawę przeciwko niemu, agent koronny wyznaczył trzech księży egzorcystów, którzy mieli publicznie egzorcyzmować zakonnice; pod opieką o. Surina, jezuita, o. Lactance, franciszkanina i kapucyna, o. Tranquille, kobiety powtórzyły swoje oskarżenia o opętanie, wykazując odnowione objawy o jeszcze większej intensywności niż podczas poprzedniego wybuchu epidemii. Masturbatlon, wzdęcia języka i okropne wykrzywienia ciała były dowodem opętania przez demony. Do metod stosowanych przez księży zaliczała się le clystérey, mosiężna strzykawka do lewatywy z wodą święconą, przeznaczona do wyfukiwania bardziej upartych diabłów z odbytów zakonnice. Do egzorcyzmowania zakonnice zmuszano samego Grandiera, gdyż twierdzono, że to on jest odpowiedzialny za ich stan. Oprócz pierwotnego zarzutu spowodowania opętania zakonnice, Grandier został oskarżony o popełnienie kazirodztwa, świętokradztwa i innych przestępstw, nawet na terenie kościoła, i znaleziono około sześćdziesięciu świadków potwierdzających te zbrodnie. Sama przełożona przysięgała, że zakonnice zostały oczarowane przez księdza Grandiera, który rzucił bukiet róż za mury klasztoru. Wydaje się, że nawet na tym etapie Grandier całkowicie nie docenił potęgi sił stojących przeciwko niemu i uznał, że nie ma się czego obawiać, ponieważ przepowiednie, o które go oskarżono, były wymaginowane. 30 listopada 633 roku został nagle wtrącony do więzienia w zamku Angers. Natychmiast poszukiwano dowodu jego winy w postaci „diabelskich znaków” – niewrażliwych na ból plam na ciele, które znaleziono w czterech obszarach ciała; wynik nie jest zaskakujący. W świetle późniejszej relacji Nicholasa Aubina, który utrzymywał, że stosowaną metodą było dźgnięcie księdza lancetem w jedno miejsce powodujące ostry ból, a następnie natychmiast po użyciu tępego końca narzędzia dotknięcie go lekko w innym miejscu, co, jak można się było spodziewać, nie wywołało reakcji podczas procesu, w 1634 r., przemyślany wybór przez Richelieu komisji śledczej do zajęcia się tą sprawą, zamiast zwykłej świeckiej procedury sądowej, pozbawił Grandiera prawa do odwołania się do parlamentu paryskiego i doprowadził do całkowitej parodii sprawiedliwości, gdy Ballif of Loudun przewodził społeczeństwu protest przeciwko bardzo nieprawidłowej procedurze, ruch został stłumiony przez Laubardemonta, który przedstawił go jako krytykę króla, a zatem zdradę stanu. Wszelkie dowody potwierdzające niewinność zarzutów księdza zostały zlekceważone i wywarto nacisk na szereg osób. niedoszłych świadków obrony, aby nakłonić ich do milczenia pod groźbą oskarżenia się o bycie czarownicami. Kilka siostr zmieniło zdanie i próbowało odwołać swoje poprzednie zeznania, ale sąd odmówił ich przesłuchania, a samej Jeanne des Anges odmówiono przesłuchania, gdy stało się oczywiste, że chciała odrzucić swoje wcześniejsze dowody. Dowód winy Grandiera w postaci rzekomego paktu z Diabłem, podpisanego przez Szatana, Lucyfera, Belzebuba, Lewiatana i Astarota, przedstawił prokurator, który z całą powagą stwierdził, że dokument został skradziony przez demona Asmodeusza. z własnych plików diabła. Kiedy zostało to wykazane w sądzie, okazało się, że słowa zostały zapisane od prawej do lewej, „pismem lustrzanym”, zgodnie z powszechnie panującym przekonaniem, że diabły wykonywały większość czynności w odwrotnej kolejności, aby pokazać swoją wrogość wobec chrześcijaństwa. Wyrok zapadł w sprawie iS August i Grandier został uznany za winnego zbrodni magii, maleficia (próby wyrządzenia krzywdy za pomocą czarów) i spowodowania opętania kilku zakonnice. Zapadł wyrok, skazujący księdza na tortury „pierwszego i ostatniego stopnia”, w celu zmuszenia go do obciążania innych. Następnie w dniu egzekucji miał prosić Boga o przebaczenie przed drzwiami St. Pierre, a następnie zostać zaprowadzony

na plac publiczny St. Croix i spalony żywcem. Niezwykła godność i odwaga Crandiera podczas tortur – współczesny pisarz odnotowuje, że były one tak ekstremalne, że z jego połamanych kości wyłynął szpik – jedynie rozwścieczyły jego prześladowców, zwłaszcza braci kapucynów. Grandier nie zgodził się na uzyskanie odpuszczenia przez wymienienie wymaganych współników i chociaż zapewniano go, że zostanie uduszony, zanim dotrze do ognia, bracia zawiązali linę w taki sposób, że nie można było jej wystarczająco mocno zaciągnąć: został spalony żywcem. Nawet po tym, jak minął poważny skandal w Loudunie, klasztor nadal był atrakcją turystyczną o znacznej wartości dla siebie i miasta. Zakonnice, wciąż opętane, były kartami do losowania. Napady erotycznego porzucenia mogły ich spotkać w każdej chwili, ale szczególnie wtedy, gdy była pod ręką duża publiczność. Pewna młoda zakonnica o imieniu Siostra Claire, której zachowanie nie było nietypowe, regularnie przewracała się na plecy wśród tłumu widzów, znosiła nawyk odstawiania genitaliów, gorączkowo masturbowała się obiema rękami i wzywała wszystkich znajdujących się w pobliżu mężczyzn do „Pierdol mnie! Pieprz mnie!” Inne zakonnice zrobiły to samo i wykazały tak rozległą znajomość współczesnych wulgaryzmów językowych, że wydawało się cudowną tajemnicą, gdzie zdobyły tę wiedzę. (Chociaż to oczywiście mówiły demony, a nie opętane zakonnice.) Mówiono, że szalony erotyzm świętych sióstr oraz ich zdeprawowane i natrętne zaloty do mężczyzn w każdym wieku i o każdym stopniu pożądania, sprowadziłyby rumieniec na twarzy najbardziej zatwardziałej nierządniczy z Paryża czy Marsylii.

MNISZKI: LOUVIERS

Zakonnice z Louviers zostały opętane przez demony, które były w zмовie z ojcami spowiednikami klasztoru. Wiele cudownych rzeczy wydarzyło się w tym klasztorowym klimacie w okresie od około 1628 do 1647 roku. Zakonnice cudzołożyły z czarnymi kotami, które miały penisy podobne do penisów krzepkich mężczyzn. Uczęszczali na sabaty i uczestniczyli w orgiach z diabłami, duchownymi i duchem zmarłego księdza, który był ich pierwszym uwodzicielem. Każdy krucyfiks w klasztorze został odwrócony. Ojcowie spowiednicy udzielali im instrukcji w zakresie technik współżycia lesbijskiego, a następnie z zachwytem przyglądali się, jak zakonnice korzystają z ich wiedzy. Czasami podczas tych orgii używano sztucznego penisa, a zakonnica obrzezała go przed włożeniem do sromu (przypuszczalnie za każdym razem używano innego penisa). Siostry błąkały się po klasztorze, z dumą spowiadały swoje grzechy i przyjmowały komunię w stanie nagości. Chrzczone ich także w moczu. Podczas bluźnierczych rytuałów organizowanych przez księży jeden z ojców przyczepiał hostię do swojego penisa, zanim podjął stosunek płciowy lub sodomie. Nagi, z wyjątkiem maski kozła, klęczał także na ołtarzu, aby zakonnice mogły złożyć „pocałunek diabła” na jego zadzie lub odbycie. Wszystko wyszło na jaw w procesie, który nie uchybił interesowi publicznemu.

MNISZKI: AUXONNE

Przez ponad pięć lat demony opętały Urszulanki z klasztoru w Auxonne. Niektóre z dziewcząt zakochały się gwałtownie w ojcu Nouvelet, który stał się obiektem ich erotycznych snów, które uważano za diaboliczne pochodzenie. Nouvelet oskarżył za tę sprawę czary i w związku z tym o popełnienie przestępstwa oskarżono dwie miejscowe wieśniaczki. Zostali skazani na wygnanie, ale gdy opuszczali sąd, zostali rozerwani na kawałki przez tłum. Tymczasem Nouvelet walczył o rozwiązanie problemu „opętania” sióstr. Zainicjował własny, wysoce wyspecjalizowany system wypędzania diabłów, który polegał albo na leżeniu nago w łóżku z dziewczętami, albo na odprawianiu nabożeństw, podczas których przyjmowały one przed ołtarzem pozycje erotyczne, zapraszając do stosunku. Nie podobało się to Matce Przełożonej, Siostrze Św. Colombe. Sprzeciwia się tym „sprośnym” egzorcyzmom — ku zniesmaczeniu dziewcząt, które obrzucały ją podłymi oskarżeniami. I tak w październiku 1660 roku postawiono zarzut czarów siostrze St. Colombe. Oskarżono ją także o wprowadzenie stosunku lesbijskiego do świata klasztoru, chociaż wydaje się, że w rzeczywistości przerwała stosunki seksualne toczące się między kilkoma młodymi zakonicami a Nouvelet. W każdym razie siostry zeznały, że

włożyła im język do ust, pieściła ich piersi i genitalia. , zapoznawała ich z kunnilingusem itp. Ukazywała się im w snach i wizjach, a także w ciele. Czasem nosiła w dłoni ludzkiego fallusa, a podobno była także właścicielką sztucznego ten, którego używała do masturbacji siebie i zakonnic. Wszystko to, jak oskarżono, dokonało się z pomocą diabła, który opętał zakonnicę, powodując ich rozgrzane i swędzące pochwy i czyniąc je bezsilnymi w stawianiu oporu siostrze św. Colombe. kiedy chciała się z nimi dogadać. Co ciekawe, później została uniewinniona – być może jest to znak nadejścia bardziej oświeconych czasów. Inną słynną opętaniem była Angela de Foligny, która w wyniku apetytów wszczepionych jej przez demony stała się wściekłą nimfomanką. Później, podobnie jak niejaka Jeanne de Cambray, Angela twierdziła, że kopulowała z Chrystusem, co było wówczas częstym pragnieniem wśród świętych kobiet. (Święta Mechtyldis, nie opętana przez żadne diabły, powiedziała, że ukazał się jej Chrystus i „Pocałował mnie w rękę, przycisnął do Niego, szepnął, abym oddała Mu moją miłość, a ja oddałam Mu wszystko, a w zamian skosztowałam Jego boska esencja.”) Ale Francja nie była jedynym krajem, który cierpiał z powodu takich plag. Inny klasztor, który był surowo uciskany przez Incubę, znajdował się w diecezji kolońskiej w Niemczech. Tam śledczy poszukujący zakazanych dzieł dotyczących czarnej magii znaleźli wśród przedmiotów pewnej czternastoletniej zakonnicy paczka listów miłosnych, skrajnie żarliwych, napisanych przez dziewczynę do jej inkuba, a zakonnicę, oprócz kopulacji z demonami w postaci przystojnych młodzieńców, były wiecznie atakowane przez agresora. wielkiego czarnego psa, który powalał je na ziemię, lizał ich waginy, a następnie kopulował z nimi, gdy to się zdarzało, diabeł zawsze sprawiał, że zakonnicę z Kolonii miały swoje odpowiedniki w takim bestialstwie, święte siostry Nimeguen, które padły ofiarą psa, który zaatakował je w łózkach. Podobne manie erotyczne, przepełnione halucynacjami gwałtów dokonywanych przez wielkocłonowe diabły, szerzyły się w klasztorach Kentorp i św. Brygidy; podczas gdy w niemieckim klasztorze w Mont de Hesse inkwizytor znalazł czarne mastify leżące na łózkach zakonnic, które twierdziły, że zostały zaatakowane, „bezwstydnie oczekując” na przyjscie do łóżka swoich ludzkich partnerów seksualnych. Bez wątplenia klasztor nadal nękały fale erotomanii, nawet w XIX i XX wieku, choć epidemie mogły przybrać nieco inną formę, a Kościołowi udało się przemilczeć te żenujące wydarzenia. Jednak powszechnie wiadomo, że katolicy egzorcyści nadal wypędzają diabły, a Rituałe Romanum, opatrzony aprobatą kardynała Spellmana, podaje obrzęd wypędzania złych duchów z opętanych. Jeden z nowszych przypadków inwazji klasztoru przez doniesienia o demonach omawiali Laurent i Nagour (Magica Sexualis): Późno W XIX wieku sprawa Cantianille wyróciła do góry nogami nie tylko miasto Auxerre, ale całą diecezję Sens. Ta Cantianille, umieszczona w klasztorze na Mont Saint-Sulpice, została zgwałcona, gdy miała zaledwie piętnaście lat, przez księdza, który poświęcił ją diabłu. Sam ksiądz został zepsuty we wczesnym dzieciństwie przez duchownego należącego do sekty opętanych sióstr, która powstała w tym samym dniu, w którym Ludwik XVI został zgilotynowany. To, co wydarzyło się w klasztorze, gdzie wiele zakonnic, najwyraźniej oszalałych z powodu hysterii, łączono z Cantianille w erotyczne szaty i świętokradzkie szaleństwa, czyta się dokładnie tak samo, jak wydarzenia w Loudun dwa wieki wcześniej.

MNISZKI: EGZORCYZM

Wypędzanie diabłów spośród opętanych, czy to zakonnic, czy zwykłych świeckich, wiązało się z pewnymi problemami. Nie wszystkich inkubów można było egzorcyzmować, ale byli też tacy, którzy twierdzili, że inkubów w ogóle nie można egzorcyzmować. Teoretycy utrzymujący, że Incubi nie są podatni na egzorcyzmy, wierzyli zatem, że Incubi (i succubi) to szczególna klasa diabłów. Niektórzy sugerowali, że są to krewni poltergeistów, istot nadprzyrodzonych również odpornych na egzorcyzmy. Pojawiła się też hipoteza, że Incubi przeciwstawiający się egzorcyzmom byli „obcymi” diabłami. Ponieważ chrześcijańscy egzorcyści działali skutecznie tylko na chrześcijańskie demony – ze względu na swój rytuał, który był jedynym, jaki im wolno było stosować – mogłyby wystąpić poważne problemy, gdyby obcy lub pogański diabeł opętał chrześcijanina. Uważano, że jest to raczej rzadkie zjawisko, ale

kiedy do tego doszło, demon tylko śmiał się szyderczo z prób eksmisji go, zwykle można było liczyć na to, że poltergeisty, które zachowują się podobnie, odejdą dobrowolnie z nudów – po pewnym czasie, ale pogański demon mógł pozostawać tam przez lata, odrażająco bluźniąc i powodując, że opętani zachowywali się tym bardziej nie do zniesienia, że do demona nie można było dotrzeć i zmusić go do cierpienia. Tam był grób ryzyko, że sam egzorcysta może zostać opętany, co uznano za ryzykowne w tym zawodzie. Kilku nieustraszonych księży zgłosiło się nawet na ochotnika, by przyjąć w siebie opętane demony, które dręczyły ich pacjentów, mając nadzieję, że uda im się później je wypędzić. pobożności i siły wiary, być może przy pomocy innego egzorcysty. Propozycja nie zawsze była odrzucana przez demona i niejedyn lekko myślący duchowny dożył dnia, w którym zgodził się gościć diabły, które wyszły z energumen i w siebie, nie dając się wówczas wypędzić pobożności, wierze, modlitwy lub jakąkolwiek inną broń w arsenale kapłańskim.

MNISZKI: FILM

Za pierwszy film przedstawiający szatana wchodzącego do klasztoru uważa się półminutowy *Le Diable au Couvent* George'a Méliés'a (1896). Podobne sceny pojawiają się w *Häxan* (1922), ale dopiero w 1960 roku powstał film faktycznie oparty na zarejestrowanym przypadku opętania klasztoru. Monochromatyczny polski film *Matka Joanna Od Aniołów* (Matka Joanna od Aniołów) jest pierwszym kinowym przedstawieniem (aczkolwiek luźnym) historii Loudun. Wyreżyserowany przez Jerzego Kawalerowicza dramat przenosi dramat do XVII-wiecznej Polski i przedstawia biczowanie, morderstwa siekierą i egzorcyzmy wśród bardziej lirycznych fragmentów i spostrzeżeń psychologicznych. Najbardziej znanym filmem o opętaniu przez zakonnice pozostają *Diabły Kena Russella* (1971), oparty na *Deuils Of Loudun* Huxleya i dramacie Leonarda Whitinga *The Devils*. W rolach głównych Oliver Reed jako Urbain Grandier i Vanessa Redgrave jako siostra Jeanne. Wersja Russella sprawy Loudun to jeden z najbardziej niezwykłych filmów XX wieku. Jeśli chodzi o fabułę» Sprawa jest całkiem zgodna z faktami przedstawionymi powyżej» z dodatkowym czynnikiem: akcja rozgrywa się podczas zjadliwej epidemii dżumy; ale to sposób, w jaki Ken Russell opowiedział tę historię »wizualnie i tematycznie«, wyróżnia film jako rozkwit sztuki filmowej reżysera. Na początek» film może poszczycić się wspaniałą, barokową i dekadencją scenografią autorstwa Dereka Jarmana, który oczywiście stał się później znaczącym i wywrotowym twórcą „undergroundowym”, począwszy od „*Sebastiane*”, jego rażąco homoerotycznego filmu „*Sebastiane*” w 1976 roku. (a według niektórych bluźniercze) potraktowanie mitu o św. Sebastianie. Na tym tle Russell rzuca całą gamę horrorów, bluźnierstw i perwersji seksualnych, jakie tylko mogła przywołać jego wyobraźnia. Francuska wieś jest przedstawiana jako surowa i spustoszona; drogi zasłane są gnijącymi ciałami heretyków rozbijanych kołem, a powietrze gęste od dymu ze stosów pogrzebowych ofiar zarazy; jednak w murach klasztoru Loudun dzieją się jeszcze większe okrucieństwa. Denis nie zadaje ciosów osłabianiu orgiastycznego zachowania opętanych zakonnic, gdy lubieżnie bawią się w stanie rozebrania, ani nie wzdryga się przed cielesnymi okropnościami, najpierw metodami egzorcyzmów stosowanymi przez inkwizytorów, a później torturami Grandiera (w szczególności miażdżenie nóg młotkami). Siostra Jeanne jest przedstawiana jako mściwy garbus z obsesją na punkcie seksu, który marzy o Grandierze jako o seksualnie nastawionej postaci Chrystusa. Mocno ocenzurowane w dniu premiery. Diabłów nigdy nie widziano w oryginalnej, nieoszlifowanej wersji. Niektóre ze scen wyciętych przez cenzora obejmują: nagrania orgii, w szczególności sceny, w których zakonnice „napadają na tle seksualnym” na posąg Chrystusa; materiał filmowy z sekwencją fantazy przedstawiającą siostrę Jeanne podejmującą aktywność seksualną z Grandierem/Jesusem; oraz inne nagrania siostry Jeanne, w tym jej ssanie mleka ze sztucznego penisa, a następnie wypróżnianie się na świętym ołtarzu. (Nawet Russell musiał wyciąć trochę materiału; opowiada o wydarzeniach, w których aktorki grające zakonnice dały się tak ponieść scenom orgii, że dopuściły się prawdziwych aktów seksualnych, w tym seksu oralnego, oP'Caterra). Denis pozostaje nie tylko ukoronowaniem osiągnięcia Kena Russella (i najlepsza z jego licznych kolaboracji z Oliverem

Reedem), ale jeden z kluczowych filmów w historii kina brytyjskiego, mogący konkurować jedynie z takimi filmami jak *Performance* i *A Clockwork Orange* Pod względem innowacyjności, *Iconoclasm* i *Impact*. Jednym z pierwszych filmów, w których nawiązano do skandalicznego sukcesu *Diabłów*, były *Demony* Jess Franco (1972). Łowca czarownic zostaje przeklęty przez jedną z czarownic, które pali, a jego dwie córki zostają zdeprawowanymi zakonnice. Typowo dla Franco cała akcja rozgrywa się przy ścieżce dźwiękowej psychodelicznego gitarowego muzyka i charakteryzuje się dużą ilością nagości z przybliżaniem i oddalaniem kobiecych genitaliów. Jest tam długa scena seksu lesbijskiego, a także gwałt, tortury, samobójstwo, fiagellatlon i masturbacja, a także element nadprzyrodzony, co czyni go najbardziej seksualnie przesadnym ze wszystkich „hołdów” złożonych planowi Russella. Innym godnym uwagi filmem o opętaniach klasztornych i egzorcyzmach jest „*Satanico Pandemonio*” (1973), meksykańska odmiana wyreżyserowana przez Gilberto Martinez Solaresa, w którym sfrustrowana seksualnie zakonnica uczestniczy w kongresie seksualnym z diabłem (tutaj zwanym Lucyferem) i zostaje wprowadzona w lesbijstwo i morderstwo. W jednej z halucynacyjnych scen Lucyfer pokazuje zakonnicę, co może się z nią stać, jeśli zostanie przesłuchana przez Inkwizycję; obejmuje to tortury wodne i wyłupienie jednego oka. Po (oswojonej) orgii w klasztorze zostaje zadżgana nożem przez siostry. W podobnym duchu jest *Alucarda Juana Lopeza Moctezumy* (aka *Sisters Of Szatan*, 1975), także z Meksyku, szczególnie ponura produkcja, która obejmuje takie sceny, jak nagie zakonnice atakowane przez garbusa, podczas gdy z nieba pada deszcz krwi, zakonnice lewitujące i pocące się krwią, orgia, której przewodniczy demon z kozią głową, trumny z krwi, ukrzyżowania, nieustanne krzyki i oczywiście nieuniknione egzorcyzmy. Pochodzący z Włoch film *fmmagini Di Un Convento* reżysera ds. eksploatacji Joe D'Amato (znany również jako *Porn Images In A Comment*, 1979) to jawna pornograficzna wersja tematu, choć mniej skupiona na „okultystycznym” aspekcie. Dużo późniejszym filmem z nagimi i opętanymi zakonnice był *Spirits* (1990), niskobudżetowa niezależna produkcja amerykańska Freda Olena Raya. Należy tu także wspomnieć o *Egzorcysta* Williama Friedkina (1973); dziewczyna opętana w tym filmie nie jest zakonnicą i rzeczywiście demon ją opętany nie jest demonem chrześcijańskim, ale raczej starożytnym demonem sumeryjskim (Pazuzu, król demonów złego wiatru), charakter jej bluźnierstw wobec katolickich księży, którzy próbują egzorcyzmuj, aby miało to znaczenie dla tego badania. Pomiędzy atakowaniem ich takimi wulgaryzmami jak „Twoja matka ssie kutasy w piekle!”, Reaganowi udaje się także brutalnie masturbować świętym krucyfikssem, rozdzierając jej dziewiczą pochwę na krwawe strzępy, warcząc jednocześnie „Niech esus, pierdol się! Niech cię Jezus pieprzy!”. Kościołowi nie było do śmiechu, a w filmie pojawiło się wiele autentycznych przypadków historycznego „demonicznego opętania”. Naturalnie, Egzorcysta zrodził wielu błędnych naśladowców; do typowych należy *LANTicristo* (Alberto de Martino, 1974), który ma kilka dobrych scen, w tym często cenzurowaną sekwencję, w której zakonnica zepsuta przez szatana całuje brudny zwieracz kozy podczas Sabatu Czarownic (choć większość filmu dotyczy opętania i egzorcyzmu współczesnego potomka tej zakonnicy); oraz *L'Ossessa* (znany również jako *Seksorcysta*^ Mario Gariazzo, 1974), być może najbardziej jawnie nastawiony na seks horror z tego podgatunku, przedstawiający nagość i erotyczne dreszcze. Opowieść o dziewczynie z obsesją, wtrąconej do klasztoru w celu egzorcyzmowania.

PORNOGRAFIA: FANTAZJA PORNOGRAFICZNA

Patrząc wstecz na seksualną wiedzę o czarach, nie jest niczym niepouczającym postrzeżenie całości jako rozległej i złożonej pornograficznej fantazji lub zbiorowego dzieła sztuki. Jako taki można go uznać za ostateczny wyraz estetyczny epoki słynącej z ekscesów: połączenie niemożliwego ideału aseksualności, któremu towarzyszy nienawiść do ciała, z praktycznym libertynizmem, który rzadko ma sobie równych w całej historii. Ta gigantyczna fantazja była złudzeniem, o ile została wzięta za obiektywną rzeczywistość, prowadząc do najbardziej brutalnych prób stłumienia wyimaginowanych przestępstw uznawanych za autentyczne zarówno przez sprawców, jak i tych, którzy ich osądzali i karali. Być może było tak, że w dużej mierze w wyniku nieznośnego nacisku (morańsko-seksualna

moralność) siły nieświadomości zbuntowały się, obezwładniając świadomość lub grożąc jej zrobieniem, i że ekstrawaganckie okrucieństwo tej próby stłumienia było w rzeczywistości wysiłek świadomości, desperacko walczącej o przetrwanie, mający na celu stłumienie rojących się czarnych hord barbarzyńskich najeźdźców i przywrócenie siłom nieświadomości ich tradycyjnego miejsca w schemacie psychicznym. Wszystkie elementy zwykle spotykane w literaturze pornograficznej lub obsceniczej można znaleźć w tradycji o czarownicach. Rozprawia się z niemal każdym rodzajem perwersji i pojawia się zaabsorbowanie ekskrementami i brudem. Gwałt, defloracja, inna przemoc, kazirodztwo, profanacja sacrum – wszystko to jest obecne. Można znaleźć znacznie więcej kryteriów zaproponowanych przez Kronhausens [Pornografia i iaw]: ofiara jest często mniej lub bardziej „chętnym współpracownikiem”*. Podkreśla się narządy płciowe i fizjologiczne reakcje seksualne – rozmiar penisa, dotyk penisa W pochwie uczucie wywołane wytryskiem nasienia Istnieje „postać rodzica permissywno-uwodzicielskiego” – w tym przypadku rodzica, który oddaje dziecko inkubowi w celu wykorzystania seksualnego. mogą brać udział w orgii. Istnieją „mężczyźni superseksualni” – demony o nieograniczonej mocy, z przerośniętymi penisami i obfitymi wydzielinami nasiennymi; oraz „nimfomanki” – wiedźmy w wiecznym rytuale i sukuby, które wysysają swoich ludzkich kochanków aż do impotencji i niemocy. nawet śmierć. Podglądactwo i ekshibicjonizm, homoseksualizm i zoofilia, nekrofilia i fetyszizm – wszystko to jest częścią obrazu. W okresie prześladowań czarownic w Europie powstało wiele tekstów pornograficznych, ale wysiłki żadnego pojedynczego autora nie mogły się równać pod względem zakresu i zasięgu. intensywność obscenicznego i pornograficznego dzieła sztuki, które jest czarnoksiężstwem w całej okazałości. Spośród obrazów demonów, które do nas dotarły, istotne jest to, że niemal bez wyjątku te inscenizacje epoki czarownic są (w zamyśle artystów) ohydne lub groteskowe. Dlaczego więc erotyczna wyobraźnia czarownic i innych osób skłonnych do demoniczności zawładnęła takimi istotami? Dlaczego osoby te nie wykorzystywały do swoich fantazji seksualnych bardziej pożądanych obiektów? Kluczem może być element masochizmu sugerowany takim wyborem (lub okrucieństwem, gdy wybór padł na demonologa palącego czarownice); masochistyczne pragnienie samodegradacji, które może objawiać się wyborem brzydkiego, zdeformowanego lub w inny sposób pozornie nieatrakcyjnego lub odrażającego partnera seksualnego. Na przykład credo Baudelaire'a; lub reklama innego masochistycznego „satanisty” Alelster'a Crowleya za „Krasnoludy, Dzwonnicy, Kobiety z tatuażami, Dziewczyny z Harrison Fisher, Wszelkiego rodzaju dziwadła, Kobiety kolorowe, tylko jeśli są wyjątkowo brzydkie lub zdeformowane...” Ale masochizm nie był jedyną motywacją Crowleya ani też nie była to jedyna motywacja czarownic. Jeszcze silniejsza była w jego przypadku i być może w (niektórych) ich chęć czynienia zła – a konkretnie haniebnego grzechu – i chociaż takie pragnienie samo w sobie może mieć elementy masochistyczne, masochizm to nie wszystko. Wielu ogarniętych poczuciem winy lubieżników zauważyło, że zachwyty związane z miłością seksualną są intensyfikowane przez poczucie, że ktoś czyni zło. To właśnie poczucie grzechu, tutaj doprowadzone do jego najintensywniejszego poziomu, w dużym stopniu wyjaśnia seksualny urok demonów. Jak bowiem lubili podkreślać urzędnicy trybunałów czarów, jeśli rozpusta między ludźmi jest obrzydliwa dla Boga, o ileż gorsza musi być rozpusta z diabłami! A przez ich odrażający i złowieszczy wygląd demonów udowodniły swoje wewnętrzne zło i wzmogły do maksymalnej intensywności przekonanie demonofleli, że podczas swoich kopulacji czynili zło w maksymalnym możliwym stopniu. Czy to możliwe, że ta dziwna ekstaza, niepojęta dla tych, którzy nigdy jej nie doświadczyli, wyjaśniała, dlaczego czarownice trwały w stosunkach tak bolesnych według zwykłych standardów? Równie prawdopodobne wydaje się, że inkuby i sukuby oraz cała gama czynności seksualnych przypisywanych czarownicom i tym demonom były błędnie stłumionymi pragnieniami sfrustrowanych osób żyjących w celibacie Kościoła, rzutowanymi w symbolicznej formie na ludzi; i że dla Inkwizytora zabicie wiedźmy (zwykle i stosownie przez spalenie) oznaczało na razie zabicie także pożądania, które dręczyło go w nieznośny sposób. Ale tylko na chwilę; a potem trzeba było znaleźć i zabić nową wiedźmę, aby stłumić odradzające się niedopuszczalne pragnienie. Czy to ten apetyt, z konieczności nienasycony,

przypominający apetyt mordercy z pożądania, w końcu położył kres manii czarownic – ludzie w końcu poczuli prawdę, że całą resztę ludzkości można pochłonąć, nie zaspokoiwszy nigdy tego bezdenne go głodu?

PORNOGRAFIA: SZTUKA PORNOGRAFICZNA

Od czasu rysunków w jaskiniach przedstawiających humanoidalne postacie z ogromnymi fallusami sztuka jest jednym z głównych kanałów ekspresji seksualnej ludzkości. Niektóre z pierwszych przykładów sztuki seksualnej nawiązującej do czarów i satanizmu pochodzą z okresu samego holokaustu czarownic; rysunki i drzeworyty przedstawiające czarownice cudzołożące z diabłem, całujące Jego brudny tyłek lub latające nago do Sabatu i tam bawiące się w niepohamowanych orgiach. Szwajcarski artysta Niklaus Manuel Deutsch i niemiecki artysta Hans Baldung Grien, uczeń Albrechta Dürera, należeli do najwybitniejszych, którzy na początku XVI wieku wybrali temat czarów jako matrycę dla serii erotycznych rysunków przedstawiających nagie kobiety w sprośnych pozach. W tym samym okresie Włoch Francesco Parmigianino stworzył swój słynny wizerunek wiedźmy otoczonej przez chowańców i demony, udającej się do Sabatu okracając ogromnym, bezcielesnym penisem. W okresie romantyzmu odrodziło się przedstawienie Szatana, od Sabatów Goi po przywołanie Mefistofelesa przez Delacroix. Szczególnie sprośne były jawnie falliczne interpretacje Achille'a Deverii w jego serii Diabolico Foutro Manie (dosłownie „Devilish Fuck Mania”), powstałej około 1835 roku. W podobnym tonie poruszał się współczesny Deverii, Eugène le Poitevin, w swojej serii Diableries Eroïques (Erotyczne Deviltries, 1832). Być może jednak prawdziwy rozkwit satanizmu w sztuce erotycznej nastąpił wraz z belgijskim artystą Felicienem Ropssem (1833-1898). Rops, który poznał Charlesa Baudelaire'a w Paryżu w 1864 r., a następnie został jego oddanym uczniem, odtąd połączył elementy śmierci, prostytucji i satanizmu w swoich pracach, szczególnie w serii The SatanisU z 1882 r. Obrazy takie jak „Ofiara” są wyraźne oraz wyraźne przedstawienia Czarnej Mszy. W „Kalwarii” seksualizowany, demoniczny Chrystus z ogromną erekcją przysiadł na ramionach ukrzyżowanej, nagiej Marii Magdaleny w roli Nierządniczy Babilonu. W XX wieku rozwinęły się nowe popularne formy sztuki – seria seksownych pocztówek fotograficznych z Paryża, datowanych na około 1910 rok, przedstawiających nagie czarownice i świadczących o nowym, potężnym medium dla erotyka. W późniejszym stuleciu komiks i powieść graficzna stawały się coraz bardziej powszechne. Komiksy grozy, zwłaszcza włoskie/wmett/, nigdy nie wstydziły się przedstawiać seksownej strony satanizmu; jednym z przykładów jest seria komiksów De Sade'a z lat 70., które nieuchronnie łączyły markiza z kultem diabła. Jednak te komiksy nigdy nie miały charakteru jednoznacznie seksualnego; pozostawiono to takim amerykańskim magazynom porno, jak Bitchcraji czy Witchcraft Today, które zamieszczały hardkorowe paski zdjęć dziewcząt zmuszanych do pieprzenia się i ssania ostrym nożem w satanistycznych sabatach. A najnowsze, więcej eksponatów Watfumetto to książka o seksie szatana autorstwa Rolfa i Balance. Ale najbardziej hardcorową powieścią graficzną na temat seksu i satanizmu musi być Comment Of Hell autorstwa Ignacio Noe i Ricardo Barreiro (Hiszpania, 1997), która nie bez powodu uwzględnia znęcanie się nad zakonnicami. Fabuła łączy w sobie elementy japońskiego „pornografu z mackami” (w którym dojrzałe dziewczyny są gwałcone przez falliczne macki demona), Mitów Cthulhu Lovecrafta i filmów o opętaniu przez zakonnice, takich jak Dei^ils, przedstawiających klasztor najechany przez Belzebuba, sam Rogaty. Swoim masywnym, ociekającym spermą kutasem, zawsze zanurzającym się w jakimś nowym otworze ustnym, pochwowym lub odbytowym, Belzebub wprawia siostry w cielesny szał, który nie jest łatwy do urażenia. Szerzy się także lesbijstwo, ukrzyżowania, orgie i morderstwa. Diabeł zostaje ostatecznie pokonany przez papieskich szturmowców wyposażonych w broń strzelającą wodą święconą. Pięknie wydany i nieustannie pornograficzny Convent OfHeW to krótkie arcydzieło erotycznego bluźnierstwa.

PORNOGRAFIA: FILM PORNOGRAFICZNY

Wiadomo, że satanizm i kino pornograficzne połączyły się już w latach 192-tych z niemieckim filmem kawalerskim Czarna Msza. Wcześniej połączenie satanizmu i erotyki było tak naprawdę widoczne tylko w Häxan Benjamina Christensena z 1922 r. (znanym również jako Witchcraft Through The Ages). klasyczny duński film, w którym kobieca nagość jest przyczyną uszczuplenia kultu diabła. Ale dopiero w 1968 roku i w Dziecku Rosemary [patrz Antychryst] pojawił się mainstreamowy film, który pokazał (choć nie wprost) ten najbardziej bluźnierczy ze wszystkich związków seksualnych: stosunek pomiędzy śmiertelniczką a samym szatanem. Ten kopulacyjny motyw zostanie powtórzony w takie filmy jak Kochanka Szatana (1978) i Incubus (1981), choć żaden z nich nie był w najmniejszym stopniu pornograficzny. Niektóre z wielu innych filmów „horrorów”, w których występuje softcore'owa nagość i satanizm, obejmują pseudodokumenty (Sex Rituals Of The Occult[^] 1970; Necromancy, 1972) po śmiecie klasy Z {Blood Orgy Of The She-Deifils, 1972) po nieco bardziej wciągające wysiłki (Simon, King Of The Witches, 1971). Być może najlepszym filmem softcore, w którym zastosowano połączenie orgiastycznego seksu i szatańskiego jadu, była hiszpańska produkcja José Larraza „Czarne świece” (1981). Styl i wizja reżysera Black Candles (pierwotnie zatytułowany The Sex Rituals Of Szatan) przedstawia morderczą magię seksu, nekrofilie, sodomię i inne perwersyjne rytuały praktykowane przez kult lubieżnych wyznawców diabła. Choć jest to softcore porno z seksem i diabłem – „Moja opowieść jest gorąca” z bujną striptizerką Candy Barr w roli głównej – ukazała się w USA już w 1964 roku, dopiero wraz z pojawieniem się komercyjnego kina hardkorowego. W latach 70. w kinach nagle zaczęto oglądać wyraźne filmy „satanistycznego porno”. Najwcześniejszym przykładem może być „Szatan's Sex Slaves” (1971): „Szatan zastawia sidła na dusze głodnych seksu hippisów. Zamienili jedną chwilę ekstazy na wieczność bólu!”; ale najbardziej znanym i prawdopodobnie najlepszym pozostaje klasyczny „Diabeł w pannie Jones” Gerarda Damiano (1972), w którym po raz pierwszy wystąpiła aktorka porno Georgina Spelvin. Damiano» świeży od reżyserowania Głębokiego gardła sprawił, że Diabeł w pannie Jones stał się dziełem znacznie bardziej okrutnym i wyrafinowanym. David Flint w swoim ostatecznym studium Babylon Blue tak opisuje film:

„Diabeł w pannie Jones” opowiada historię zwykłej, samotnej panny, która podcina sobie żyły w wannie i trafia do ośrodka resocjalizacyjnego do piekła. Błaga swojego diabła, Abakę, o drugą szansę. Umarła jako dziewica i chce doświadczyć wszystkiego, co przegapiła, przed ostatecznym potępieniem. Jak głosi plakat filmu... „Jeśli musisz iść do piekła, idź z jakiegoś powodu” – jej życzenie zostaje spełnione, a ona spędza większość filmu na badaniu każdego aspektu seksualności, nieustannie pytając Abakę „ile czasu Ja mam?”. Kiedy jej czas dobiega końca, odkrywa prawdę o piekle i okrutnym dowcipie, jaki z niej zrobiono. Piekło dla niej to biały pokój, w którym tylko jeden mężczyzna ma towarzystwo – mężczyzna mający obsesję na punkcie

nieistniejąca mucha. Film kończy się, gdy panna Jones pierdoli się prawie – ale nie do końca – aż do punktu kulminacyjnego, błagając mężczyznę, aby „mnie wypuścić”. Piekło dla panny Jones polega na odkryciu radości z seksu, a następnie pozbawieniu jej na zawsze. * „Deuil /n Miss Jones to oszałamiające dzieło. Jego mroczna, ponura atmosfera stoi w bezpośrednim kontraście z lekkim klimatem Głębokiego gardła. Pod wieloma względami jest to mniej film porno, a raczej kawałek „antypornografii”. W tym filmie nie ma żadnego podniecenia; wręcz przeciwnie. Brakuje czynnika dobrego samopoczucia, zastępuje go przytłaczające poczucie winy... to prawdopodobnie najbardziej nihilistyczny seks, jaki kiedykolwiek powstał. Damiano ma pewność reżyserii, a kreacje są doskonałe, a zwłaszcza Spelvin jest całkowicie przekonujący zarówno pod względem aktywności seksualnej, jak i dziewiczej urody”.

Na przestrzeni lat pojawiło się kilka (gorszych) sequeli Detail in Miss Jones, z których najlepsze to hardcorowe produkcje wideo dwóch Dark Brothers Devil In Miss Jones j; A New Beginning i D[^]w/ !n Miss Jones 4: The Final Outrage (oba z 1986 roku), które tworzą dziki, kreskówkowy świat

perwersyjnego seksu i piekielnej deprawacji, wypełniony jaskrawymi kolorami i post-punkowymi postaciami uprawiającymi paskudny seks .

Kolejnym sporadycznie skutecznym eksperymentem w tym nowym hybrydycznym gatunku była *DenTs Ecstasy* (1974). Nikolas Schreck („Ekran szatana”) tak opisuje film:

„Bohaterka Helen (Cyndee Summers) osiąga pełnoletność i zostaje wciągnięta w złowrogie dziedzictwo swojego tandetnego, niskobudżetowego domu przodków. Tam zostaje zbezczeszczona przez ubranych na czarno orgiastów w ozdobionych pentagramami komnatach rytualnych, co przypomina ponure fantazje inspirowane doniesieniami medialnymi na temat współczesnego satanizmu z połowy lat 70. Jak można się było spodziewać, na ratunek przybywają jej schludny chłopak (Rick Lutze) i życzliwy profesor. Pomimo klisz związanych z wymyślaniem fabuły, w „Ecstasy” DmV miesza elementy narracyjne w przyjemnie tajemniczy sposób, tworząc w rzeczywistości odrobinę napięcia i niepewności. Sceny seksu są w rzeczywistości częścią historii, a nie edytowaną jako arbitralna wisienka na torcie. Fakt, że wykonawcy nie są typowymi typami występującymi w produkcjach porno, dodaje postępowaniu tonu niezbędnej wiarygodności”.

Inne przykłady to: *Sexorcist Del'Il* (1973): „Prostytutka z Vegas opętana przez szatana morduje swojego alfonsa, współlokatora, klienta i nie tylko. Krwawe morderstwa nożem i obciążanie na mokro”; *Devil's Due* (1974): „Młody uciekinier ucieka od agresywnych mężczyzn i znajduje szczęśliwy dom w otoczeniu kultu satanistycznych lesbijek”; *Suburban Sataist* (1974, z udziałem Johna Holmesa):

„Seksowna żona Jera pokazuje swój tyłek i obciąża go, ale on po prostu nie chce się pieprzyć. Jest też Barney, weekendowy satanista, który wrzeszczy złowieszczym śmiechem, wyrzuca bełkoty Lucyfera do swojego napalonego stada i rucha się z wielką piersią Rosemary – „Hall Barnabus!”; *4nge/Aboi^e, Devi!* *Ponizej* (1975): „Randy, cudowna, ale przedwcześnie rozwinięta nastolatka, zostaje zwabiona w trans seksualny podczas czytania satanistycznej erotyki. Słyszy, jak jej matka rucha się w sąsiednim pokoju i zaczyna się pieścić. Błaga diabła, który przychodzi i bierze w posiadanie jej cipkę. Sceny, w których diabeł mówi wulgarnym językiem z cipy Randy'ego, gryzie kutasa i knebluje cipkę”: *The Devi! Ir\side Her* (1976): „Zapierająca dech w piersiach, pełna demonów opowieść o kazirodczym chaosie. Purytański rolnik, który rządzi swoją rodziną żelazną ręką. Sadystycznie karze swoje córki, próbując stłumić ich popędy seksualne. Odpowiedzią córki jest mściwy pakt z Szatanem. Ogromny przekrzywiony diabeł opętał całą rodzinę. Tożsamości zmieniają się i przekształcają losowo. Matka, ojciec i córki brutalnie się pieprzą. Podczas sceny orgii 3 demony biją i sikają na Annie Sprinkle”; *The Devil's Playground* (1977): „Obskurnie wyglądający Lucyfer, przybył z piekła rodem, uwodzi nimfetki, żując gumę balonową, masturbuje się wypchanymi lalkami i krzywi się nieszczęśliwie, ze scenami S/M i lepкими wytryskami na twarz..!”; *The Rites Of Uranus* (1979)^ „Naiwne młode kobiety poszukujące sensu stają się ofiarami chorego, oddającego cześć diabłu kultu, który ma obsesję. z odbytem. Po wyrzeczeniu się swoich doczesnych rzeczy wielbicieli zakładają szaty z kapturem i skandują: „Chwała niech będzie potężnemu kogutowi Urana/Wejdz do mojego ciemnego przejścia/Twój odbyty przyjmuje moje pchnięcia”. Zobacz dziewczyny ofiarowujące swoje dupki w ramach „miłości”. ołtarz”, a rozpustni mnisi pakują swoje krówki”; *All The Deuil's Angels* (1979): „Ted prowadzi sabat czarownic z zakapturzoną magią seksualną. To tak, jakby przejął każdy post* Dziecko Rosemary, brudną powieść o czarach w miękkiej oprawie dla gospodyń domowych i destyluje erotyzm. Imponujący szwedzki szwedzki stół”; i *Madame Saton 0979*)* „Podczas seansu grupa poszukiwaczy ciekawości zostaje nagle przeniesiona do piekła. Okazuje się, że piekło nie jest takim strasznym miejscem; wszyscy doświadczają przyjemności potępionych, palących płomieni perwersji, a następnie wracają bezpiecznie na ziemię, Madame Szatan jest cholernie dobrą gospodynią orgii!” (opisy zaczerpnięte z katalogu Alpha Blue Archives). Najbardziej skrajnym przykładem w tym podgatunku jest prawdopodobnie *Hardgore* (1974): „Młoda Marla zostaje wysłana do sanatorium Fox Hollows na leczenie. W ciągu dnia seksowne

pielęgniarki rozpieszczają ją terapią wibratorami. Nocą Marla niechętnie uczestniczy w rytuałach seksu i śmierci praktykowane przez lokalnych kultystów. Pielęgniarka poderżnęła gardło, podczas gdy Maria uczestniczy w zbiorowym seksie kastracyjnym. „Ostateczny orgazm” osiąga się poprzez połączenie seksu i śmierci! Kat posuwa gorącą pielęgniarkę od tyłu, jej ciało jest mocno zamknięte pod pręgierzem. W momencie orgazmu sperma spryskuje jej tyłek, a ostrze gilotyny odcina jej głowę. Maria zostaje zabrana do pokoju, przesiąkniętego krwią trupa, gdzie krwawią czaszki, a gorące czerwone penisy tryskają grubymi pasmami nasienia. – miejsce haczyków na mięso, krew. plamy i nekrofilia”. Krótkie filmy porno lub pętle z tamtych czasów Zawierały kult sadystów y Witch Sabbath: Hexensabbaty i Lucyfer's Lust.

PORNOGRAFIA: LITERATURA PORNOGRAFICZNA

Markiz de Sade, którego pisma często wiele zawdzięczały wiedzy o satanizmie, w swoich powieściach dał dowód, że jest fanatycznym bluźniercą (choć z pewnością był ateistą, a jego tyrady były raczej anti-religijne niż „proszatańskie”). Dzieła Sade'a jako pierwsze opisują Czarne Msze z pełnymi pornograficznymi szczegółami. Kilka takich scen pojawia się w jego epickich powieściach Justyna i Julia. Msza w klasztorze została w pełni opisana w Justynie: dziewica jako Święta Dziewica z ramionami wzniesionymi do nieba, była związana w niszy kościoła. Później złożono ją nago na wielkim stole, zapalono świece, ozdobiono jej pośladki krucyfiksem i „odprawiano na jej pośladkach najbardziej absurdalne tajemnice chrześcijaństwa”. Następnie w tym samym miejscu została odczytana msza św. Gdy tylko pojawiła się Hostia Boża, chwyciła mnicha Ambrożego i mocno przytrzymała jego penisa, przez co wierzący w Hostię byli wyśmiewani najbardziej szalonymi minami.

W Juliette odprawiono dwie Czarne Msze nad odsłoniętymi pochwami dwóch lesbijek, następnie Hostię złożono w ludzkim łajnie, po czym ołtarz główny stał się miejscem najdziwniejszych orgii. W innej scenie posąg Chrystusa został włożony w pochwę dziewczynki, podczas gdy Hostia została umieszczona w jej odbycie, a ksiądz zmiądzzył ją, uprawiając z nią seks i wykrzykując różne bluźnierstwa – „ohydny potok jego lubrykantu [spływający] po całym ciele największego zbioru ostatecznych bluźnierstw znajduje się w Biblii ostatecznego okrucieństwa de Sade'a „120 dni Sodomy” (1784). W księdze drugiej szczególnie istotna jest numerowana lista manii seksualnych o numerach od 55 do 74:

35. Pieprzy dziwkę podczas mszy odprawianej w jego prywatnej kaplicy i wściekle ejakuluje w momencie uniesienia Hostii.

36. Przekupuje spowiednika kościelnego, aby ustąpił mu miejsca, a następnie doradza młodym parafianom, którzy wyznają mu najbardziej lubieżne zachowanie, jednocześnie przebacząc im wszystkie grzechy.

37. Każe swojej córce wypowiadać się przekupionemu przez niego mnichowi i potajemnie obserwuje. Mnich żąda, aby dziewczyna miała spódnicę podniesioną wysoko do ud, podczas gdy ona kataloguje swoje grzechy, upewniając się, że jej nagi tyłek jest ustawiony tak, aby był dobrze widoczny dla ojca; dzięki temu jest w stanie wysłuchiwać spowiedzi swojej córki, jednocześnie kontemplując jej pośladki.

38. Odprawia Mszę z udziałem nagich dziwek; oglądając ten spektakl, pociera swojego kutasa pomiędzy pośladkami innej dziewczyny.

39. Każe swojej żonie iść i wypowiadać się mnichowi, którego przekupił; mnich uwodzi żonę i rucha ją, podczas gdy libertyn patrzy w ukryciu. Jeśli żona kiedykolwiek odmówi zalotom mnicha, wyskakuje z ukrycia i przygniata ją, aby mnich mógł ją przeniknąć.

60. Pieprzy dziwki na świętym ołtarzu podczas odprawiania Mszy św., a ich nagie tyłki są rozłożone na świętym kamieniu.

61. Każe nagiej dziwce usiąść okrakiem i pochylić się nad dużym krucyfiksem, a następnie zanurza swojego kutasa w jej cipkę po rękojeść; jego pchnięcia sprawiają, że jej łechtaczka ociera się o brodę Chrystusa.

62. On pierdnie i pierdnie kurwa do świętego kielicha, obydwójce sikają do świętego kielicha, obydwójce nasrają do świętego kielicha, a na koniec on tryska swoją spermą do bałaganu.

63. Każe małemu chłopcu nasrać na talerz Eucharystii, a następnie pożera kupę, podczas gdy chłopiec ssie jego kutasa.

64. Dwie dziewczyny nasrały na krucyfiks, a potem sam na niego nasrał. Następnie walą go konia na trzech ogromnych odchodach otaczających twarz Chrystusa.

65. Rozbija krucyfiks i kilka ikon Matki Boskiej i Ojca Przedwiecznego, po czym nasra na gruzy i całość podpala. Inna mania polega na przyprowadzeniu dziwki na kazanie; onanizuje go powoli, gdy on słucha słowa Bożego.

66. Następnie przyjmuje komunię świętą, podczas gdy opłatek jest jeszcze w ustach, obsikają go cztery dziwki.

67. Prosi dziwkę o błogosławieństwo w komunii świętej, a gdy wraca, rucha ją w usta i odbył.

68. Przerywa księdzu w trakcie odprawiania Mszy św. w swojej prywatnej kaplicy, żeby dziwka mogła go zwalić konia nad kielichem; strzela w to swoją odwagą, a potem każe dziwce walić konia księdzu, dopóki on nie pójdzie w jego ślady. Następnie zmusza księdza do wypicia letniej wydzieliny.

69. Interweniuje już po konsekracji Hostii i zmusza księdza do sodomii nią dziwką.

70. Pierdzi dziwkę na Hostię, podąża za garniturem, a potem zjada Hostię, pieprząc się z dziwką.

71. Zmusza dziwkę do nasrania się na Hostię, sam na nią nasra, po czym wrzuca ją do wychodka.

72. Pociera łechtaczkę dziwki Hostią, aż ta posmaruje ją kremem do cipy, a następnie wsuwa ją w cipkę i rucha ją, wytryskując na nią po kolei.

73. Sieka Hostię sztyletem, a potem każe dziwce wbijać kawałki w jego pokryty gównem dupkę.

74. Sam się masturbował i wściekle wyładowywał na Hostię, a gdy opamiętał się, nakarmił nią stado psów.

Od czasu „Mnicha” Matthew Lewisa (1796) w literaturze gotyckiej i dekadencjonalnej pojawiały się przedstawienia seksu szatańskiego. W XIX wieku francuski poeta Baudelaire wyłonił się jako samozwańczy „człowiek szatański”; jego zbiór *Les Fleurs du Mal* (Kwiaty zła) naznaczony jest takimi wierszami, jak „Litania szatana”, które są peanami na cześć seksualności. Sam Baudelaire rozkoszował się brudnym życiem, a jego poetycką muzą był chory mulat prostytutka, a wśród jego uczniów znaleźli się artysta Felicien Rops i dekadencjonalny, uzależniony od narkotyków poeta Maurice Rollinat potencja z czasem; tylko La-bas K. Huysmansa, ze swoimi ponurymi przedstawieniami Czarnych Mszy w Paryżu zestawionych z satanistycznymi zbrodniami seksualnymi Gillesa de Raisa, zbliżył się do osiągnięcia tej samej cuchnącej aury zakazanej i „wypaczonej” seksualności.

Bardzo niewielu autorów XX wieku mogło dorównać straszliwym bluźnierstwom de Sade'a lub bujnym, lubieżnym złem Baudelaire'a i Huysmansa. Nawet weneryczny werset Aleistera Crowleya, który po raz pierwszy zyskał sławę w zbiorze *White Stains*, był w porównaniu z nim zwykłą skatologią, jak ilustrują to następujące wersety z późniejszej „Leah Sublime”:

"...Pierdolić! Gówno! Pozwól mi przyjść, Alostraelu – Kurwa!

Spędziłem w twoim tyłku.

Gówno! Daj mi gówno z dupy mojej dziwki, śliski brud z mojego kutasa!

Zjedz to, sieju!

Mam twojego psa, kurwa, cholera!

Połknij to teraz!

Odpocznij trochę!

Szatanie, dałeś koronę niewolnikowi.

Jestem twoim losem, na Twoim brzuchu, nad Tobą.

Przysięgam na szatana Leę, kocham cię..."

Oprócz najbardziej tajnego undergroundowego porno

publikacje – takie jak *La Papesse Du Diabły* napisane pod pseudonimem przez surrealistę Roberta Desnosa w 1931 r. – seks i satanizm w XX wieku były jedynie łagodnie traktowane w takich mainstreamowych miążgach, jak *The Devil Rides Out* Dennisa Wheatleya. Największy zalew „szatańskiego porno” nastąpił w liberalnych latach 70. XX w. — w następstwie filmów takich jak *Egzorcysta* — z wydawnictwem „Biblioteka Szatana”, opublikowanych przez Star Distributors z Nowego Jorku.

Z jaskrawymi czerwonymi okładkami i tytułami, takimi jak *Hell's Bitch*, *Lucyfer's Altar Girl*, *Beloved Of Szatan*, *Raped By The Devil* i *Szatan's Sex Slave*, książki te były pełne ostrego seksu i perwersji, miały niewiele wartości literackich i dotyczyły gwałtów na młodych dziewczynach, opętany i wyruchany albo przez demony, albo przez samego diabła. Inne tytuły w zestawie: *Kochanka Szatana* („Przyszedł do niej w nocy i wcisnął swój bezbożny penis w jej dziewiczą dziurę. Krzyknęła z bólu, ale pamiętała tylko przyjemność, ponieważ zdecydowała się być kochanką szatana – podobnie jak wcześniej jej matka jej/’); *Opętanie Tamary* („Poczuł nieznośne gorąco wypełniające pokój” Wciskające się, przgniatające go do krzesła. Ona robiła to znowu, wciągając go do swojej ognistej dziury i nie było ucieczki. Musiałby wciskać się dalej. jej płonący dół, dopóki nie zaspokoił istoty, która posiadała ciało jego dwunastoletniej córki... słodka mała Tamara.”); *Córki Lucyfera* („Zostały stworzone złe... jedna po drugiej zmieniały się ze słodkiej Niewinność młodości W sprośne, pożądliwe demony, żądające przyjemności od swoich ofiar i zadające jedynie ból”); i *Sieroty diabła* („Stało tam urocze dziecko z rozłożonymi nogami i błyszczącymi oczami. „Liż mnie”; szepnęła, podnosząc sukienkę i wkładając palec w wilgotne fałdy. Skosztuj mnie i bądź moim niewolnikiem. Mężczyzna uklęknął między jej mlecznymi udami i spojrzał w górę, w ognie piekielne...”). Gwiazda publikowała także powieści graficzne, z których najciekawszy może być *Mark CfThe Master Di Mulata*, przedstawiający zakapturzoną sektę zadającą satanistyczne tortury ponętym młodym dziewczętom: „Członkowie grupy nazywali siebie po prostu Akolitami. Są akolitami, naśladowcami Tego, zwanego Asmodeuszem, Belzebubem, Belialem, Lucyferem lub Szatanem...”.

SZATANSKA PRZESTĘPCZOŚĆ SEKSUALNA

Gilles de Rais (1404-1440) To prawdopodobnie najbardziej znany przykład w historii satanisty, który doprowadził magię seksualną do sadystycznych i morderczych skrajności – w wyniku czego zginęło według doniesień 800 dzieci. illes został w wieku jedenastu lat spadkobiercą największej fortuny w całej Francji. Kiedy miał szesnaście lat, jeszcze bardziej powiększył swoje bogactwa, poślubiając

niezwykle bogatą Katarzynę de Thouars. Mając zaledwie dwadzieścia lat, Gilles, młodzieniec o „rzadkiej elegancji i zaskakującej urodzie”, zajął miejsce u boku Joanny d'Arc jako jej główny porucznik: stanowisko to zajmował z rozkazu swego przyjaciela. Król Karol VII. Tutaj służył z takim wyróżnieniem, że otrzymał tytuł marszałka Francji. Historycy od dawna zastanawiali się, jak to możliwe, że Gilles, bohaterski żołnierz i obrońca Joanny d'Arc, znany ze swojego mistycyzmu, a nawet pobożności, nagle w późniejszych latach stał się najbardziej szatańskim, najbardziej szatańskim i morderczym ze ludzi. Wiele wskazuje na to, że to właśnie śmierć św. Joanny popchnęła go na tak straszliwą drogę. Przed objęciem przez niego roli opiekuna i porucznika Joanny, o ile wiadomo, nie było żadnych sugestii o nieprawidłowościach seksualnych w zachowaniu Gillesa. Ożenił się, a jego żona poczęła dziecko. Podobnie jak inni wpływowi ludzie tamtych czasów, miał wiele kochanek, z którymi zachowywał się w zwykły i wówczas przyjęty sposób. Kiedy jednak zaczął jeździć u prawego ramienia świętej Joanny, odrzucono te kochanki, porzucono jego hulanki i zdawało się, że na pierwszy plan wysuwa się mistyczno-ascetyczna strona jego natury. Istnieją uzasadnione powody, aby wierzyć, że Gilles de Rais był kochankiem Joanny d'Arc – choć jest całkiem prawdopodobne, że związek ten nigdy nie został fizycznie skonsumowany. (Wydaje się, że narządy płciowe św. Joanny zostały szczegółowo zbadane. Zapewniamy, że badanie lekarskie dostarczyło bezspornego dowodu, prawdopodobnie błony dziewiczej, na to, że w czasie procesu była dziewicą; ale powiedziano nam również, że była ona dziewczyną ofiarą „wadliwej budowy macicy”, co mogłoby wyjaśnić jej „histerię”, która z kolei mogła wyjaśniać jej wizje, głosy, które słyszała, i inne zaburzenia psychiczne). Ostateczne schwytywanie Joan pogrzyżyło Gillesa de Rais w głębokim szoku wściekłość i udręka niemal psychotyczna w swej intensywności. Próba ratowania jej z rąk porywaczy z jego strony zakończyła się niepowodzeniem i Joan została spalona. Następnie Gilles oddzielił się od żony, nigdy nie odbył stosunku płciowego z inną kobietą i rozpoczął romans. kariera zbrodni i świętokradztwa być może nie ma sobie równych w annałach ludzkiej hańby. Wydaje się całkowicie prawdopodobne, że czyniąc to, atakował wyzywająco i z niewyczerpaną wściekłością Boga, który pozwolił, aby jego ukochana Joanna była torturowana i spalona jako czarownica. Wracając do domu, po śmierci Joanny, Gilles zamknął się w swoim zamku w Tiffauges. Tam otoczył się dworzanami – głównie pochlebcami i naciągaczami – trwoniącymi sumy Immerse na wystawne rozrywki, pod każdym względem zachowującym się jak człowiek pograżony w śmiertelnej walce z rozpaczą i wszechogarniającą samotnością. Jego wydatki były tak wielkie, że nawet jego ogromny majątek wkrótce został poważnie uszczuplony; i został zmuszony do stopniowej wyprzedaży ogromnych posiadłości ziemskich swoich przodków. Zastanawiając się nad upadającym losem, Gilles zwrócił się ku alchemii – ku marzeniu alchemika o przemianie metali nieszlachetnych w złoto. Wkrótce założył rozległe laboratoria w skrzydle swego zamku i tam pracował gorączkowo, rzadko przerywając na jedzenie i sen, przy asyście alchemików i magów sprowadzonych z całej Europy. Ale trudził się na próżno. Alchemicy oszukali go na duże sumy pieniędzy, a następnie zniknęli, kradnąc nocą. Magia magów nie stworzyła niczego magicznego. Proroctwa jego astrologów, że „wkrótce” odniesie sukces w swoich wysiłkach, spełzły na niczym. Zniesmaczony Gilles odrzucił wszystkich oprócz kilku swoich ulubieńców i sprowadził świeżą grupę adeptów, alchemików i innych szarlatanów. Okazali się bardziej złowieszczymi losami niż ich poprzednicy i wkrótce przekonali Gillesa, że tylko zwracając się o pomoc do diabła, będzie mógł zdobyć upragnione złoto, podczas gdy tylko popełniając najbardziej obrzydliwe zbrodnie będzie mógł zainteresować diabła jego sprawą. Pierwsza zbrodnia Gillesa została popełniona pod okiem najbardziej sadystycznego i przekonującego członka jego świty, czarownika Prelatiego. W zamkowych komnatach Prelatiego Gilles pochwyił młodego chłopca, poderżnął mu gardło, przeciął mu nadgarstki, wyciął serce i wyrwał mu oczy z orbit. Krew chłopca zachowała na potrzeby spisania paktów i ewokacji. Gilles de Rais odkrył to, co odtąd było pochłaniającą pasją jego życia – torturowanie i mordowanie dzieci pod patronatem szatana. Odtąd, gdziekolwiek podróżował – najwyraźniej w towarzystwie swojego demonicznego chowańca, Barrona – dzieci znikły i nigdy więcej ich nie widziano. Ostatecznie postawiony przed sądem w 1440 r. Gilles sam opowiadał, jak z radością

odwiedzał pokój, w którym jeden z jego towarzyszy zawiesił dziecko na haku. Widząc trudną sytuację dziecka. Gilles natychmiast udawał przerażenie, przecinał liny, czule brał chłopca na kolana i osuszał łzy, zapewniając go, że wszystko już w porządku i że wkrótce bezpiecznie wróci do matki. Następnie, gdy już zdobył zaufanie i sympatię dziecka, wyciągał nóż i podcinał mu gardło, po czym dopuszczał się przemocy seksualnej ze zwłokami. Etienne Corillaut, jedna z osobistych asystentek Gillesa, zeznał, że Gilles „*...w celu praktykowania swoich rozpusty ze wspomnianymi dziećmi, wbrew wykorzystaniu natury, najpierw z wyuzdaną namiętnością [brał] swojego penisa w rękę, pocierał go tak, aby stał się wyprostowany i wystający, a następnie umieść go pomiędzy udami lub nogami wspomnianych dzieci i pocieraj swoim wspomnianym męskim członkiem o brzuchy wspomnianych dzieci z dużą satysfakcją, ciepłem i zmysłowym podnieceniem, aż wyemituje swoją spermę na brzuchu.” (Po czym, oczywiście, dzieci zamordowano i rozcłonkowano, krew i części szczątków zachowano do celów magicznych, a resztę wrzucono do ścieków lub w inny sposób usunięto.) Ten sam Corillaut zeznał również, że Gilles „... .po orgazmie na brzuchu wspomnianych dzieci, trzymając ich nogi między swoimi, miał znaczną przyjemność patrzeć, jak głowy dzieci oddzielają się od ciał. Czasami wykonywał nacięcie za szyją, aby powoli umierały co go bardzo podniecało i kiedy wykrwawiały się na śmierć, czasami masturbował się na nich, aż do śmierci, a czasami robił to po ich śmierci, gdy ich ciała były jeszcze ciepłe, aby stłumić krzyki dzieci, gdy chciał mieć z nimi kontakt, najpierw wiązał im sznur na szyję i wieszał je w kącie pokoju trzy stopy nad podłogą, a tuż przed śmiercią kazał je zdjąć, mówiąc im, że nie wypowiedzą ani słowa, a następnie podnieci swojego członka, trzymając go w sobie rękę, a uczestnicy mają jego wydzieliny na brzuchu. Gdy to uczyni, oddzieli ich głowy od ciał. Czasem pytał, kiedy już nie żyły, które z tych dzieci ma najpiękniejszą głowę.” Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, zeznano, że Gilles miał jedną z przyjemności zawieszanie głów tych dzieci na pionowych kołcach. Następnie wzywano profesjonalną kosmetyczkę, członka jego świty, a włosy dziecka były doskonale kręcone, usta i policzki różowane i tak dalej, gdy zgromadzono wystarczającą liczbę głów i w ten sposób Gilles zachowywał pewnego rodzaju piękno konkurs, w którym wszyscy głosowali, która głowa jest najpiękniejsza, po czym „^Vinner” został wykorzystany w groteskowym akcie nekrofellatio. Mówi się, że Gilles po popełnieniu zbrodni wampiryzmu i nekrofilii zapadał w głęboki sen, prawie w śpiączkę, i warto zauważyć, że zarówno sierżant Bertrand, jak i Henri Blot, dwaj inni wampiry i nekrofile, również zapadli w takie drzemki tuż po zakończeniu swoich napadów na zwłoki – Blot bowiem został schwytany, gdy zapadł w taki sen tuż przy zwłokach, które wykopał i zgwałcił na cmentarzu publicznym. To ciekawe zjawisko zaobserwowano także w innych przypadkach. Gilles, kiedy w końcu postawiono go przed sądem i zmuszono do wysłuchiwania niemal niekończących się opowieści o swoich zbrodniach, złożył formalną skruchę i trybunał przyznał mu łaskę uduszenia przed spaleniem – a co więcej, tak naprawdę nigdy nie został w ogóle spalony, ponieważ jego rodzinie pozwolono odzyskać jego ciało po zawieszeniu go nad płomieniami w ramach symbolicznego posłuszeństwa wyrokowi sądu. Otrzymał chrześcijański (katolicki) pochówek na pobliskim cmentarzu karmelitów. Jeśli chodzi o jego sprzymierzeńców, niektórzy z nich tak samo winni jak Gilles albo prawie tak samo winni, wielu z nich w ogóle nie zostało ukaranych, podczas gdy nawet splamiony krwią Prelati, główny wspólnik Gillesa, pozostał w więzieniu tylko kilka miesięcy, a następnie został ułaskawiony. Niektórzy historycy uważają za prawdopodobne, że była to nagroda za złożenie zeznań przeciwko swemu panu oraz że zarówno władze kościelne, jak i cywilne były znacznie bardziej zainteresowane uzyskaniem pieniędzy i majątku Gillesa, które wciąż były znaczne, niż ukaraniem go za jego zbrodnie. Życie i zbrodnie Gillesa de Raisa, często utożsamianego z postacią Sinobrodego, zainspirowały wiele dzieł pisanych, zarówno opartych na faktach, jak i fikcyjnych. W ostatnich czasach gwałtowny wzrost satanizmu w latach 70. XX w. został udokumentowany w takich książkach, jak *Sex, Sorcery And Szatan* Laurence’a Theodora (1974), „szokujący raport na temat rosnącej mocy i wpływu czarownic i czcicieli Szatana w Ameryce”. Theodor nieuchronnie zakłada, że niektóre zabójstwa – w szczególności zabójstwo Roberta Kennedy’ego dokonane przez Sirhana Sirhana – były motywowane kultem szatana i okultyzmem. Inne cytowane

przypadki obejmują zabójcę Johna Linleya Frazier: „narkotykowy” radykalizm i ekologia połączyły się w tym morderstwie w Santa Cruz. Victor Ohta, bogaty specjalista od oczu, wraz z żoną, sekretarką i dwójką dzieci zostali zastrzeleni w ultranowoczesnym domu Ohta. Po podpaleniu domu morderca przykleił notatkę na przedniej szybie Rolls-Royce’a doktora Ohty. Dziś rozpocznie się J. Wojna Światowa... każdy i/lub grupa osób, która niewłaściwie wykorzystuje środowisko naturalne lub je niszczy, poniesie karę śmierci ze strony Ludu Wolnego Wszechświata. Podpis na banknocie przedstawiał czterech rycerzy Tarota.” Richard Ramirez, sadystyczny gwałciiciel-morderca, znany również jako „Nocny łowca”, jest klasycznym przykładem współczesnego psychopaty seksualnego, którego zbrodnie są inspirowane koncepcjami satanizmu, w szczególności pseudosatanizm propagowany przez dostawców „heavy metalowego” rocka. Ramirez – podobno rozwinął w sobie żądzę przemocy seksualnej po powrocie brata ze służby w Wietnamie z serią zdjęć przedstawiających go gwałcącego, a później ruchającego się z dziewczyną odcięta głowa Wietnamki – był także mocno zafascynowany powierzchownym „okultystycznym” obrazem dostarczanym przez zespoły takie jak AC/DC (jego ulubione) z takimi utworami jak „Highway To Hell”. Mówi się, że Ramirez szybko zaczął torturować i mordować. W okresie od czerwca do sierpnia 1984 r. zgwałcił i/lub zabił co najmniej 13 ofiar, które często były zmuszane do „Witaj Szatanowi” podczas popełniania swoich upiornych zbrodni umazał okultystyczne pentagramy krwią lub szminką na miejscu wielu swoich ataków. Sądzony pod 43 zarzutami w latach 1988/1989 i skazany na śmierć, Ramirez szybko przyciągnął swój własny, ekspansywny sabat fanek morderczych kobiet – bez wątplenia uwiedzony jego „szatańskim urokiem”. Do innych „szatańskich przestępców seksualnych” zaliczał się sadystyczny pedofil z Seattle, Westley Allan Dodd, którego pamiętniki przeplatane były modlitwami do Szatana, wśród makabrycznych szczegółów jego zbrodni. Dokładny zakres „szatańskiego wykorzystywania dzieci” jest nieznan, ale bez wątplenia jest to jeden z najbardziej kłopotliwych aspektów współczesnego społeczeństwa. W niedawnym raporcie czytamy: „Skrajne wykorzystywanie seksualne obejmuje molestowanie rytualne i kultowe. Rytualne znęcanie się obejmuje określony rytuał lub formę, w której wyraża się znęcanie się. Nadużycia związane z sektą obejmują „religijny” lub duchowy system wierzeń, zwykle szatański. Sekty mogą składać się z pojedynczych „pedaszy” lub małych, odizolowanych grup. Mogą one również obejmować pokolenia w rodzinach lub całe segmenty społeczności. Działają poprzez niszczenie wszelkich więzi ze swoimi ofiarami i otaczanie dziecka całkowitą nieprzewidywalnością lub bezsilnością. Można zastosować narkotyki lub podstęp... czasem nawet morderstwo. Jeden uderzający niedawny przykład szatańskiego wykorzystywania dzieci pochodzi z Republiki Południowej Afryki: „Superintendent Rikita Everton zeznawał w procesie 38-letniego artysty tatuażu Robina Malcolma Classena, który jest oskarżony o poddawanie trójki małych dzieci rytuałom seksualnym i satanistycznym przez pewien okres z kilku miesięcy w 2000 r. Adwokat Classena stwierdził, że to dziwne, że dzieci nigdy nie zeznały, że uczyły się projekcji astralnej, chociaż jeden z chłopców powiedział, że został koronowany na „króla Szatana”* i twierdził, że może poruszać przedmiotami oczami. Sądowi powiedziano o krzyżach wrytych na nadgarstkach chłopca, czaszce kozy bez rogów, „czarnej rzeczy” w szafce, neonowozielonym proszku, który „pojawił się” na ziemi oraz fruujących w powietrzu drzwiach szafki. Mocno wytatuowany 38-letni Classen jest oskarżony o dopuszczenie się rytuałów satanistycznych z trójką małych dzieci. Zarzuca mu także, że wielokrotnie zgwałcił dziewczynkę, która miała wtedy siedem lat, i rzekomo zgwałcił jej dwóch braci, którzy mieli dziewięć i jedenaście lat”.

SKATOLOKJA

Wszelkie odpady wydobywające się z ludzkiego ciała – odchody, mocz, płyn menstruacyjny, wymiociny, ropa, nasienie itp. – były wykorzystywane przez czarownice, czy to rytualnie, jako elementy słynnej dreck apotheker („filth philtre”). lub jedno i drugie. Demony ogólnie kochały brud, a odchody w szczególności. Często mówiono o czarownicach, że cuchnęły nimi, nabyte w uściskach demonów

ożywiających rozkładające się zwłoki lub z powodu ich własnego brudu cielesnego i nieczystości. odchody, z którymi pracowali - Demony zachęcały czarownice do brudzenia się i śmierdzenia oraz zniechęcały je do mycia ciała, zwłaszcza pośladków, które lubili lizać. Gdy demon dawał prezent, najprawdopodobniej był on wykonany z łajna pomyślnie wykonać zaklęcie, nie należy myć rąk (jest to odwrotność praktyki białego maga, który oczyszcza swoje ciało, a zwłaszcza ręce, przed przystąpieniem do pracy), kiedy Marcin Luter pierdnął, aby przepędzić diabła, miał to być smród, który Diabeł uznał za nie do zniesienia. Ale to dziwne, skoro brzydkie smrody są charakterystyczne dla diabłów, a sam szatan jest księciem smrodów, szczególnie fekalnych. Praktyka Lutra ma więcej sensu, jeśli postrzega się ją jako wywodzącą się ze starego wschodniego przekonania, że demony mogą zostać wyrzucone z ciała przez pierdnięcie (to samo, co Messallanowie chcieli osiągnąć poprzez wycieranie nosa i płucie). Kult odchodów i odbytu podkreśla praktyka pocałunku Devifs, podczas którego czarownice całowały brudny zwieracz Diabła w akcie hołdu; a sam odbytu diabła był uważany za talizman okultystycznych i złych mocy. Wiara w magiczną moc ludzkich odchodów (oraz soków menstruacyjnych, nasienia i innych substancji ustrojowych) z pewnością sięga najodleglejszej starożytności i można ją znaleźć wśród prymitywnych ludów, zarówno teraźniejszości, jak i przeszłości. W przeszłości spotykano go oczywiście także wśród ludów cywilizowanych, a liczne jego ślady zachowały się w najbardziej rozwiniętych współczesnych krajach. Podobnie jak chrześcijanie zamienili dawnych bogów w diabły, tak też odchody, które pierwotnie posiadały moc ku dobremu, zaczęto uważać na Zachodzie za służące złu. Havelock Ellis (Studia In The Psychology of Sex) napisał, że „Nie jest zaskakujące, że choć zgodnie z religią ortodoksyjną, woda święcona wraz z postępowaniem cywilizacji została całkowicie oddzielona od moczu, zgodnie z magią i czarami, Tak więc we francuskich czarach rytualnych Diabeł używał wody święconej, czasami będącej moczem, i za jej pomocą rozpraszano wszystkich obecnych”. Hebrajczycy akceptowali złą moc moczu, utrzymując, że oddawanie moczu do modlitewnika oznacza zniszczenie. siła modlitwy. Nie należy także używać modlitewnika w pomieszczeniu, w którym stoi naczynie z moczem; jeżeli nie można tego uniknąć, należy spryskać modlitewnik czystą wodą, aby przeciwdziałać sile moczu z drugiej strony, w świecie islamu mocz przez długi czas był potężną siłą ku dobru; posypywano nim panny młode i panów młodych właśnie po to, aby chronić je przed złymi mocami diabłów, które celebrowała woda święcona Wielu pisarzy stwierdziło, że bezbożne obrzędy sabatu były moczem. Boguet w swoim Examen Of Witches pisze: „A żeby zrobić wodę święconą, diabeł sika do dziury w ziemi, a następnie celebrans czarną asperką spryskuje wiernych jego moczem”. Przez pewien czas doniesienia, że woda święcona używana przez czarownice była żółta, wprawiały władze w zakłopotanie. Podobnie było z doniesieniami o niektórych odbarwionych hostiach – tajemnica wyjaśniła się, gdy okazało się, że do sporządzania opłatków sakralnych używano odchodów, krwi menstruacyjnej, wymiocin, ropy itp. Niektóre z tych substancji dodano także do alkoholu używanego do parodii picia krwi Chrystusa. Chleb i wino eucharystyczne zostały jeszcze bardziej zbezczeszczone przez wypowiedziane na ich temat wulgaryzmy. Panowało powszechne przekonanie, że sabaty można odprawiać tylko w miejscach, w których jest dostęp do wody, ale czasami mocz omijał (lub spełniał) ten wymóg. Na przykład wielki Bod In oparł się na swoim doświadczeniu, aby (praktycznie) zmylić tych, którzy upierali się, że w pobliżu miejsca Sabatu musi znajdować się strumień lub jezioro, wskazując, że czarownice mogą, jeśli zajdzie taka potrzeba, wytworzyć własną wodę: „Jednak Powiem, że zgodnie ze stwierdzeniem Antoine’a Candlllona w tym miejscu musi być woda; bo gdy ją zapytano, czy była w la Geoglere, odpowiedziała, że szabat nie odbywa się tam, bo nie ma wody. I myślę, że powodem tego jest to, że aby wywołać To w sali, czarownice zwykle biją wodę swoimi różdżkami; a gdy nie ma wody, robią dziurę w ziemi i sikają do niej, i sikają.” Inny wybitny autorytet, XVII-wieczny brat Francesco-Marla Guazzo, cytując De Raemonda, opowiedział o młodej dziewczynie, która wyznała, że wodę święconą zdobywała w szabat „koza sikająca do dziury w ziemi”. magicznie mordowany lub torturowany za pomocą swoich odchodów. Jeśli wpadło w sękatę ręce czarownic. Nawet nowo ochrzczone niemowlęta nie były odporne i cierpiały straszliwe męki, jeśli czarownice gotowały swój mocz. Czarownica Joanna

Meriweather paliła świętą świecę umieszczoną na łąnie Elisabeth Colsey, której celem było rozdzielenie pośladek Elżbiety na osobne połowy. Odchody i mocz powieszonych przestępców, pozostawionych na skrzyżowaniach jako ostrzeżenie dla początkujących przestępców, były szczególnie cenne przy przygotowywaniu trucizn i ejakulatu powieszono człowieka był często niezbędnym składnikiem maści czarownic. Jeśli wisielca był rudy i pobożny, składnik posiadał jeszcze większą zaletę. Mówiono również, że nasienie wisielca, jeśli przedostanie się do gleby, będzie produkować mandragora lub mandragora, kluczowy korzeń w książce kucharskiej wiedźmy; w kształcie odpowiednio mężczyzny lub kobiety, korzenie krzychały z bólu przy zrywaniu. Wśród czarownic (i/lub podpalaczy czarownic) dominowała wiara w afrodytalną moc zarówno moczu, jak i odchodów. To przekonanie przetrwało do niedawna i praktyka może nadal być korzystna, a niektóre niemieckie narzeczone wlewają mocz do kawy swoich mężów, aby zwiększyć zapał mężczyzny i zapewnić mu wierność. Stara wiedźma, która lubiła odchody jako środek pobudzający seksualnie, mieszała swoje odchody z jedzeniem czterech kolejnych opatów klasztoru. Wskazała, że każdy z nich spożył znaczną część pokarmu z jej jelit, pokazując sędziom, jak dużo, zaznaczając miejsce na jej ramieniu. Trzej opaci popadli w tak żarliwą pożydlwość – powiedziała – że kopulowali z nią, aż umarli z wyczerpania. Czwarty, wskutek nadmiernej, wręcz nienasyconej złości, wpadł w szaleństwo. Warto w tym miejscu zauważyć, że czasami mówiono, że Lilith, pierwszy i najbardziej śmiertelny sukub, została stworzona z łajna. Czarownice w Niemczech stanęłyby na śmietniku, gdyby wyrzekły się Zbawiciela i przysięgły lojalność Diabłu. Czasami można to osiągnąć bardzo prosto, po prostu mówiąc: „Stoję tu na tym gównie i wyrzekam się Jezusa Chrystusa”. Ale w innych przypadkach wymagana lub preferowana była bardziej wyszukana ceremonia. Odchody mogą być również wykorzystywane do wywoływania różnych chorób, w tym opętania przez demony. Françoise Secretaire, jedna z najsztywniejszych czarownic w historii, spowodowała, że demony opętały ośmioletnią Loyse Mallat, zmuszając dziecko do zjedzenia ciasta z łajnem. Zarówno nasienie, jak i krew menstruacyjna były czasami składnikami maści na czarownice, a nasienie czarodziejów szczególnie dobrze nadawało się do tego celu. Częściej, jak już wspomniano, substancji tych używano do przygotowania chleba i wina eucharystycznego. Nkwizytor Jacquier w XV wieku opowiedział o księdzu, który kopulował w kościele i zbierając własne nasienie, mieszał je ze świętym olejkim krzyżma. Wczesnym przykładem takich praktyk byli Kartagińczycy Manlchejczy, którzy skropili swój chleb eucharystyczny nasieniem. To oskarżenie pod adresem Manlchajczyków wysunął św. Augustyn, który stwierdził, że celem było „oczyszczenie chleba z boskiej substancji”. Augustyn dodał, że obrzydliwi heretycy posypywali nasieniem lub dodawali je do innych potraw i w tym samym nikczemnym celu. Wykorzystane nasienie może pochodzić od mężczyzny lub od jakiejś bestii. Profanacja Eucharystii osiągnęła jednak swój pełny rozkwit dopiero w XVIII i XIX wieku, kiedy to bardziej wyrafinowani sataniści dopuszczali się świętokradztwa podczas czarnych mszy, co prawdopodobnie nawet nie przyszło do głowy średniowiecznym czarownicom.

MAGIA SEKSUALNA

Można powiedzieć, że istnieją dwa ogólne rodzaje magii seksualnej: akty seksualne mające na celu osiągnięcie magicznych celów; oraz akty magiczne mające na celu osiągnięcie celów seksualnych. Chociaż te pierwsze z pewnością zajmowały co najmniej drugorzędne miejsce w czarach, danych jest niewiele i jest to znacznie bardziej powszechna praktyka w ostatnim czasie; Magiczne akty mające na celu wpłynięcie na zachowania i zdolności seksualne były podstawą średniowiecznych wiedźm i czarowników. Duża część magii i czarów czarownic miała na celu nie tylko akty seksualne, ale także reprodukcję. Magii używano do rozpalania namiętności erotycznych lub ich tłumienia; powodować impotencję i oziębłość; i powodować bezpłodność, aborcję i poród martwy. Najczęstszymi ofiarami byli ludzie, ale celem mogły być także zwierzęta. Czarownice mogły również zakłócać lub blokować wydalanie kału i moczu z organizmu. Osiągali to na różne sposoby: powodując zaciśnięcie odbytnicy i cewki moczowej lub zgrubienie przy ich otworach; W niektórych przypadkach oczarowana osoba może

być nawet zmuszona do zwymiotowania własnych odchodów. Czasami także ofiary czarów zmuszano do unieważniania wszelkiego rodzaju dziwactw, takich jak kamienie i kulki, włosy i świńska szczecina. W jednym ze słynnych przypadków we Francji dorastający chłopiec „odał moc” nie wodą, ale pół tuzina kartek papieru z napisem „dziwne postacie” i trochę groszku. (Co ciekawe, wydarzenie to nastąpiło po czymś, co wyglądało na homoseksualne stosunki pomiędzy młodzieńcem a jego nauczycielem, którego wówczas napiętnowano jako wiedźmę.) Jedną z technik stosowanych przez czarownice w celu zapobiegania oddawaniu moczu było sa stosowane do osłabiania ludzi – wiązanie węzłów na sznurku Wielu mężczyzn, którzy nie mogli przepłynąć wody z powodu takich zaklęć, bardzo cierpiało i w końcu umarło. Czarownice wysuszyły wymiona krów, a także zatrzymały dopływ mleka matek karmiących piersią, których celem jest oczywiście zagłodzenie cielęcia lub Niemowlaka, ale w takich przypadkach wiedźmie, wzorcowi zła seksualnego, może skutecznie przeciwstawić się dziewica, uosobienie seksualnego (lub pozbawionego seksu) czaru wykorzystana, dziewica mogłaby go przewyciężyć za pomocą tak prostego przeciwdziałania, jak wypowiedzenie Pozdrowienia Anielskiego. Powszechnie wiadomo, że czarownice przygotowywały eliksiry miłosne (używając nasienia, genitaliów ludzkich i zwierzęcych, różnorodnych przedmiotów dreck apotheke itp.). Istniały jednak inne metody wzbudzania pożądania, niektóre za pomocą czarów, inne poprzez bezpośrednią interwencję demonów. Na przykład De la Tone powiedział, że demon, aby obudzić silne pożądanie, może wprowadzić do ludzkiego żołądka stymulanty seksualne. Można również wprowadzić środki uspokajające seksualnie (anafrodyzaki), w wyniku czego narządy płciowe stają się znieczulone. (Niektóre czarownice były również znieczulane przez demony lub drastycznie podnosiła się temperatura ich ciała, ale strach przed impotencją był powszechny, a to z kolei prawdopodobnie wskazuje na dużą częstość występowania zaburzeń potencji - nic dziwnego, jeśli weźmie się pod uwagę, jak lubieżne były to czasy z jednej strony, z drugiej strony, jak całkowicie potępiony był seks (nie wspominając o prawdopodobnych czynnikach, które na to złożyły się, jak zła dieta i higiena). Robbins (w *The Encyclopedia Of Witchcraft And Demonology*) mówi, że Ivo z Chartres, który zmarł na początku XII wieku, był tym, który zmarł na początku XII wieku. pierwszy teolog katolicki, który tak szczegółowo zajął się podwiązką. Jakkolwiek by nie było, średniowieczne egzekucje czarownic za to przestępstwo sięgają znacznie wcześniejszej historii. W VII wieku we Francji stracono słynną czarownicę 613 z rozkazu Klotara II. Szczególnego strachu obawiano się jej ze względu na jej zdolność wywoływania impotencji u mężczyzn. Akwinata stwierdził w swoich *Quaestiones Quodlibetales*, że „demony są czymś i mogą wyrządzić krzywdę swoimi działaniami i utrudniać cielesną kopulację” – zauważył Akwinata. różne metody, za pomocą których demony wytwarzają impotencję i różne formy, jakie może ona przybierać. Jedną z procedur demonicznych, powiedział, jest uczynienie konkretnej kobiety, być może żony, tak nieatrakcyjną dla mężczyzny, że nie będzie on jej pragnął i dlatego nie będzie mógł z nią kopulować. Wypowiedź Akwinaty była bardzo często cytowana przez kolejne autorytety. (Często uważano, że impotencja jest cechą Szatana. Psychoanalicy odnotowują, że w wielu opowieściach o Diabie pojawiają się symboliczne próby wykastrowania Go lub potwierdzenia Jego niemocy. Zatem jako architekt lub inżynier Diabeł nigdy nie jest w stanie ukończyć dzieła buldri i mosty On zaczyna. Jego plany i projekty nigdy się nie kończą. Jego interesy zawsze kończą się fiaskiem, a przynajmniej w większości przypadków kończą się fiaskiem, nawet jeśli zawarł umowę o duszę, nie używając ani przymusu, ani oszustwa Często odmawia się mu zapłaty. Nie ma nasienia, a jeśli chce kopulować, jest zmuszony ukraść penisa jakiegoś człowieka lub zwierzęcia.) Autorzy wczesnochrześcijańscy, uważając impotencję raczej za błogosławieństwo niż przekleństwo, oświadczyli, że anioły mogą odebrać mężczyźnie męskie siły, chociaż zwykle robili to tylko na prośbę i jako wyraz szczególnego szacunku dla jednostki niepłciowej. Św. Grzegorz opowiedział o Błogosławionym Opacie Equitiusie, nieustannie rozproszonym i dręczonym przez prowokacje cielesne, który wezwał Boga, aby wybawił go od tego wielkiego zła. Pewnej nocy zstąpił anioł i usunął wszelkie czucia z jego genitaliów, tak że był jakby pozbawiony płci, co ogromnie zwiększyło jego wpływ jako kaznodziei. Bóg w podobny sposób

odpowiedział na modlitwy św. Serenus, zesławszy anioła, który „zdawało się, że otworzył swój brzuch i wydobyl z wnętrzości płonący guz, a następnie zamienił wszystkie jego wnętrzości na dawne miejsce i powiedział: Oto prowokacja waszego ciała zostanie wycięte i wiecie, że dzisiaj uzyskaliście wieczną czystość waszego ciała, zgodnie z modlitwą, którą odmówiliście, aby już nigdy więcej nie dać się ukłuć tym naturalnym pragnieniom, które budzi się nawet u niemowląt i ssących piersi. ” (Seksualność intencji i dzieci była w przeszłości bardzo dobrze znana, później została zaprzeczona w interesie mitu o „czystości” dzieci i musiała zostać odkryta na nowo.) Jest oczywiste, że kastrujące anioły odebrało nie tylko zdolność do współżycia seksualnego, ale także jego pragnienie. Czarownice i demony były oczywiście mniej miłosierne. Zakłócano jedynie środki umożliwiające osiągnięcie satysfakcji, podczas gdy pożądanie nie tylko pozostało, ale przypuszczalnie szalało tym bardziej gwałtownie, że głodu nie można było ani w najmniejszym stopniu ugasić. Różni teoretycy wspominali o różnych formach impotencji zadawanej przez demony i czarownice. Na przykład Piotr z Palude powiedział, że diabły mają pięć sposobów powstrzymywania mężów od wykonywania obowiązków wobec żon:

1. Stawiają się pomiędzy mężczyzną i kobietą, tak aby uniemożliwić kontakt z rybą.
2. „Zamrażają” pożądanie.
3. Sprawiają, że kobieta wydaje się mężczyźnie obrzydliwa.
4. Działają bezpośrednio na penisa, uniemożliwiając erekcję. (Można tu zauważyć, że Hostiensis w swoim SummOy stwierdził, że gdy impotencja jest spowodowana wrodzoną wadą lub „zimnem natury”, penis jest wiotki i nie wystarczy żaden bodziec, aby go pobudzić. Kiedy impotencja jest skutkiem czarów jednakże narząd „staje się poruszony i wyprostowany, ale mimo to nie może działać”. Wydaje się, że jest to sprzeczne z poglądem Palude.
5. „Uniemożliwiają przepływ esencji życiowej do członków, w których leży siła napędowa, zamykając niejako przewody seminaryjne, tak aby nie spływała ona do kanałów generatywnych ani nie opadała z nich, lub w jakikolwiek sposób na wiele sposobów spełnia swoją funkcję”. Piotr z Palude zapomina o technice, która była najbardziej przerażająca i drastyczna ze wszystkich – „kradzieży” penisa lub jąder lub obu, lub spowodowaniu „zniknięcia tych narządów”.

Uczeni kwestionowali to, czy diabły i czarownice mogą ukraść tajne części człowieka i czy mogą następnie przywrócić to, co zabrali. Wydawałoby się, że znikanie aparatu seksualnego było zjawiskiem powszechnym, a księża pisali, że widzieli na własne oczy tak okaleczonych dobrych członków kościoła. Niektórzy utrzymywali, że diabły w rzeczywistości mogą ograbić człowieka z jego części rozrodczych, ale ogólniej wierzone, że dobroć Boga jest tak wielka, że zabrania tak rozpaczliwej grabieży. Ci, którzy skłaniają się do tego ostatniego stanowiska, nie mogli zaprzeczyć, że penisy i jądra czasami w tajemniczy sposób znikają, pozostawiając zawstydzonych i zasmuconych eunuchów tam, gdzie tęgi mężczyźni byli dobrze wyposażeni jak wszyscy; ale wyjaśnili, że to tylko iluzja. Kapłani mogli czasami przywracać „brakujące” narządy, podobnie jak czarownice, ale zwracanie się o pomoc do cudotwórców innych niż stłudy Boga na ziemi było surowo zabronione, a przestępcy podlegali poważnym karom. Jeszcze inni utrzymywali, że diabły w rzeczywistości mogą usunąć narządy płciowe z ludzkiego ciała, lecz czarownice, posiadające gorszą moc, mogą jedynie stworzyć iluzję – wystarczająco realną dla ofiary – że fallus został usunięty. Kramer i Sprenger wspomnieli o malowniczym sposobie sprawiania, że penis wydaje się zniknąć. Demony, jak mówili, mogły wkraść się pomiędzy ciało ofiary a jej zmysł wzroku i dotknąć jakiegoś gładko ukształtowanego ciała w kolorze ciała, „tak, że wydawało mu się, że widzi i czuje tylko gładkie ciało z jego powierzchnia nie jest przerywana żadnym narządem płciowym”. Ci, którzy sądzili, że czarownice faktycznie kradną penisy mężczyzn, przedstawili wiele „historii przypadków” na poparcie swoich twierdzeń. Jako dowód przedstawiono przypadek mężczyzny, który

nakłonił wiedźmę do zwrotu skradzionego przez nią narządu. Staruszka zabrała go do lasu i zaprowadziła do dużego gniazda zawierającego kilkanaście lub więcej męskich narządów. Człowiek, którego instrument był skromnych rozmiarów, zidentyfikował jako największy z całej grupy, naprawdę potężną maszynę, która później okazała się być częścią własnością proboszcza. Tam, gdzie wierzone, że czarownice czynią niewidzialnymi jedynie genitalia, czasami dodawano, że zaczarowane narządy nadal mogą być widziane przez osobę o niezwyklej pobożności, na przykład święty lub dziewicę o niezwyklej pobożności. Dość typowy przypadek męskiego organu, który stał się niewidzialny w wyniku czarów, przytoczył Remy:

„Pewien starzec, tragarz twierdzy Bassomplerre, ożenił się z młodą żoną, ale nadal utrzymywał stosunki małżeńskie z kobietą, która była jego kochanką przed ślubem. Jego żona oburzyła się na obecność tej cudzołożnicy, której nie można było porównać z nią pod względem młodości ani urody, i (jak to zwykle bywa) poszła i opowiedziała o swoim problemie sąsiadce, prosząc ją, aby jej doradziła, co ma robić. . Sąsiadka (nazywała się Lahire) powiedziała jej, żeby była dobrej myśli, bo przygotowała lekarstwo na to nieszczęście; a ona dała jej ziele zerwane w jej ogrodzie i powiedziała, że jeśli doda jego sok do jedzenia męża, natychmiast zapomni o swojej drugiej miłości. Doprawiła więc tym sokiem jego następny posiłek; i z początku głowa mu stała się bardzo ciężka, potem zapadł w głęboki sen, a gdy się w końcu przebudził, stwierdził nie bez wstydu, że odebrano mu całą męskość. Nie mogąc już dłużej tego ukrywać, opowiedział żonie o swoim nieszczęściu; a ona, widząc, że została oszukana przez własną nieostrożność i bezmyślność i że żałując tej części innej, sama straciła całość, opowiedziała mężowi, jak to się wszystko wydarzyło; błagając go, aby jej przebaczył, ponieważ działała z wielkiej miłości do niego. Mąż chętnie jej przebaczył, wiedząc, że sprowadził na siebie nieszczęście swoją lubieżną lubieżnością, i przedstawił całą sprawę panu tego miejsca, Francois de Bassomplerre... On, uważając to za swoją sprawę zatroszczyć się o zdrowie jednego ze swoich sług i ukarać wiedźmę. Wzorowy sposób za tak haniebną zbrodnię przyprowadził przed niego tę kobietę i tak ją przestraszył jego groźbami, że zmusił ją, by zwróciła mężczyźnie, który z których pozornie go okradła swoimi złymi sztuczkami. Zrobiła to, dając mu kolejne zioło; i tak, skazana za swój własny czyn, została wtrącona do więzienia i wkrótce potem spotkał w płomieniach los, na jaki zasłużyła. Jest zatem całkowicie jasne, że nie doszło do rzeczywistej utraty narządów rozrodczych mężczyzny; ale że na oczy tych, którzy wyobrażali sobie ich zniknięcie, rzucał się fałszywy urok. Bo jak bardziej możliwe byłoby odrodzenie się tego członka po odcięciu niż odrodzenie głowy lub jakiegokolwiek innej kończyny po amputacji go z ciała?” (To, że czary mogą skutkować psychiczną impotencją, nie jest należy w to wątpić, a wśród ludów prymitywnych takie czary są szeroko praktykowane nawet dzisiaj. Nawet w XX wieku było to dość powszechne wśród Afroamerykanów z głębokiego Południa w latach pięćdziesiątych XX wieku. Amerykanin został skazany za usiłowanie zabójstwa innej osoby, która rzekomo rzuciła na niego taką klątwę. Napastnik oświadczył, że wierzy, że może odzyskać utraconą moc, zabijając wiedźmę, do czego usiłował mężnie, brutalnie bijąc tego czarnoksiężnika. czubek głowy grubą deską.) Doświadczenie Bogueta z formami Impotencji wynikającymi z czarów zasadniczo potwierdza to, co zostało powiedziane: „Powodują one także znikanie i ukrywanie męskiego członka mężczyzny, a następnie pojawianie się ponownie według własnej przyjemności. Jest to powszechnie praktykowane w Niemczech.

„Czasami uniemożliwiają także cielesną kopulację mężczyzny i kobiety, rozluźniając nerwy i pozbawiając członka sztywności; innym razem uniemożliwiają prokreację, odchylając lub blokując przewody nasienne, tak aby nasienie nie dotarło do komórek generatywnych I trzymają tak związaną parę małżeńską tak długo, jak im się podoba, siejąc ponadto między nimi dziesięć tysięcy innych nasion niezgody. Czasami nasienie mężczyzny stwardniało i stało się twarde jak skała, przez co nie mogło wypłynąć z cewki moczowej. Penis może zostać zredukowany do zwykłego pomarszczonego kawałka mięsa, a żeńskie genitalia mogą wyschnąć i więdnąć lub zamknąć się tak mocno, że penetracja staje się niemożliwa. Nierzadko narząd mężczyzny był zmuszany do cofania się do brzucha, skąd przy odrobinie

szczęścia można go było odzyskać metodami medycznymi, a nie magicznymi. Interwencja. Chociaż sposobów wywoływania impotencji było wiele, zdecydowanie najpowszechniejszym było wiązanie sznurka. Te same czary spowodowały oziębłość kobiet i istniało co najmniej pół setki różnych węzłów, z których każdy powodował inny stopień lub formę impotencji lub oziębłości. Jeden węzeł został specjalnie zaprojektowany, aby zapobiec poczęciu, a także informować wiedźmę o tym, jak się sprawy mają: za każdym razem, gdy miał miejsce stosunek płciowy i ciąża została udaremniona, na zawiązanym sznurku pojawiała się „brodawka”. Czarownica może dążyć do spowodowania trwałej impotencji lub może wywołać impotencję tylko na określony czas. Dlatego też, jak już wspomniano, rozwody i unieważnienia małżeństwa udzielane były zazwyczaj dopiero po upływie znacznego czasu, często trzech lat, po upływie którego domniemywano trwałą impotencję. Oziębłość żon, mimo że spowodowana czarami, zwykle nie była podstawą do rozwiązania małżeństwa, ponieważ nadal mógł nastąpić stosunek płciowy i nie uważano, że taki stan zakłóca poczęcie. Inne kobiety często zatrudniały czarownice, aby osłabić mężczyzn. Kobieta, której kochanek miał poślubić kogoś innego, mogła zwrócić się do wiedźmy i zapłacić jej opłatę, aby zapobiec małżeństwu lub jego skonsumowaniu. Pokuta za namawianie wiedźmy do wykonania podwiązki w tym celu wynosiła czterdzieści dni o chlebie i wodzie. To była jedna kara. Kanony utrzymywały, że każdy, kto przez chęć zemsty lub z nienawiści uniemożliwia mężczyźnie i kobiecie poczęcie dziecka, powinien być uznany za zabójstwo. (Stosowanie jakichkolwiek środków antykoncepcyjnych wystarczyło, aby napiętnować ich użytkowników jako zabójców. Nie było konieczne, aby w grę wchodziły demony i czary.) Istniało także mnóstwo środków zaradczych i środków zapobiegających impotencji, oziębłości i bezpłodności wywołanej magią czarownice. Czasami Bóg sam podnosił rękę i przywracał siłę człowiekowi, gdy został on pozbawiony jej przez podwiązanie. Zbliżało się to do Wszechmogącego z modlitwą, obiecując, że nigdy nie będzie angażować się w cudzołóstwo, sodomie, zoerastie lub inne zabronione czynności erotyczne, jeśli tylko brakująca lub osłabiona część zostanie przywrócona do dobrego stanu. Żonaci mężczyźni musieli także zapewnić Bóstwo, że poślubiając swoje żony, nie weszli w związek jedynie w celu zaspokajania niskich, cielesnych apetytów. Spowiedź, wylanie wielu łez, częste używanie znaku krzyża, pokora, medytacja i pielgrzymka do świętego i czcigodnego sanktuarium mogą zniszczyć to, co spowodowały upadłe i zbrodnicze czary. Niektórzy duchowni twierdzili, że najskuteczniejsza jest duża datka na rzecz kościołów. Czasami żona mogła zdjąć podwiązanie, które karało ją nie mniej niż jej męża, każąc mu oddać moc przez jej obrączkę. Pójście do lasu i tam obejrzenie gniazda sroki również może okazać się sukcesem. Ci, którzy woleli zapobieganie niż leczenie, czasami uciekali się do (zakazanego) używania pogańskich amuletów i amuletów, zwykle przedstawiających narządy płciowe, aby udaremnić próby ich odmęszczenia (lub odkobietowania), czy to przez demony, czy czarownice. Ernest Jones wspomina o symbolicznych amuletach: pionowym nożu i miotle (symbole falliczne); czaszka konia, stopa goblina i pentagram (symbole biseksualne); oraz podkowy i kamienie wiedźmy lub skały z wywierconymi dziurami (symbole sromu). Same czarownice mogły w większości przypadków przeciwdziałać czarom lub je unieważnić, dostarczając antidotum, eliksir miłosny lub filtry tak potężne, że przezwyciężyły impotencję lub oziębłość. Mówiono również, że jeśli mężczyzna spędzi noc w łóżku wiedźmy która go przeklęła, przywróci mu moc, aby umożliwić mu kopulację z nią, a następnie pozwoli mu ją zachować, jeśli jego wyniki będą zadowalające.

MAGIA SEKSUALNA: NOWOCZESNA MAGIA SEKSUALNA

Współczesna magia seksu najczęściej wpada w „odwrotną” kategorię aktów seksualnych, których celem jest osiągnięcie magicznych celów. Najbardziej znanym praktykującym magię seksualną był ostatnio Aleister Crowley (1875-1947)* Crowley, dzięki starannie kultywowanej reputacji „najgorszego człowieka na świecie” i skojarzeniom z Antychrystem poprzez przyjęcie przydomka „Wielka Bestia” 666” był znany w powszechnej wyobraźni jako arcysatanista i czarny mag. Nie jest to do końca prawdą. W rzeczywistości Crowley opracował swój własny system magiczny, który nazwał „magią” („k” oznacza

kte/s,). co po grecku oznacza „pochwę”, przynajmniej według jednego z wyjaśnień Crowleya). Pozornie mający obsesję na punkcie seksu, a zwłaszcza degradacji seksualnej, Crowley w tym systemie regularnie praktykował rytuały z zarówno męskimi, jak i żeńskimi akolitami (kobiety znane są jako jego „Szarłatne Kobiety”), które obejmowały Fellatio (aktywne i bierne), unnilingus i picie alkoholu. krew menstruacyjna, masochizm, sodomia (aktywna i bierna), koprofagia, urolagnia, a nawet zoofilia. Szczególnie Crowley był przyzwyczajony do zjadania własnego nasienia, które uważał za najsilniejszy magiczny „eliksir”. Wiele z tych czynności zostało udokumentowanych w jego dziennikach seksualnych *Rex De Arte Regia* i *The Magical Record Of The Beast*. Przez jakiś czas Crowley miał swoją własną odległą bazę, tak zwane Opactwo Thelemy w Cefalu na Sycylii, gdzie przez kilka lat praktykował wszelkiego rodzaju orgiastyczne magiczne orkingi, zanim został wyrzucony przez Mussoliniego. Cynicy twierdzą, że kariera Crowleya jako maga została całkowicie sfabrykowana, aby ułatwić życie w rozpuście, podczas gdy inni uważają go za prawdziwego wizjonera XX wieku. Tak czy inaczej, pozostaje on postacią niezwykłą i niezaprzeczalnie wyjątkową. Magiczne metody Crowleya zostały szczegółowo zbadane w *Megatherionie* autorstwa Francisa X Kinga (Creation Books, 2004). Mniej znany niż Crowley, ale równie szanowany w kręgach magicznych, był artysta Austin Osman Spare (1886*1956). Szczególny rodzaj magii seksualnej Spare'a skupiał się głównie wokół masturbacji, połączonej z wizualnymi formułami lub „sygnałami”, za pomocą których, jak twierdził, przywoływał męskie i żeńskie żywiołaki, które z kolei kopulowały między sobą, hodując więcej istot astralnych. Wiążąc te żywiołaki w swoich pieczęciach, Spare mógł je „aktywować” (każdy znak miał określony cel). Teorie Spare'a i groteskowe, zorientowane seksualnie dzieła sztuki pojawiły się w kilku książkach, w tym *Earth Inferno*, *The Book Of Pleasure* i niedokończonej *Zoetk Grimoire OfZos*. Metody Spare'a zostały później przyjęte jako kamień węgielny „Magii Chaosu”. Wspomnieć tu trzeba także o Jacku Parsonsie. Parsons (1914-52) był genialnym naukowcem zajmującym się raketami, który miał także obsesję na punkcie magii rytualnej, zwłaszcza jej strony seksualnej. Parsons, będący wczesnym uczniem Crowleya, miał obsesję na punkcie wcielenia Nierządniczy Babilońskiej, przedstawionej w Objawieniu jako Oblubienica Antychrysta 666 i Matka Wszystkich Obrzydliwości. Wybraną przez niego metodą była operacja magii seksualnej znana jako *Babalor Working* (1946), która zasadniczo obejmowała zapłodnienie swojej „Szarłatnej Kobiety” (aktorka Marjorie Cameron) w okultystycznych warunkach, co doprowadziło do narodzin córki (w terminologii Crowleya „księżycowe dziecko”), który byłby żywym awatarem Dziwki na Ziemi. Choć Parsons twierdził, że praca zakończyła się sukcesem, nie ma dowodów na poparcie tego twierdzenia. Coraz bardziej utożsamiając się z bestią 666» w późniejszych latach Parsons legalnie zmienił nazwisko na Belarion Armiluss Al Dajjal Antichrist; zginął w tajemniczej eksplozji w laboratorium w 1952 roku. Pełną i aktualną historię magii seksualnej „Ścieżki Lewej Ręki” we wszystkich kształtach i formach można znaleźć w *Demons Of The Flesh* Nikolasa Schrecka (Creation Books, 2001).

SODOMIA

Najbardziej nienaturalna ze wszystkich kopulacja, uważana za ulubioną przez diabła ze względu na jej aspekty brudu, bólu, perwersji i antychrześcijańskiego oburzenia. Klasyfikowane przez pierwszych prawodawców jako „zbrodnia przeciwko naturze”. Był to także zarzut często stawiany przez teologów osobom podejrzanym o cudzołóstwo z demonami – chociaż to przestępstwo było również określane jako „bestializm”. Od „wywyższenia sodomizowanych aniołów” Le Comte de Lautréamont po „Anal Conal” Filobedo obrazy szatańskiej sodomii rozprzestrzeniają najciemniejsze i najbardziej podatne na teksty i obrazy.

SABAT CZAROWNIC

Na południu Francji w roku 1335 inkwizytor Pierre Gul i dwaj generałowie Włocarów arcybiskupa Tuluzy sądzili sześćdziesiąt trzy osoby pod zarzutem czarów i czarów. Wśród nich była dziewczyna o imieniu Anne-Marie de Georgel. Powiedziała sędziom, że podczas kąpieli odwiedził ją mężczyzna ubrany w

zwierzęce skóry. Zgodziła się na jego nawoływania do współżycia seksualnego. Następnie tchnął na nią i została przeniesiona do Sabatu Czarownic, gdzie została przyjęta przez kozę, która nauczyła ją wszelkiego rodzaju złych praktyk i perwersji seksualnych. Praktyki te obejmowały mszę satanistyczną odprawianą przez osobę „przebraną za księdza”. Zbliżając się do Sabatu Czarownic, teoria psychologiczna niepomna historii grupowych praktyk seksualnych, w tym orgii, prawie na pewno odejdzie daleko od celu. Trzeba mieć więcej niż kiwająca głową znajomość z takimi poprzednikami Sabatu, jak orgiastyczny kult Baala, Ozyrysa i innych antycznych bóstw, jaki odbywał się wiele wieków przed Chrystusem, oraz innych starożytnych bóstw, żeby wymienić tylko jeden rzymski przykład, z Bacchanaliami – które to uwidaczniają spowodował, że Senat został zasypany skargami na „hałasy i wrzaski rozbrzmiewające nocą w mieście”, które, jak mówiono, obejmowały dzikie tańce, składanie ofiar z dzieci, kazirodztwo i inne rozwiązłe kopulacje. Należy wiedzieć, że Salic Prawo Franków już w V w. karało czary i tajne obrzędy, zwracając uwagę na rzekomo praktykowany na zgromadzeniach kanibalizm i nakładając kary na tych, którzy oskarżali innych o czary, a potem nie potrafili udowodnić prawdziwości swoich oskarżeń. Kodeks Wizygotów karał także czarownice, czasem nawet śmiercią, za takie przestępstwa, jak niszczenie plonów, wywoływanie burz i zadawanie się z demonami. Jak zauważył Montague Summers, Manichejczycy spaleni w 1022 r. opisali spotkania zupełnie jak późniejsze sabaty. Przewodniczył tam diabeł w postaci bestii, mordowano intencje i odbywała się orgia seksualna. Sabat Czarownic nie był w całości wynalazkiem pogromców czarownic, choć niewątpliwie ich gorączkowa wyobraźnia dodawała szczegółów, podobnie jak wyobraźnia oskarżonych czarownic, chcących opowiedzieć ekscytującą historię i w ten sposób uniknąć dalszych udręk. Różnego rodzaju sekty erotyczne istniały na początku manii czarownic i istniały przez cały okres prześladowań. Mówi się, że w XIV-wiecznej Francji biczowników liczyło osiemset tysięcy – być może jest to przesadzona ocena. Adamici nudystów i ich odgałęzienie, Pikardzi, rozkwitli na początku IX wieku, a następnie zostali zmiażdżeni przez Inkwizycję. We Włoszech Fraticelli zostali oskarżeni o organizowanie orgii seksualnych w ciemności, o różne świętokradztwa i morderstwa dzieci. W XIII w. opisano zgromadzenia katarów na wzór późniejszych sabatów, a w XIV w. waldensów. Niektórzy twierdzili, że waldensi szczególnie czcili Diabła; inni, że „Król Niebios” rezydował nad ich rozpustą. Waldensi z Vaudol, znani również jako Vaudolowie, zostali oskarżeni w XV wieku, kiedy stali się celem brutalnych prześladowań, o organizowanie sabatów, które w zasadzie nie różniły się od niektórych później przypisywanych czarownicom (a w rzeczywistości członkom takich heretyckich sekt) często uważano je za czarownice). Vaudolom Szatan zaoferował konklawe, w którym niewiele można było polecić. Diabeł pojawił się w postaci bestii, z płomieniami strzelającymi z Jego uszu, a Jego głos był tak straszny, że wielu celebransów oszalało ze strachu, podczas gdy inni wpadli w napady drżenia, które trwały godzinami. Stosunek płciowy z Incub i sukubami był albo pozbawiony przyjemności, albo bolesny, a jedzenie i napoje były tak niesmaczne, że wywoływały wymioty u gości. Inne praktyki Vaudoli brzmiały równie nieprzyjemnie. Kradli wino z piwnic, ale pili ze skradzionych beczek dopiero po oddaniu do nich moczu. Za oddawanie Mu czci Diabeł obiecał im pieniądze; ale otrzymane monety zwykle zamieniały się w czarne łajno lub całkowicie zniknęły. Kobiety uczęszczające na spotkania towarzyskie w Vaudol donosiły, że przewodniczący im diabeł kopulował z nimi od tyłu, podczas gdy one zmuszone były niewygodnie opierać się na palcach stóp i dłoniach podczas nocnych wytrysków, na które od zarania dziejów spoglądano z przesadną czcią, stały się wizyty inkubów i sukubów; i koszmary także były erotycznymi spotkaniami z demonami. Niektórzy marzyli o Sabatach. Te sny, żywe i z perspektywy czasu jeszcze bardziej uwydatnione przez przesady i strach przed odkryciem, często mylono z rzeczywistością. Wizje wywołane zatruciem alkoholowym i silniejszym narkotykiem uległy podobnej transmutacji. Granica między doświadczeniem realnym a wyobrażonym zacieśniła się, zatarła, a w niektórych przypadkach zatarła się. Złudzenia były na porządku dziennym. Kobiety, potępiane przez Kościół jako niegodziwe i nadmiernie zmysłowe, a w każdym razie dalekie od ideału czystości psychicznej i fizycznej, ogarnięte poczuciem winy i gotowe uwierzyć, że są zdolne do wszelkich okropności. Histeria i inne zaburzenia

sprzyjały noktambulizmowi (chodzeniu we śnie), a jeśli nockambull obudził się poza domem lub w domu, ale nosząc ślady pobytu za granicą, od razu była przekonana, że była w Sabacie. Michelet (Satanism And Witchcraft) opisuje takie zdarzenie: „...był, poza rzeczywistym obiektywnym sabatem czarownic, wymaginowany sabat, w którym wielu przerażonych ludzi sądziło, że bierze udział, zwłaszcza kobiety-omnambuliczki, które wstawały w nocy i przeszukać kraj. Młody człowiek, przechodząc przez pola o pierwszym brzasku świtu i podążając biegiem strumienia, słyszy wołający go bardzo cichy głos, ale z nieśmiałym, drżącym akcentem. Patrząc, widzi żałosny widok – białe ciało kobiety, prawie nagie, jeśli nie liczyć skąpej pary szuflad. Drżąc i zawstydzona, ukrywała się wśród jeżyn. Poznaje sąsiada; i błaga go, aby ją uratował. 'Co ty tam robisz?' „Szukałem mojego osła.* Wyraża niedowierzanie, po czym ona wybuchła płaczem. Biedna kobieta, która najprawdopodobniej w somnambulizmie wymknęła się z łóżka męża i odeszła, zaczyna się oskarżać. Diabeł zabrał ją na Szabat Czarownic; prowadząc ją ponownie do domu, usłyszał dzwon kościelny i puścił ją...” Następnie młodzieniec opowiada innym we wsi, co widział; a kobieta zostaje formalnie oskarżona, postawiona przed sądem i prawdopodobnie spalona za czary. Stosunki seksualne na orgiastycznych zgromadzeniach czarownic znanych jako Sabaty były zwykle masowe i lubieżnie rozwiązłe (z wyjątkiem wymaganych aktów kazirodztwa i pewnych innych specjalnych związków zawieranych w celach magicznych). Sabat jest najczęściej przedstawiany jako rozpoczynający się wejściem i procesją, po którym następuje hołd złożony szatanowi (zwykle osculum infame), bankiet, czarna msza, tańce i wreszcie orgia seksualna. Spośród tych wydarzeń Czarna Msza jest historycznie najbardziej wątpliwa i obecna tendencja zaprzecza, jakoby miała ona jakiegokolwiek miejsce w średniowiecznych zgromadzeniach czarownic, jako że jest to wymysł autorów. Wydaje się jednak, że istniały obrzędy, które trawestowały lub odwracały chrześcijańskie, zwłaszcza katolickie, i które prawdopodobnie stworzyły podstawę dla koncepcji rzeczywistej Czarnej Mszy w miarę jej ewolucji. W 1580 roku Bodin (Demonomania Of The Sorcerers) opisuje czarną mszę odprawioną na polecenie Katarzyny Medycejskiej, królowej Francji, podczas której ksiądz konsekrował czarno-białą Hostię, białą przekazując młodemu chłopcu, któremu następnie poderżnięto gardło. ofiarujecie krew ludzką na kielich. Było w zwyczaju, że czarownice latały na sabat, chociaż czasami chodziły, co doprowadziło prawników do debaty, czy ten, kto przyszedł na sabat, był tak samo winny jak ten, który (z pomocą diabła) tam przyleciał. (Zdecydowano, że wina więdźmy, czy to pieszego, czy lotnika, jest taka sama.) Guazzo w swoim Comperydium Molefcarum opowiada historię kilku żołnierzy w Calais, którzy usłyszeli głosy dochodzące z czarnej chmury na niebie. Jeden z nich wystrzelił kulę w chmurę i zrzucił na dół bardzo grubą, nagą, pijaną kobietę, ranną w udo. Kiedy ją przesłuchiowano, udawała, że jest „słaba na umyśle”. W sabatach może brać udział garstka lub tysiące osób (choć niektórzy autorzy nazywają mniejsze i częstsze zgromadzenia esbatami, czyli spotkaniami sabatu). Donoszono, że czarownice uczestniczące w większych zgromadzeniach czasami zaciemniały niebo, gdy przelatywały nad ich głowami w hordach. Jedna z wczesnych wzmianek o tak licznie uczęszczanym sabacie datowana jest na około 1440 rok. Zebranych dziesięć tysięcy czarownic, wszystkie kobiety, oddało cześć diabłu w postaci kota, zaopatrzone ich w trucizny i proszki do wywoływania burz oraz pouczano ich o innych przestępstwach. techniki. Następnie uctowali, cudzołożyli z Incubi i odlecieli do domu na miotłach (konotacja seksualna kobiet „laski” jest oczywista). Niektórzy autorzy głosili, że sabaty odbywały się kilka razy w tygodniu, a nawet co wieczór; inni, że odbywały się one tylko przy specjalnych okazjach. Mówiono czasem, że czarownice nie mogły spotykać się w sobotę, gdyż dzień ten jest poświęcony Niepokalanej Matce Bożej; lub w niedzielę, ponieważ ten dzień był poświęcony samemu Bogu. Nie był to jednak niezwykły pogląd, że Diabeł lubił obchodzić sabaty właśnie w święte i święte dni – aby lepiej bluźnić i popełniać świętokradztwo – i że najbardziej obraźliwe z Jego świąt przypadały w takich okresów jak Wielkanoc i Boże Narodzenie. Często wymienia się cztery inne kluczowe daty: 2 lutego, 30 kwietnia (Noc Walpurgii), 1 sierpnia i 31 października (Wigilia Wszystkich Świętych, czyli Halloween). Wśród osób, które poinformowały, że sabaty odbywają się bardzo często, były zakonnice z klasztoru w

Lille. Te święte siostry wyznały, że kilka razy w tygodniu brały udział w orgiach sabatowych, różnicując swój program erotyczny w następujący sposób: kopulacja heteroseksualna w poniedziałki i wtorki; sodomia, Fellatio i (mineta) z partnerami homo- i heteroseksualnymi, w czwartki; bestialstwo ze zwierzętami domowymi i smokami, w soboty. Sabaty odbywały się najczęściej na szczytach gór, z których najstłanniejsze to Blocksberg lub Brocken w górach Harz oraz legendarna góra Venus Berg lub Mons Veneris. Były też inne Blocksbergi czy Broekensy – na Pomorzu na przykład były dwa, trzy. Jako miejsca Sabatu wymieniono góry Tonale (w Alpach Wschodnich), Kopaszeto i Vaskapu (na Węgrzech) oraz Meliboeus (w Brunszwiku). Inne sabaty odbywały się na skrzyżowaniach dróg, na łąkach i w lasach, w prywatnych domach, a zwłaszcza w opuszczonych lub opuszczonych kościołach. Jeden z analityków wyjaśnił, że Diabeł od czasu do czasu zmieniał miejsca Sabatu, starając się zapobiec nudzie Swojej i Swoich naśladowców*. Sabaty odbywały się zwykle w nocy, ale jak zauważa Montague Summers, nie ma rozsądnego teoretycznego powodu, dla którego nie mogłyby odbywać się w biały dzień. Sabat rozpoczął się najczęściej o północy („godzina czarownicy”) i trwał aż do pierwszego piania koguta. Mówiono także, że powodem, dla którego Sabat kończy się o świcie (i powodem, dla którego wampiry wracają w tym czasie do swoich grobów), jest to, że o świcie rozpoczyna się Święte Oficjum Kościoła. Niektóre czarownice donosiły, że osoby uczestniczące w sabatach miały zwyczaj nosić maski, czernić sobie twarze lub posypywać je mąką, aby uniemożliwić identyfikację. Mówiono, że robią to zwłaszcza bogaci i możni, ponieważ ich twarze były dobrze znane. Ale wiele innych czarownic nie wysuwało takich twierdzeń. Oczywiście, gdyby łowcy czarownic zaakceptowali, że taka praktyka jest powszechna, ich zadanie byłoby znacznie trudniejsze. Oskarżone czarownice oskarżyły tysiące innych osób w wyniku tego, że widziały je w sabaty; To znaczy, podczas tortur wymieniali nazwiska innych osób i powiedzieli, że je tam widzieli. Jeśli czarownica z powodu choroby lub z innego pilnego powodu nie mogła uczestniczyć w Sabacie w ciele, nadal mogła być w stanie uczestniczyć. Prierias oświadczył, że czarownice, które nie mogą przybyć, mogą pozostać w swoich łóżkach i nadal cieszyć się uroczystością. Dokonali tego, odprawiając określone wymagane ceremonie, a następnie przewracając się na lewy bok i wzywając Diabła, aby umożliwić im bycie świadkami wydarzenia. Metoda ta nie była pozbawiona zagrożeń, gdyż czujny mąż, który wiedział, czego szukać, zawsze mógł przyłapać żonę na takich czarach. Czarownica zdradza się niebieskawym dymem wydobywającym się z jej ust i to właśnie w tych oparach widzi Sabat. Wśród demonologów panowało dość powszechne przekonanie, że ciąża – której wieśniaczka obawiała się ze względu na biedę – nie może wynikać ze stosunku płciowego w szabat. Stało się tak dzięki diabolicznej interwencji – Diabeł przyrzekł swoim wyznawcom, że żadna kobieta nie wróci z orgii „cięższa” niż wtedy, gdy tam przybyła. (Wydaje się, że stosunki synów z matkami, mające na celu splodzenie czarodziejek, były wyjątek od reguły.) {Biorąc pod uwagę notoryczną sterylność stosunków w sabaty, można by się zastanawiać, czy nie praktykowano tam raczej stosunku analnego niż stosunku płciowego. Sugerowano, że mogłoby to być zgodne z szatańską zasadą robienia wszystkiego na odwrót .) Ernest Jones, który zwrócił uwagę na bezpłodność spotkań w Sabat, powiązał rzekomy brak nasienia Szatana i wynikającą z niego bezpłodność z faktem, że nie wolno było dodawać soli do potraw spożywanych na spotkaniach czarownic, he powiedział, wyjaśnia swoją niechęć do soli, która „można wykazać, że jest starożytnym mitologicznym symbolem nasienia. Dlatego też Bod In miał w pewnym sensie rację, tłumacząc niechęć Diabła do niej na tej podstawie, że jest ona symbolem wieczności”. ” Ogólnie rzecz biorąc, relacje na temat sabatów są raczej stereotypowe, ale czasami występują znaczne odstępstwa. Podczas niektórych sabatów organizowanych w Holandii obok przewodniczącego Diabła królowała demoniczna kobieta, czyli Królowa Sabatu. Tak jak częścią Jego funkcji było współzycie ze wszystkimi żeńskimi czarownicami, tak też częścią Jej było kopulowanie ze wszystkimi samcami. Podczas holenderskich sabatów kobiety całują odbyt diabła, jak to było tradycyjnie gdzie indziej, ale mężczyźni całowali pochwowo usta królowej. Prawie we wszystkich opisach rytuałów inicjacyjnych czarownic mówi się, że kopulacja z demonami stanowiącymi pakt odbywa się publicznie i w ramach ogólnej orgii. Jednakże co najmniej jeden autorytet upiera się, że po

złożeniu jej (lub jego) przysięgi wierności Diabłu, wiedźma udaje się do prywatnego miejsca, aby seksualnie przypieczętować umowę. Ponieważ aspekty sabatów związane z widzami-ekshibicjonizmem i masowym udziałem były tak znaczącymi i prawdopodobnie ważnymi cechami, prawdziwość tego wyjątku jest wątpliwa. Rzadkie, choć nie wyjątkowe, są doniesienia o nekrofilii popełnianej w sabaty. Nie były to zwłoki ożywiane przez demony, jak to się bardzo często zdarzało, ale martwe ciała skradzione z grobów przez czarownice i potajemnie przenoszone na miejsca sabatu w celu wykorzystania w orgiach. Charles Williams (Witchcraft) mówi, że „Czasami mówiono, że używano martwych ciał, chociaż sprawiano, że wyglądały na świeże i żywe”. Z kolei wątroba C. W. OI (An Analysis Of Magic And Witchcraft) mówi o „potwornych wiedźmach (które) ściskają się szaleństwo napawania się lodowatymi ciałami młodych mężczyzn...” Prawie wszystkie współczesne autorytety w dziedzinie czarów są zgodne co do tego, że spotkania zwane sabatami faktycznie odbywały się i że przynajmniej przez część czasu Diabeł był reprezentowany przez człowieka w odpowiednim kostiumie, którzy włożyli sztucznego penisa do pochwy obecnych kobiet. Michelet (Satanism And Witchcraft) pomyślał, że prawdopodobnie użyto pustego w środku sztucznego penisa, do którego wiano jakiś lodowaty płyn, prawdopodobnie wodę z pobliskiego strumienia. Teoretyzował, że jest to nieprzyjemne, więc czarodziejka zwykle posługiwała się dublerem, którego grymasy bawiły gapiów. Margaret Murray uważa, że używano bibliotek dlldo i uważa, że musiały być wykonane z rogu lub kamienia. Inni proponują metal, drewno, skórę itp. Użycie takich fallusów ma służyć jako wyjaśnienie chłodu stosunku. Niestety, to uproszczone wyjaśnienie nie wystarczy. Sztuczne penisy wkrótce się rozgrzeją, a czarownice opowiadały o bardzo długich kopulacjach, a nawet nalegały, aby ich waginy pozostawały jakby zamrożone przez długi czas po stosunku. Ponadto te same lodowate cudzołóstwa często miały miejsce w sytuacjach innych niż sabaty – kiedy stosunek płciowy, sodomia lub jakkolwiek inna praktyka była oczywiście halucynacyjna lub bardzo żywo wyimaginowana. Wyjaśnienia chłodu demonów z pewnością należy szukać w sferze psychologicznej, a nie jedynie fizycznej. Sztuczne penisy mogły być używane podczas sabatów, ale rzucały niewiele, jeśli w ogóle, światła na osobliwości stosunku z inkubami (choć w znacznie mniejszym stopniu wyjaśniały podobne odczucia doświadczane podczas stosunku z sukubami). Francuski sędzia i poszukiwacz czarownic Pierre de Lancre w swojej książce „Opis niewierności aniołów zła” (1612) tak opisuje sabat: *^Szatan w postaci kozła głosi ze złotego tronu: płomień wydobywający się z jeden z jego pięciu rogów ma zapalić gniew Sabatu. Po jego prawej stronie siedzi Królowa Sabatu, a przed nimi klęcząca wiedźma składa w ofierze porwane przez siebie dziecko. W uczcie Sabatu uczestniczą czarownice i demony; pożerane jest tylko mięso zwłok i wisielców, serca nieochrzczonych dzieci i nieczyste zwierzęta, których chrześcijanie nigdy nie jedli. Po uczcie diabły prowadzą swoich uczniów pod przeklęte drzewo, gdzie tworząc krąg zwrócony na przemian do wewnątrz i na zewnątrz, towarzystwo huśtać się w najbardziej sprośny i nieprzyzwoity sposób, jaki jest możliwy. Muzycy grają przy akompaniamencie tańca, a pod nimi grupa nagich kobiet i dziewcząt tańczy w kręgu, plecami do siebie. Grupa szlachejnych lordów i dam miesza się z bogatymi i potężnymi czarownicami, które są przebrane lub zamaskowane, aby uniknąć rozpoznania i które prowadzą ważne sprawy Sabatu. Podczas nabożeństwa przybywają czarownice na widłach lub miotłach albo na kozłach z dziećmi, które złożą w ofierze szatanowi. Dzieci z kijami, aby zapobiec ucieczce ropuch ze strumienia, pomagają wiedźmom w przyrządzaniu trucizn: jedna wiedźma trzyma węże i ropuchy, druga odziera je żywcem ze skóry i wrzuca do garnka...” Remy {Demonolatriy} dodaje, że Devifowie urządzają bankiety „są tak obrzydliwe zarówno z wyglądu, jak i zapachu, że łatwo wywołują mdłości w najbardziej głodnym lub najbardziej zachłannym żołądku... A do picia daje im, W brudnym kubeczku, wino jak skrzepy czarnej krwi”. Ale de Lancre podaje także zeznania jednej czarownicy, bardzo pięknej młodej dwudziestoosmioletniej kobiety, która upierała się, że „więcej przyjemności i szczęścia miała chodząc na sabat niż na mszę [katolicką], gdyż diabeł kazał jej uwierzyć mu być prawdziwym Bogiem i że radość, jakiej zaznały czarownice w Sabat, była jedynie wstępem do znacznie większej chwały”.

SABAT CZAROWNIC: FILM

Niewiele filmów rzeczywiście próbowało przedstawić prawdziwy Sabat Czarownic; najgroteskowo piękny jest wciąż Häxan Benjamina Christensena z 1922 roku. Brzydkie stare staruchy mieszają się z diabłami, składa się w ofierze dzieci, gra dzika muzyka, a wszystko to w scenerii z pochodniami zaśmieconymi czarnymi świecami, czaszkami, szkieletowymi bestiami i innymi szatańskimi akcesoriami. Roman Polański w swojej niesamowicie krwawej wersji Makbeta z 1971 roku ukazuje Sabat nagich czarownic skulonych pod ziemią, głównie zwiędłych i ohydnych starych wiedźm pieszczących odrażające gady i mieszających kotły z jadem, zgubami i częściami ciał. Pijąc ten okropny eliksir, Makbet gwałtownie ma halucynacje, żywe i krwawe wizje, po czym traci przytomność. Jest to prawdopodobnie film, który z największą prawdziwością przedstawia zgromadzenie średniowiecznych czarownic i upojenie wywołane „naparem czarownic”.